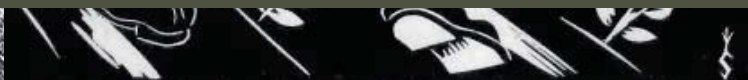


KWARTALNIK KRESOWY



ROCZNIK XII • 2026 • NR 1-2 (29-30)



KWARTALNIK KRESOWY

35  MUZEUM
lat NIEPODLEGŁOŚCI

ROCZNIK XII • 2026 • NR 1-2 (29-30)

„Kwartalnik Kresowy”

2026 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

RECENZENCI

prof. dr hab. **Adam Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku); dr **Ewa Jaska** (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego); dr **Jacek Konik** (Muzeum Niepodległości w Warszawie); prof. dr hab. **Helena Krasowska** (Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk); prof. dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski); dr **Sebastian Mierzyński** (Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie); prof. dr hab. **Wojciech Włodarkiewicz** (Wojskowa Akademia Techniczna)

RADA NAUKOWA

dr **Longin Dziężyć** (Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze); prof. dr hab. **Maria Filina** (Uniwersytet Państwowy im. Iwane Dżawachiszwilego w Tbilisi); doc. dr **Mykoła Genyk** (Przykarpacki Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku); dr **Tibor Gerencsér** (Konsulat Generalny Węgier w Krakowie); dr **Petro Hawryłyszyn** (Przykarpacki Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku); dr **Mariusz Kardas** (Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni); prof. dr hab. **Norbert Kasperek** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Archiwum Państwowe w Olsztynie); prof. dr hab. **Michał Lattek-Polberg** (Uniwersytet León w Kastylii); prof. dr hab. **Zbigniew Mikołajczak** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego); dr **Piotr Olechowski** (Uniwersytet Śląski w Katowicach); dr hab. **Włodzimierz Osadczy** (Katolicki Uniwersytet Lubelski); dr hab., prof. WAT **Adam A. Ostanek** (Wojskowa Akademia Techniczna); mgr **Waldemar Rataj** (Akademia Dziedzictwa Kresów); dr **Rafał Roguski** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach); dr hab. **Piotr Semków** (Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni); ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (Muzeum Niepodległości w Warszawie); prof. dr hab. **Aleksander Smoliński** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu); dr **Anna Varanytsya** (Instytut Ukrainoznawstwa Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie); ks. prof. dr hab. **Jan Walkusz** (Katolicki Uniwersytet Lubelski); mgr **Piotr Zubowski** (Muzeum Kresów w Lubaczowie)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

dr **Krzysztof Bąkała** – redaktor naczelny; mgr **Mirosława Bławdziewicz** – członek kolegium; mgr **Dorota Dobrońska** – administracja; mgr **Małgorzata Izdebska-Młot** – redaktor językowy; mgr **Radosław Jarosz** – sekretarz redakcji; mgr **Natalia Roszkowska** – opracowanie graficzne; dr **Tadeusz Skoczek** – członek kolegium; mgr **Bartłomiej Sokołowski** – zastępca redaktora naczelnego; mgr **Marta Brodala** – plakaty; mgr **Marzena Jaworska** – fotografie; mgr **Marta Litwin** – upowszechnianie cyfrowych zasobów; mgr **Piotr Maroński** – bibliologia; **Mariola Miszkiewicz** – promocja; dr **Izabela Mościcka** – historia sztuki; ks. dr **Krzysztof Niegowski** – dziedzictwo kulturowe; mgr **Janusz M. Paluch** – kultura Lwowa; **Bożena Tomczyk** – prenumerata; mgr **Łukasz Żywek** – zbiory

ISSN 2719-8464

Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości
(identyfikator wydawnictwa naukowego – 42 700)

Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej

ul. Skazańców 25, 01-532 Warszawa

mail: kresowy@muzn.pl

Spis treści

Krzysztof Bąkała , <i>Strażnicy Kresów</i>	7
---	---

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Ihar Melnikau , <i>Białoruś między Suworowem a Kościuszką</i>	9
--	---

Maciej Franz , <i>Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie” w walkach z Sowietami w 1939 roku</i>	19
---	----

Jarosław Krasnodębski , <i>„Złoty Szlak”. Organ Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Stanisławowie (1938–1939)</i>	51
--	----

Andrzej Olejko , <i>Balonem na Kresy, czyli balonowe naruszenia granic Rzeczypospolitej na Kresach Wschodnich i nie tylko w 20-leciu międzywojennym, w prasie II Rzeczypospolitej</i>	71
--	----

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Mateusz Ratyński , <i>Polonia w Petersburgu i Kijowie. Wspomnienia Wacława Bitnera z okresu zaborów i I wojny światowej</i>	105
--	-----

Leszek Opyrchal , Rusłan Nahnybida , <i>Źródła do historii kościoła pod wezwaniem Trójcy Świętej w Zinkowie oraz kościoła filialnego w Hrymiacze pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Szkaplerznej</i>	121
--	-----

Rafał Roman Małek , <i>Pragmatyzm i improwizacja. Polityka Rzeczypospolitej wobec Chanatu Krymskiego w latach 1632–1637 w świetle korespondencji Stanisława Koniecpolskiego</i>	173
--	-----

Rafał Roguski , <i>Rola Wojska Polskiego w zabezpieczeniu wyborów parlamentarnych w Małopolsce Wschodniej w 1922 roku. Edycja dokumentu źródłowego</i>	205
---	-----

OMÓWIENIA I RECENZJE

Piotr Olechowski , <i>Historia mówiona z błędami...</i> , czyli uwagi o książce <i>Tomasza Banaszkiewicza Bastiony polskości we Lwowie. Historie lwowskich Polaków piórem i pędzlem pisane</i> ...	223
Patrycja Sieląg , <i>Wschodnimi drogami kłęski. O wydaniu dziennika Jana Dębskiego Wojenne ścieżki</i>	241
Adam A. Ostanek , <i>Kolejni ocaleni od zapomnienia. Działalność Związku Walki Zbrojnej – 1 w Równem w latach 1939–1941 w świetle publikacji Tetiany Samsoniuk</i>	245
Autorzy	253

Contents

Krzysztof Bakała , <i>Guardians of the Borderlands</i>	7
---	---

ARTICLES AND STUDIES

Ihar Melnikau , <i>Belarus between Suvorov and Kościuszko</i>	9
Maciej Franz , <i>Independent Operational Group “Polesie” in combat against the Soviets in 1939</i>	19
Jarosław Krasnodebski , <i>“Złoty Szlak”. The journal of the Society of Friends of Learning in Stanisławów (1938–1939)</i>	51
Andrzej Olejko , <i>By balloon to the Borderlands: interwar border violations by balloons in Poland’s Eastern Borderlands and elsewhere, as reported in the press of the Second Polish Republic</i>	71

PRIMARY SOURCES

Mateusz Ratyński , <i>The Polish communities in St Petersburg and Kyiv. Wacław Bitner’s recollections of the partition era and the First World War</i>	105
Leszek Opyrchal, Ruslan Nahnybida , <i>Sources for the history of Holy Trinity Church in Zinkiv and the filial Church of Our Lady of Mount Carmel in Hrymiachka</i>	121
Rafał Roman Małek , <i>Pragmatism and improvisation. The Polish-Lithuanian Commonwealth’s policy towards the Crimean Khanate in 1632–1637 in the light of Stanisław Koniecpolski’s correspondence</i>	173
Rafał Roguski , <i>The role of the Polish Army in securing the 1922 parliamentary elections in Eastern Lesser Poland. An edition of a primary source document</i>	205

DISCUSSIONS AND REVIEWS

Piotr Olechowski , <i>Oral history with errors...: remarks on Tomasz Banaszkiewicz's book Bastiony polskości we Lwowie. Historie lwowskich Polaków piórem i pędzlem pisane</i>	223
Patrycja Sieląg , <i>Eastern roads to defeat. On the publication of Jan Dębski's diary Wojenne ścieżki</i>	241
Adam A. Ostanek , <i>More lives rescued from oblivion. The activities of the Union of Armed Struggle – 1 in Rivne in 1939–1941 in the light of Tetiana Samsoniuk's publication</i>	245
Authors	253

Strażnicy Kresów

Podejmując tematykę ochrony wschodnich terenów Rzeczypospolitej Obojga Narodów, najczęściej skupiamy się na wojnach z Imperium Osmańskim czy też walkach z Wielkim Księstwem Moskiewskim¹. Tymczasem o wiele bardziej brzemienne w skutki stawały się prowadzone od XIII wieku najazdy tatarskie. Od ich głównego ośrodka urobiona została nazwa – Chanat Krymski².

Twór ten – wbrew temu co nazwalibyśmy obyczajem funkcjonującym w cywilizowanym świecie – rządził się swoimi prawami. Naruszał granice znienacka, bez wypowiedzania wojen, nie podpisywał też traktatów. Był doskonale funkcjonującą machiną, której głównym celem było pozyskiwanie niewolników w tzw. „jasyr”, stanowiący podstawowe źródło dochodów i noszący znamiona swoistego „przemysłu”. Kobiety sprzedawano do haremów, silni mężczyźni zasilali tureckie galery, inni sprzedawani byli na targu jak bydło. Dzieci wcielano do elitarnych oddziałów piechoty tzw. janczarów. Osoby słabsze i starców zabijano na miejscu. Obawa dostania się w jasyr była dla mieszkańców Kresów na wskroś przerażająca.

Tymczasem stolica, jako centralny ośrodek decyzyjny, była od zagrożonych napadami obszarów znacznie oddalona, co miało duży wpływ na trudności komunikacyjne, a więc i szybką reakcję. Obrona tak rozległych granic musiała też nastęrczać wiele trudności. Skutkiem tego ciężar ochrony spoczął na hetmanach i kresowych magnatach.

¹ W oficjalnej nomenklaturze Rzeczypospolitej nazwa ta funkcjonowała do sejmu konwokacyjnego w 1764 roku.

² Szerzej na ten temat: Leszek Podhorodecki, *Chanat Krymski. Państwo koczowników na kresach Europy*, Bellona, Warszawa 2012.

Jedna z najbardziej znamienitych batalii stoczona została w nocy z 26 na 27 stycznia 1527 roku pod położoną nieopodal Kijowa Olszanicą. Tam też 40 tys. powracających z wyprawy Tatarów, wiodących ze sobą 80 tys. jeńców, rozbiło obóz. Nic niepodejrzewających oprawców zaatakowały wojska Konstantego Ostrońskiego, wielkiego hetmana litewskiego siłą zaledwie 5 tys. jazdy. W walce zginęło około 24 tys. ordyńców. Uratowanych zostało tysiące istnień.

Innym przykładem jest bitwa pod Martynowem, gdzie 20 czerwca 1624 roku Stanisław Koniecpolski hetman polny koronny z siłami 5 tys. ludzi rozbił wojska Kantymira Murzy, uwalniając wziętych w jasyr.

Złotymi zgłoskami w historii zapisała się też bitwa pod Hodo-wem. Została rozegrana 11 czerwca 1694 roku i z uwagi na dysproporcje – 400 Polaków przeciw 40 tys. Tatarów – nazwana „polskimi Termopilami”. W jej wyniku odzyskano jasyr i łupy. Zwycięską stronę dowodzili Konstanty Zahorowski i Mikołaj Tyszkowski.

To tylko kilka przykładów heroizmu w obronie mieszkańców wielonarodowej i wielowyznaniowej Rzeczypospolitej przed strasznym losem.

Więcej światła skierowanego na powyższe zagadnienia odnaleźć można w artykule Rafała Romana Małka opublikowanym w niniejszym numerze. Poza tym gorąco zapraszam do lektury pozostałych materiałów, co nie byłoby możliwe bez uzyskania odpowiednich funduszy.

W tym miejscu miłym obowiązkiem niech będą podziękowania za przyznanie środków na dalsze wydawanie „Kwartalnika Kresowego”, które składałam na ręce Zarządu Województwa Mazowieckiego. Z całym przekonaniem należy podkreślić fakt, iż pomimo wielu niecierpiących zwłoki działań, Samorząd Województwa Mazowieckiego poświęca wiele uwagi na wspieranie kultury, czego jesteśmy jednym z przykładów.

Dziękuję też za docierające do redakcji głosy poparcia płynące z wielu środowisk zarówno naukowych, jak też kresowych oraz – *last but not least* – wsparcie ze strony p.o. dyrektora Muzeum Niepodległości Katarzyny Legawiec.

Krzysztof Bąkała

Ihar Melnikau

Urząd Miasta Łodzi

ORCID: 0000-0002-7124-4796

Białoruś między Suworowem a Kościuszką

Słowa kluczowe

Kościuszkowski, Suworow, Białoruś, Polska, rosyjska propaganda na Białorusi, wpływy rosyjskie na Białorusi, zachodniorusizm

Streszczenie

Artykuł został poświęcony analizie rosyjskiej propagandy na Białorusi, skierowanej na zniszczenie prawdy historycznej o ważnej postaci w dziejach tego kraju, którą bez wątpienia był i pozostaje Tadeusz Kościuszkowski. Operacja hybrydowa, którą Kreml zaczął na Białorusi w trakcie wyborów w tym kraju w 2020 roku doprowadziła m.in. do znacznych zmian w historiografii białoruskiej, którą obecnie ideolodzy moskiewscy próbują nakierować na korzystny dla nich nurt zachodniorusizmu. Biografie wielu postaci narodowej historii Białorusi stały się celem ideologów rosyjskich. Niestety, ofiarami tej polityki antybiałoruskiej są takie ważne wydarzenia w historii Białorusi jak Insurekcja Kościuszkowska i postać naczelnika powstania.

20 lat temu przeprowadziłem samodzielne badanie historyczno-socjologiczne, zadając pytania w internecie: „Co zwykli ludzie na Białorusi sądzą o Kościuszkowskim i Suworowie? Kto tak naprawdę jest bohaterem, która z tych dwóch postaci historycznych dla Białorusinów i ich kraju?”. Wtedy doszedłem do wniosku, że znaczna liczba pytanym opowiada się za Kościuszkowskim, bo jest on dla nich symbolem europejskości, demokracji i wolności. Od tego momentu minęło sporo czasu, ale pytanie jest wciąż aktualne dla Białorusi.

Cień Suworowa

Obecnie na Białorusi istnieje „kult” Suworowa związany z jego pobytem i walkami na ziemiach białoruskich, zwłaszcza w Kobryniu. Do utrwalenia takiej postawy wobec Suworowa przyczyniły się władze sowieckie. Pasował im jego antypolonizm, dlatego na przykład w 1940 roku w ZSRR pojawia się film *Suworow*, w którym Polacy zostali pokazani jako odwieczni wrogowie Rosji. To właśnie z czasów sowieckich Białoruś odziedziczyła gloryfikację Suworowa.

Tuż po zakończeniu II wojny światowej, na podstawie decyzji Komitetu Centralnego WKP (B) Białorusi (z 1946 roku) w Kobryniu powstało muzeum poświęcone Suworowowi. Placówkę utworzono w domu zbudowanym jeszcze w roku 1790. W latach 1797 i 1800 Suworow mieszkał właśnie w tym budynku. Co ciekawie, na początku 1860 roku w tym domu przebywał jeden z przywódców antyrosyjskiego powstania 1863–1864 roku, Romuald Traugutt. Pierwsza ekspozycja Muzeum Suworowa w Kobryniu została otwarta 1 maja 1948 roku¹.

W 1950 roku przed wejściem do Muzeum umieszczono brązowe popiersie Suworowa, wykonane przez Pietro Kufferle’a. W 1978 roku muzeum zostało zamknięte z powodu renowacji, w trakcie której budynek został całkowicie przebudowany, przywrócono mu wówczas poprzedni układ. Zmianie uległa również ekspozycja – w całości została poświęcona Suworowowi. W 1987 roku rozpoczęto budowę nowego budynku muzeum obok domu Suworowa. Zbudowany z czerwonej cegły, stylizowany na fortecę, został ukończony w 1990 roku. W nim znajdowała się ekspozycja pod nazwą „Siedem wieków Kobrynia”, poświęcona historii tego miasta w ogóle. Natomiast w starym budynku została zachowana ekspozycja dotycząca Suworowa (Dom Suworowski). Nowy budynek został otwarty w 1995 roku². W Kobryniu znajduje się również Park im. Suworowa.

¹ *Istoria Kobrinskogo wojenno-istoricheskogo muzeja im. A.W. Suworowa*, <https://suvorovmuseum.by/history/82-istoriya-kobrinskogo-voenno-istoricheskogo-muzeya-imeni-avsuworova.html> [dostęp: 20.11.2025]. Wszystkie cytowane w artykule fragmenty w tłumaczeniu autora.

² Ibidem.

Wpływy rosyjskie

Jeszcze w listopadzie 2020 roku rosyjskie czasopismo „Ogoniok” pisało, że na Białorusi o Suworowie prawie zapomniano. W podręcznikach pojawiały się tylko krótkie wzmianki: po raz pierwszy kiedy mówiło się o powstaniu Tadeusza Kościuszki: „do jego stłumienia rosyjska cesarzowa Katarzyna II wysłała wojska pod dowództwem A. Suworowa”. Drugi raz w kontekście tego, że cesarzowa przyznała w dziedziczne posiadanie do 7 tys. dusz rewizyjnych chłopów³ generałowi-feldmarszałkowi Suworowowi, trzeci zaś w kontekście wojen rosyjsko-tureckich, kiedy to wymieniany jest on w jednym rzędzie z innymi: „Całej Rosji i Europie stały się znane nazwiska Grigorija Potiomkina, Aleksandra Suworowa, Fiodora Uszakowa, Piotra Rumiancewa”⁴.

„Skąd taka historyczna wielowektorowość?” – zadaje pytanie dziennikarka rosyjska. I odpowiada, że na fali pierestrojki na Białorusi antyrosyjskie (i automatycznie antysuworowskie) spojrzenie na historię stało się oznaką miłości do wolności w niektórych kręgach. Według autorki artykułu obecnie (w 2020 roku) sytuacja wygląda podobnie⁵.

Autorka pisząca w rosyjskim „Ogonioku” zaznacza: „Ciekawe, że po sierpniowych wydarzeniach 2020 r. na Białorusi na YouTube pod filmem o Suworowie sprzed siedmiu lat kanału telewizyjnego »Bielsat« (finansowanego przez Polskę, ale nadawanego dla Białorusinów i zakazanego oficjalnie na Białorusi jako ekstremistyczny) nagle pojawiły się dziesiątki nowych komentarzy. W nich Suworow porównywany był do omonowców i Łukaszenki, a [komentujący] następnie gniewnie domagali się usunięcia wszystkich pomników z jego twarzą z terytorium Białorusi, argumentując to tym, że »Rosjanie nie są dla nas braćmi i przyjaciółmi«”⁶.

Kościuszko – to według wydania rosyjskiego bohater polski. Nie białoruski. „Głównym paradoksem jest to, że Tadeusza Kościuszkę z ziemiami białoruskimi łączy tylko miejsce urodzenia. Chociaż i o nie toczą się spory: przyszły bohater narodowy Polski i USA

³ Chłopi rewizyjni – chłopci-mężczyźni, którzy zostali uwzględnieni w trakcie spisów (rewizji) w XVIII w.

⁴ A. Korżeniewskaja, *Suworow i mnogowektornost*, <https://www.kommersant.ru/doc/4574648> [dostęp: 25.11.2025].

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem.

urodził się albo w Mereczewszczyźnie pod Iwacewiczami, albo w Małych Siechnowiczach pod Żabinką. Ani tam, ani tam dwór nie przetrwał” – pisze dziennikarka wydania rosyjskiego⁷.

Święty?

Tymczasem Święty Synod Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego wznowił procedurę przygotowania ewentualnej kanonizacji A. Suworowa. Inicjatorem zaliczenia go do grona świętych w 2022 roku było rosyjskie Ministerstwo Obrony⁸. Jeśli procedura zostanie zakończona, generalissimus zostanie automatycznie uznany za świętego dla prawosławnych wiernych Białorusi.

Warto zrozumieć, że dla mieszkańców Białorusi współczesne rosyjskie wyobrażenia o Suworowie są częścią historycznego mitu sąsiedniego kraju. Oczywiście Suworow ma związek z historią Białorusi, należy jednak brać pod uwagę, że walczył on przeciwko wojskom, w składzie których znajdowały się i którymi dowodzili przodkowie współczesnych Białorusinów. Po raz pierwszy Suworow wykorzystał swoje talenty dowódcze na terytorium Białorusi w 1769 roku, kiedy Konfederacja Barska w Rzeczypospolitej zbuntowała się przeciwko dyktatowi Imperium Rosyjskiego i jego protegowanemu królowi Stanisławowi Poniatowskiemu (kochankowi cesarzowej Katarzyny II). W stopniu brygadiera Suzdalskiego Pułku Piechoty przystąpił „do pacyfikacji oburzających zgromadzeń” najpierw pod Orszą. Następnie walczył z polskimi powstańcami na etnicznych ziemiach polskich pod Lublinem. W drodze tam we wrześniu 1769 roku, w trakcie walki w okolicy Maloryty, Suworow nakazał spalić białoruską wioskę Orzechowo, a jej ocalałych mieszkańców, według niektórych informacji, wysłał na katorgę⁹. Nawiasem mówiąc, we wrześniu 1943 roku Orzechowo zostało ponownie spalone – tym razem przez Niemców¹⁰.

We wrześniu 1771 roku Suworow ponownie walczył na ziemi białoruskiej – tym razem pod wioską Stołowicze (rejon baranowicki). Tutaj jego kawalerzyści „porabiali i zatopili na miejscu i w pogoni”

⁷ A. Korżeniewskaja, op. cit.

⁸ N. Zieniewicz, *O kanonizacji Aleksandra Suworowa*, <https://mnsvu.org/biblioteka/istoriya/aleksandr-suvorov/kanonizacija-polkovodca/> [dostęp: 20.11.2025].

⁹ G. Berega, *Letopis derewni Orechowo*, Małorita 2012, s. 27.

¹⁰ *Pamiac: hist.-dokumentalnaja chronika Malaryckaha r-na*, Minsk 1998, s. 85.

około 500 żołnierzy hetmana wielkiego litewskiego Michała Kazimierza Ogińskiego¹¹. Mowa tu o wojsku Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wśród jego żołnierzy było wielu przodków współczesnych Białorusinów. W wyniku tego zwycięstwa Suworow poinformował władze, że „cała Litwa się uspokoiła”.

W następnym roku Imperium Rosyjskie, w wyniku rozbiorów Rzeczypospolitej, zajęło północne i wschodnie ziemie białoruskie. 23 lata później, w 1794 roku, Suworow stłumił powstanie Tadeusza Kościuszki, posuwając się przez Białoruś do Polski. Tutaj jego oddziały kilkukrotnie pokonały powstańców m.in. pod miastem Dywin (obecnie w rejonie kobryńskim), pod Krupczycami (również niedaleko Kobrynia) i pod Terespołem. Nie trzeba dodawać, że wśród kilku tysięcy żołnierzy zabitych przez armię Suworowa było wielu przodków Białorusinów, którzy próbowali zachować swoje państwo. Znany jest rozkaz Suworowa, w którym domagał się, by na uczestników powstania „niepotrzebnie nie tracić kul, ale lepiej łamać, dźgać pałaszami, rąbać sztyletami”¹².

W jednej z książek białoruskich z lat 90. zaznaczono: „Suworow nigdy nie brał udziału w wojnach wyzwoleniczych, był dowódcą, który pilnie wypełniał wolę i życzenia Katarzyny II i Pawła I, poszerzając granice Imperium Rosyjskiego, tłumiąc powstania Pugaczowa i Kościuszki oraz przeciwstawiając się wojskom republikańskiej Francji w Europie. Swoimi działaniami zbrojnymi na Białorusi Suworow przyczynił się do spełnienia odwiecznego marzenia carów rosyjskich o zajęciu ziem białoruskich”¹³.

Należy zauważyć, że pod Kobryniem w 1795 roku Suworow otrzymał od cesarzowej prawie 13 279 zdolnych do pracy białoruskich chłopów płci męskiej (z ich rodzinami liczbę tę można oszacować na około 50 tys.)¹⁴. Przed tym jak trafili w niewolę do Suworowa, ludzie ci byli wolni: w Wielkim Księstwie Litewskim (i ogólnie w Rzeczypospolitej) chłopci otrzymali wolność osobistą (przy zachowaniu części obowiązków feudalnych) w 1791 roku na podstawie

¹¹ A. Petrow, *Wojna Rossii s Turcijoje i Polskimi konfederatami s 1769–1774 god*, t. 3, Sankt-Peterburg 1874, s. 254.

¹² *Mysli i aforizmy Aleksandra Wasiljewicza Suworowa*, <http://adjutant.ru/suworov/suworov05.htm> [dostęp: 24.11.2025].

¹³ I. Sawerchanka, Z. Sańko, *Sto pytanńau i adkazau z historyi Belarusi*, Mińsk 1993, s. 50.

¹⁴ Ibidem, s. 51.

Konstytucji 3 maja. W 1794 roku decyzję tę utrwalił i rozbudował Uniwersałem Połanieckim właśnie Tadeusz Kościuszko.

Wbrew dziełom niektórych prorosyjskich autorów, którzy ogłaszają Suworowa „wyzwolicielem Białej Rusi”, warto zaznaczyć że ta postać historyczna i jej armia walczyła na ziemiach białoruskich przeciwko tym, którzy wyzwolili chłopów. Suworow poświęcił życie obronie interesów rosyjskiego caratu i państwu, w ramach której chłopcy byli *de facto* własnością posiadaczy ziemskich. Miał tysiące ludzi nie tylko na Białorusi, ale także w samej Rosji.

A co z Kościuszką?

Pierwsze próby usunięcia postaci Suworowa z Kobrynia podjęto za czasów II Rzeczypospolitej, kiedy zmieniono nazwę ulicy jego imienia, a następnie, aby zorientować ludność na nowe wartości, zainstalowano również popiersie Tadeusza Kościuszki, które stało w Kobryniu do 1951 roku¹⁵. Po tym czasie pomnik przekazano do Muzeum Krajobrazowego w Brześciu, a stamtąd do Siechnowicz do Muzeum T. Kościuszki.

Obecnie na Białorusi działa Muzeum Kościuszki w Mereczowszczyźnie. Stoi tam odsłonięty w 2018 roku jego pomnik. Jednak z pamięcią o bohaterze na Białorusi są problemy. W 2016 roku próbowano nazwać jedną z ulic Mińska imieniem tego słynnego człowieka¹⁶. W tym okresie była odwilż polityczna, która się skończyła w 2020 roku. W maju 2025 roku w Małych Siechnowiczach zdemontowano pomnik Tadeusza Kościuszki autorstwa Balbiny Widackiej. Urzędnicy zaznaczają, że popiersie znajduje się w budynku rady wiejskiej. Pomnik zdemontowano, bo „w muzeum robią nową ekspozycję poświęconą historii Wielkiej Wojny Ojczyźnianej”¹⁷. Obecnie sala historii Kościuszki w Muzeum poświęcona jest opisaniu zbrodni Niemców na okupowanym terenie Białorusi w latach II wojny światowej.

¹⁵ I. Melnikau, *Zachodnėbelaruskaja Atlantyda 1921–1941. Pamież Warszawaj i Maskwoj*, Mińsk 2016, s. 63.

¹⁶ *Imia Kościuszko namereny uwiekoweczit w Minskie*, <https://www.sb.by/articles/imya-kostyushko-namereny-uvekovechit-v-minske.html> [dostęp: 20.11.2025].

¹⁷ *Białoruskie władze usunęły popiersie Tadeusza Kościuszki*, <https://glosznadnie-mna.pl/68568/bialoruskie-wladze-usunely-popiersie-tadeusza-kosciuszki/> [dostęp: 20.11.2025].

W listopadzie 2024 roku w gazecie administracji Prezydenta Białorusi „SB-Belarus segodnia” opublikowany został artykuł, w którym m.in. czytamy: „Kościuszkę – ostatni drań, czy ostatni rycerz Europy? (...). I to właśnie Kościuszkę zatwierdził masakrę nieuzbrojonych żołnierzy rosyjskich i bezbronnych cywilów w Warszawie i Wilnie. Pewien Kiliński z Warszawy, który podczas poranka osobiście zabił dwóch rosyjskich oficerów i kozaka, otrzymał od niego stopień pułkownika, a Jasiński z Wilna za podobne czyny stopień generała-lejtnanta”¹⁸. O korzeniach białoruskich Kościuszki w publikacji nie ma słowa. Przeciwnie upamiętnieniu Kościuszki występuje też Białoruski Związek Kadetów i Suworowców, mówiąc, że to „nie nasz bohater”¹⁹.

Co dalej?

Kreml kładzie nacisk na współpracę z białoruskimi historykami, którzy są kontynuatorami idei zachodnieresizmu i znani są ze swojej prorosyjskiej orientacji. Jak wiemy na Białorusi przez długi czas między sobą rywalizowały dwie wersje historii: narodowa i zachodnioruska. Pierwsza szkoła postrzega współczesne państwo białoruskie jako spadkobiercę Księstw Połockiego i Turowskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, Rzeczypospolitej Obojga Narodów i Białoruskiej Republiki Ludowej. W tej koncepcji Rosja jest postrzegana jako okupant. Szkoła zachodnioruska uważa współczesną Białoruś raczej za historyczny błąd, a Białorusinów widzi jako część trójjedynego narodu rosyjskiego (Rosjan, Białorusinów i Ukraińców). Europejska przeszłość Białorusi jest postrzegana jako obca.

Po wydarzeniach 2020 roku nowe trendy w polityce historycznej są zauważalne również w odniesieniu do Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Łukaszenka nazwał ten okres w historii Białorusi „okupacją ziem białoruskich przez Polaków” i „etnicznym mordem Białorusinów”²⁰. Przywódcy antyrosyjskich powstań, Tadeusz Kościuszkę

¹⁸ M. Kuczko, *Poczemu nacyonalnymi gerojami Polszy szcitatajutsia te, kto wbił w jeje grob poslednij gwozd*, <https://www.sb.by/articles/pominalnaya-molitva-po-rechi-pospolitoy.html> [dostęp: 25.11.2025].

¹⁹ *Tadeusz Kościuszkę – nie geroj Białorusi*, <https://belkadet.by/stati/tadeush-ko-styushko-ne-geroj-belarusi> [dostęp: 25.11.2025].

²⁰ *Łukaszenko pryzywaet bolsze nie molchat o „tiazhom slede” polskoj vlasti na belorusskich zemliach*, <https://belta.by/president/view/lukashenko-prizyvaet-bolshe-ne-molchat-o-tjazhelom-slede-polskoj-vlasti-na-belorusskih-zemljah-737785-2025/> [dostęp: 20.11.2025].

i Kastuś Kalinowski, nie są już czczeni jako bohaterowie narodowi Białorusi ze względu na swoją polskość.

Rosja promuje na Białorusi polityką likwidacji antyrosyjskiej i radykalnie propolskiej wersji historii²¹. W 2023 roku powołano rosyjsko-białoruską radę historyczną o charakterze ekspercko-konsultacyjnym, a w 2024 roku międzypaństwową komisję historyczną, której zadaniem będzie „omówienie na szczeblu międzyrządowym treści podręczników szkolnych i uniwersyteckich, koncepcji wystaw muzealnych oraz planów renowacji zabytków”. Rosyjscy i białoruscy studenci otrzymali ujednolicony podręcznik do historii Państwa Związkowego²². Moskwa planuje też kształcić specjalistów z zakresu historii i historiografii Białorusi oraz utworzyć ośrodki badawcze i analityczne dla ich późniejszego zatrudnienia.

Co ciekawe, w Rosji pojawia się idea wprowadzenie nowego święta – Dnia Jedności. Miałoby ono upamiętniać trzeci rozbiór Rzeczypospolitej Obojga Narodów, po którym 24 października 1795 roku ziemie białoruskie zostały ostatecznie włączone do Imperium Rosyjskiego²³. Co w tej sytuacji pozostaje? Po pobycie w więzieniu na Białorusi wiem jedno – Białorusini obecnie mają słabą wiedzę historyczną, dlatego trzeba kontynuować pracę organiczną i upowszechniać fakty historyczne wśród obywateli Białorusi przebywających tak w kraju, jak i za granicą. Z kolei historia życia Kościuszki – to poważna część historii ziemi białoruskiej i trzeba dziękować Bogu, że Białoruś ma związek z tą wspaniałą postacią historyczną. Co się tyczy Suworowa, to los jego też związany był z Białorusią, jednak warto pamiętać o tym, jaki ślad w historii naszego kraju on zostawił.

Ihar Melnikau

²¹ R. Szoszyn, *Badaj historię „wrogiej Polski”*. Białoruski historyk w więzieniu, <https://www.rp.pl/polityka/art41120031-badal-historie-wrogiej-polski-bialoruski-historyk-w-wiezieniu> [dostęp: 19.11.2025].

²² *U belorusskich i rossijskich studentow pojavilsia jedinyj uchebnik po istorii Sojuznogo gosudarstva*, <https://www.sb.by/articles/eto-nasha-biografiya-souz-u-chebnik-istorii.html>, [dostęp: 20.11.2025].

²³ *Wstrecza s rukowodstvom Belorusskogo instituta strategicheskikh issledowanij*, https://riss.ru/news/news/vstrecha-s-rukovodstvom-belorusskogo-instituta-strategicheskikh-issledovaniy/?sphrase_id=301925 [dostęp: 24.11.2025].

Bibliografia

- Berega G., *Letopis derewni Orechowo*, Małorita 2012.
- Białoruskie władze usunęły popiersie Tadeusza Kościuszki, <https://glosznad-niemna.pl/68568/bialoruskie-wladze-usunely-popiersie-tadeusza-kosciuszki/> [dostęp: 20.11.2025].
- Imia Kościuszko namereny uwekoveczit w Minskie, <https://www.sb.by/articles/imya-kostyushko-namereny-uvekovechit-v-minske.html> [dostęp: 20.11.2025].
- Istoria Kobrinskogo wojenno-istoriczeskogo muzeja im. A.W. Suworowa, <https://suvorovmuseum.by/history/82-istoriya-kobrinskogo-voenno-istoricheskogo-muzeja-imeni-avsuworova.html> [dostęp: 20.11.2025].
- Korzeniewskaja Alesja, *Suworow i mnogowektornost*, <https://www.kommer-sant.ru/doc/4574648> [dostęp: 25.11.2025].
- Kuczko Michaił, *Poczemu nacyonalnymi gerojami Polszy szcитайutsia te, kto wbil w jeje grob poslednij gwiozd*, <https://www.sb.by/articles/pominalnaya-molitva-po-rechi-pospolitoy.html> [dostęp: 25.11.2025].
- Lukaszenko pryzywaet bolsze nie molchat o „tiazolom slede” polskoj vlasti na belorusskich zemliach, <https://belta.by/president/view/lukashenko-prizyvaet-bolshe-ne-molchat-o-tjazhelom-slede-polskoj-vlasti-na-belorusskikh-zemljah-737785-2025/> [dostęp: 20.11.2025].
- Melnikau Ihar, *Zachodnėbelaruskaja Atlantyda 1921–1941. Pamiz̄ Warszawaj i Maskwoj*, Mińsk 2016.
- Mysli i aforizmy Aleksandra Wasiljewicza Suworowa, <http://adjudant.ru/suvorov/suvorov05.htm> [dostęp: 24.11.2025].
- Pamiac: hist.-dakumentalnaja chronika Malaryckaha r-na, Minsk 1998.
- Petrow Andriej, *Wojna Rossii s Turciej i Polskimi konfederatami s 1769–1774 god*, t. 3, Sankt-Peterburg 1874.
- Sawerchanka Iwan, Sańko Zmicer, *Sto pytanniau i adkazau z historyi Belarusi*, Mińsk 1993, s. 50–51.
- Tadeusz Kościuszko – nie geroj Belarusi, <https://belkadet.by/stati/tadeush-kostyushko-ne-geroj-belarusi> [dostęp: 25.11.2025].
- U belorusskich i rossijskich studentow pojavilsia jedynyj uchebnik po istorii Sojuznogo gosudarstwa, <https://www.sb.by/articles/eto-nasha-biografiya-souz-uchebnik-istorii.html>, [dostęp: 20.11.2025].
- Wstrecza s rukowodstwom Belorusskogo instituta strategiczeskich issledowanij, https://riss.ru/news/news/vstrecha-s-rukovodstvom-belorusskogo-instituta-strategicheskikh-issledovaniy/?sphrase_id=301925 [dostęp: 24.11.2025].
- Zieniewicz Nikołaj, *O kanonizacii Aleksandra Suworowa*, <https://mnsvu.org/biblioteka/istoriya/aleksandr-suvorov/kanonizacija-polkovodca/> [dostęp: 20.11.2025].

Belarus between Suvorov and Kościuszko

Keywords

Kościuszko, Suvorov, Belarus, Poland, Russian propaganda in Belarus, Russian influence in Belarus, Western Russianism

Abstract

This article examines Russian propaganda in Belarus aimed at erasing the historical truth about Tadeusz Kościuszko, who undoubtedly was, and remains, an important figure in the country's history. The hybrid operation launched by the Kremlin in Belarus during the country's 2020 elections led, among other things, to significant changes in Belarusian historiography, which Moscow's ideologues are now trying to steer towards Western Russianism, a current of thought that serves their interests. Russian ideologues have targeted the biographies of many figures in Belarusian national history. Unfortunately, the Kościuszko Uprising and its leader, both important to Belarusian history, have fallen victim to this anti-Belarusian policy.

Maciej Franz

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-9075-605X

Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie” w walkach z Sowietami w 1939 roku

Słowa kluczowe

Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie”, kampania polska 1939, 17 września 1939 roku, agresja sowiecka, generał Franciszek Kleeberg

Streszczenie

17 września 1939 roku Związek Sowiecki dokonał agresji na państwo polskie, przyłączając się do III Rzeszy. Polskich Kresów Wschodnich nie miał kto bronić. Armia polska walczyła na północy i zachodzie z Niemcami, a na południu jeszcze z armią Słowacji. Wódz Naczelny Wojska Polskiego marszałek Edward Rydz-Śmigły nakazał z Sowietami nie walczyć, tylko wycofywać się na południe, w stronę granicy rumuńskiej. Walkę podjęły jednak oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza i utworzona na tych terenach Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie”, dowodzone przez generała Franciszka Kleeberga. To właśnie one w dwóch starciach pod Jabłoniem i Milanowem pobiły wojska sowieckie. Starcia te, choć mocno zapomniane, były dowodem wyższości Wojska Polskiego nad sowieckim agresorem. W 1939 roku niestety nie było szans, by tę wyższość pokazać w pełnej okazałości.

A jednak wojna!

Rankiem 1 września 1939 roku czas pokoju w Europie, i tak bardzo krótki po zakończeniu Wielkiej Wojny, dobiegł końca. Nie mogąc liczyć na kontynuację „polityki pokojowych podbojów w Europie”, Adolf Hitler ostatecznie zdecydował o agresji na państwo polskie. Na całej długości granicy polsko-niemieckiej, na lądzie, morzu i w powietrzu rozpoczęła się brutalna wojna. U boku wojsk niemieckich znalazły się oddziały armii Słowacji, które na południu wspierały wojska III Rzeszy. Przez ponad dwa tygodnie Armia Polska, pomimo ogromnego wysiłku i bohaterstwa żołnierza, zmuszona była cofać się wobec przeważających sił obu wrogów. Szans na zwycięstwo nie było wiele, a sojusznicy, a więc Francja i Wielka Brytania, którzy 3 września 1939 roku formalnie wypowiedzieli III Rzeszy wojnę¹, na posiedzeniu Najwyższej Rady Wojennej (francusko-brytyjskiej) 12 września 1939 roku w Abbeville, postanowili nie udzielić realnej pomocy walczącej Polsce². O swojej decyzji nie powiadomili władz polskich ani cywilnych, ani wojskowych. I to właśnie ta decyzja przypieczętowała los państwa polskiego w tej kampanii wojennej.

16 września 1939 roku rząd polski, Prezydent RP i Naczelnny Wódz znajdowali się w Kutach nad granicą polsko-rumuńską. Wojsko walczyło na całej długości frontu. Wojska niemieckie biły się o Warszawę, walczyły z oddziałami Armii „Poznań”, odpierając jej zwrot operacyjny nad Bzurą, a także starały się zdobyć Kępę Oksywską. Sytuacja była zła, choć jeszcze nie dramatyczna. Niestety, w nocy z 16 na 17 września władze sowieckie poinformowały ambasadora polskiego w Moskwie Wacława Grzybowskiego, że traktat o nieagresji, polsko-sowiecki, nie obowiązuje, Polski jako państwa już nie ma, jej władze uciekły z kraju, a Armia Czerwona wkracza na tereny Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy w celu obrony ich ludności przez wojną i zniszczeniami. Każde słowo wypowiedziane wtedy w Moskwie było kłamstwem, poza tym jednym, że Sowieci

¹ Co interesujące, już wtedy działania obu polskich sojuszników były regresywne. Wojnę bowiem wypowiedzieli jedynie III Rzeszy, nie decydując się na taki krok wobec Republiki Słowacji, jakby nie dostrzegając, że to państwo także dokonało agresji na Polskę, z którą wiązały je traktaty sojusznicze. Podobne zachowanie miało nastąpić także po 17 września, gdy oba te państwa nie zareagowały na agresję Związku Sowieckiego na II RP.

² W. Mazur, „*Offensive pour la Pologne*” koncepcja i realizacja. Próba podsumowania, „*Historia Technika Wojskowa*” 2023, nr 82, s. 11.

postanowili przystąpić do wojny przeciwko Polsce i wyrwać sobie jej kawałek dla siebie. Tajne postanowienia traktatu Ribbentrop – Mołotow z 23 sierpnia 1939 roku, właśnie wchodziły w życie.

Wiadomość o tej agresji dotarła do polskiego Sztabu Głównego około godziny 6.00 rano 17 września 1939 roku, wywołując szok i zamieszanie. Zdawano sobie sprawę z tragizmu sytuacji³. Kresy Wschodnie były огоłocone z wojska, a nieliczne jednostki tam się znajdujące były słabo uzbrojone i nie tworzyły żadnego poważnego związku operacyjnego. Korpus Ochrony Pogranicza, rozciągnięty na ogromnej granicy polsko-sowieckiej, nie miał ani sił, ani środków, by skutecznie stawić opór i zatrzymać pierwsze natarcie wrogich sił⁴. Kreowana ówczesnie koncepcja obrony na tzw. „Przedmościu Rumuńskim”, została postawiona pod znakiem zapytania⁵. Ostateczny cios zadał jej jednak Wódz Naczelny, marszałek Edward Rydz-Śmigły. Zamiast utwierdzić wojsko w potrzebie obrony, około godziny 12.00 wydał rozkaz, który można uznać za jeden z najbardziej tragicznych w swoich skutkach:

Sowiety wkroczyły. Nakazuję ogólne wycofanie na Rumunię i Węgry najkrótszymi drogami. Z bolszewikami nie walczyć, chyba w razie natarcia z ich strony lub próby rozbrowienia oddziałów. Zadanie Warszawy i miast, które miały się bronić przed Niemcami – bez zmian. Miasta do których podejść bolszewicy, powinny z nimi pertraktować w sprawie wyjścia garnizonów do Węgier lub Rumunii.

³ W sztabie generała F. Kleeberga o agresji sowieckiej na Polskę wiadano już o godzinie 4.30, dzięki meldunkowi telefonicznemu od dowódcy Brygady KOP „Polesie” podpułkownika dyplomowanego Tadeusza Różyckiego-Kołodziejczyka; K. Liszewski, *Wojna polsko-sowiecka 1939 r.*, Myśl Państwa, Londyn 1987, s. 110.

⁴ W drugiej połowie lat trzydziestych przeprowadzono ćwiczenia, które pokazały, że wzmocnienie KOP bronią pancerną byłoby bardzo cenne. Nawet gdyby był to sprzęt starszy i o mniejszej wartości, dla ochrony granicy byłby bezcenny, co potwierdziły przeprowadzone ćwiczenia. Niestety, takowy sprzęt do KOP-u nigdy nie trafił. We wrześniu 1939 r. przydałby się jeszcze bardziej; J. Korbał, *Graniczni pancerniacy – studia nad wyposażeniem KOP w broń pancerną*, „Historia Technika Wojskowa” 2023, nr 81, s. 52–65.

⁵ Koncepcja ta była kreowana w Sztabie Naczelnego Wodza od 10 września 1939 r.; W. Włodarkiewicz, *Przedmoście rumuńskie 1939*, Bellona, Warszawa 2012, s. 54–55.

Do dziś trudno zrozumieć, co powodowało marszałkiem w momencie formułowania tego rozkazu. Był to niestety kolejny z wielkich błędów, jakie towarzyszyły jego dowodzeniu Armią Polską w 1939 roku⁶.

Niepodjęcie walki z przeciwnikiem, w każdym miasteczku, na przedmieściach każdego miasta, na każdej przeszkodzie terenowej, choćby rzece, było katastrofą. Blisko 400 tys. żołnierzy polskich, znalazło się w pułapce, a w obliczu tego rozkazu, wielu z nich zostało praktycznie zdemobilizowanych. Oficerowie decydowali się na ewakuację, dowodzenie zanikało, panował ogólny chaos. Trudno zrozumieć, jak można było praktycznie rozpuszczać oddziały gotowe do walki, mające broń, nakazując im ewakuację i unikanie walki. I to w dodatku z wrogiem, którego bezwzględność znano doskonale. Nikt nie mógł mieć wątpliwości, co czynić będzie Armia Czerwona na zajmowanych ziemiach polskich i na jaki los skazywano ich mieszkańców.

W tej sytuacji, tym mocniej należy docenić tych dowódców i te oddziały, które nie uległy atmosferze demobilizacji, nie wykonały realnie tego rozkazu i podjęły walkę z przeciwnikiem. Do roli symbolu w tym względzie, poza Zgrupowaniem Korpusu Ochrony Pogranicza, dowodzonym przez generała Wilhelma Orlik-Rückemanna, które biło się z Sowietami pod Szackiem i Wytycznem⁷, urasta Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie”, nad którą dowodzenie

⁶ Jak z czasem ocenił to jeden z znawców epoki: „Zastrzeżenia budzi polskie dążenie do uratowania jak największej ilości uzbrojenia i wyposażenia Wojska Polskiego, które w całości zostało przejęte przez siły zbrojne Rumunii i Węgier na potrzeby ich armii. Uzbrojenie i amunicja powinny zostać w całości zużyte w czasie działań opóźniających Armię Czerwoną przez wycofujące się oddziały polskie, gdyż zatrzymanie wojsk Frontu Ukraińskiego zwiększyłoby skalę ewakuacji żołnierzy Wojska Polskiego oraz uchodźców cywilnych”; W. Włodarkiewicz, *Małopolska Wschodnia 1939*, Bellona, Warszawa 2020, s. 224. Taką samą ocenę można by sformułować, do działań Wojska Polskiego na styku z sowieckim Frontem Białoruskim.

⁷ Marek Sadzewicz pisząc w 1971 roku o bitwie pod Kockiem, wspomniał marsz oddziałów KOP generała Wilhelma Orlik-Rückemanna, jednak ani słowem nie wspomina pod czyim naciskiem oddziały te wycofywały się, podobnie, jak nie wspomina o starciach z wojskami sowieckimi; M. Sadzewicz, *Ostatnia bitwa kampanii 1939*, Książka i Wiedza, Warszawa 1971, s. 27.

przejął generał brygady Franciszek Kleeberg⁸. To jej oddziałom przyszło zetrzeć się z jednostkami sowieckimi pod Jabłoniem i Milanowem, a ostatecznie stanąć przeciwko siłom niemieckim pod Kockiem, w ostatniej wielkiej bitwie kampanii polskiej 1939 roku.

Powstanie SGO „Polesie”

Powstanie Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” związane jest z rozkazem Naczelnego Wodza, który został wydany 11 września 1939 roku⁹. To wtedy zdecydowano o powstaniu tego związku operacyjnego Wojska Polskiego. W jego składzie znaleźć się miały, na podstawie tego rozkazu, 50. Dywizja Piechoty „Brzoza”, 60. Dywizja Piechoty „Kobryń” i mniejsze, drobniejsze jednostki. Z czasem SGO „Polesie” podporządkowała się także Podlaska Brygada Kawalerii i Dywizja Kawalerii „Zaza”¹⁰. Faktyczne formowanie tego związku operacyjnego rozpoczęło się już 9 września. Tego bowiem dnia do dowódcy Okręgu Korpusu IX w Brześciu dotarły rozkazy ze Sztabu Naczelnego Wodza, nakazujące mu rozpoczęcie formowania nowych jednostek. Miał to czynić na bazie ośrodków zapasowych 20. i 30. Dywizji Piechoty¹¹, tak by nowe jednostki mogły przejąć obronę na linii rzek Muchawiec – Prypeć, a tym samym zabezpieczyć Brześć i strefę na wschód do niego, aż do granicy ze Związkiem Sowieckim. Planowano, że tam może przebiegać pas natarcia

⁸ Generał Franciszek Kleeberg, po tym jak odebrał rozkaz Naczelnego Wodza, zdecydował się na próbę jego doprecyzowania, prosząc o szczegółowe rozkazy generała Juliusza Rómmla. Ten oświadczył mu, że należy: „(...) traktować wojsko sowieckie jako sprzymierzone”; J. Pertek, *Marynarze Generała Kleeberga*, Książka i Wiedza, Warszawa 1986, s. 111. Można postawić tezę, że część rozkazów polskich dowódców we wrześniu 1939 r., przeczy czysto ludzkiej logice.

⁹ Pierwszy rozkaz o powołaniu Grupy Operacyjnej „Polesie”, formalnie pojawił się 9 września 1939 r.; J. Chrobaczyński, *„nie okrył się nieślawą naród polski”. Społeczne aspekty września 1939 roku*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2002, s. 70; W. Bierszanow, *„Polski czas” w Brześciu nad Bugiem*, tłum. J. Gruszczyński, *„Historia Technika Wojskowa”* 2012, nr 17, s. 69; W. Zalewski, *Kock – ostatnia bitwa polskiego września*, *„Historia Technika Wojskowa”* 2015, nr 35, s. 64.

¹⁰ A. Zawilski, *Bitwy polskiego września*, Wyd. Znak, Kraków 2019, s. 789.

¹¹ Wykorzystać miał także wyposażenie i wszelkie zasoby ludzkie ośrodków zapasowych 9. i 18. Dywizji Piechoty; W. Kowalski, *Do ostatniego naboju*, „Kombatant. Biuletyn Historyczny Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych” 2025, nr 10 (418), s. 7.

jednostek niemieckich, szczególnie XIX Korpusu Pancernego. Sam generał Franciszek Kleeberg miał dowodzić swoimi siłami w obronie Pińska. W ramach planowanych do postawienia przed nim zadań, była obrona nie tylko Pińska, ale także Brześcia, wytworzenie linii obrony wzdłuż rzeki Muchawiec i Kanału Królewskiego, by zablokować natarcie z północy¹².

Ta pierwsza faza działań sił podporządkowanych generałowi F. Kleebergowi, oznaczała obronę Brześcia w dniach 14–16 września (Zgrupowanie „Brześć”)¹³ i na przedpolach Kobrynia w dniach 16–18 września (Zgrupowanie „Kobryn”). Był to jedynie wstęp do właściwych walk, zwłaszcza że z każdym kolejnym dniem dowódca tych sił musiał podejmować wszelkie decyzje samodzielnie, bowiem kontakt z Naczelnym Wodzem był epizodyczny.

Interesujący nas związek operacyjny Wojska Polskiego trzykrotnie przechodził reorganizację, co wymaga zwrócenia uwagę na te zmiany, bowiem były one efektem nie tylko rozkazów Naczelnego Wodza, ale także zmieniającej się sytuacji na froncie oraz reakcji samego dowódcy zgrupowania na pojawiające się pod jego rozkazami nowe oddziały.

W rozkazie Naczelnego Wodza z 11 września 1939 roku, generałowi F. Kleebergowi podporządkować się miały, znajdujące się w Brześciu oddziały marszowe, ośrodki zapasowe 20. i 30. Dywizji Piechoty, oddziały forteczne twierdzy Brześć, bataliony wartownicze, całość stanu Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej, a także znajdujące się w jego strefie dowodzenia oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza¹⁴. W odniesieniu do Flotylli Rzecznej, w tym momencie nikt jeszcze nie przewidywał jej samozatopienia, a jej okręty miały stanowić istotne wsparcie artyleryjskie dla tworzonych jednostek

¹² S. Maksimiec, *Front Północny. Organizacja i walki we wrześniu 1939 roku*, Napoleon V, Oświęcim 2021, s. 25.

¹³ Dokładniej przebieg tych walk: P. Derdej, *Brześć Litewski 1939*, Wydawnictwo Infortedition, Zabrze–Tarnowskie Góry 2020, s. 94–157, a także o przygotowaniach do obrony: W. Bierszanow, op. cit., s. 60–75.

¹⁴ Zasadnicza część oddziałów KOP podporządkowała się rozkazowi generała W. Orlik-Rückemanna, koncentracji pod jego dowództwem. W efekcie powstała Grupa KOP, w składzie której znalazły się Brygada KOP „Polesie”, część pułku KOP „Baranowicze”, pułk KOP „Sarny” i inne drobne oddziały. Łącznie udało się w efekcie tego rozkazu zgromadzić siły liczące 8 700 żołnierzy i oficerów, niestety bez istotnej ilości ciężkiego sprzętu; W. Włodarkiewicz, *Wołyń 1939*, Bellona, Warszawa 2016, s. 276.

piechoty. Dostrzegalny był bowiem brak jakichkolwiek jednostek artylerii polowej oraz lotnictwa. Od początku więc tworzenia SGO „Polesie”, było to zgrupowanie o ograniczonych możliwościach bojowych, jednak nieporównywalnych z tworzonymi w ramach kolejnych faz mobilizacji jednostek, takich jak choćby Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew”.

W efekcie podjętych intensywnych działań przez generała Franciszka Kleeberga, ale także jego najbliższych współpracowników, do 14 września udało się uzyskać, po reorganizacji sił, jakie znalazły się w jego dyspozycji, układ tworzonej SGO „Polesie”. Zdecydowano się stworzyć cztery podstawowe jednostki (Zgrupowania), w ramach których znalazły się zasadnicze siły. Zgrupowanie „Kobryń”, którym dowodzenie powierzono pułkownikowi Adamowi Eplerowi, składało się z siedmiu batalionów piechoty. Brakowało w nim jednostek artylerii, a nasycenie bronią maszynową było minimalne. Zgrupowanie „Brześć”, obejmowało pięć batalionów piechoty, dwie kompanie czołgów lekkich Renault R 17¹⁵, dwa pociągi pancerne¹⁶. Dowodzenie tymi siłami powierzono generałowi brygady Konstantemu Plisowskiemu. Teoretycznie była to jednostka o większej sile ognia, jednak kompanie czołgów nie miały żadnej wartości bojowej, poza punktami ogniowymi w twierdzy brzeskiej, a możliwości operowania pociągów pancernych, w ramach ubogiej sieci kolejowej na tych terenach, były bardzo ograniczone. Tu także trzeba było je traktować, jako wsparcie obrony samej twierdzy. Trzecim elementem budowanego związku operacyjnego stało się Zgrupowanie „Drohiczyn Poleski”, w ramach którego znalazły się tylko trzy bataliony piechoty. Dowodził nim pułkownik Kazimierz Gorzkowski. Ostatnią z tych wykreowanych jednostek było Zgrupowanie „Jasioła”, obejmujące jedynie jeden batalion piechoty, dowodzony przez podpułkownika Wilhelma Paszkiewicza¹⁷. Poza tymi jednostkami pozostawała w tym czasie Flotylla Rzeczna

¹⁵ 112. i 113. kompanie czołgów wolnobieżnych, dowodzone odpowiednio przez porucznika Jerzego Ostrowskiego i porucznika Wacława Stoklasę, łącznie 30 maszyn, ale bez wartości bojowej, zwłaszcza w otwartym polu, S. Maksimiec, op. cit., s. 176.

¹⁶ Były to pociąg pancerny nr 55 „Bartosz Głowacki” i nr 53 „Śmiały”, które miały wspierać obronę twierdzy brzeskiej; W. Bierszanow, op. cit., s. 70.

¹⁷ W tych mniejszych jednostkach znaleźli się podchorążowie Dywizyjnych Kursów z 20. i 30. Dywizji Piechoty w Słonimiu i Brześciu nad Bugiem;

Marynarki Wojennej, dowodzona nadal przez komandora Witolda Zajączkowskiego¹⁸.

Widoczny był nadal brak jednostek artylerii polowej, jednostek kawalerii, oddziałów zmotoryzowanych, zdolnych do wyjścia w pole i niestety także lotnictwa. Był to więc związek operacyjny bazujący na jednostkach piechoty i to słabo uzbrojonych. Szczególnie brakowało ciężkich karabinów maszynowych, broni przeciwpancernej. Niestety, brak odpowiedniego uzbrojenia był problemem w toku całej kampanii wojennej tego związku operacyjnego WP.

Kolejna reorganizacja SGO „Polesie” nastąpiła dopiero 27 września, ale był to efekt nie tylko zmieniającej się sytuacji na froncie, ale także podporządkowywania się generałowi F. Kleebergowi kolejnych jednostek WP. Można wręcz postawić wniosek, że dopiero w wyniku zmian podjętych tego dnia, ten związek operacyjny nabrał swojego ostatecznego kształtu, choć w części przypominającego pełnowartościową dużą formację Wojska Polskiego. Na czele SGO „Polesie” stał oczywiście jego sztab z generałem F. Kleebergiem. Jego szefem był pułkownik dyplomowany artylerii Mikołaj Łapicki, stając się jednym z najbliższych współpracowników dowódcy¹⁹. W wyniku podporządkowywania się kolejnych jednostek wojskowych, możliwym stało się teraz wykreowanie 50. Dywizji Piechoty „Brzoza”, dowodzonej przez pułkownika w stanie spo-

W.A. Mioduszevska, *Wojenne losy podchorążych Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, r. 23, nr 2 (54), s. 180.

¹⁸ Ostatecznie po samozatopieniu jednostek Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej, które nie mogły operować na „Morzu Pińskim”, wobec niskiego stanu wody na Pinie i jej dopływach, w SGO „Polesie” walczyły dwa bataliony marynarzy, którzy zeszli z pokładów swoich okrętów, ale nie zrezygnowali z walki z Niemcami i Sowieci; K. Liszewski, op. cit., s. 111.

¹⁹ W sztabie SGO „Polesie”, znaleźli się też major dyplomowany Władysław Szczekowski (szef Oddziału I), podpułkownik dyplomowany Kazimierz Stawarski (kwatremistrz), podpułkownik intendenty Jan Piechura, podpułkownik uzbrojenia Józef Meijer (szef służby uzbrojenia), pułkownik lekarz weterynarii doktor Adam Majer (szef służby weterynaryjnej), podpułkownik żandarmerii Stanisław Sitek (dowódca żandarmerii) i major żandarmerii Antoni Czabański (komendant kwatery głównej).

czynku Ottokara Brzozę-Brzezinę²⁰, a także 60. Dywizji Piechoty „Kobryń”²¹.

50. DP jako jednostka należała do tych, które sformowano najpóźniej, nie wcześniej niż 26 września 1939 roku. Podstawą dla jej sformowania było połączenie Zgrupowania „Brzoza” ze Zgrupowaniem „Drohiczyn Poleski”. Ostatecznie udało się tu wykreować 178. Pułk Piechoty (dowódca – major w stanie spoczynku Tadeusz Król), 179. Pułk Piechoty (dowódca – podpułkownik Michał K. Gumkowski), 180. Pułk Piechoty (dowódca – major piechoty Franciszek Pająk), dywizjon artylerii lekkiej (dowódca – kapitan Marian Poraj-Jankowski), batalion saperów (dowódca – major Cyprian Ułaszyn), kompanię łączności, kolumnę samochodową i pluton żandarmerii.

60. DP, była to ta jednostka SGO „Polesie”, którą formowano w oparciu o Ośrodki Zapasowe 20. i 30. Dywizji Piechoty. To jedna z niewielu polskich jednostek, które w toku kampanii polskiej 1939 roku otrzymały uzbrojenie z Centralnej Składnicy Uzbrojenia nr 2 w Stawach koło Dębłina. Zostało ono dowieszone przez autobusy warszawskie. Był to jeden z niewielu przypadków, takiego właśnie wykorzystania tejże Składnicy Uzbrojenia. Jej dowódcą został pułkownik Adam Epler. W jej składzie znalazły się 82. Pułk Piechoty (dowódca – podpułkownik Franciszek M. Targowski), 83. Pułk Piechoty (dowódca – podpułkownik Władysław Seweryn), 84. Pułk Piechoty (dowódca – major Józef E. Żeleski), V dywizjon 20. Pułku Artylerii Lekkiej (dowódca – kpt. rezerwy Ludwik Łoś), kawaleria dywizyjna (dowódca – podpułkownik Anatol Dworeńko-Dworkin), 91. kompania przeciwpancerna motorowa (dowódca – porucznik Czesław Malinowski), kompania karabinów maszynowych nr 97 (dowódca – podporucznik Józef Socha), kompania telefoniczna (dowódca – porucznik Zygmunt Sikora), pluton żandarmerii nr 91 (dowódca – podporucznik Maksymilian Muszyński).

²⁰ Bezcennym pozostaje zespół dokumentów zebranych i opracowanych przez Andrzeja Wesołowskiego, choć akurat decyzji o sformowaniu tej jednostki, tam nie odnajdujemy, *SGO „Polesie” w dokumentach i wspomnieniach*, cz. 4, *Dywizja „Brzoza”*, red. nauk. A. Wesołowski, Wydawnictwo Tetragon, Warszawa 2015.

²¹ A. Epler, *Ostatni żołnierz kampanii roku 1939*, Drukarnia Azriel, Tel Aviv 1942, s. 23.

Do tych dwóch dużych jednostek piechoty zdołano dołączyć dwie duże jednostki kawalerii²², czyli Dywizję Kawalerii „Zaza”²³ i Podlaską Brygadę Kawalerii²⁴. Ta pierwsza, została sformowana 18 września 1939 roku w rejonie Białowieży, w oparciu o przebijające się w ten rejon oddziały Podlaskiej Brygady Kawalerii i Suwalskiej Brygady Kawalerii. Dowództwo nad nią objął generał brygady Zygmunt Podhorski „Zaza”²⁵. W jej składzie znalazły się Brygada Kawalerii „Plis” (dowódca – pułkownik Kazimierz Plisowski), Brygada Kawalerii „Edward” (dowódca – pułkownik Edward Milewski) i batalion piechoty „Wilk” (dowódca – major Adam Wilczyński)²⁶, a także batalion piechoty „Olek” (dowódca – major Władysław Świącicki)²⁷. W ramach Brygady Kawalerii „Plis” operował 2. Pułk Ułanów Grochowskich (dowódca – major Antoni Platonoff), 10. Pułk Ułanów Litewskich (dowódca – podpułkownik Kazimierz K. Busler)²⁸, dywizjon kawalerii z 5. Pułku Ułanów Zasławskich (dowódca – major Bronisław Korpalski), 1. szwadron pionierów i 14. dywizjon artylerii konnej (dowódca – podpułkownik dyplomowany Tadeusz Żyboriski). Jednocześnie w ramach Brygady Kawalerii „Edward” znalazły się: 3. Pułk Szwoleżerów Mazowieckich (dowódca – major Edward

²² K. Rudy, *Czy 17 września coś zmienił?*, „Historia Technika Wojskowa” 2021, nr 1 (Numer Specjalny), s. 82.

²³ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPiMS), *Relacje z kampanii wrześniowej*, sygn. B. I. 18D, 2. Pułk Ułanów, k. 11.

²⁴ Jednostka ta doczekała się bogatego wyboru źródeł, w dużej części wspomnieniowego, ale pokazującego jej działanie w kampanii polskiej 1939 r., SGO „Polesie” w dokumentach i wspomnieniach, cz. 5/1, *Podlaska Brygada Kawalerii*, red. nauk. A. Wesołowski, Wydawnictwo Tetragon, Warszawa 2015.

²⁵ Piotr Hac, przygotowując tekst o improwizowanych polskich grupach operacyjnych we wrześniu 1939 r., nie dostrzegł żadnego z elementów zgrupowania bojowego generała Franciszka Kleeberga, także tych kawaleryjskich, pomimo formalnego podjęcia się ukazania całości grup operacyjnych kawalerii polskiej w tej kampanii; P. Hac, *Planowana improwizacja. Polskie Grupy Operacyjne w kampanii 1939 roku*, „Historia Technika Wojskowa” 2018, nr 41, s. 95–98.

²⁶ Powstał w oparciu o batalion wartowniczy Rejonowej Komendy Uzupełnień, której komendantem był major Adam Wilczyński.

²⁷ Była to jednak z bardziej kombinowanych jednostek w tym zgrupowaniu. W całości powstała w oparciu o rozbitków z różnych oddziałów Wojska Polskiego.

²⁸ IPiMS, *Relacje z kampanii wrześniowej*, sygn. B. I. 18D, 2. Pułk Ułanów, k. 11.

Witkowski), 1. Pułk Ułanów Krechowieckich (dowódca – podpułkownik Karol Anders), 3. Pułk Strzelców Konnych (dowódca – podpułkownik dyplomowany Jan Małysiak), 4. dywizjon artylerii konnej (dowódca – podpułkownik Ludwik Kiok) i szwadron pionierów nr 11²⁹.

Podlaską Brygadą Kawalerii dowodził generał brygady Ludwik Kmicic-Skrzyński. W wyniku mobilizacji, w ramach Planu „Zachód”, podporządkowana została Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Narew”. Broniła granicy państwa na odcinku Prus Wschodnich. Pokonana, zdołała oderwać się od przeciwnika, spłynęła w rejon Białowieży i tam podporządkowała się SGO „Polesie” 16 września 1939 roku. Była to doborowa polska jednostka kawalerii. Jej możliwości bojowe w drugiej części kampanii polskiej były jednak ograniczone, a część jednostek miała mocno zmniejszoną siłę bojową. Formalnie tworzyły ją: 5. Pułk Ułanów, 10. Pułk Ułanów, 9. Pułk Strzelców Konnych, 14. dywizjon artylerii konnej, 32. dywizjon pancerny, bateria artylerii przeciwlotniczej motorowej nr 94 (podporucznik Józef Musiał), szwadron kolarzy nr 10, szwadron pionierów nr 1, szwadron łączności nr 10 (kapitan J.A. Jurkiewicz), samodzielny pluton karabinów maszynowych (podporucznik Tadeusz Rojkiewicz), pluton konny żandarmerii nr 10 (kapitan Michał Łotecki), poczta polowa nr 190, sąd polowy nr 50 (kapitan Stanisław Łębiński), drużyna parkowa uzbrojenia nr 343, park intendenty nr 343, 90. pluton sanitarny konny (kapitan dr Stanisław Wojciechowski), zgrupowanie taborów (rotmistrz w stanie spoczynku Wilhelm I. Wilczyński), warsztat taborowy nr 343, szwadron sztabowy (porucznik rezerwy Wacław Pińczuk).

Tym co stanowiło nowość, która pojawiła się w składzie SGO „Polesie”, to podporządkowanie się temu związkowi operacyjnemu jednostki lotniczej. W tym końcowym okresie września 1939 roku, w jej składzie znalazła 13. eskadra obserwacyjna. Jednostka ta także w momencie mobilizacji podporządkowana została SGO „Narew”, operując na jej rzecz swoimi siedmioma samolotami obserwacyjnymi RWD 14 „Czapla”. 25 września 1939 porucznik pilot Edmund Piorunkiewicz uzyskał zgodę generała Franciszka Kleeberga na

²⁹ A. Suchcitz, *Odnaczenie generała Franciszka Kleeberga Krzyżem Komandorskim Orderu Virtuti Militari*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1993, nr 7, s. 158.

zorganizowanie 13. eskadry szkolnej/obserwacyjnej. Była to faktycznie nowa jednostka lotnicza, nawiązująca do macierzystej jednostki³⁰. W tym czasie posiadała ona już tylko dwa samoloty łącznikowe RWD 8, które jednak mogły próbować podejmować działania rozpoznawcze na rzecz SGO „Polesie”³¹. Dowodził nią porucznik pilot Edmund Piorunkiewicz. Co prawda piloci zabierali na pokład samolotów ręczne granaty, które zrzucali na pozycje sowieckie, ale było to skrajną próbą wspierania własnych sił z powietrza. Świadczyło o rozpaczliwości sytuacji, w jakiej znalazły się siły polskie, a nie tylko o bohaterstwie samych pilotów³².

Jeszcze 30 września siły znajdujące się pod rozkazami generała F. Kleeberga, powiększyły się o uratowany fragment 135. Pułku Piechoty Rezerwy, który rozbity we wcześniejszych walkach, w części jednak podporządkował się SGO „Polesie”.

Łącznie SGO „Polesie”, w momencie nas interesującym, a więc przed starciami z wojskami sowieckimi, liczyło mniej niż 20 tys. żołnierzy³³. Stan uzbrojenia był zdecydowanie niedostateczny, szczególnie w broniach technicznych. Morale żołnierzy było wysokie, a część jednostek miało już spore doświadczenie wojenne. W efekcie tego był to związek bojowy o sporej sile i jednocześnie dobrze dowodzony, mógł stanowić zagrożenie dla oddziałów niemieckich i sowieckich.

³⁰ J. Pawlak, *Polskie eskadry w wojnie obronnej 1939*, MON, Warszawa 1991, s. 348.

³¹ Początkowo tworzona jednostka lotnicza SGO „Polesie”, nazywana Lotniczym Plutonem Rozpoznawczym, nie posiadała sprzętu latającego, K. Liszewski, op. cit., s. 110.

³² W. Bieńkowski, *Lotnictwo polskie w drugiej wojnie światowej*, „Orzeł Biały” 1969, nr 60–61, s. 27. Autor twierdzi, że były trzy maszyny typu RWD 8 i że operowały na rzecz zgrupowania generała Franciszka Kleeberga aż do 4 października 1939 r. Wobec braku ostatecznych w tym względzie dokumentów, autor pozostaje sceptyczny i to zarówno co do ilości, jak też czasookresu operowania tej improwizowanej jednostki lotniczej w składzie SGO „Polesie”.

³³ E. Grzeszczuk, *Dzień historyczny w ZSP Milanów*, „Ziemia Parczewska” 2009, nr 11, s. 14. Na stanie były 23 działa polowe różnych kalibrów, jeden moździerz, osiem armatek przeciwlotniczych i 15 działek przeciwpancernych 37 mm Bofors.

Marsz na pomoc Warszawie

Jedną z najważniejszych cech całości kampanii wojennej SGO „Polesie”, było operowanie w braku kontaktu z Wodzem Naczelnym, jego Sztabem, a w efekcie tego, w warunkach ograniczonej wiedzy o przeciwniku czy też pozycjach sił własnych. Wszelkie dane generał F. Kleeberg pozyskiwał dzięki nasłuchowi radiowemu, głównie wiadomości Polskiego Radia, ale także radiostacji innych, próbując uzyskać, choć częściowy obraz sytuacji, w jakiej znajdowały się jego wojska. Po 22 września, wobec braku jakichkolwiek informacji od swoich przełożonych, wiedząc, że trwa obrona Warszawy okrążonej przez wojska niemieckie, postanowił skierować swoje zgrupowanie w jej stronę³⁴. Liczył nie tylko na możliwość udzielenia pomocy siłom broniącym stolicy państwa polskiego, ale także na podporządkowywania sobie kolejnych jednostek, które powinny, może nawet rozbijane przez przeciwnika, operować w tym rejonie³⁵.

Przyniosło to połowicznie oczekiwane efekty. Udało się bowiem podporządkować 26 września nowo utworzone, właśnie z różnej proveniencji oddziałów Wojska Polskiego, Zgrupowanie „Brzoza”, a dwa dni później, po przeprawieniu się przez Bug w rejonie Włodawy, Dywizję Kawalerii „Zaza”. Tym samym komponent sił kawalerijskich był już na tyle silny, że można było liczyć na podjęcie nawet bardziej ofensywnych działań, wobec przemieszczających się w dość nieodległym rejonie oddziałów wroga. Problemem, na który zwracali jednak uwagę generałowi F. Kleebergowi kolejni dowódcy podległych mu jednostek, były niewystarczające zapasy parków amunicyjnych, powoli wyczerpujące się w czwartym tygodniu wojny³⁶.

³⁴ Jednocześnie po zajęciu Kowla przez wojska sowieckie, skierowanie jednostek SGO „Polesie” w stronę tzw. „Przedmościa Rumuńskiego” stało się niemożliwe do wykonania; W. Kowalski, *Bitwa pod Kockiem*, „Kwartalnik Stowarzyszenia Łągierników Żołnierzy Armii Krajowej” 2015, nr 3/76, s. 82. Na to miasto kierowały się oddziały 5. Armii Sowieckiej, W. Zalewski, *Kock – ostatnia bitwa polskiego września...*, op. cit., s. 65.

³⁵ E. Rachwański, *Wołyń i jego żołnierze*, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Oddział Wrocławski, Wrocław 1991, s. 25; W. Kowalski, *Do ostatniego naboju...*, op. cit., s. 8.

³⁶ Dodatkowo w toku całego marszu wojska zgrupowania generała Franciszka Kleeberga, musiały zwalczać dywersantów, głównie sowieckich, którzy stanowili w tym czasie dla nich główne zagrożenie, B. Guz, *Powstanie i szlak marszowo-bojowy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2006, nr 4, s. 253.

Korzystając z wcześniejszych doświadczeń, generał F. Kleeberg zdecydował się uzupełnić stan amunicji, a może liczył także na uzbrojenia, w Głównej Składnicy Uzbrojenia nr 2 w Stawach. Ten zwrot w stronę Dębłina wydawał się być zasadnym³⁷. Niestety, dzień później, czyli 28 września, dotarła do sztabu SGO „Polesie” wieść o kapitulacji Warszawy. Nie było wątpliwości, że kampania jest przegrana, a wojna przybrała ostateczny i niekorzystny obrót. Po rozmowie z oficerami swojego sztabu generał F. Kleeberg, nie rezygnując ze zdobycia składnicy uzbrojenia w Stawach, chciał jednocześnie przejść w pobliskie duże kompleksy leśne i korzystając z ich osłony, podjąć bardziej partyzanckie działania przeciwko siłom wroga³⁸. Oczywiście tak duże zgrupowanie bojowe nie mogło liczyć na skuteczne ukrycie się w lasach w rejonie Dębłina, ale myśl o kapitulacji w tym czasie nie była przyjmowana, jako możliwa do realizacji w sztabie SGO „Polesie”. W tym czasie oddziały tego polskiego związku operacyjnego miały już doświadczenie w starciach z wojskami sowieckimi.

Do pierwszego starcia/potyczki, z wojskami sowieckimi oddziałów SGO „Polesie” doszło w nocy z 26 na 27 września 1939 roku³⁹, podczas przemieszczania się oddziałów polskich z Szacka do Włodawy⁴⁰. To wtedy polski patrol rozpoznawczy natknął się w rejonie wsi Grabów na czołówki sowieckiego oddziału pancernego. Udało się je zaskoczyć, a po krótkiej wymianie ognia, zostały one zmuszone do odwrotu i to dość panicznego⁴¹. Sowietci, przywykli do braku

³⁷ A jednocześnie na opuszczanych bez walki terenach wschodnich II Rzeczypospolitej wojska Frontu Ukraińskiego przejęły tysiące sztuk polskiego uzbrojenia pozostawionego w porzuconych składach wojskowych, miastach, a ostatecznie także na drogach, K. Rudy, op. cit., s. 85–86.

³⁸ W. Zalewski, *Kock – ostatnia bitwa polskiego września...*, op. cit., s. 65.

³⁹ Wedle relacji pułkownika Kazimierza Plisowskiego, do pierwszego zetknięcia z wojskami sowieckimi doszło 25 września. Jak pisał: „Patrol 2. Pułku Ułanów zetknął się z patrolem bolszewickim – wyminieli się. Bolszewicy na kiepskich koniach, mundury obdarte, kbk na sznurkach”, IPiMS, *Relacje z kampanii wrześniowej*, sygn. B. I. 18D, 2. Pułk Ułanów, k. 12.

⁴⁰ W. Kowalski, *Bitwa pod Kockiem...*, op. cit., s. 84.

⁴¹ O starciach z sowieckimi patrolami pisze generał Zygmunt Podhorski w swoich wspomnieniach, wskazując na takowe potyczki żołnierzy Podlaskiej Brygady Kawalerii choćby 28 września 1939 r., SGO „Polesie” w dokumentach i wspomnieniach, cz. 5/2, Suwalska Brygada Kawalerii. Dywizja „Zaza”, red. nauk. A. Wesołowski, Wydawnictwo Tetragon, Warszawa 2015, s. 93.

oporu ze strony wojsk polskich, byli zaskoczeni natrafieniem na regularne jednostki Wojska Polskiego i to zdecydowane w swoich działaniach⁴².

Także w czasie przekraczania rzeki Bug przez wojska SGO „Polesie”, cały czas nad jednostkami polskimi pojawiały się samoloty z czerwonymi gwiazdami na skrzydłach⁴³. Nie podejmowały jednak prób bombardowania. Z jednej strony istniał rozkaz, zakazujący bombardowania przez sowieckie samoloty na zachód od Bugu, bo istniało ryzyko zbombardowania oddziałów niemieckich, źle rozpoznanych, a z drugiej działania rozpoznawcze uważano w tym momencie za cenniejsze⁴⁴, wobec przemieszczania się polskich jednostek na zachód, a więc w strefę, za którą odpowiedzialny był Wehrmacht. Dzięki temu przeprawy dokonały się spokojnie, choć pod czujnym wzrokiem sowieckich pilotów. Przeciwdziałanie ich operowaniu nie było możliwe, a stan amunicji dla nielicznych pododdziałów przeciwlotniczych był niezadowalający. Oddziały w efekcie tego przeszły w rejon Włodawy⁴⁵. W nocy z 28 na 29 września całość sił polskich przemieszczała się trzema drogami, w efekcie czego 50. Dywizja Piechoty miała wyjść w rejon okolic Parczewa, Podlaska Brygada Kawalerii w pobliże Suchowoli, Dywizja Kawalerii „Zaza” na południe od linii rzeki Wieprz, zaś 60. Dywizja Piechoty w pobliże wsi Jabłoń⁴⁶. To zaś miało prowadzić do starcia z siłami sowieckimi.

⁴² Kontakt z jednostkami sowieckimi miała Podolska Brygada Kawalerii i pododdziały 50. Dywizji Piechoty, jednak do większego starcia nie doszło, *Ostatni Generał Września 1939 roku*, [w:] *Jednodniówka Koła Żołnierzy 3 P.S.K.*, czerwiec 2001, s. 15.

⁴³ Żołnierze przechodząc przez kolejne miasteczka, natrafiali na bramy triumfalne mające witać wojska sowieckie, przybrane w czerwone sztandary. Był to niezwykle przykry widok dla oddziałów Wojska Polskiego.

⁴⁴ Sowietci posiadali bardzo ograniczoną wiedzę o dokładnej sile i położeniu wojsk SGO „Polesie”, w efekcie tego traktowali rozpoznanie lotnicze jako jedyne rozwiązanie, C.K. Grzelak, *Kresy w czerwieni 1939. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2008, s. 351.

⁴⁵ W dniach 28–29 września oddziały Dywizji Kawalerii „Zaza” prowadziły intensywne walki z oddziałami niemieckimi o brody i przeprawy na rzece Wieprz, M. Kuchciak, *Dywizja Kawalerii „Zaza” w walkach o brody i przeprawy na Wieprzu w dniach 28–29 września 1939 roku*, „Historia Technika Wojskowa” 2023, nr 82, s. 34–41.

⁴⁶ W. Zalewski, *Kock 1939, Taktyka i Strategia*, Warszawa 2015, s. 9.

Bitwa pod Jabłoniem

Po przeprowadzonej we Włodawie i jej rejonie ostatniej już reorganizacji sił SGO „Polesie”, rankiem 29 września oddziały polskie wymaszerowały w stronę składnicy uzbrojenia w Stawach. Od samego poranka, ruch jednostek polskich był obserwowany przez samoloty sowieckie. Można było się spodziewać, że przeciwnik nie tylko obserwuje ruchy wojsk polskich, ale też podciąga własne oddziały. Rozbicie polskich jednostek, przejęcie sprzętu wojskowego, byłoby cenne dla Sowietów. Podobnie jak sukces w dużej bitwie w polu⁴⁷. Jednocześnie przemieszczanie się sił polskich wynikało z rozkazów generała Franciszka Kleeberga, a te opierał na wszelkich danych z rozpoznania. Także tego prowadzonego z powietrza⁴⁸.

W rejonie wsi pojawiły się pododdziały 9. Pułku Strzelców Konnych, które także mogły liczyć na wsparcie własnej artylerii, dzięki baterii „Zadora”⁴⁹. Po zajęciu pozycji i przeskrzydleniu szosy na Wisznice, polskie oddziały prowizorycznie się okopały, przygotowując sobie pozycje do dalszego starcia. Obie strony dość uważnie obserwowały swoje pozycje, a po południu Sowietci postanowili wykonać uderzenie⁵⁰. Wspierani przez czołgi i pododdziały kawalerii, sowieccy piechurzy uderzyli na polskie pozycje. Pomimo początkowego zaskoczenia, spieszeni polscy kawalerzyści, wsparci przez artylerię, odparli atak, zmuszając przeciwnika do wstrzymania natarcia. Wobec własnych strat i intensywnego ognia polskich żołnierzy,

⁴⁷ Dowodzący Podlaską Brygadą Kawalerii generał brygady Ludwik Kmicic-Skotnicki w swoich wspomnieniach wskazuje, że 29 września jego oddziały ciągle napotykały sowieckie patrole i rozpoznawały przemarsz jednostek wroga, SGO „Polesie” w dokumentach i wspomnieniach, cz. 5/1, Podlaska Brygada Kawalerii, op. cit., s. 74–75.

⁴⁸ Rozkaz organizacyjny gen. bryg. Franciszka Kleeberga o uderzeniu SGO „Polesie” w kierunku Maciejowic i Dębłina, [w:] *Z dalekiego Polesia... Dokumenty Samodzielnej Grupy Operacyjnej gen. bryg. Franciszka Kleeberga z walk w dniach 18 IX–6 X 1939*, oprac. i wstęp T. Krawczak, Wydawnictwo Ajaks, Warszawa 1996, dokument nr 19, s. 46.

⁴⁹ 9. Pułk Strzelców Konnych im. gen. Kazimierza Pułaskiego w kampanii wrześniowej 1939 r. *Wspomnienia i relacje*, pod redakcją P. Mikietyńskiego, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Kraków 2001, s. 32.

⁵⁰ Generał L. Kmicic-Skotnicki, wskazuje 83. Pułk Piechoty, jako rozlokowany w wsi Jabłoń, SGO „Polesie” w dokumentach i wspomnieniach, cz. 5/1, Podlaska Brygada Kawalerii, op. cit., s. 76.

Sowieci wycofali się na swoje pozycje. Tego dnia, kolejnego szturmu już nie podjęli.

Noc z 28 na 29 września 1939 roku minęła na ciągłych i ponawianych wymianach ognia przez obie strony. Obie unikały jednak prób uderzenia. Brakowało odpowiedniego rozpoznania, a także przekonania o przewadze własnej. W efekcie obie strony prowadziły ogień, ale nie opuszczały własnych stanowisk. Niezależnie od siebie, dowodzący po obu stronach uznali, że kolejny atak lepiej będzie przeprowadzić za dnia niż pod osłoną nocy. Na pewno strona sowiecka wykorzystywała ten czas także do podciągnięcia kolejnych oddziałów i zwiększenia swojej siły ogniowej. Możliwości strony polskiej w tym względzie były bardzo ograniczone. Tym bardziej, że potyczka pod Jabłonią była jedynie elementem przemieszczania się oddziałów Podlaskiej Brygady Kawalerii⁵¹ i 60. Dywizji Piechoty „Kobryń”⁵². O ile kawalerzyści mieli odejść w stronę Parczewa, to ich pozycje miały zająć pododdziały piechoty. Rozlokowali się oni w rejonie Puchowej Góry, koło Jabłonia⁵³. I to właśnie w trakcie tej operacji doszło do nowego ataku sił sowieckich na polskie pozycje w rejonie wsi Jabłoń. Zdecydowanie to utrudniło sam manewr sił polskich. Pomimo jednak porannego nacisku sił sowieckich, nie doszło do przerwania polskich pozycji, a po ich zajęciu przez piechurów, przeciwnik został ostatecznie zmuszony do wycofania się na swoje pozycje. W stronę polskich pozycji przemieszczały się siły sowieckie w sile batalionu rozpoznawczego z 143. Dywizji Strzeleckiej, wspieranego przez pięć czołgów T-37 i T-27⁵⁴. Na pewno były to siły, których lekceważyć nie można było⁵⁵. Jednocześnie te akurat wozy sowieckie nie należały

⁵¹ A. Suchcitz, op. cit., s. 159.

⁵² B. Guz, op. cit., s. 254.

⁵³ Część historyków, właśnie tam lokalizuje samo starcie, co nie wydaje się być prawidłowym; P. Wywiół, *Działania militarne w wojnie obronnej po 17 września*, „Biuletyn IPN” 2011, nr 8–9 (129–130), s. 76.

⁵⁴ E. Rachwański, op. cit., s. 25. Wedle oceny autora pomimo zwycięstwa pod Jabłoniem, generał Franciszek Kleeberg, nawet pod Kockiem obawiał się nacisku sił sowieckich i w efekcie tego zdecydował się przerwać bitwę z siłami niemieckimi, nie wyczerpując wszelkich sił i środków.

⁵⁵ M. Paluch, *Kampania wrześniowa*, [w:] *Ziemia radzyńska 1939–1944*, pod red. D. Magiera, Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych – Radzyńskie Towarzystwo Naukowe, Radzyń Podlaski 2010, s. 15. Zasadniczo były to elementy 635. pułku strzeleckiego z tej Dywizji Strzeleckiej. Do walki, z czasem, wprowadzony został również 487. pułk strzelecki, *Agresja sowiecka na*

do najbardziej udanych. Tankietka i lekki czołg pływający w starciu z polskimi działkami przeciwpancernymi Bofors 37 mm, nie miały większych szans⁵⁶.

Około godziny 12.00, 29 września 1939 roku, doszło do styku oddziałów 60. Dywizji Piechoty „Kobryn” z silnym oddziałem sowieckim w rejonie Puchowej Górki. Pozycje polskich piechurów zostały ostrzelane z ciężkich karabinów maszynowych. Ostrzał był bardzo silny, stanowił więc poważne zagrożenie dla polskich linii. Z tego też względu dowodzący siłami 82. Pułku Piechoty podpułkownik Franciszek Targowski, zdecydował się na uderzenie swoich żołnierzy na wieś Jabłoń i pozycje sowieckie, by przejąć inicjatywę w bitwie. Liczył w tym względzie na wsparcie posiadanych dział 75 mm, które co prawda nie posiadały przyrządów celowniczych, ale były sprawne, a dobrze obsługiwane, mogły zadać przeciwnikowi wiele strat.

Polskie kontruderzenie na pozycje sowieckie 143. Dywizji Strzeleckiej, było dla przeciwnika dużym zaskoczeniem⁵⁷. Do ataku ruszyły bataliony polskiej piechoty, wsparte przez spieszonych żołnierzy Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej. Uderzenie polskich piechurów i marynarzy było dla Sowietów zaskoczeniem. W efekcie tego Polacy stosunkowo szybko przełamali sowieckie linie obrony i wkroczyli do wsi Jabłoń. Sowiecka piechota w popłochu zaczęła uciekać ze wsi. Jednocześnie widząc co się dzieje, Sowietci w miejsce przełamania skierowali swoje czołgi, licząc, że zdołają one zatrzymać Polaków, a może i odzyskać utracone pozycje. Uderzenie sowieckim czołgów zdołano jednak powstrzymać. Skutecznie raziły je polskie działka przeciwpancerne, a w ostatecznych sytuacjach pomagały granaty ręczne. Ogień z działek ppanc. 37 mm przyczynił się do zniszczenia pierwszego czołgu przeciwnika, co doprowadziło do sporego zamieszania. Następnie, w wyniku celnego ognia, udało się

Polskę w świetle dokumentów 17 września 1939, t. 3, *Działania Frontu Białoruskiego*, red. nauk. C.K. Grzelak, Bellona, Warszawa 1995, s. 300.

⁵⁶ Ocena jakości sowieckiego sprzętu pancernego z tego początkowego okresu wojny, nie jest jednoznaczna. Trzeba jednak dostrzec, że wiele typów było niedopracowanych, a te wprowadzone do linii stwarzały często problemy w użytkowaniu; J.J. Piątek, *Polska broń pancerna w latach 1918–1939 na tle europejskim*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Oficerskiej im. S. Czarnieckiego, Poznań 2002, s. 314–315.

⁵⁷ Wsparciem dla dwóch batalionów 143. Dywizji Strzeleckiej był jeden dywizjon artylerii 287. pułku i pododdział czołgów.

zniszczyć jeszcze trzy kolejne sowieckie czołgi, a także trzy samochody ciężarowe. Ogień karabinów maszynowych skutecznie rozbijał wszelki opór sowieckiej piechoty⁵⁸. W zniszczonych czołgach sowieckich znaleziono cenne dokumenty, w tym także treść rozkazów tworzących pas ziemi niczyjej pomiędzy wojskami sowieckimi i niemieckimi, którym w efekcie tego mogły przemieszczać się siły polskie⁵⁹, na pewno przez jakiś czas, wykorzystując tę lukę pomiędzy sojusznicznymi armiami.

Zacięty opór Polaków ostatecznie załamał uderzenie przeciwnika i Sowietci się wycofali. Nie pomogło im także pojawienie się trzech samolotów, które w czasie ataku czołgów, zrzuciły na polskie pozycje bomby. Na szczęście nie były one nadmiernie celne i nie doprowadziły do istotnych strat po stronie polskiej. Wieś Jabłoń została utrzymana w polskich rękach. Był to oczywisty sukces, zwłaszcza że we wsi pozostało sporo sowieckiego sprzętu wojskowego, w tym amunicja i broń⁶⁰. Udało się pozyskać kilka ckm-ów, kilkanaście karabinów, w tym także dwa karabinki snajperskie i całkiem sporo amunicji do nich⁶¹. Wśród bijących się pod Jabłoniem pododdziałów polskich były także baony marynarzy z Floty Pińskiej, a nawet słuchacze Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej z Bydgoszczy, którzy ewakuowani na początku wojny w stronę Pińska⁶², weszli w skład sił generała Franciszka Kleeberga, a następnie bili się z sowieckimi oddziałami w tym starciu⁶³.

Po odparciu przeciwnika, zabezpieczono pozycje we wsi, uporzędkowano własne pozycje. To wtedy doszło do makabrycznego odkrycia. Jak później pisał pułkownik A. Epler: „(...) natknęli się oficerowie na mieszkańca Jabłoni, kopiącego grób żołnierski. Obok leżały trupy zmasakrowane w polskich żołnierskich mundurach. Byli to dwaj podoficerowie (...). Zamordowali ich bolszewicy i swym

⁵⁸ C.K. Grzelak, *Kresy w czerwieni 1939...*, op. cit., s. 352.

⁵⁹ IPiMS, sygn. B.I.17/a, Gen. L. Kmicic-Skrzyński, *Sprawozdanie z kampanii wrześniowej 1939 r.*, k. 41.

⁶⁰ Równie cenną zdobyczą były dokumenty, które pozwalały lepiej rozpoznać działania przeciwnika i jednocześnie dostosować do nich działania własne, M. Paluch, *Kampania wrześniowa...*, op. cit., s. 16.

⁶¹ Ibidem, s. 18.

⁶² J. Pertek, op. cit., s. 29–30.

⁶³ G. Piwnicki, *Przyczynek do kart historii Marynarki Wojennej RP II wojny światowej z tłem historii diaspory polskiej w Turcji*, „Colloquium” 2022, t. 14, s. 65.

zwyczajem, znanym nam jeszcze z 1920 r. obdarli trupy z odzienia”⁶⁴. Był to koszmar i jeszcze jeden sygnał tego, co może czekać polskich żołnierzy w wyniku porażki w starciu z Sowietami. To także napędzało polskich żołnierzy. Wojna ukazywała swoje najgorsze oblicze. Jednocześnie rozbrojono wziętych do niewoli żołnierzy sowieckich. Do niewoli trafiło 50 krasnoarmiejców. Próba ich przesłuchania, okazała się sporym zaskoczeniem dla polskich oficerów. Wzięci do niewoli żołnierze nie chcieli wracać do swoich, mało tego, prosili o przyjęcie do polskich oddziałów, możliwość wspólnej walki przeciwko armii, w której przed chwilą byli. Opowiadali o fatalnych warunkach, jakie panowały w Armii Czerwonej i jak źle byli w niej traktowani. Jak pisał później pułkownik A. Epler:

Bolszewicy zaczęli błagać, aby ich nie odsyłać. (...) Zaczęli się skarżyć na stosunki w wojsku. Opowiadali o nędzy, o złym traktowaniu. (...) Spodziewaliśmy się raczej fanatyzmu i braku krytycyzmu. Bili się przecież dobrze i bardzo ofiarnie. Gdy już wyczerpali swe wszystkie argumenty zaczęli prosić, aby ich wcielić do polskich oddziałów. (...) Przysięgali, że będą nam wierni i pójdą wszędzie z nami⁶⁵.

Po konsultacji z generałem F. Kleebergiem, podjęto decyzję o ich wcieleniu do sił polskich⁶⁶. Była to nie tylko zaskakująca sytuacja i decyzja, ale także jedyny taki przypadek w toku kampanii polskiej 1939 roku⁶⁷.

Wieczorem 29 września 1939 roku siły sowieckie podjęły jeszcze jedną próbę ataku i odzyskania wsi Jabłoń. Nie udało się im jednak uzyskać zaskoczenia i strona polska opowiedziała solidną obronę, opartą o dobrze przygotowane pozycje⁶⁸. W efekcie tego przeciwnik wycofał się ponownie na swoje pozycje. Walki na chwilę zamarły⁶⁹.

⁶⁴ A. Epler, op. cit., s. 76.

⁶⁵ Ibidem, s. 77.

⁶⁶ W. Kowalski, *Do ostatniego naboju...*, op. cit., s. 9.

⁶⁷ Wspomina o niej także dowódca Podlaskiej Brygady Kawalerii, generał L. Kmicic-Skotnicki, wskazując, że w kolejnych dniach okazali się oddanymi towarzyszami broni i poszli zgodnie, z Polakami, do niewoli niemieckiej, po kapitulacji pod Kockiem, SGO „Polesie” w dokumentach i wspomnieniach, cz. 5/1, *Podlaska Brygada Kawalerii*, op. cit., s. 76.

⁶⁸ C.K. Grzelak, *Kresy w czerwieni 1939...*, op. cit., s. 354.

⁶⁹ W. Włodarkiewicz, *Polesie 1939*, Bellona, Warszawa 2011, s. 237.

W tym czasie reszta sił SGO „Polesie”, spokojnie, nieniepokojo-
na, kierowała przemieszczanie swoich w stronę Parczewa. Walki pod
Jabłonią przyczyniły się do faktycznego sparaliżowania aktywności
strony sowieckiej i było to cenne dla pozostałych sił polskich⁷⁰.

Starcie pod Jabłonią zakończyło się sukcesem strony polskiej⁷¹.
Był to oczywiście sukces o charakterze lokalnym. Pomimo tego, było
to jedno z większych starć regularnego Wojska Polskiego z Armią
Czerwoną we wrześniu 1939 roku⁷². Nie dość, że udało się odnieść
sukces, zmusić przeciwnika do odwrotu, to jeszcze skutecznie za-
blokowano aktywność sił sowieckich i tym samym zapewniono bez-
pieczne przejście sił własnych⁷³. Wyszukanie i bitność polskich od-
działów zostały potwierdzone. Przeciwnik zaś nie zyskał żadnych
nowych, pozytywnych wniosków. Straty strony polskiej sięgnęły
kilkunastu żołnierzy, w tym podporucznika Bohdana Mościckiego,
bratanka ówczesnego Prezydenta RP⁷⁴. Pochowano ich z czasem na
tzw. „nowym” cmentarzu parafialnym w Jabłoni.

W numerze moskiewskiej „Prawdy” z 8 października 1939 roku
opublikowano krótki artykuł o walkach o wieś Jabłoń. Oczywiście
strona sowiecka starcie w tym tekście wygrała w efekcie świetnego
dowodzenia, niewymienionego z nazwiska kapitana piechoty. So-
wieci przyznali się w tym artykule do straty tankietki i jednego sa-
mochodu ciężarowego, które miały zostać zniszczone przez polski
ostrzał. Przyznali się też do pięciu zabitych i sześciu rannych żoł-
nierzy⁷⁵. Nie był to prawdziwy obraz zdarzeń, ale i tak warto od-
notować, że nawet sowiecka propaganda dostrzegła samo starcie

⁷⁰ A. Malinowska, *Franciszek Kleeberg*, „Magazyn Polski” 2022, nr 2 (193), s. 2.

⁷¹ W. Kowalski, *Bitwa pod Kockiem...*, op. cit., s. 85; *Polski czyn zbrojny w latach 1939–1945. Materiał przygotowany z okazji 70. rocznicy zakończenia II wojny światowej. Wybrane zagadnienia*, opracowanie merytoryczne B. Bydoń, Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej, Warszawa 2015, s. 26.

⁷² J. Romanek, *Czerwony terror*, „Dodatek Historyczny IPN. Nasz Dziennik” 2020, 15 września, s. III.

⁷³ S.J. Rostworowski, *Listy gen. bryg. Franciszka Kleeberga do płk. Stanisława Rostworowskiego: październik 1924–lipiec 1940 roku*, „Przegląd Historyczno-Woj-skowy” 2015, nr 16 (67)/2 (252), s. 138.

⁷⁴ A. Ukalska, B. Wikło, S. Jadczyk, *Jabłoń 1503–2003*, Wydawca Express, Lu-blin 2003, s. 4.

⁷⁵ K. Liszewski, op. cit., s. 112.

i uznawała, że warto o nim wspomnieć. Potem na długie lata miało zapaść milczenie na ten temat⁷⁶.

Bitwa pod Milanowem

Wieczorem, już po uspokojeniu sytuacji, polskie oddziały opuściły swoje pozycje i ruszyły marszem ubezpieczonym w stronę lasów milanowskich⁷⁷. Noc i poranek 30 września minął im spokojnie, chociaż w toku prowadzonego rozpoznania pododdziały Podlaskiej Brygady Kawalerii napotykały drobne sowieckie grupy sabotażowo-dywersyjne, staczając z nimi potyczki⁷⁸. Wprawdzie grupy te były znoszone, to jednak sytuacja była coraz bardziej skomplikowana. We wszystkich wsiach i miasteczkach, władzę przejmowały sowieckie czołówki, wywieszano czerwone flagi, pojawiały się transparenty chwalcące sowiecką armię i wprowadzane przez nią porządki. Jednocześnie lotnictwo sowieckie zbombardowało szpital polowy zgrupowania generała Franciszka Kleeberga i tabory Podlaskiej Brygady Kawalerii⁷⁹.

Przeciwnik, zaskoczony porażką, poruszał się ostrożnie. Dowodzący 143. Dywizją Strzelecką pułkownik Orłow, powoli zaczynał orientować się, że ma przed sobą nie tylko regularne Wojsko Polskie, ale i siły dywizji piechoty oraz brygady kawalerii⁸⁰. To zaś wymagało odpowiednich sił własnych, które trzeba było dopiero podciągnąć

⁷⁶ Jeszcze w 1986 r., Jerzy Pertek pisząc swoją opowieść o marynarzach Floty Ili Pińskiej walczących w zgrupowaniu generała Franciszka Kleeberga, pod Jabłoniem wstawił jako przeciwników polskich żołnierzy i marynarzy oddziały niemieckie (sic!), J. Pertek, op. cit., s. 172–173. Cenzura nie zostawiała wyboru. O walkach z wojskami radzieckimi/sowieckimi pisać nie wolno było.

⁷⁷ Jak wspominał pułkownik dyplomowany Witosław Porczyński w latach późniejszych jednostki polskie atakowane były wieczorem przez sowieckie samoloty myśliwskie, SGO „Polesie” w dokumentach i wspomnieniach, cz. 5/2, Suwalska Brygada Kawalerii. Dywizja „Zaza”, op. cit., s. 138.

⁷⁸ C.K. Grzelak, *Kresy w czerwieni 1939...*, op. cit., s. 355. Pisze o nich także pułkownik Zygmunt Podhorski w swoich wspomnieniach, J. Gromnicki (rec.), *Zygmunt Podhorski, Tak zapamiętałem. Wspomnienia i dokumenty (od 13 marca do 10 października 1939 roku, Fundusz na rzecz Tradycji Jazdy Polskiej, Grudziądz 2002, ss. 103, il., fot. i aneksy, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2004, t. 1, s. 403.*

⁷⁹ M. Paluch, *Kampania wrześniowa...*, op. cit., s. 18.

⁸⁰ C.K. Grzelak, *Kresy w czerwieni 1939...*, op. cit., s. 355.

w rejon walk. Pod wieczór 30 września, w rejonie Milanowa, doszło do ponownego starcia oddziałów polskich z wojskami sowieckimi⁸¹. Przeciwnik pojawił się na linii lasów Kulik – Góry – Brzeziny⁸².

Próbując zaskoczyć Polaków po raz kolejny, Sowietci uderzyli na polskie oddziały przemieszczające się w rejonie stacji kolejowej. Polacy natychmiast zajęli pozycje, rozstawili ciężkie karabiny maszynowe i otworzyli silny ogień zaporowy⁸³. Wsparcia zaatakowanym udzielili żołnierze 79. Pułku Piechoty, a po chwili także 83. Pułku Piechoty⁸⁴. Przeciwnik był zaskoczony sprawnością i szybkością działania strony polskiej⁸⁵. Jeden z sowieckich dowódców, w tym momencie zaproponował podjęcie rozmów. Intensywność starcia była tak duża, że do takowych rozmów nie doszło, a sam oficer sowiecki najpewniej zginął, w wyniku wybuchu jednego z polskich granatów ręcznych. Doszło do sporego zamieszania. Polacy atakowali na bagnety, wykazując ogromną odwagę w obliczu wojsk sowieckich⁸⁶. „(...) szły gęste masy piechoty, silnie strzelające”. Mimo dostrzegalnego zapachu „krasnoarmiejców” ostrzał kleeberczyków okazał się wystarczająco skuteczny, by „(...) oddział sowiecki przestał istnieć” – w taki sposób przywoływał te chwile pułkownik Adam Epler w swoich wspomnieniach⁸⁷, które chętnie potem wykorzystywali autorzy na emigracji⁸⁸.

W efekcie przeciwnik dał się zaskoczyć. Oddziały sowieckie zostały oskrzydłone i po wybuchu lekkiej paniki, przełamane. Sowietci porzucili swoje pozycje. W czasie tego odwrotu do walki włączyły się polskie haubice 100 mm, które także raziły wycofujące się siły sowieckie. Na polu walki pozostała sowiecka armata przeciwpancerna, sporo ciężkich i ręcznych karabinów maszynowych, a także amunicja do nich. Do niewoli dostało się też około 60 sowieckich jeńców wojennych⁸⁹. Ponownie doszło do rozmów i prób o przyjęcie ich do Wojska Polskiego. Ponownie, w oparciu o pozwolenie udzielone

⁸¹ J. Chrobaczyński, op. cit., s. 112.

⁸² M. Bielski, *Rok wojny*, „Ziemia Parczewska” 2009, nr 11, s. 18.

⁸³ A. Epler, op. cit., s. 79–80.

⁸⁴ A. Suchcitz, op. cit., s. 159.

⁸⁵ B. Guz, op. cit., s. 254.

⁸⁶ E. Grzeszczuk, op. cit., s. 14.

⁸⁷ A. Epler, op. cit., s. 80.

⁸⁸ M. Ney-Krwawicz (rec.), op. cit., s. 195.

⁸⁹ M. Bielski, op. cit., s. 18.

przez generała F. Kleeberga, wielu z nich wcielono do polskich oddziałów. Mieli walczyć, podobnie jak ich koledzy spod Jabłoni, pod polskimi znakami aż do kapitulacji pod Kockiem.

Tak ocenił to starcie w swoich wspomnieniach pułkownik A. Epler: „Dobre ponad sto trupów żołnierzy sowieckich zostało na polu walki. Przeszło 60 jeńców wziął 79 p.p. Ostatecznym łupem 79 i 83 p.p. było 11 c.k.m., 7 r.k.m., 1 zaprzężone działo, większa ilość broni ręcznej i 10 pełnych amunicji wozów”⁹⁰. Było to doskonałe podsumowanie tego starcia⁹¹. Zwycięstwo pod Milanowem było kolejnym sukcesem w starciach z wojskami sowieckimi⁹².

Wedle oszczędnych, i najpewniej niepełnych informacji, można ocenić, że w tym starciu straty polskie nie przekroczyły 20 żołnierzy. Przeciwnik na polu walki miał zostawić 170 zabitych i blisko 300 rannych. Porzuconych zostało 15 ciężkich karabinów maszynowych, jedno działo ppanc. i ok. 100 karabinów⁹³. Skala porażki, jak na wielkość samego starcia, była naprawdę znacząca. Co prawda dowodzący 143. Dywizją Strzelecką, informował swoich przełożonych, że zajął Milanów⁹⁴, nie była to jednak prawda. Starcie pod Milanowem, to jeden ze zwycięskich bojów Wojska Polskiego z Sowietami w tej kampanii⁹⁵.

Starcie pod Milanowem było ostatnią potyczką 60. Dywizji „Kobryń” i nawet szerzej jednostek całej SGO „Polesie” z wojskami sowieckimi⁹⁶. Przeciwnik jednak nadal operował przeciwko siłom polskim. Jak pisze w swoich wspomnieniach podpułkownik dyplomo-

⁹⁰ A. Epler, op. cit., s. 82.

⁹¹ Część polskich oficerów wspomina, że po walkach pod Milanowem na polu tejże pozostały trzy zniszczone sowieckie czołgi, SGO „Polesie” w *dokumentach i wspomnieniach*, cz. 5/2, Suwalska Brygada Kawalerii. Dywizja „Zaza”, op. cit., s. 138.

⁹² W. Włodarkiewicz, *Polesie 1939*, op. cit., s. 237.

⁹³ Były to straty znaczące, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że według badaczy, w toku kampanii polskiej 1939 r., strona sowiecka utraciła 739 żołnierzy, którzy zginęli w walkach z Wojskiem Polskim, a 1 862 kolejnych zostało rannych; A.A. Wawryniuk, *Od wojny do wojny. Granica wschodnia II Rzeczypospolitej po traktacie ryskim*, Multiprof, Lublin–Chełm 2017, s. 280.

⁹⁴ C.K. Grzelak, *Kresy w czerwieni 1939...*, op. cit., s. 356.

⁹⁵ A. Kurus, *Najtragiczniejszy dzień w najnowszej historii Polski. 78. rocznica agresji sowieckiej na Polskę – 17 września 1939 roku*, „Gazeta Częstochowska” 2017, 19–25 października, s. 7.

⁹⁶ K. Liszewski, op. cit., s. 112.

wany w stanie spoczynku Tadeusz Śmigieński, dowódca piechoty dywizyjnej 50. Dywizji Piechoty: „(...) w ciągu całego dnia 30 IX miało miejsce ciężkie bombardowanie przez lotnictwo bolszewickie, które działało bardzo skutecznie ogniem ckm”⁹⁷. Polskie oddziały więc pozostawały pod ciągłym naporem sił sowieckich i musiały się od nich oderwać. Były także atakowane przez pojedyncze samoloty sowieckie, ale raczej myśliwskie z km-ów, co nie przynosiło większych efektów dla nich i strat dla wycofujących się oddziałów polskich⁹⁸. Jednocześnie wszelki ruch polskich jednostek obserwowało także lotnictwo niemieckie, zwłaszcza po 30 września, gdy wyraźnie marsz zgrupowania wskazywał na niemiecką strefę odpowiedzialności na podbijanych ziemiach polskich⁹⁹.

Dalej był już tylko Kock

Dalszy marsz oddziałów dowodzonych przez generała Franciszka Kleeberga prowadził je w stronę wojsk niemieckich. Drogi do przebicia się w stronę jakiegokolwiek większego kompleksu leśnego, który nie byłby kontrolowany przez wojska niemieckie, nie było. Pozostawała walka i to niekoniecznie na warunkach, jakie byłyby korzystne i oczekiwane przez stronę polską. Bój pod Kockiem, często nazywany ostatnią bitwą kampanii polskiej 1939 roku, był tak naprawdę wymuszonym starciem z wojskami niemieckimi, w sytuacji zacieśniającego się okrążenia wojsk polskich, bez możliwości swobodnego wykonania manewru i uniknięcia starcia¹⁰⁰. W toku tego starcia niepokonane faktycznie wojska polskie, wobec wyczerpywania się amunicji, na rozkaz swojego dowódcy, zdecydowały się złożyć broń. SGO „Polesie” była ostatnim dużym polskim związkiem bojowym, który stawiał zdecydowany opór wojskom sowieckim i niemieckim w 1939 roku, a generał brygady Franciszek Kleeberg ostatnim z polskich generałów, który w efekcie przegranej kampanii wojennej, musiał kapitulować przed wojskami niemieckimi¹⁰¹. Po jego kapitulacji, pozostała już tylko partyzantka powrześniowa,

⁹⁷ SGO „Polesie” w dokumentach i wspomnieniach, cz. 4, Dywizja „Brzoza”, op. cit., s. 38.

⁹⁸ IPiMS, *Relacje z kampanii wrześniowej*, sygn. B. I. 18D, 2. Pułk Ułanów, k. 14.

⁹⁹ W. Zalewski, *Kock – ostatnia bitwa polskiego września...*, op. cit., s. 65.

¹⁰⁰ W. Pycka, *Kapitulacja SGO „Polesie”. Przemilczane fakty*, Adamów–Lublin 2020, s. 10–11.

¹⁰¹ *Protestanci dla Rzeczypospolitej*, b.m. i r.w., s. 25.

symbolizowana przez działania oddziału majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala”¹⁰².

Całość tych walk, wskazanych powyżej, często nazywa się potyczkami w rejonie Parczewa, do których miało dojść pomiędzy 29 a 30 września 1939 roku. Nie rzecz jednak w tym, jak są one nazywane, ale by nie zostały zapomniane. We wrześniu 1939 roku Wojsko Polskie znalazło się w najgorszej z możliwych sytuacji. Państwo polskie zostało zaatakowane z trzech, a właściwie z trzech i pół strony: zachodu, wschodu, z północy i od południa. I tylko od tej ostatniej strony nie na całej długości polskiej granicy. Ten niewielki fragment granicy państwowej dzielony z Rumunią i Węgrami, okazał się wtedy, w tragicznych dniach września 1939 roku, jedynym bezpiecznym.

Wojsko Polskie, wobec takiej napaści nie miało żadnej szansy odniesienia sukcesu¹⁰³. Obrona państwa w takich warunkach nie mogła zakończyć się powodzeniem. Tym bardziej, że przeciwnicy zawarli tajny sojusz i od pierwszego dnia wojny narzucali taki przebieg działań wojennych, który musiał przynieść klęskę Polsce. Nie miało znaczenia, że III Rzesza i jej siły zbrojne posiadały znaczącą przewagę w broni pancernej, artylerii czy lotnictwie. Te czynniki były istotne, ale nie decydujące. Uderzenie niemieckie i wspierające je, pomocnicze uderzenie słowackie, przyczyniły się do skoncentrowania na ich kierunkach natarcia 95% polskich sił zbrojnych. Gdy więc 17 września do wojny dołączył Związek Sowiecki, Polska nie posiadał sił i środków, by się skutecznie przeciwstawić tej agresji. Rozkaz Naczelnego Wodza, marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego „Z Sowietami nie walczyć”, doprowadził do ogromnego zamieszania i sporej demobilizacji wielu jednostek. Nawet tych nielicznych, które znajdowały się na polskich Kresach Wschodnich.

Jedną z największych, która oparła się tym zdarzeniom, była Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie”, dowodzona przez generała brygady Franciszka Kleeberga. Jednostka ta nie tylko skutecznie

¹⁰² O zgrupowaniu generała Franciszka Kleeberga i jego marszu aż pod Kock, co prawda wspominało, nawet w dużych syntezach, ale o starciach z wojskami sowieckimi nie; *Wojna wyzwolenicza narodu polskiego w latach 1939–1945*, oprac. T. Rawski, Z. Stąpor, J. Zamoyski, Warszawa 1966, s. 176–177.

¹⁰³ C.K. Grzelak, *Czy historiografia kampanii polskiej 1939 roku daje podstawy do powstawania wokół niej legend i mitów?*, „Studia z Dziejów Wojskowości”, t. 2, Białystok 2016, s. 35.

zwiększała swoje siły, ale też równocześnie w dniach 29–30 września skutecznie starła się z siłami sowieckimi w bitwach pod Jabłonią i Milanowem, nieopodal Parczewa. Były to jedne z niewielu zwycięskich starć z wojskami sowieckimi w toku tej kampanii, a już na pewno takich, w których naprzeciw Armii Czerwonej stanęły regularne oddziały Wojska Polskiego. Zwycięstwa w tych starciach przez długie lata tzw. Polski Ludowej były nie tylko zapomniane, ale wręcz wytarte z wszelkich opracowań historycznych. O ile bitwa pod Kockiem i sama SGO „Polesie” swoje miejsce miała na ich kartach, to o tych starciach nikt nie miał wiedzieć¹⁰⁴. Przypominanie o tych zwycięstwach, drobnych i niedecydujących, to także fragment odzyskiwania polskiej świadomości narodowej¹⁰⁵. Ważne jest likwidowanie tych strat w polskiej pamięci, a więc w kulturze narodowej, które zawdzięczamy agresji sowieckiej i później wieloletniej dominacji Związku Sowieckiego nad państwem polskim. Jak świetnie bowiem napisał Marek Ney-Krwawicz, w recenzji książki Karola Liszewskiego, która ukazała się w Londynie: „O ile dysponujemy prawie kompletną wiedzą na temat walk na froncie niemiecko-polskim we wrześniu i październiku 1939 r., o tyle druga strona zagadnienia, tj. starcia z Armią Czerwoną pozostawała przez wiele lat poza sferą badań, i to zarówno w kraju, jak i na emigracji”¹⁰⁶. Pomimo upływu lat od sformułowania tejże opinii, w wielu swych elementach nadal pozostaje ona aktualną.

Maciej Franz

¹⁰⁴ Dokładnie do takich wniosków dochodzi jeden z autorów uczestniczących w pracach nad nową syntezą dziejów walk we wrześniu 1939 r.; A. Polak, *Stan badań nad działaniami polskich związków operacyjnych w kampanii 1939 roku*, [w:] *Kampania polska 1939 roku. Studia*, t. 3, red. nauk. J.S. Tym, Wydawnictwo Akademii Sztuki Wojennej, Warszawa 2024, s. 95.

¹⁰⁵ W wydanej w 1989 r. jednej z ostatnich prac Jana Wróblewskiego, już wtedy nieżyjącego, poświęconej działaniom Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”, znalazł się co prawda podrozdział poświęcony wyjściu oddziałów tego związku operacyjnego na rubież Jabłoń – Milanów – Parczew i Jawidz, jednakże w całym opisie prowadzonych tam walk ani razu nie pada pojęcie „wojsk sowieckich/radzieckich”. Opis autor poprowadził tak, by ani razu nie wspomnieć, z kim walczyły oddziały polskie, J. Wróblewski, *Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie” 1939*, MON, Warszawa 1989, s. 103–109.

¹⁰⁶ M. Ney-Krwawicz (rec.), op. cit., s. 193.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie
Zespół – Relacje z kampanii wrześniowej
sygn. B. I. 18D, 2. Pułk Ułanów
sygn. B.I.17/a, Gen. L. Kmicic-Skrzyński, Sprawozdanie z kampanii
wrześniowej 1939 r.

Źródła drukowane

- 9 Pułk Strzelców Konnych im. gen. Kazimierza Pułaskiego w kampanii wrześniowej 1939 roku. *Wspomnienia i relacje*, pod red. P. Mikietyńskiego, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Kraków 2001.
- Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów 17 września 1939*, t. 3, *Działania Frontu Białoruskiego*, red. nauk. C. Grzelak, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1995.
- Rachwalski Eugeniusz, *Wołyń i jego żołnierze*, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Oddział Wrocławski, Wrocław 1991.
- SGO „Polesie” w dokumentach i wspomnieniach, cz. 1, *Dowództwo*, red. nauk. A. Wesołowski, Wydawnictwo Tetragon, Warszawa 2013.
- SGO „Polesie” w dokumentach i wspomnieniach, cz. 2, *Służby. Obrona Brześcia. Dywizja. Kobryń (dowództwo)*, red. nauk. A. Wesołowski, Wydawnictwo Tetragon, Warszawa 2014.
- SGO „Polesie” w dokumentach i wspomnieniach, cz. 3, *Dywizja Kobryń*, red. nauk. A. Wesołowski, Wydawnictwo Tetragon, Warszawa 2014.
- SGO „Polesie” w dokumentach i wspomnieniach, cz. 4, *Dywizja „Brzoza”*, red. nauk. A. Wesołowski, Wydawnictwo Tetragon, Warszawa 2015.
- SGO „Polesie” w dokumentach i wspomnieniach, cz. 5/1, *Podlaska Brygada Kawalerii*, red. nauk. A. Wesołowski, Wydawnictwo Tetragon, Warszawa 2015.
- SGO „Polesie” w dokumentach i wspomnieniach, cz. 5/2, *Suwalska Brygada Kawalerii. Dywizja „Zaza”*, red. nauk. A. Wesołowski, Wydawnictwo Tetragon, Warszawa 2015.
- Z dalekiego Polesia... Dokumenty Samodzielnej Grupy Operacyjnej gen. bryg. Franciszka Kleeberga z walk w dniach 18 IX–6 X 1939*, oprac. i wstęp T. Krawczak, Wydawnictwo Ajaks, Warszawa 1996.

Opracowania

- Bielski Mieczysław, *Rok wojny*, „Ziemia Parczewska” 2009, nr 11.
- Bieńkowski Wytymir, *Lotnictwo polskie w drugiej wojnie światowej*, „Orzeł Biały” 1969, nr 60–61, s. 27–29.
- Bierszanow Władymir, „Polski czas” w Brześciu nad Bugiem, tłum. J. Gruszczyński, „Historia Technika Wojskowa” 2012, nr 17, s. 58–75.

- Chrobaczyński Jacek, *„nie okrył się niestawą naród polski”. Społeczne aspekty września 1939 roku*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2002.
- Derdej Piotr, *Brześć Litewski 1939*, Wydawnictwo Infortedition, Zabrze–Tarnowskie Góry 2020.
- Epler Adam, *Ostatni żołnierz kampanii roku 1939*, Drukarnia Azriel, Tel Aviv 1942.
- Gromnicki Jan (rec.), Zygmunt Podhorski, *Tak zapamiętałem. Wspomnienia i dokumenty (od 13 marca do 10 października 1939 roku)*, Fundusz na rzecz Tradycji Jazdy Polskiej, Grudziądz 2002, ss. 103, il., fot. i aneksy, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2004, t. 1, s. 402–404.
- Grzelak Czesław Kazimierz, *Czy historiografia kampanii polskiej 1939 roku daje podstawy do powstawania wokół niej legend i mitów?*, „Studia z Dziejów Wojskowości” 2016, t. 2, s. 23–38.
- Grzelak Czesław Kazimierz, *Kresy w czerwieni 1939. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2008.
- Grzeszczuk E., *Dzień historyczny w ZSP Milanów*, „Ziemia Parczewska” 2009, nr 11, s. 14.
- Guz Bogusław, *Powstanie i szlak marszowo-bojowy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2006, nr 4, s. 252–257.
- Hac Piotr, *Planowana improwizacja. Polskie Grupy Operacyjne w kampanii 1939 roku*, „Historia Technika Wojskowa” 2018, nr 41, s. 87–98.
- Jednodniówka Koła Żołnierzy 3 P.S.K.*, czerwiec 2001.
- Kampania polska 1939 roku. Studia*, t. 3, red. nauk. J.S. Tym, Wydawnictwo Akademii Sztuki Wojennej, Warszawa 2024.
- Korbał Jędrzej, *Graniczni pancerniacy – studia nad wyposażeniem KOP w broń pancerną*, „Historia Technika Wojskowa” 2023, nr 81, s. 52–65.
- Kowalski Waldemar, *Bitwa pod Kockiem*, „Kwartalnik Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej” 2015, nr 3/76, s. 80–88.
- Kowalski Waldemar, *Do ostatniego naboju*, „Kombatant. Biuletyn Historyczny Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych” 2025, nr 10 (418), s. 7–11.
- Kuchciak Michał, *Dywizja Kawalerii „Zaza” w walkach o brody i przeprawy na Wieprzu w dniach 28–29 września 1939 roku*, „Historia Technika Wojskowa” 2023, nr 82, s. 30–42.
- Kurus Adam, *Najtragiczniejszy dzień w najnowszej historii Polski. 78. rocznica agresji sowieckiej na Polskę – 17 września 1939 roku*, „Gazeta Częstochowska” 2017, 19–25 października, s. 7.
- Liszewski Karol, *Wojna polsko-sowiecka 1939 r.*, Myśl Państwowa, Londyn 1987.

- Maksimiec Stanisław, *Front Północny. Organizacja i walki we wrześniu 1939 roku*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2021.
- Malinowska Anna, Franciszek Kleeberg, „Magazyn Polski” 2022, nr 2 (193), s. 2.
- Mazur Wojciech, „*Offensive pour la Pologne*” koncepcja i realizacja. Próba podsumowania, „Historia Technika Wojskowa” 2023, nr 82, s. 4–11.
- Mioduszevska Wioletta Anna, *Wojenne losy podchorążych Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, r. 23, nr 2 (54), s. 179–200.
- Ney-Krwawicz Marek (rec.), Karol Liszewski, *Wojna polsko-sowiecka 1939 r., Londyn 1986, Polska Fundacja Kulturalna*, ss. 312, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1988, nr 1, s. 193–196.
- Paluch Marcin, *Kampania wrześniowa*, [w:] *Ziemia radzyńska 1939–1944*, pod red. D. Magiera, Radzyń Podlaski 2010, s. 9–22.
- Paluch Marcin, *Kierunek: Centralna Składnica Uzbrojenia nr 2 w Stawach. Potencjalne możliwości dozbrojenia jednostek SGO „Polesie”*, [w:] *Wojenne zdobycze, łupy, trofea. Z dziejów wojskowości polskiej i powszechnej*, pod red. A. Niwińskiego, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin 2023, s. 237–244.
- Pawlak Jerzy, *Polskie eskadry w wojnie obronnej 1939*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1991.
- Pertek Jerzy, *Marynarze Generała Kleeberga*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1986.
- Piątek Jarosław Józef, *Polska broń pancerna w latach 1918–1939 na tle europejskim*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Oficerskiej im. S. Czarnieckiego, Poznań 2002.
- Piwnicki Grzegorz, *Przyczynek do kart historii Marynarki Wojennej RP II wojny światowej z tłem historii diaspory polskiej w Turcji*, „Colloquium” 2022, t. 14, s. 57–72.
- Polak Andrzej, *Stan badań nad działaniami polskich związków operacyjnych w kampanii 1939 roku*, [w:] *Kampania polska 1939 roku. Studia*, t. 3, red. nauk. J.S. Tym, Wydawnictwo Akademii Sztuki Wojennej, Warszawa 2024, s. 9–108.
- Polski czyn zbrojny w latach 1939–1945. Materiał przygotowany z okazji 70. rocznicy zakończenia II wojny światowej. Wybrane zagadnienia, opracowanie merytoryczne B. Bydoń*, Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej, Warszawa 2015.
- Protestanci dla Rzeczypospolitej*, b.m.w., b.r.w.
- Pycka Waldemar, *Kapitulacja SGO „Polesie”. Przemilczane fakty*, Wydawca Waldemar Pycka, Adamów–Lublin 2020.
- Romanek Jacek, *Czerwony terror*, „Dodatek Historyczny IPN. Nasz Dziennik” 2020, 15 września.

- Rostworowski Stanisław Janusz, *Listy gen. bryg. Franciszka Kleeberga do płk. Stanisława Rostworowskiego: październik 1924–lipiec 1940 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2015, nr 16 (67)/2 (252), s. 134–153.
- Rudy Karol, *Czy 17 września coś zmienił?*, „Historia Technika Wojskowa” 2021, nr 1 (Numer Specjalny), s. 72–87.
- Sadzewicz Marek, *Ostatnia bitwa kampanii 1939*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1971.
- Suchcitz Andrzej, *Odnaczenie generała Franciszka Kleeberga Krzyżem Komandorskim Orderu Virtuti Militari*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku” 1993, nr 7, s. 155–160.
- Ukalska Ada, Wikło Barbara, Jadczak Stanisław, *Jabłoń 1503–2003*, Wydawca Express, Lublin 2003.
- Wawryniuk Andrzej Antoni, *Od wojny do wojny. Granica wschodnia II Rzeczypospolitej po traktacie ryskim*, Wydawca Multiprof, Lublin–Chełm 2017.
- Włodarkiewicz Wojciech, *Małopolska Wschodnia 1939*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2020.
- Włodarkiewicz Wojciech, *Polesie 1939*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2011.
- Włodarkiewicz Wojciech, *Przedmoście rumuńskie 1939*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2012.
- Włodarkiewicz Wojciech, *Wołyń 1939*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2016.
- Wojna wyzwoleńcza narodu polskiego w latach 1939–1945*, oprac. T. Rawski, Z. Stąpor, J. Zamoyski, Warszawa 1966.
- Wróblewski Jan, *Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie” 1939*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1989.
- Wywiół Przemysław, *Działania militarne w wojnie obronnej po 17 września*, „Biuletyn IPN” 2011, nr 8–9 (129–130), s. 70–77.
- Zalewski Wojciech, *Kock – ostatnia bitwa polskiego września*, „Historia Technika Wojskowa” 2015, nr 35, s. 64–76.
- Zalewski Wojciech, *Kock 1939*, Taktyka i Strategia, Warszawa 2015.
- Zawilski Apoloniusz, *Bitwy polskiego września*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2019.
- Ziemia radzyńska 1939–1944*, pod red. D. Magiera, Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych – Radzyńskie Towarzystwo Naukowe, Radzyń Podlaski 2010.

The Independent Operational Group “Polesie” in the fighting against the Soviets in 1939

Keywords

Independent Operational Group “Polesie”, Polish Campaign 1939, September 17, 1939, Soviet aggression, General Franciszek Kleeberg

Summary

On September 17, 1939, the Soviet Union attacked Poland, joining the Third Reich. There was no one to defend the Polish Eastern Borderlands. The Polish army fought against the Germans in the north and west, and against the Slovak army in the south. The Commander-in-Chief of the Polish Army, Marshal Edward Rydz-Śmigły, ordered not to fight the Soviets, but to withdraw south, towards the Romanian border. However, the fight was taken up by the Border Protection Corps units and the Independent Operational Group “Polesie” formed in these areas, commanded by General Franciszek Kleeberg. It was he who defeated the Soviet troops in two battles near Jabłoń and Milanów. These clashes, although largely forgotten, were proof of the superiority of the Polish army over the Soviet aggressor. In 1939, unfortunately, there was no chance to show this superiority in its full glory¹⁰⁷.

¹⁰⁷ Tłumaczenie autora.

Jarosław Krasnodębski

Biuro Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięci Narodowej

ORCID: 0000-0003-1207-531X

„Złoty Szlak”. Organ Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Stanisławowie (1938–1939)

Słowa kluczowe

drukarnia, Stanisław Chowaniec, księgarnia, Roman Jasielski, Stanisławów, „Złoty Szlak”, Janusz Miketta, Karpaty Wschodnie

Streszczenie

W artykule autor opisuje historię powstania i działalność czasopisma, będącego pierwszym polskim periodykiem o tematyce naukowej w Stanisławowie. Dzięki dotarciu do licznych wcześniej nieznanymi materiałami archiwalnymi oraz prasy, stało się możliwe stworzenie pierwszego tak kompleksowego opracowania tego periodyku.

„Złoty Szlak” był pierwszym polskim czasopismem naukowym w historii Stanisławowa. Ukazywał się jako organ miejscowego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w latach 1938–1939. Dotychczas nie powstało opracowanie na jego temat. W 2018 roku w artykule o TPN w Stanisławowie zawarto tylko najważniejsze informacje związane z kwartalnikiem¹.

¹ J. Krasnodębski, *Powstanie i działalność Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Stanisławowie (1938–1939)*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe Karpat*, t. 1, red. K. Duda, J. Skłodowski, Scientia Plus, Kraków 2018, s. 208–209, 216–218.

Niniejszy tekst powstał głównie na podstawie wydanych zeszytów „Złotego Szlaku” oraz dokumentacji wytworzonej przez redakcję czasopisma, zgromadzonej w zespole Wojewódzki Związek Międzykomunalny „Karpaty Wschodnie” (f. 369), która przechowywana jest w Państwowym Archiwum Obwodu Iwano-Frankińskiego (DA-IFO). W większości stanowi ona zbiór korespondencji redaktora naczelnego kwartalnika Janusza Miketty. Dzięki niej możemy poznać szczegóły dotyczące funkcjonowania czasopisma. Z perspektywy prowadzonych badań nad polskim życiem kulturalnym w Stanisławowie, należy stwierdzić, że kwartalnik posiada obszerną i bogatą bazę źródłową w tymże archiwum.

W niniejszym opracowaniu omawiam założenie „Złotego Szlaku”, działania związane z jego wydawaniem, współpracę między redakcją a autorami tekstów, a także dokonuję analizy odbioru czasopisma.

Myśl o powstaniu tytułu naukowego o charakterze kwartalnika zrodziła się w 1937 roku. Jak pisano, „Rozpoczęcie wydawnictwa »Złotego Szlaku« nie doszłoby w ogóle do skutku, gdyby nie patronował tej sprawie wojewoda stanisławowski, generał Stefan Paślawski², który nie tylko myśl wydawania takiego kwartalnika poparł radą i znakomitymi swymi pomysłami organizacyjnymi rzecz do urzeczywistnienia przyprowadził, ale i odszukał i zaofiarował pierwsze środki finansowe, umożliwiające rozpoczęcie wydawnictwa”³. To właśnie pod jego patronatem zbierała się grupa osób, która zastanawiała się nad formą i treścią czasopisma. W jej skład początkowo wchodził: Tadeusz Chowaniec (1897–1940) – współwłaściciel Drukarni i Litografii Stanisław Chowaniec, Maksymilian Chudio – nauczyciel gimnazjalny, Marian Ciężkowski (1911–1986) – ekspert w dziedzinie turystyki, ks. Leon Isakowicz (1897–1944) – proboszcz kościoła ormiańskokatolickiego, Janusz Miketta (1890–1954) – dyrektor Wojewódzkiego Związku Międzykomunalnego „Karpaty Wschodnie”, Olga Stüber-Serednicka – kierowniczka Biblioteki Miejskiej im. Smagłowskiego, Jan Szczerbetko (1903–1985) – kierownik

² Więcej na temat jego działalności w Stanisławowie vide: O. Ciwkacz, *Stefan Wiktor Paślawski – wojewoda stanisławowski (1936–1939)*, [w:] *Galicja – mozaika nie tylko narodowa*, t. 3, red. U. Jakubowska, IBL, Warszawa 2016, s. 87–96.

³ *Od redakcji, „Złoty Szlak” 1938, z. 1, s. 5.*

artystyczny Drukarni i Litografii Stanisław Chowaniec, Piotr Typiak (1899–1981) – naczelnik Wydziału Samorządu Urzędu Wojewódzkiego i Józef Zieliński (1899–1976), historyk, nauczyciel gimnazjalny⁴. Pracami kierował Miketta, jako przewodniczący w tymczasowym Komitecie redakcyjnym⁵.

Niewątpliwie jedną z najważniejszych kwestii było ustalenie nazwy kwartalnika. Sprawa ta, jak możemy się domyślać, zapoczątkowała szereg konsultacji. W ich wyniku wybrano tytuł „Złoty Szlak”⁶, którego autorem był Seweryn Przybylski (1887–1953), lwowski nauczyciel gimnazjalny i literat. „Więc – pisał do niego w liście Janusz Miketta – »Złoty Szlak« zwyciężył wszystkie inne pomysły: gro- no organizatorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Stanisławowie i kwartalnika pod przewodnictwem Pana Wojewody Paślowskiego uznało jednogłośnie tytuł za najlepszy, a więc i jedyny i tak oto już teraz, a nie inaczej, może się kwartalnik nasz nazywać”⁷.

Za datę założenia czasopisma przyjmuje się 7 grudnia 1937 roku, kiedy to podjęto decyzję o jego wydawaniu. Niemniej jednak przyjęcie nazwy „Złoty Szlak” nastąpiło 10 stycznia 1938 roku na posiedzeniu komitetu redakcyjnego⁸. Jego redaktorem naczelnym został Miketta.

Jak udało się ustalić, nie wszystkim nazwa ta od razu przypadła do gustu. Aleksander Czołowski (1865–1944), znany lwowski historyk i kolekcjoner, w pierwszej chwili uznał ją za niewłaściwą. Miketta zauważył w liście do Czołowskiego, że „Wszelkie inne

⁴ Ibidem.

⁵ Biblioteka Narodowa (dalej: BN), Archiwum Aleksandra Czołowskiego, rkps 5482 IV, k. 47, Pismo J. Miketty do A. Czołowskiego z 11 I 1938.

⁶ Nazwa „Złoty Szlak” odwołuje się do jednego z trzech stałych szlaków najazdów tatarskich w XVI i XVII w. Jak pisał Aleksander Czołowski: „Tak zwali go sami najeźdźcy, którzy uważali go za złotodajny, bo nim najbogatsze uprowadzali łupy. Od Śniatyna szlak ten przez Kołomyję, Tłumacz i Tyśmienicę dochodził do Czesybies, tj. Jezupola. Tutaj dzielił się na dwa ramiona. Główne przez Bursztyn, Rohatyn, Bóbrkę, dążyło do Lwowa, drugie szło na Halicz, Kałusz, Dolinę, Stryj do Drohobycza, Sambora i dalej, a nadto na liczne dzieliło się odnogi ku Karpatom”. A. Czołowski, *Złoty Szlak*, „Złoty Szlak” 1938, z. 1, s. 9–10.

⁷ Państwowe Archiwum Obwodu Iwano-Frankińskiego (dalej: DAIFO), f. 369, op. 1, spr. 32, k. 29, Pismo J. Miketty do S. Przybylskiego z 1 II 1938.

⁸ BN, Archiwum Aleksandra Czołowskiego, rkps 5482 IV, k. 47, Pismo J. Miketty do A. Czołowskiego z 11 I 1938; *Od redakcji*, „Złoty Szlak” 1938, z. 1, s. 5.



Janusz Miketta (1890–1954) – muzykolog, pedagog, urzędnik, przewodniczący tymczasowego komitetu redakcyjnego, następnie redaktor naczelny „Złotego Szlaku”, w latach 1937–1939 dyrektor Wojewódzkiego Związku Międzykomunalnego „Karpaty Wschodnie”, po II wojnie światowej profesor Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Krakowie. Zdjęcie pochodzi z drugiej połowy lat 20., gdy Miketta był zatrudniony w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

nazwy związane z Pokuciem lub Huculszczyzną są jeszcze gorsze, zawężają bowiem zakres tematów (...). »Złoty Szlak« obejmuje (...) teren od północy, zaczyna go mniej więcej w linii Dniestru po szczycie Karpat i daje pewne zarówno historyczne, jak i symboliczne nawiązania pochodzu kultury polskiej w te ziemie”⁹. Wkrótce potem lwowski historyk zmienił zdanie i napisał: „Proponowany tytuł kwartalnika »Złoty Szlak« po głębszym zastanowieniu się, uważam za bardzo odpowiedni. Będzie on umotywowany historycznie, a symbolicznie będzie mówić wiele”¹⁰.

⁹ BN, Archiwum Aleksandra Czołowskiego, rkps 5482 IV, k. 47, Pismo J. Miketty do A. Czołowskiego z 11 I 1938.

¹⁰ DAIFO, f. 369, op. 1, spr. 32, k. 29, Pismo J. Miketty do S. Przybylskiego z 1 II 1938.

Czasopismo miało również podtytuł „Kwartalnik poświęcony kulturze Ziemi Halickiej”. Jego redakcja, podobnie jak administracja, mieściła się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego przy ulicy Grunwaldzkiej 11.

Czasopismo było wydawane przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Stanisławowie. Stowarzyszenie to powstało w marcu 1938 roku, z inicjatywy wojewody Paśławskiego¹¹, w odpowiedzi na potrzebę wydawania „Złotego Szlaku”. Na jego czele stanął dr Zieliński, a zastępcą został wybrany dr Stanisław Vincenz (1888–1971) – pisarz, piewca Huculszczyzny, autor znanej tetralogii *Na wysokiej połoninie*. TPN w Stanisławowie posiadał dwa oddziały, pierwszy w Kołomyi, drugi zaś w Stryju¹².

Okladkę i układ graficzny kwartalnika tworzył Jan Szczerbetko. Klisze drukarskie siatkowe i kreskowe do reprodukcji map i fotografii wykonywano w Zakładach Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie. Wybór tej firmy wiązał się z faktem, że Miketta korzystał z jej usług, w czasie gdy był sekretarzem redakcji czasopisma „Ziemia” (1933–1937), wydawanego przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Niemniej jednak, firma ta cieszyła się dużą renomą w kraju. Klisze były przesyłane do Drukarni i Litografii Stanisław Chowaniec, która tłoczyła kwartalnik. Skład główny czasopisma mieścił się w księgarni Romana Jasielskiego¹³. Co ciekawe, siedziby obu firm znajdowały się w Stanisławowie przy ulicy Sapieżyńskiej 4¹⁴.

Roczny preliminarzowy budżet Towarzystwa Przyjaciół Nauk wynosił 15 tys. zł, z czego 14 tys. zł było przeznaczone na „Złoty

¹¹ Walne zgromadzenie TPN odbyło się 7 marca 1938 r., następnie 30 marca Towarzystwo zostało wciągnięte do rejestru stowarzyszeń i związków Urzędu Wojewódzkiego.

¹² Vide: J. Krasnodębski, *Powstanie i działalność Towarzystwa Przyjaciół Nauk...*, op. cit., s. 211–216.

¹³ Vide: idem, „Czytanki Polskie” i karpackie pocztówki. *Działalność wydawnicza księgarni Romana Jasielskiego w Stanisławowie*, „Rocznik Ludzi Karpat” 2023, t. 3, s. 107–129,

¹⁴ Archiwum Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie, Akta osobowe Miketta Janusz, sygn. 115/219, k. bez paginacji, Ankieta personalna, Kraków 18 X 1953; DAIFO, f. 369, op. 1, spr. 32, k. 43, Pismo J. Miketty do Zakładów Graficznych Wierzbicki B. i S-ka; „Złoty Szlak” 1938, z. 1, s. 2–3.



Jan Szczerbetko (1903–1985) – artysta malarz, grafik, dekorator, projektant mebli, dziś zupełnie zapomniany. Przed wybuchem II wojny światowej związany z Drukarnią i Litografią Stanisław Chowaniec, autor między innymi okładek książek wydawanych w Stanisławowie. Źródło: Państwowe Archiwum Obwodu Iwano-Frankiwskiego

Szlak”¹⁵. Kwartalnik przygotowywano na najwyższym poziomie, każdy zeszyt charakteryzował się wysoką jakością druku. Zewnętrzna szata graficzna czasopisma nawiązywała do książki Czesława Chowańca o Ormianach w Stanisławowie, która w 1929 roku zyskała uznanie za „oryginalność układu i nie małą kulturę drukarską”¹⁶ na III Zjeździe Bibliofilów Polskich we Lwowie. „Publikację tę – jak pisze »Kurjer Stanisławowski« – zaliczono do rzędu najlepszych wydawnictw zjazdowych”¹⁷.

Koszt pojedynczego numeru kwartalnika w kraju wynosił 3 zł, a za granicą 5 zł. Jego prenumerata roczna odpowiednio 10 i 15 zł.

¹⁵ DAIFO, f. 6, op. 1, spr. 597, k. 5, Arkusz ewidencyjny (dla stowarzyszeń i związków).

¹⁶ A. Semkowicz, *Organizacja Trzeciego Zjazdu Bibliofilów Polskich we Lwowie*, [w:] *Pamiętnik Trzeciego Zjazdu Bibliofilów Polskich we Lwowie w Zielone Świątki 26/V–29/V 1928*, red. K. Hartleb, Towarzystwo Miłośników Książki we Lwowie, Lwów 1929, s. 13.

¹⁷ *Kronika*, „Kurjer Stanisławowski” 1928, nr 411.



Kamienica Chowańców położona przy zbiegu ulic Sapieżyńskiej i Gośławskiego. Oprócz kawiarni i hotelu „Union” działały w niej wspomniane Drukarnia i Litografia Stanisław Chowaniec i księgarnia Romana Jasielskiego. Poczta, Wydawnictwo Salon Malarzy Polskich, Kraków 1916 rok. Źródło: Biblioteka Narodowa

Na początku członkowie Towarzystwa Przyjaciół Nauk mieli możliwość skorzystania z 2 zł zniżki na prenumeratę „Złotego Szlaku”. Podobnie przedstawiała się sytuacja dla instytucji i stowarzyszeń, zajmujących się kulturą i oświatą, bibliotek oraz szkół, które miały prawo do zniżki w wysokości 1 zł. Wkrótce jednak zasady dla członków TPN uległy zmianie. Zgodnie z postanowieniem zarządu, wszyscy członkowie mieli otrzymywać „Złoty Szlak” bezpłatnie, począwszy od zeszytu czwartego z roku 1938, ale „pod warunkiem regularnego opłacania składek”¹⁸. W tym miejscu warto dodać, że Miketta dokonywał wymiany kwartalnika za publikacje z redakcjami czasopism i instytucjami, które zajmowały się podobnymi zagadnieniami. Zwracał się w tej sprawie między innymi do redakcji miesięcznika „Наша Батьківщина”¹⁹, Archiwum Miasta Torunia²⁰ i Państwowe-go Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach²¹.

W protokole z posiedzenia Komisji Rewizyjnej TPN, odbytego 12 kwietnia 1939 roku, podkreślano, że „koszty druku »Złotego Szlaku« są bardzo wysokie, a wpływy z prenumeraty nie pozostają w żadnym stosunku do wydatków nakładu”²². W związku z tym komisja sugerowała zmniejszyć wydatki na druk. Trudno powiedzieć, czy zarząd podjął oczekiwaną decyzję w tej sprawie.

Jak zaznaczono na pierwszych stronach czasopisma, zeszyty „Złotego Szlaku” miały ukazywać się „w trzecim miesiącu każdego kwartału w marcu, czerwcu, wrześniu i grudniu”. Jednak od początku występowały opóźnienia w ich wydawaniu. Pierwszy zeszyt ukazał się na rynku w kwietniu 1938 roku, drugi we wrześniu, trzeci w lutym 1939 roku, a ostatni – czwarty z rocznika 1938 – w kwietniu 1939 roku. W dołączonej do jednego z numerów informacji, możemy przeczytać, że te opóźnienia spowodowane były „wieloma trudnościami redakcyjnymi, wynikającymi z obecności w Stanisławowie nielicznej tylko garstki współpracowników, powolnego zaś dostarczania przez oddalonych, zamiejscowych uczonych i badaczy naszego regionu rękopisów, korekt oraz żądania w czasie składania zeszytu pewnych uzupełnień, zmierzających oczywiście jedynie do

¹⁸ DAIFO, f. 369, op. 1, spr. 50, k. 36, Pismo do P. T. Członków TPN.

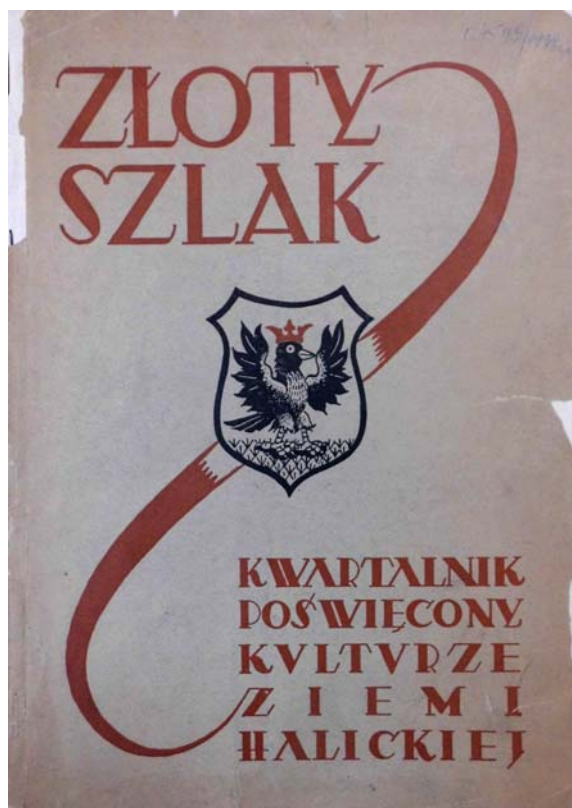
¹⁹ Ibidem, spr. 32, k. 103, Pismo z 14 X 1938.

²⁰ Ibidem, spr. 50, k. 46, Pismo z 4 V 1939.

²¹ Ibidem, spr. 32, k. 91, Pismo z IX 1938.

²² Ibidem, f. 366, op. 1, spr. 3, k. 1, Protokół z posiedzenia Komisji Rewizyjnej z 12 IV 1939.

tego celu, by wydawnictwo wypadło możliwie najlepiej”²³. Początkowo planowano, że pierwszy zeszyt z roku 1939 ukaże się pod koniec maja²⁴. Jednak mimo upływu czasu, aż do momentu wybuchu II wojny światowej, nie udało się go wydać. Można tylko przypuszczać, że był już w końcowej fazie przygotowania do druku. W ostatnim zachowanym piśmie z sierpnia Janusz Miketta przesłał fotografię do Zakładów Graficznych Wierzbickiego, „prosząc o jak najszybsze wykonanie kliszy”²⁵.



Okładka „Złotego Szlaku” autorstwa Jana Szczerbetki zdobiła wszystkie zeszyty kwartalnika. Źródło: Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu

²³ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, informacja od redakcji, „Złoty Szlak” 1938, z. 3.

²⁴ DAIFO, f. 369, op. 1. spr. 51, k. 34, Pismo J. Miketty do Księgarni Literackiej w Stryju z 4 V 1939.

²⁵ Ibidem, k. 53, Pismo J. Miketty do Zakładów Graficznych Wierzbicki i S-ka z 12 VIII 1939.



Znak graficzny Drukarni i Litografii Stanisław Chowaniec, umieszczony na czwartej stronie okładki „Złotego Szlaku”, używany w drukach tłoczonych przez tę drukarnię. Źródło: Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu



Strona tytułowa „Złotego Szlaku”.
Źródło: Biblioteka Jagiellońska

Miketta nie próżnował, najpierw jako przewodniczący tymczasowego komitetu redakcyjnego, a później w roli redaktora naczelnego. Jednym z jego kluczowych zadań było nawiązanie kontaktów w celu zaproszenia badaczy do publikacji artykułów i recenzji w „Złotym Szlaku”. Z różnych źródeł wiadomo, że prowadził z nimi korespondencję od pierwszej połowy 1937 roku²⁶, dzięki czemu, do chwili wydania pierwszego zeszytu kwartalnika, udało mu się pozyskać blisko 50 osób gotowych do współpracy. Wśród nich dominowali badacze związani ze Lwowem, których było 23. We wstępie do pierwszego numeru podkreślano ich znaczenie dla rozwoju kwartal-

²⁶ Archiwum prywatne Krzysztofa Dudy, Pismo J. Miketty do T. Wilczyńskiego z 23 IV 1937.

nika: „W osobach tych profesorów i docentów Uniwersytetu J. K. we Lwowie i innych uczonych polskich, którzy nie tylko obiecali swe współpracownictwo, ale i zechcieli na prośbę redakcji udzielić tylu cennych rad i wskazówek, redakcja widzi oparcie dla przewidywania, że najbliższy ośrodek zorganizowanej pracy naukowej, Lwów, zainteresuje się tym regionalnym wysiłkiem, poprze go i otoczy swą autorytatywną opieką, a przez to dopomoże do właściwego nastawienia tej pracy i tego wysiłku”²⁷.

Zeszyty „Złotego Szlaku” liczyły od około 70 do około 80 stron. Najważniejszą część stanowiły artykuły na tematy związane z opisywanym obszarem. Osobne miejsce zajmowała bibliografia regionalna oraz regionalne piśmiennictwo, w którym publikowano recenzje, a na końcu każdego zeszytu znajdowała się kronika.

W kompletnym wydaniu pierwszego rocznika 1938, przechowywanym w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi, załączono linoryt Jana Szczerbetki, który ukazuje *Ormian na Złotym Szlaku* oraz szczegółowy spis treści z podziałem na tematy poruszane w czasopiśmie, a także miejsce publikacji poszczególnych ilustracji. Jak można łatwo policzyć w czasopiśmie ukazało się drukiem 20 artykułów, w tym jeden o treści ogólnej (Armand Vetulani, *Wakacyjny Instytut Sztuki w Żabiem*), dwa dotyczące literatury regionalnej (Wacław Borowy, *Panna w Karpatach*; Bernard Newman, *Głos Anglika o Polsce i Huculszczyźnie*, przekład Janiny Zubrzyckiej), trzy z etnologii (Cezaria Baudouin de Courtenay-Jędrzejewiczowa, *O miłośnikach sztuki ludowej*; Irena Karpińska, *Adaptacje sztuki ludowej*; Stanisław Vincenz, *Uwagi o kulturze ludowej*), trzy z geografii (Michał Orlicz, *Podział i nomenklatura Polskich Karpat Wschodnich*; Jan Toepfer, *Lasy województwa stanisławowskiego*, Jan Toepfer, *Splaw drewna na Czeremoszu*), jeden z geologii (Bolesław Bujalski, *Województwo stanisławowskie jako obszar możliwych rezerw ropy*), jeden z heraldyki (Józef Zieliński, *Herb miasta Stanisławowa*), trzy z historii (Aleksander Czołowski, *Złoty Szlak*; Aleksander Czołowski, *Tatarzy w Karpatach w 1594 r. Epizod z najazdów tatarskich na Polskę*; Józef Zieliński, *Agaton Giller w Stanisławowie*), dwa z historii sztuki (Feliks Markowski, *Fortalicium w Perehińsku na Pokuciu. Zabytek Staropolskiego budownictwa z XVII-XVIII w.*; Ludwik Tyrowicz, *Współcześni malarze stanisławowscy*), jeden z prehistorii (Tadeusz Sulimirski, *Kurhany Komarowskie*), dwa odnoszące się

²⁷ Od redakcji, „Złoty Szlak” 1938, z. 1, s. 6.

do przyrody (Benedykt Fuliński, *Żywa przyroda w Karpatach Wschodnich*; Władysław Waller, *II przyczynek do znajomości kusaków Polski południowej*), a także jeden dotyczący szkolnictwa (Tadeusz Kwaśniewski, *Katechizm wiernopoddąństwa*).

W ramach piśmiennictwa regionalnego ukazało się 15 recenzji, w większości autorstwa Józefa Zielińskiego, który omówił następujące publikacje: 1) Микола Андрусак, *Звідки взялася шляхта на наших землях?*, Львів 1938; 2) Łucja Charewiczowa, *Historiografia i miłośnictwo Lwowa*, Lwów 1938; 3) Dominik Chirowski, *Dzieje miasta Tyśmienicy*, Lwów 1938; 4) Лев Чачковський, Ярослав Хмілевський, Княжий Галич, Станіславів 1938; 5) Мар'ян Гаудяк, Княжий Галич, Станіславів 1938; 6) *Jednodniówka Z. H. P. w 25-lecie harcerstwa stanisławowskiego*, Stanisławów 1938; 7) Władysław Pulnarowicz, *Rycerstwo polskie Podkarpacia*, Przemyśl 1937; 8) Stanisław Śreniowski, *Organizacja sejmiku halickiego*, Lwów 1938, a także czasopismo „Наша Батьківщина”, organ Ukraińskiego Krajoznawczo-Turystycznego Towarzystwa „Плaj” we Lwowie. Kilka dzieł zrecenzował Janusz Miketta, a mianowicie: 1) Zbigniew Kajetanowicz, *Zarys monograficzny powiatu turczańskiego oraz opis miejscowości letniskowo turystycznych*, Lwów 1938; 2) *Mapa Dniestru od Halicza do Okopów św. Trójcy dla użytku kajakowców*, Stanisławów 1938; 3) *Przewodnik po Polsce w 4 tomach*, tom 2: *Polska Południowo-Wschodnia*, red. Stanisław Lenartowicz, Warszawa 1937. Poza tym Roman Reinfuss ogłosił recenzję pracy Jana Falkowskiego, *Północno-wschodnie pogranicze Huculszczyzny* (Lwów 1938), a Władysław Jagiełło wziął pod lupę inną pracę Falkowskiego – *Zachodnie pograniczne Huculszczyzny* (Lwów 1937). Natomiast Z. Świetlik omówił *Mapę geologiczną Karpat Wschodnich* w skali 1 : 200 000, red. Konstanty Tołwiński.

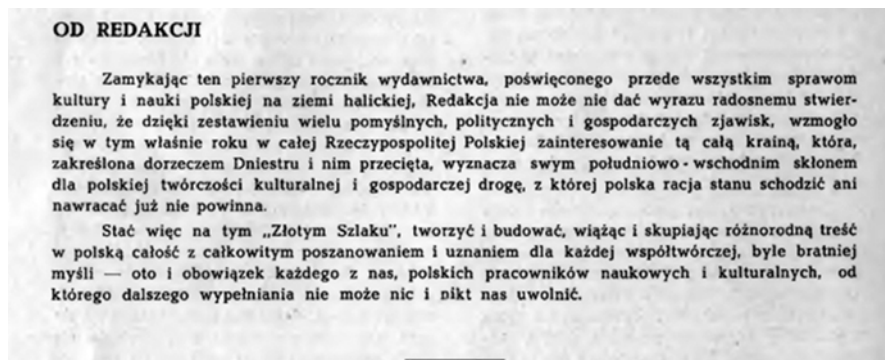
W ramach kroniki „Złotego Szlaku” opublikowano szereg ciekawych informacji na temat życia kulturalnego w województwie stanisławowskim. Wśród nich można znaleźć sprawozdania takich organizacji, jak: Związek Okręgowy Towarzystwa Szkoły Ludowej w Stanisławowie, Towarzystwo Prawnicze w Stryju czy Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny. Na łamach kwartalnika pojawiły się także relacje z wybranych wydarzeń kulturalnych, chociażby obchodów 100. rocznicy urodzin Adama Asnyka w Stryju.

Jak udało się ustalić, w pierwszym zeszycie drugiego rocznika „Złotego Szlaku” planowano zamieścić recenzję książki Ferdynanda Ossendowskiego *Karpaty i Podkarpacie*, a także omówić



Linoryt Jana Szczerbetki *Ormianie na Złotym Szlaku* załączony do pierwszego rocznika „Złotego Szlaku”. Grafika sygnowana na płycie w prawym dolnym rogu „S”. Jest to jedna z niewielu znanych prac autora. Źródło: Biblioteka Uniwersyteku w Łodzi

szerzej miesięczny biuletyn informacyjno-sprawozdawczy Związku Ziem Górskich „Wiadomości Ziem Górskich”. Niewykluczone, że w spuściznach badaczy znajdują się zbiory dotyczące korespondencji z redakcją, które ukazują w szerszym świetle plany wydawnicze kwartalnika²⁸.



Informacja od redakcji załączona w czwartym zeszycie „Złotego Szlaku” po ukazaniu się pierwszego rocznika. Źródło: Biblioteka Jagiellońska

W załączonym powyżej spisie artykułów, jeden z nich wprost nawiązuje do nazwy kwartalnika. Aleksander Czołowski podjął się bowiem opisania tytułowego „Złotego Szlaku” i jego „historycznej roli (...) w dziejach Pokucia i naddniestrzańskiej okolicy”²⁹. Pisał:

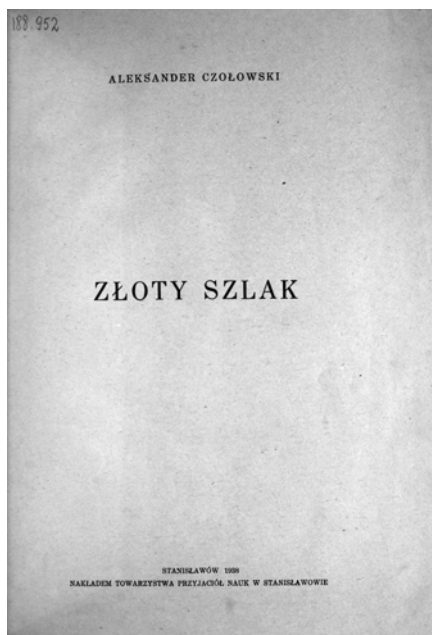
Trzeci wiek dzieli nas od tej chwili, gdy po strasznych przejściach, Pokucie mogło wreszcie odetchnąć swobodnie. Losy jego na nowe, spokojne weszły tory. Dzięki temu wiek XVIII umożliwił zatarcie śladów dawnych jego klęsk. Pozostała po nich tylko pamięć o Złotym, tatarskim szlaku, która utrwaliła się w tradycjach miejscowego ludu, jako bolesne wspomnienie przeszłości.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk przyjmując obecnie nazwę tego szlaku za swoje hasło, pragnie w przeciwieństwie do owego tragicznego jej znaczenia, widzieć w tej nazwie symbol swej pracy i jej plonów dla polskiej kultury. To, co niegdyś brzmiało złowrogo, musi być dziś drogowskazem i bodźcem do tej pracy³⁰.

²⁸ DAIFO, f. 369, op. 1, spr. 50, k. 38, Pismo J. Miketty do Wydawnictwa Polskiego R. Wegnera z 20 IV 1939; ibidem, k. 50, Pismo J. Miketty do Zarządu Głównego ZZG z 4 V 1939.

²⁹ Ibidem, spr. 32, k. 29, Pismo J. Miketty do Seweryna Przybylskiego z 1 II 1938.

³⁰ A. Czołowski, *Złoty Szlak*, „Złoty Szlak” 1938, z. 1, s. 15.



Odbitka artykułu Aleksandra Czołowskiego o Złotym Szlaku, wydana nakładem TPN w Stanisławowie. Na podstawie dostępnych źródeł ustalono, że wydawnictwo wykonywało odbitki większości opublikowanych tekstów. Koszty druku pokrywał autor, było to później potrącane z jego wynagrodzenia. Nawiasem mówiąc, autorzy otrzymywali honorarium za przesłane artykuły i recenzje (istniały dwie różne stawki, wynosiły one 15 lub 20 gr za wiersz garmondowy). Wyjątek stanowiła oferta wynagrodzenia dla Ludwika Tyrowicza, autora pracy o malarzach stanisławowskich, wynosząca 10 gr od wiersza, co mogło być spowodowane tym, że redakcja zapewniła zwrot kosztów poniesionych przez niego w związku z podróżą i pobytem w Stanisławowie. Źródło: Biblioteka Narodowa

W kronice „Złotego Szlaku” odnotowano, że kwartalnik został entuzjastycznie przyjęty. Świadczą o tym liczne artykuły i sprawozdania opublikowane w prasie lwowskiej, warszawskiej i poznańskiej³¹. Zwracano w nich między innymi uwagę na warstwę graficzną czasopisma oraz wysoko oceniano jakość klisz. „Właśnie – pisano w »Gazecie Polskiej« – ukazał się tom 4-ty, zamykający pierwszy rocznik tego wydawnictwa, uderzającego już na pierwszy rzut oka wzorową, zachodnio-europejską szatą typograficzną, luksusowym kremowym papierem, czystą, estetyczną czcionką i mnóstwem wybornych

³¹ Kronika, „Złoty Szlak” 1938, z. 3, s. 77.

ilustracji³² regionalnych”³³. W podobny sposób wypowiediano się na temat treści kwartalnika.

Dorobek materiałowy pierwszego rocznika jest wcale pokaźny i interesujący różnorodnością halickiej tematyki regionalnej. Stanisławowskiemu pracownikom naukowym przyszli z pomocą ludzie nauki z innych dzielnic Polski, zbliżeni do zagadnień południowo-wschodniego cypla Polski, które tajemnice etnologiczne, geologiczne, historyczne, krajo-brazowe itd. znalazły w „Złotym Szlaku” nie jedno już ciekawe ujęcie. Z miejscowych pracowników znany geolog Bolesław Bujalski, historyk Józef Zieliński, przede wszystkim zaś najlepszy znawca Huculszczyzny, autor wspaniałej „Wysokiej Połoniny” Stanisław Vincenz zanotowali w „Złotym Szlaku” pierwszorzędnej wartości przyczynki z dziedziny swojej specjalności; spoza stanisławowskich pisarze i uczeni tej miary, co Wacław Borowy, Cezaria Jędrzejewiczowa, Aleksander Czołowski, Benedykt Fuliński i inni opracowali w piśmie ciekawe szczegóły historyczno-literackie, folklorystyczne, faunistyczne, dotyczące tego urodzajnego zakątka Rzeczypospolitej. Bibliografia regionalna, piśmiennictwo miejscowe, obfita kronika kulturalna, dopełniają całości jednorocznego dorobku, stanowiącego pożyteczny wkład w rozpoznanie Ziemi Halickiej i przyczyniającego się poważnie do inicjowania szczegółowych badań naukowych nad ojczyzną Dniestru, Prutu, Czeremoszów, Karpat Wschodnich i Czarnohory³⁴.

W zachowanej korespondencji redakcji również wyrażano pozytywne opinie na temat „Złotego Szlaku”. Seweryn Przybylski w liście do Janusza Miketty 5 lipca 1938 roku pisał:

W pierwszych chwilach przepraszając, że za wspaniały naprawdę złoty numer Waszego miesięcznika dziękuję dopiero teraz, proszę o wybaczenie, gdyż byłem całkiem niedawno chory; dlatego też nie mogę nadesłać obiecanego artykułu, zwłaszcza, że tuż-tuż wyjeżdżam na odpoczynek. A już najgorętsze podziękowania należą się Wam, dzielni złotoszlakowcy, żeście tak, naprawdę ponad zasługę, zaszczytne miejsce mojej inicjatywie wyznaczyli. Numer w całości wygląda świetnie, każdy artykuł czyta się z zainteresowaniem, bez względu na „ach”. Przy tej sposobności proszę wyrazić Panu Wojewodzie jeszcze raz moje

³² W pierwszym roczniku „Złotego Szlaku” opublikowano około 90 ilustracji, w tym reprodukcje fotografii, map i grafik.

³³ S. M., „Złoty Szlak”, „Gazeta Polska” 1938, nr 113.

³⁴ Ibidem.

„Złoty Szlak” — kwartalnik ziemi halickiej. Tow. Przyj. Nauk w Stanisławowie wydało dwa pięknie ilustrowane zeszyty (Roczn. I, 1938, zes. 1—2), poświęcone kulturze województwa stanisławowskiego, leżącego na terenie dawnej ziemi halickiej. Na treść tego nowego periodyku regionalnego składają się artykuły i rozprawy z najrozmaitszych dziedzin. Dyr. Czołowski wyjaśnia znaczenie określenia „Złoty Szlak”, którym przez ziemię pokuczką od Śniatynia, przez Kołomyję, Tłumacz, Tyśmienicę szedł szlak tatarskich napadów, ale równocześnie i szlak handlowy kupców lwowskich i wołoskich. J. Zieliński omawia pobyt w Stanisławowie znanego działacza politycznego Agatona Gillera. Sensacyjny posmak literacki ma artykuł prof. W. Borowego o „Pannie w Karpatach”, tj. o książce młodej szkotki *Ménie Muriel* Dowie pt. „A Girl in the Karpathians”, zawierającej obszernie opracowanie literackie (300 str.), jej wakacyjnego pobytu w Karpatach w r. 1890. Książka wyszła w Londynie w r. 1891 w 4 wydaniach; swym huculskim krypciom poświęciła autorka osobny rozdział („My first sandals”), a kąpiel w Prucie była „most inspiring”. Autorka mieszka w Londynie, jako wdowa po majorze E. A. Fitz Gerald.

Pięknie ilustrowany artykuł prof. B. Fuksińskiego o żywej przyrodzie w Karpatach wschodnich, oraz rozważania M. Orlicza o podziale tychże Karpat kończą I zeszyt. II zeszyt daje ciekawe uwagi St. Vinzenza, autora znanego dzieła „Na wysokiej poloninie”, o kulturze ludowej, z nawiązaniem do kultury huculskiej, szczegółowy wywód J. Zielińskiego o herbie miasta Stanisławowa (mur warowny z 3 wieżami i herbem Potockich „Pilawa” w bramie), B. Bujalskiego uwagi o możliwych rezerwach ropnych woj. stanisławowskiego, J. Tyrowicza krótkie omówienie działalności współczesnych malarzy stanisławowskich (z ciekawą reprodukcją obrazu G. Rozmusa „Zbójnicy”), oraz L. Toepfera statystykę lasów woj. stanisławowskiego, to jest około 245.000 ha lasów państwowych i 309.000 ha prywatnych, które występują zwartą masą na tak rozległych przestrzeniach, jak nigdzie prawie nie tylko w Polsce, lecz i w Europie. Obydwa zeszyty zamyka bibliografia regionalna woj. stanisławowskiego i kronika. (f. p.)

Przykładowa recenzja „Złotego Szlaku” na łamach prasy, sygnowana (f. p.), „Dziennik Poznański” 1938, nr 550. Źródło: Biblioteka Narodowa

słowa uznanie dla tak mądrze pojętego mecenatu nad naszą kulturalną ekspansją narodową, a wszystkim, niestety nieznanym współpracownikom proszę oświadczyć, że każdy kto miał „ZS” w ręku, czeka na dal-sze, woła jak i ja *vivant sequentes!* [niech żyją następcy]³⁵.

Z kolei profesor Tadeusz Sulimirski z Uniwersytetu Jagiellońskiego wyraził się krótko, stwierdzając, że „Pismo przedstawia się gustownie i efektownie i z tego powodu pozwalam sobie złożyć me gratulacje Redakcji wraz z serdecznymi życzeniami jak najlepszego rozwoju”³⁶.

Jednak nie wszyscy zareagowali entuzjastycznie na działalność Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Stanisławowie i pojawienie się na rynku wydawniczym kwartalnika. Redakcja musiała bowiem stawić czoła krytyce ukraińskich badaczy i prasy ukraińskiej. „Przypisywanie jakichś ubocznych celów politycznych naszej inicjatywie jest wynikiem nieporozumienia albo, w co nie chcemy wierzyć, złej woli tych pewnych czynników z tej strony, które niechętnie patrzą na każdy przejaw polskiej inicjatywy w dziedzinie podniesienia twórczości kulturalnej na Ziemi Czerwieńskiej. Chcemy wierzyć, że uprzedzenia znikną i współpraca się ułoży” – oświadczyło TPN na łamach „Złotego Szlaku”³⁷.

Niemniej jednak, Mikecie zależało na tym, by wyniki swoich badań publikowali również Ukraińcy. W tej sprawie prowadził korespondencję z etnografem dr. Iwanem Seńkiwem (1913–1993) i archeologiem dr. Janem Pasternakiem (1892–1969), którzy podjęli chęć współpracy. Pasternak miał opublikować tekst o przeprowadzonych badaniach archeologicznych w Kryłosie. „Artykuł może być dowolnych rozmiarów nawet większy, ilustrowany ewentualnie fotografiami lub przekrojami, względnie rzutami fundamentów starożytnej cerkwi w Kryłosie. Honorarium autorskie wynosi 20 gr od wiersza, gdyby zachodziła tego potrzeba Redakcja może pokryć ewentualne koszty fotografii” – pisał Miketta³⁸.

Podsumowując, kwartalnik cieszył się dużym uznaniem w polskim środowisku badaczy zajmujących się obszarem województwa

³⁵ DAIFO, f. 369, op. 1, spr. 32, k. 30.

³⁶ Ibidem, spr. 51, k. 15, Pismo T. Sulimirskiego do J. Miketty z 11 II 1939.

³⁷ *Kronika*, „Złoty Szlak” 1938, z. 3, s. 77.

³⁸ DAIFO, f. 369, op. 1, spr. 32, k. 72, Pismo z 28 VII 1938.

stanisławowskiego. Z każdym nowym zeszytem umacniał swoją pozycję na rynku wydawniczym oraz przyciągał nowych autorów. Był wizytówką Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Stanisławowie, a w dodatku przyczynił się do promowania regionu Pokucia i Huculszczyzny. Można ubolewać, że z powodu opóźnień przed wybuchem II wojny światowej nie udało się wydać dwóch zeszytów, które zgodnie z przyjętą formą kwartalnika, miały pojawić się na rynku w marcu i czerwcu 1939 roku.

Jarosław Krasnodębski

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie
Akta osobowe Janusza Miketty

Archiwum prywatne Krzysztofa Dudy
Pismo J. Miketty do T. Wilczyńskiego

Biblioteka Narodowa (BN)
Archiwum Aleksandra Czołowskiego

Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu
Informacja od redakcji, załączona do trzeciego zeszytu „Złotego Szlaku”

Państwowe Archiwum Obwodu Iwano-Frankińskiego (DAIFO)
Starostwo Powiatowe w Stanisławowie
Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Stanisławowie
Wojewódzki Związek Międzykomunalny „Karpaty Wschodnie” dla popierania spraw letniskowych i turystycznych

Prasa

„Dziennik Poznański” 1938, nr 550
„Gazeta Polska” 1938, nr 113
„Kurjer Stanisławowski” 1921–1939
„Złoty Szlak” 1938

Opracowania

Ciwkacz Olga, *Stefan Wiktor Paślawski – wojewoda stanisławowski (1936–1939)*, [w:] *Galicja – mozaika nie tylko narodowa*, t. 3, red. U. Jakubowska, IBL, Warszawa 2016.

Krasnodębski Jarosław, „Czytanki Polskie” i karpackie pocztówki. *Działalność wydawnicza księgarni Romana Jasielskiego w Stanisławowie*, „Rocznik Ludzi Karpat” 2023, t. 3.

Krasnodębski Jarosław, *Powstanie i działalność Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Stanisławowie (1938–1939)*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe Karpat*, t. 1, red. K. Duda, J. Skłodowski, Scientia Plus, Kraków 2018.

Semkowicz Aleksander, *Organizacja Trzeciego Zjazdu Bibliofilów Polskich we Lwowie*, [w:] *Pamiętnik Trzeciego Zjazdu Bibliofilów Polskich we Lwowie w Zielone Świątki 26/V–29/V 1928*, red. K. Hartleb, Towarzystwo Miłośników Książki we Lwowie, Lwów 1929.

“Złoty Szlak”. The journal of the Society of Friends of Learning in Stanisławów (1938–1939)

Keywords

printing house, Stanisław Chowaniec, bookshop, Roman Jasielski, Stanisławów, “Złoty Szlak”, Janusz Miketta, Eastern Carpathians

Abstract

This article traces the founding and subsequent history of the first Polish scholarly periodical in Stanisławów. Drawing on numerous previously unknown archival materials and press sources, the author presents the first study of the journal to offer such comprehensive coverage.

Andrzej Olejko

Państwowa Akademia Nauk Stosowanych w Jarosławiu

Balonem na Kresy, czyli balonowe naruszenia granic Rzeczypospolitej na Kresach Wschodnich i nie tylko w 20-leciu międzywojennym, w prasie II Rzeczypospolitej

Słowa kluczowe

baloniarstwo, II Rzeczypospolita, naruszenia powietrzne granic, sport balonowy

Streszczenie

Historia baloniarstwa doby II Rzeczypospolitej jest bardzo bogata w zdarzenia, które spowodowały, że aerostaty z polskimi załogami przypadkowo gościły w krajach ościennych. Szkic ten prezentuje przykłady naruszeń przestrzeni powietrznej państwa polskiego przez balony wolne, w oparciu o zapisy z polskiej prasy.

Polska ma najlepsze turystyczne balony, które są rezultatem systematycznych badań doprowadzonych do perfekcji... Jedynie Polacy zdołali rozwiązać z powodzeniem trudności, jakie przedstawia jednakowe rozpostarcie powłoki gumy na cienkiej i lekkiej tkaninie balonowej. Specjalne badania wykazały, jakie jest potrzebne minimum, pod względem wagi, warstwy gumy, by dostatecznie zapobiec przenikaniu

przez pary gazów. Zakłady polskie dostosowały się do wszelkiego rodzaju niespodzianek nieprzewidzianych na drodze konstrukcji balonowej i dały im one obraz najwyższej postawionej techniki w tej gałęzi przemysłu¹.

Tak w 1935 roku pisał prof. August Piccard, światowy autorytet w świecie baloniarstwa, na łamach „Skrzydlatej Polski”. Nielegalne naruszenia granicy polsko-czechosłowackiej (od marca 1939 roku polsko-niemieckiej – strefa Protektoratu Czech i Moraw – i polsko-słowackiej), polsko-niemieckiej, polsko-gdańskiej (granica z Wolnym Miastem Gdańskiem [WMG, niem. Freie Stadt Danzig]), polsko-litewskiej, polsko-łotewskiej, polsko-sowieckiej (Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich – ZSRR), polsko-rumuńskiej i od marca 1939 roku polsko-węgierskiej zdarzały się najczęściej w powietrzu, lecz dość rzadko. Już w latach 30. na pograniczu polsko-niemieckim oraz w pasie granicznym pomiędzy II Rzeczpospolitą a Wolnym Miastem Gdańskiem miało miejsce sporo lotniczych epizodów, w tym dotyczących naruszania przestrzeni powietrznej sąsiadów, głównie na skutek kapryśnych warunków atmosferycznych bądź błędów nawigacyjnych. Szczególnie często ww. incydenty wiązały się z lotami polskich aerostatów. Bogaty w nie był rok 1930 (rozegrane w Warszawie na lotnisku mokotowskim IV Krajowe Zawody Balonów Wolnych – KZBW – o puchar im. płk. Aleksandra Wańkowicza), kiedy to załogi dwóch balonów wolnych, kulistych wylądowały na terytorium Litwy Kowieńskiej („Lwów” pojemność 750 m³, typ WBS E-2, rok produkcji 1926, przydział: 1. Batalion Balonowy (BB) w Toruniu – po przelocie 437 km wylądował w rejonie wsi Żumujdki [Żemejtkenis] koło Wilkomierza) oraz ZSRR („Poznań”, pojemność 750 m³, typ WBS E-2, rok produkcji 1925, przydział: 1. BB w Toruniu – po przelocie 490 km wylądował w rejonie wsi Kuźnica Grodzka Głuska w obwodzie mohylewskim – Białoruska Socjalistyczna Republika Rad – BSRR)². Prasa ogólnopolska poświęciła tym wydarzeniom sporo miejsca.

„Gazeta Bydgoska” z 9 października 1930 roku podała:

¹ W. Hauss, *Prof. Piccard o polskim przemyśle balonowym*, „Skrzydłata Polska” 1935, nr 7.

² „Lot Polski” 1930, nr 11, s. 9–10; „Lotnik” 1930, nr 10, s. 286; „Skrzydłata Polska” 1930, nr 4, s. 23; *Pięć lat lotnictwa sportowego w Polsce*, Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1933, s. 89–90.

Przymusowe lądowanie balonu „Lwów”. Kowno, 7.10.30 [X 1930 r.]. P[olska] A[gencja] T[elegraficzna]. Polski balon [wolny, kulisty] „Lwów” zmuszony był lądować w Wiłkomierzu [lit. Ukmerge] z lotnikami, znajdującymi się w balonie, a mianowicie kpt. Pożarowskim [kpt. Marian Fariaszewski, wieś Żumujdki (Żemejtkienis) koło Wiłkomierza], który jest lekko ranny w rękę, i por. Sztencel [Antoni Stencel], który ranny jest w nogę. Obaj ranni zostali zatrzymani przez władze litewskie, które prowadzą w tej sprawie dochodzenia³.

Krakowski „Czas” z 9 października 1930 roku zamieścił taką informację:

Los balonu [wolnego, okrągłego] „Poznań”. Warszawa 8 października [1930 roku]... Aż do dnia dzisiejszego referat balonowy departamentu aeronautyki MSW [Ministerstwa Spraw Wojskowych – MSWojsk.] nie otrzymał żadnych wiadomości o losie balonu „Poznań”, który w niedzielę 5 [października 1930 roku] b.[ieżącego] m.[iesiąca] opuścił Warszawę. Uchodzi obecnie za rzecz niemal pewną, że załoga „Poznania” wskutek deszczu i mgieł nie dostrzegła linii granicznej i zmuszona została do lądowania na terytorium jednego z państw ościennych, najprawdopodobniej Rosji sowieckiej [ZSRR], za czym przemawia kierunek wiatrów. Po tym wypadku załoga „Poznania” została prawdopodobnie aresztowana. Balonem kierował jeden z najbardziej doświadczonych pilotów balonowych por. Franciszek Hynek, funkcje obserwatora pełnił por. Zbigniew Buszyński [Burzyński]. Władze wojskowe rozpoczęły poszukiwania balonu i załogi, które na razie nie wydały rezultatów. Być może, że władze wojskowe zwrócą się do władz sowieckich [ZSRR] z prośbą o poszukiwanie zaginionych lotników⁴.

³ „Gazeta Bydgoska” 1930, 9 października. Załogi balonowe, które startując w Krajowych Zawodach Balonów Wolnych o Puchar im. płk. Aleksandra Wańkowicza, lądowały poza granicami państwa polskiego, były dyskwalifikowane. W komunikacie Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT) z 6 października 1930 r. podano: „Dziś w powiecie Wiłkomirskim, jak podaje radiostacja kowieńska, w pobliżu wsi Żemejtkienis [Żumujdki] spadł polski balon [wolny, kulisty] „Lwów”. Dwaj oficerowie polscy [WP], znajdujący się w balonie, są ranni. Twierdzą oni, że lecieli do Grodna, lecz zabłądzili i po pewnym czasie opadli [wylądowali] wskutek defektu”.

⁴ „Czas” 1930, 9 października. „Czas” w numerze z 10 października 1930 r. podał: „Odnalezienie balonu »Poznań«. Warszawa 9 października [1930 r.]. P[olska] A[gencja] T[elegraficzna]. Balon [wolny] kulisty »Poznań«, który wystartował w niedzielę, 5 [października 1930 r.] bm. [bieżącego miesiąca] z lotniska cywilnego [mokotowskiego] w Warszawie do zawodów [IV KZBW] o puchar im. płk. [A.] Wańkowicza, wylądował na terytorium

„Słowo Pomorskie” w numerze z 10 października 1930 roku przekazało kolejną dawkę informacji:

Wiadomość o lotnikach. Kowno 8. 10 [X 1930 r.]. P[olska] A[gencja] T[elegraficzna]. Lotnicy polscy, biorący udział na balonie [wolnym, kulistym] „Lwów” w zawodach [IV KZBW] o puchar imienia płk. [A.] Wańkowicza, którzy skutkiem zbłądzenia wylądowali [poza granicami państwa polskiego] na Litwie, przewiezieni zostali do Kowna i znajdują się w szpitalu wojskowym, gdzie udzielono im pomocy lekarskiej, odnieśli bowiem obrażenia przy lądowaniu⁵.

„Gazeta Lwowska” z 9 października 1930 podała: „Losy balonu [wolnego, kulistego] »Lwów«. Kowno, 7 października [1930 r.]. P[olska] A[gencja] T[elegraficzna]. Balon polski »Lwów« zmuszony był lądować w Wiłkomierzu. Lotnicy znajdujący się w balonie, kpt. Pożarowski [kpt. M. Fariaszewski], jest lekko lekka ranny w rękę, a por. Sztencel [A. Stencel] w nogę. Obaj ranni zostali zatrzymani przez władze litewskie, które prowadzą w tej sprawie dochodzenia”.

„Słowo Pomorskie” w numerze z 11 października 1930 roku podało:

Balon [wolny, kulisty] »Poznań« wylądował w Rosji [ZSRR – Kuźnica Grodz.[ka] Głuska, obwód Mohylewski, 250 km od miejsca startu]. Warszawa 10. [października 1930 r.] Wczoraj w południe [9 października 1930 r.] nadeszła do Warszawy wiadomość, że porucznicy [F.] Hynek i [Z.] Burzyński opuścili się w ub.[iegłą] niedzielę wieczorem na swym balonie „Poznań” poza granicami państwa [polskiego]. Wylądowali oni pod Słuckiem, w Rosji sowieckiej [ZSRR], przeleciawszy około 450 km. Obecnie obaj piloci znajdują się w Mińsku. Zmylili oni drogę wskutek fatalnych warunków atmosferycznych, uniemożliwiających orientację. Władze polskie już poczyniły starania u władz sowieckich [ZSRR], aby niefortunni lotnicy powrócili wraz z balonem [„Poznań”] jak najrychlej do Polski.

„Gazeta Lwowska” z 10 października 1930 podała: „Balon [wolny, okrągły] »Poznań« wylądował w Sowietach [ZSRR]. Warszawa, 9 października [1930 r.]. P[olska] A[gencja] T[elegraficzna]. Balon kulisty »Poznań«, który wystartował w niedzielę 5 [października

sowieckim [ZSRR] w pobliżu Słucka. Obecnie załoga balonu [»Poznań«] znajduje się w Mińsku [Białoruskim]”.

⁵ „Słowo Pomorskie” 1930, 10 października.

1930 r.] bm. [bieżącego miesiąca] z lotniska cywilnego [mokotowskiego] w Warszawie do zawodów [IV KZBW] o puchar im. pułkownika [A.] Wańkowicza, wylądował na terytorium sowieckim [ZSRR] w pobliżu Słucka. Obecnie załoga balonu [»Poznań«] znajduje się w Mińsku”.

„Kurier Wileński” 1930, nr 234 podał: „Polski balon wylądował w... Sowietach [ZSRR]”. Z kolei „Gazeta Bydgoska” z 11 października 1930 roku zamieściła informację:

Balon „Poznań” wylądował koło Słucka. Warszawa. 9. 10. [października 1930 r.]. P[olska] A[gencja] T[elegraficzna]. Balon [wolny] kulisty „Poznań”, który wystartował w niedzielę, dnia 5 [października 1930 r.] bm. [bieżącego miesiąca], z lotniska cywilnego [mokotowskiego] w Warszawie do zawodów [IV KZBW] o puchar im. płk. [A.] Wańkowicza, wylądował na terytorium sowieckim [ZSRR] w pobliżu Słucka. Obecnie załoga balonu [„Poznań”] znajduje się w Mińsku [Białoruskim]⁶.

„Czas” z 12 października 1930 roku podał:

Wydanie załóg balonów [wolnych, okrągłych] „Poznań” i „Lwów”. Wilno 11 października [1930 r.]. P[olska] A[gencja] T[elegraficzna]. Prasa wileńska donosi, że na skutek porozumienia władz polskich z sowieckimi [ZSRR] załoga balonu „Poznań”, która obecnie znajduje się w Mińsku [Białoruskim], zostanie wydana władzom polskim 12 [października 1930 r.] b.[ieżącego] m.[iesiąca] na stacji Niegoreloje. Równocześnie prowadzone są pertraktacje w sprawie załogi balonu „Lwowa”, znajdującej się w szpitalu kowieńskim. Pertraktacje te dały wynik pomyślny, gdyż lotnicy polscy po wyzdrowieniu również zostaną wydani władzom polskim. Władze litewskie wzbraniały się początkowo wydać oficerów polskich, lecz gdy im przypomniano wypadek podobny, jaki się zdarzył z lotnikami litewskimi w r. 1927, zgodziły się na wydanie⁷.

⁶ „Gazeta Bydgoska” 1930, 11 października.

⁷ „Czas” 1930, 12 października. Historię zawodów, jak i obu załóg ww. balonów wolnych opisywały także: „Polska Zbrojna” 1930, 3 października, „Skrzydłata Polska” 1930, nr 3, „Dziennik Białostocki” 1930, 8 października, „Dziennik Bydgoski” 1930, 11 października, „Expres Poranny” 1930, 8 października, „Gazeta Bydgoska” 1930, 9 października, „Gazeta Lwowska” 1930, 8 października, „Gazeta Polska” 1930, 7 października, „Gazeta Powszechna” 1930, 21 października, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1930, 4 października, „Kurier Wileński” 1930, 10 października.

„Żołnierz Polski” z 19 października 1930 roku tak podsumował całość ww. opisanych zdarzeń:

Zawody balonów kulistych [KZBW] o puchar [pisownia zgodna z oryginałem w całym cytowanym tekście – AO] im. płk. [Aleksandra] Wańkowicza rozpoczęły się 5. X. [1930 roku w Warszawie]. Z lotniska mokotowskiego w Warszawie wzniosło się 6 balonów. Balon „Lwów” spadł na Litwie Kowieńskiej w odległości 450 km, od Warszawy. Oficerowie, pilotujący balon, kpt. [M.] Farjaszewski [Fariaszewski] i por. [A.] Stencel, ranni zostali zatrzymani przez władze litewskie. Balon „Poznań” wylądował na terytorium sowieckim [ZSRR] koło Słucka. Władze sowieckie [ZSRR] zatrzymały balon wraz z załogą w osobach por. [Franciszka] Hynka i por. [Zbigniewa] Burzyńskiego⁸.

Nie był to jedyny tego rodzaju incydent.

Na łamach „Dziennika Wileńskiego” z 8 września 1933 roku opublikowano informację dotyczącą incydentu granicznego i naruszenia granicy powietrznej polsko-sowieckiej samolotem... podczas V Krajowego Lotniczego Konkursu Turystycznego (KLKT). Poczytność ww. czasopisma spowodowała, że fakt ten dotarł do szerokich kręgów opinii publicznej. Zdarzeń takich, wcześniej jak i później było w 20-leciu międzywojennym na polsko-sowieckim pograniczu więcej, o czym informowała polska prasa.

Komisarz sportowy na lotnisku w Baranowiczach doniósł telegraficznie kierownictwu zawodów [V Krajowego Lotniczego Konkursu Turystycznego], że samolot Nr konkursowy 13 (RWD-4) aeroklubu krakowskiego [w konkursie wzięło udział pięć samolotów typu RWD-4 – ich załogi zajęły 4, 8 i 16 miejsca, pozostałych samolotów nie skla-

⁸ „Żołnierz Polski” 1930, 19 października. Puchar Przechodni im. płk. A. Wańkowicza zdobyła wówczas załoga balonu wolnego „Warszawa” w składzie por. Władysław Pomaski i por. Jan Zakrzewski, która w czasie 10 godzin i 59 minut przeleciała odległość 392,1 km, lądując w miejscowość Łojce, w gminie Rusin, w powiecie wileńsko-trockim. Drugie miejsce zajęła załoga balonu wolnego „Kraków” w składzie por. Tadeusz Kasprzycki i ppor. Gustaw Mogulski, której członkowie wylądowali w kurorcie uzdrowiskowym Druskienniki, oddalonym 274 km od miejsca startu. Załoga balonu „Wilno” wylądowała pod Białymstokiem – 120 km od Warszawy, zaś załoga balonu „Gdynia” wylądowała w Siemiatyczach – por. „Lot Polski” 1930, nr 11, s. 9–10; „Lotnik” 1930, nr 10, s. 286; „Skrzydłata Polska” 1930, nr 4, s. 23; *Pięć lat lotnictwa sportowego...*, op. cit., s. 89–90.

syfikowano] z pilotem Tadeuszem Tyrałą i pasażerem Bronisławem Włodarczykiem, zabłądziwszy przy przelocie odcinka trasy Mołodeczno–Baranowicze w rejonie miejscowości Wołmy znalazł się nad granicą polsko-sowiecką [ZSRR] i był ostrzeliwany przez sowiecką straż graniczną. W dalszych relacjach komisarz donosi, że samolot lądował na terytorium sowieckim w odległości 100 metrów od granicy i przy lądowaniu uległ katastrofie. Lotników zabrała z miejsca wypadku sowiecka straż graniczna. Aeroklub Rzeczypospolitej przedsięwziął w tej sprawie odpowiednie starania. Z pogranicza donoszą, iż w związku z opadnięciem na granicy sowieckiej samolotu turystycznego, pilotowanego przez p. [T.] Tyrałę i obserwatora [B.] Włodarczyka i ostrzelanie tegoż samolotu przez sowiecką straż graniczną w dniu wczorajszym, przedstawiciele urzędu wojewódzkiego w Nowogródku oraz władze K.[orpusu] O.[chrony].P.[ogranicza], zwróciły się do komendanta sowieckiego odcinka granicznego o wydanie lotników i samolotu. Komendant sowiecki zwrócił się telefonicznie do władz centralnych [w Moskwie], które wyraziły swoją zgodę na wydanie lotników i samolotu. Komendant sowieckiej straży granicznej odcinka Wołma–Rubieżewicze oświadczył, iż pilot [T.] Tyrała jest ranny i że umieszczono go czasowo w szpitalu straży granicznej. Obserwator [B.] Włodarczyk odniósł ogólne lżejsze poranienia. Zapytany komendant sowieckiej straży [granicznej], dlaczego żołnierze jego użyli broni, ostrzeliwując samolot, – oświadczył, że mu nic nie było wiadomo o rajdzie samolotów turystycznych i nikt go o tym nie powiadomił, zaś żołnierze przestrzegając ściśle instrukcji wojskowej, ostrzelali nieznany im samolot, zbliżający się na terytorium sowieckie. Dziś samolot i lotnicy mają być wydani polskim władzom⁹.

⁹ *Lotniczy konkurs turystyczny. Zabłąkany samolot*, „Dziennik Wileński” 1933, nr 244, s. 4. Lwowski 6. PL miał być tym, który miał zapewniać bezpieczeństwo przestrzeni powietrznej państwa nad Podolem i Wołyniem, która była naruszana przez „czerwone” lotnictwo. Spektakularny wypadek tego rodzaju miał miejsce 1 lutego 1927 r., kiedy to samolot sowieckiego lotnictwa typu Ansaldo Nr. 8074 z 17. Oddziału Lotniczego z Kijowa wylądował na lotnisku w Łucku, zabłądziwszy w terenie i straciwszy orientację, a jego załoga (dowódca jednostki – Polak z pochodzenia kpt. [ppłk?] Kazimierz Klim, mający rodzinę w Grodnie, i starszy motorzysta Piotr Timoszczuk), podczas późniejszych przesłuchań przeprowadzonych przez oficerów polskiego wywiadu, dostarczyła sensacyjnych informacji (o zdarzeniu tym pisała też sowiecka prasa – por. „Zwiezda” 1927, 10 lutego). „Dziennik Bydgoski” z 5 lutego 1927 r. w artykule *Samolot sowiecki wylądował w Łucku. Piloci twierdzą, że zabłądzili* podawał, że w samolocie, który wylądował na lotnisku łuckim, prócz najnowszych urządzeń wojskowych technicznych, były również najnowsze karabiny maszynowe systemu niemieckiego, natomiast „Goniec Nadwiślański” w numerze z 8 lutego

Gross-Tychow to dzisiejsze Tychowo położone w województwie zachodniopomorskim, obok Białogardu, zaś do zdarzenia, które trafiło na łamy „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” doszło w końcu kwietnia 1935 roku. Lądowanie polskiego balonu wojskowego „Legionowo” (1200 m³ – był to piąty lot tego balonu) z 2. BB w Jabłonie miało miejsce na terenie ówczesnej III Rzeszy¹⁰.

We czwartek rano osiadł bez wypadku w Gross-Tychow [Tychowo], powiatu Belgard [Białogard] (około 90 km. na zachód od Chojnic), balon polski z por. Jerzym Kowalskim i por. Stanisławem Cieplińskim z Jabłony. Po załatwieniu formalności balon został załadowany i odjedzie wraz z załogą do Warszawy. Lotnikami zaopiekował się konsul RP. w Szczecinie. Władze niemieckie okazały lotnikom pomoc¹¹.

W końcu lat 30. naruszanie przestrzeni powietrznej sąsiednich państw najczęściej zdarzało się polskim aeronautom. V KZBW o puchar im. płk. A. Wańkowicza rozegrano 27 września 1931 roku ponownie w Warszawie z udziałem załóg ośmiu balonów wolnych, kulistych¹². Podczas zawodów nie doszło co prawda do naruszeń przestrzeni powietrznej krajów ościennych, jednak kilka z załóg wylądowało na terenie Kresów Wschodnich. Zawody wygrała załoga w składzie por. Władysław Pomaski i por. A. Stencel, która po przelocie 325 km w czasie sześciu godzin i 23 min wylądowała balonem „Kraków” (750 m³) obok wsi Jastrzębica w powiecie sokalskim.

1927 r., powołując się na sensacyjne zeznania lotników sowieckich, podał, że „Pilot Piotr Timoszczuk i obserwator Kazimierz Klim złożyli władzom polskim doniesłe zeznania, z których wynika, że sztab niemiecki szkoli na terenie Rosji, z dala od kontroli alianckiej olbrzymią liczbę pilotów niemieckich, na aparatach bojowych, zaopatrzonych w silne motory wytwarzane w Rosji przez fabryki niemieckie i pod kierunkiem instruktorów niemieckich”. Pięć lat po „politycznym małżeństwie” niemiecko-sowieckim z Rapallo i Genui (1922 r.), polska opinia publiczna otrzymała potwierdzenie poważnego zbliżenia pomiędzy Berlinem a Moskwą oraz informację o „sojuszniczej” szkole lotniczej w Lipiecku. K. Klim pozostał w Polsce, podobno zmieniając nazwisko na Rublecki, zaś P. Timoszczuk powrócił do ZSRR, gdzie wytoczono mu w Kijowie proces, po którym otrzymał wyrok sześciu lat więzienia, pomimo że nie miał zamiaru uciekać do Polski, gdyż była to inicjatywa K. Klima.

¹⁰ Dane z prywatnego archiwum Z. Moszumańskiego.

¹¹ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1935, nr 115.

¹² „Skrzydłata Polska” 1931, nr 9, s. 229.

Załoga balonu „Lwów”, w składzie kpt. Edmund Słoniewski i por. Rudolf Marcinkowski, wylądowała w Ostrowie koło Krystynopola, zajmując drugie miejsce, załoga balonu „Poznań”, w składzie por. Jan Błoch i por. Tadeusz Domaradzki, wylądowała w Głuchowie, zajmując trzecie miejsce, zaś na czwartym miejscu znalazła się załoga balonu „Warszawa”, w składzie por. Antoni Janusz i por. Kazimierz Mensch, która wylądowała w Śniatynie¹³.

Podczas VI KZBW o puchar im. płk. A. Wańkowicza zorganizowanych w Legionowie 25 września 1933 roku „siedem polskich balonów opadło tuż przy granicy pruskiej”, gdyż wiał wiatr południowy, w kierunku Prus Wschodnich. Balon „Warszawa”, pilotowany przez por. Władysława Pomaskiego i por. Antoniego Janusza, wylądował pod Grajewem (powiat działdowski), w odległości kilkunastu kilometrów od granicy; tuż obok lądował balon „Poznań”, pilotowany przez por. Stanisława Foltąńskiego i por. Jana Błocha; balon „Kraków”, pilotowany przez por. Tadeusza Kasprzyckiego i por. Stanisława Brenka, wylądował obok dworu Myślenice za Działdowem; balon „Gniezno”, pilotowany przez por. Jana Zakrzewskiego „wylądował w dobrach Żabiny” (obok stacji kolejowej Grajewo); balon „Hel” (pojemność 750 m³, typ – WBS – Wytwórnia Balonów i Spadochronów – E-2, 2. Batalion Balonowy [BB] Legionowo, rok produkcji – 1933), pilotowany przez kpt. Konstantego Piotrowicza (prasa błędnie podała nazwisko Piotrowski) i por. A. Stencła (prasa podała błędnie nazwisko Stempel), lądował nad samą granicą Prus Wschodnich w miejscowości Uzdowo (powiat działdowski); balon „Lwów” z załogą w składzie por. Michał Filipkowski i por. Michał Mikulski również wylądował w pobliżu Działdowa, zaś balon „Jabłonna” (E-2 750 m³), z załogą por. Seweryn Łązniewski i por. Michał Ptański, pod Mławą. Załoga balonu „Hel”, lądując w Uzdowie nad samą granicą Prus Wschodnich, otarła się o naruszenie przestrzeni powietrznej Niemiec¹⁴.

W 1935 roku w rejonie Przełęczy Dukielskiej miało miejsce kilka niespotykanych przypadków „lotniczych odwiedzin”, związanych z organizowanymi cyklicznie KZBW im. płk. Aleksandra Wańkowicza. W tym roku miała miejsce ich siódma edycja, która kilka załóg balonowych zaprowadziła z miejsca startu w Toruniu nad

¹³ Ibidem.

¹⁴ „Nowiny Codzienne” 1933, nr 283.

Duklę i jej okolice. 26 maja 1935 roku balon „Legionowo” wylądował w Wadowicach Górnych w powiecie mieleckim, 350 km od miejsca startu; balon „Gopło” (pojemność 450 m³, typ – WBS JP-1 z 2. BB w Legionowie, rok produkcji 1935) na Przełęczy Dukielskiej koło Dukli, 440 km od Torunia; balon „Lwów” wylądował w Tymbarku, pow. Limanowa, przebywając trasę 390 km; balon „Poznań” wylądował w Krempnej w powiecie jasielskim, przebywszy 416 km; balon „Wilno” (ZB-1 1200 m³) w Gorlicach, przebywszy 410 km, zaś balon „Hel” pod Kałuszem w województwie stanisławowskim, przebywszy około 600 km. „Gazeta Gdańska” w numerze z 28 maja 1935 roku podała, że

Według dotychczasowych meldunków najdalej zaleciały „Syrena” [SP-ANC, pojemność – 1200 m³, typ – ZB-1, rok produkcji – 1934, zarejestrowany 2 V 1935] i „Hel”. Wedle tych informacji [pisownia zgodna z oryginałem w całym cytowanym tekście – AO] najdalej zaleciał dotąd balon „Syrena” który wylądował o godz. 23,10 we wsi Żałukiew [Żałukiew] pod Haliczem. Balon „Gopło” wylądował w odległości ok. 440 km od Torunia w Przełęczy Dukielskiej, a więc na samej granicy polsko-czechosłowackiej¹⁵.

Załogę tego ostatniego balonu stanowili por. Jan Zakrzewski, dwukrotny zdobywca pucharu płk. A. Wańkowicza i kpt. Czesław Dratwa z 1. BB w Toruniu, którzy mieli duże szanse zajęcia drugiego miejsca, „o ile naturalnie nie naruszyli warunku o lądowaniu wewnątrz kraju, gdyż w Przełęczy Dukielskiej właśnie biegnie granica między Rzeczpospolitą Polską a I Republiką Czechosłowacką”¹⁶.

Po ogłoszeniu wyników VII KZBW okazało się, że pierwsze miejsce i puchar zdobyła załoga w składzie por. Stanisław Łojasiewicz i inż. Franciszek Janik, przelatując odległość 609,7 km z Torunia pod Żałukiew koło Halicza balonem SP-ANC „Syrena”. Na miejscu drugim uplasowała się załoga w składzie por. Władysław Pionko i por. Jerzy Kowalski, która pokonała odległość 594,91 km, lądując koło Kałusza balonem „Hel”, zaś na miejscu trzecim załoga balonu „Gopło”, w składzie por. Jan Zakrzewski i kpt. Czesław Dratwa, przelatując odległość 446,6 km i lądując na Przełęczy Dukielskiej. Załoga balonu „Poznań”, w składzie por. Tadeusz Kasprzycki i por. Wiktor

¹⁵ „Gazeta Gdańska” 1935, nr 119.

¹⁶ Ibidem.

Dobrzański, po pokonaniu trasy 441,093 km zajęła czwarte miejsce, lądując w Krempnej koło Jasła. Na miejscu piątym znalazła się załoga w składzie por. Michał Filipkowski i kpt. K. Mensch, która po przeleceniu 431,82 km wylądowała balonem „Wilno” w gromadzie Stawisza pod Uściem Gorlickim. Na miejscu szóstym znalazła się załoga w składzie por. Edward Wirszyłło i por. Kazimierz Szurgot, która pokonawszy 390 km wylądowała w gromadzie Stopnica koło Tymbarku balonem „Lwów”. Miejsca siódme i ósme zajęły załogi, w skład których wchodził kpt. Stefan Nowicki i Józef Rojek z Klubu Balonowego (KB) Legionowo (po przeleceniu 357 km balon SP-ANH „Legionowa” ZB-1 1200 m³ lądował w Wadowicach Górnych koło Mielca) oraz dr inż. Bronisław Włodarczyk i Olech Truszkowski (po przeleceniu 214,95 km balon SP-ALL „Kraków” wylądował w Rychtalu koło Kępna), zaś miejsce dziewiąte zajęła załoga w składzie Bronisław Kasprzak i inż. Adolf Kłodnicki (po przelecie 124,5 km balon SP-ALP „Mościce” E-2 750 m³ wylądował w wsi Brudzewek w powiecie kaliskim).

W ramach naruszenia przestrzeni powietrznej południowego sąsiada, na terenie I Republiki Czechosłowackiej, „na Słowaczczyźnie”, w rejonie Sniny wylądowały balony „Jabłonna” z załogą w składzie Stefan Sidor i por. A. Stencel i „Łódź” (pojemność 750 m³, typ – WBS E-2, 1. BB Toruń, rok produkcji – 1935) z załogą w składzie por. Rudolf Marcinkowki i por. Wacław Bronisław Koblański. Polskie władze poczyniły szybkie kroki o wydanie obu balonów oraz zwolnienia lotników, lecz wobec przekroczenia granicy państwowej, załogi obu balonów zdyskwalifikowano¹⁷.

¹⁷ „Por. [S.] Łojasiewicz i inż. [F.] Janik, którzy stanowili załogę zwycięskiego w zawodach o puchar [pisownia zgodna z oryginałem w całym cytowanym tekście – AO] im. pułkownika [A.] Wańkowicza – balonu „Syrena” opowiedzieli redaktorowi »Wieczoru Warszawskiego« po powrocie do Warszawy swe przeżycia podczas 630 kilometrowego lotu: – Wystartowaliśmy z Torunia w niedzielę, o godz. 5.05 [17.05] wieczorem, jako balon dziesiąty z kolei – opowiadają członkowie załogi. Silne podmuchy wiatru utrudniały nam start. Bardzo szybko osiągnęliśmy wysokość tysiąca metrów, kierując się na południe. W południowej Wielkopolsce trafiliśmy na wiatr przychylny, który skierował nasz balon na południowy wschód. Przelecieliśmy nad Sępólnem, Kołem, Łaskiem, minęliśmy Kielce, ujście Wisłoki do Wisły i nadlecieliśmy nad Przemyśl. – Mieliśmy ze sobą mały balonik, przywiązaliśmy do niego meldunek, w jakim kierunku lecimy, i zrzuciliśmy ten balonik nad Przemyślem. Następnie przelecieliśmy nad Samborem, Drohobyczem,

W 1937 roku podczas IX KZBW im. płk. Aleksandra Wańkowicza doszło do „balonowej ofensywy” w granicach WMG. „Słowo Pomorskie” w nr. 123 z 2 czerwca 1937 roku tak opisało lądowania balonów wojskowych i cywilnych:

Z [IX] zawodów o puchar pułkownika [A.] Wańkowicza 4 balony lądowały na terenie [Wolnego Miasta] Gdańska... Balon „Hel” lądował 5 klm na północ od Szymanowa [prawdopodobnie chodzi o Szymankowo położone tuż przy granicy pomiędzy Rzeczpospolitą Polską – Wolnym Miastem Gdańsk – Prusami Wschodnimi – AO] na terenie Gdańska. Balon „Sanok” [SP-ATN SANOK – pojemność 1600 m³, typ – WBS-1600, Klub Balonowy „Guma” – Sanok przy Aeroklubie Lwowskim, rok produkcji – 1936, rejestracja – 11 maja 1936] lądował o 300 m na północ od Tczewa. Balon „Pomorze” [pojemność 900 m³, typ – WBS, 1. BB Toruń, rok produkcji 1937] lądował o 4 klm na północ od Tczewa. Balon „Mazowsze” [pojemność 900 m³, typ – WBS, 2. BB Legionowo, rok produkcji – 1936] opadł na terenie gdańskim. „Gryf” [pojemność 1200 m³, typ – WBS JP-1, 1. BB Toruń, rok produkcji – 1936] zakończył lot w miejscowości Rybaki w pow.[iecie] tczewskim. W tej samej miejscowości wylądował balon „Katowice” [pojemność 1200 m³, typ – WBS JP-1, 2. BB Legionowo, rok produkcji 1937]. „Łódź” i „Syrena” wylądowały w miejscowości Międzyłęż nad Wisłą na południe od Tczewa. „Legionowo” i „Mościce” [SP-ALP – pojemność – 750 m³, typ – E-2, Mościcki Klub Balonowy, rok produkcji – 1934, zarejestrowany wpierw jako „Kielce”, a następnie jako „Mościce”] przeleciały granicę gdańską, wreszcie balon „Lwów” z Aeroklubu Pomorskiego wylądował w miejscowości Małe Słońce, pow.[iat] tczewski¹⁸.

Opisane wyżej zdarzenia znalazły spory oddźwięk w prasie ogólnopolskiej – „Ilustrowany Kurjer Codzienny” nr 151 z 2 czerwca 1937 roku podał:

Stryjem i opadliśmy w poniedziałek o godz. 1.40 po południu na polu pod wsią Załukiew [Żałukiew] pod Haliczem. Ogółem więc byliśmy w powietrzu 10 godzin i 35 minut” – por. „Słowo Pomorskie” 1935, nr 126; „Ostatnie Wiadomości Krakowskie” 1935, nr 125 podały: „Dwa balony wylądowały w [I Republice] Czechosłowacji”, zaś „Polska Zbrojna” 1935, nr 143 podała, że „Balony »Jabłonna« i »Łódź« wylądowały w [I Republice] Czechosłowacji”. „ABC Nowiny Codzienne” 1936, nr 159 podały: „Polscy baloniarze nad Rumunią”, zaś w nr. 160 z 3 czerwca 1936 r. – „Balon »Mościce« wylądował na pograniczu”.

¹⁸ „Słowo Pomorskie” 1937, nr 123.

Balon „Sanok” zwycięża w [IX] zawodach o puchar płk. [A.] Wańkowicza. Toruń, 31 maja [1937 r.] (PAT) [Polska Agencja Telegraficzna]. Otrzymano już telegraficzne wiadomości o wszystkich balonach, biorących udział w 9-tych krajowych zawodach balonowych o puchar [pisownia zgodna z oryginałem w całym cytowanym tekście – AO] im. płk. [A.] Wańkowicza. Balon „Mazowsze” z załogą por. [Stefan] Sidor, ppor. [Czesław] Wrzesień i pani Sidorowa, wylądował przed granicą [państwową] o półtora kilometra na północny wschód od W.[olnego] M.[iasta] Gdańska. Balon „Hel”, którego załogę, stanowili por. [Sergiusz] Maślakowiec i por. [M.] Ptasieński, wylądował 15 klm. na wschód od miejscowości Kalthoff [Kałdowo], balon „Gryf”, pilotowany przez kpt. [Czesława] Dratwę z kpt. [Czesławem] Gałęckim jako pomocnikiem, opadł w miejscowości Rybaki pow.[iat] tczewski. W tej samej miejscowości wylądował również balon „Katowice”, pilotowany przez por. [Stanisława] Kotowskiego i kpt. [A.] Stencła. Balony „Łódź” z załogą: por. [Tadeusz] Kasprzycki i kpt. [Witold] Paszkiewicz i „Syrrena” z załogą: inż. [Franciszek] Janik i redaktor [Jerzy] Osiński, wylądowały w miejscowości Międzyłęż. Balony: „Legjonowo”, pilotowany przez p. Samólskiego i Paczkowskiego i „Mościce”, pilotowany przez pp. [Leona] Szorca i [Mieczysława] Gofrona [Gofronia], wylądowały na terenie W.[olnego] M.[iasta] Gdańska¹⁹.

Natomiast „Gazeta Gdańska” nr 123 z 1 czerwca 1937 roku podała:

Cztery balony wylądowały na terenie W.[olnego] M.[iasta] Gdańska. Oficjalny wynik [IX] zawodów balonowych o puchar im. płk. [A.] Wańkowicza jeszcze nie znany. W ciągu dnia wczorajszego nadeszły telegraficzne wiadomości o wszystkich balonach biorących udział w [IX] Krajowych Zawodach Balonowych o puchar imienia płk. [A.] Wańkowicza. Jako pierwszy lądował balon „Hel” z wojskowego klubu

¹⁹ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1937, nr 151. Natomiast w nr. 152 tegoż poczytnego dziennika z 3 czerwca 1937 r. tak uzupełniono powyższe wydarzenie: „Przygody balonów w [IX] zawodach o puchar [pisownia zgodna z oryginałem w całym cytowanym tekście – AO] [płk. A.] Wańkowicza. Gdańsk, 1 czerwca [1937 r.]. Z balonów, biorących udział w [IX] krajowych zawodach balonowych o puchar im. pułk. [A.] Wańkowicza, cztery balony wylądowały na terenie Wolnego Miasta Gdańska, mianowicie: Legjonowo, Mościce, Hel i Mazowsze. Balonami, które wylądowały na terenie [Wolnego Miasta] Gdańska, zajęła się gdańska policja lotnicza oraz z okolic Guettland [Koźliny] polska straż graniczna. Z ramienia komisariatu generalnego [Rzeczypospolitej] wyjechał na miejsce lądowania kpt. [Franciszek] Krukierk”.

balonowego „Legionowo” z załogą: por. [S.] Maślakowicz i por. [M.] Ptański, „Hel” opadł o 5 klm. na północ od Szymanowa [Szymankowa?] na terenie W.[olnego] M.[iasta] Gdańska. Jako drugi o godz. 23.46 lądował balon „Sanok” z klubu balonowego „Guma-Sanok”. Załogę balonu stanowili p.: [kpt. Bolesław] Kobyłański i inż. [Władysław] Kubica. „Sanok” wylądował o 300 m na północ od Tczewa. Jako trzeci o godz. 23.50 lądował balon „Pomorze” z wojskowego klubu balonowego z Torunia z załogą: kpt. [K.] Mensch, por. [Antoni] Narkiewicz i jako pasażerka pani Menschowa. Balon „Pomorze” wylądował o cztery klm. [km] na północ od Tczewa. Dalsze balony lądowały w następującej kolejności: Balon „Mazowsze” z załogą: por. [S.] Sidor, podpor. [C.] Wrzesień i p. Sidorowa wylądował w pobliżu miejscowości Guettland [Kozłiny] na terenie W.[olnego] Miasta [Gdańska] tuż nad granicą. Balon „Gryf” pilotowany przez kpt. [Czesława] Dratwę z kpt. [Czesławem] Gałęckim opadł w miejscowości Rybaki pow.[iat] Tczewski. W tej samej miejscowości wylądował również balon „Katowice”, pilotowany przez por. [S.] Kotowskiego i kpt. [A.] Stencla. Balony „Łódź” z załogą: por. [T.] Kasprzycki kpt. [W.] Pankiewicz [Paszkievicz] i „Syrena” z załogą: inż. [F.] Janik i red.[aktor J.] Osiński wylądowały w miejscowości Międzyłęż. Balony: „Legionowo” pilotowany przez p. Samólskiego i Paczkowskiego i „Mościce” pilotowany przez pp. [L.] Szorca i [M.] Gofrona [Gofronia] wylądowały na terenie W.[olnego] M.[iasta] Gdańska. Kolejność miejsc nie została do tej chwili ustalona, jednakże na podstawie dotychczasowych obliczeń pierwsze miejsce zajmie przypuszczalnie zeszłoroczny zwycięzca balon „Sanok” pilotowany przez p. [kpt. B.] Kobyłańskiego z inż. [W.] Kubicę²⁰.

Rok 1938 był rekordowy pod względem naruszeń przestrzeni powietrznej państw ościennych. 12 marca 1938 roku załoga balonu „Sanok”, wypożyczonego przez Klub Balonowy z Mościc od działającego w Sanoku Klubu Balonowego „Guma” (napętniony był mieszaniną wodoru i azotu o ciężarze właściwym, odpowiadającym używanemu wówczas gazowi świetlnemu – 0,598) z załogą w składzie Leszek Krzyszkowski i L. Szorc wystartowała do lotu długodystansowego. Wiatr spowodował, że aeronauci polecili w kierunku południowym i po 16 godzinach wylądowali po przeleceniu trasy długości 705 km, na terenie Królestwa Jugosławii, w Kausticach (13 km od Višegradu²¹), naruszając przestrzeń powietrzną Republiki

²⁰ „Gazeta Gdańska” 1937, nr 123.

²¹ L. Krzyszkowski, *Balonem z Mościc na Bałkany*, „Skrzydłata Polska” 1938, nr 4, s. 111–112.

Czechosłowacji oraz Królestw Węgier i Jugosławii. Nieco ponad miesiąc później, 23 kwietnia 1938 roku czechosłowacka straż graniczna zestrzeliła nad Popradem balon wolny „Mościce I”, który wystartował z Mościc w sobotę o godz. 20.30 do lotu nocnego. Gdy w górnych warstwach atmosfery nastąpiła zmiana kierunku wiatru, balon niespodziewanie znalazł się nad granicą polsko-czechosłowacką, wywołując sensację wśród mieszkańców Muszyny, którzy próbowali ostrzec polskich baloniarzy, że przelatują na stronę czechosłowacką. Baloniarze nie zdołali wylądować po polskiej stronie i gdy minęli Poprad, rozpoczęło się ich ostrzeliwanie przez czechosłowacką straż graniczną, lecz na szczęście nie doszło do zapalenia się wodoru. Prasa ogólnopolska tak opisała czeską „kurtuazję” wobec polskich baloniarzy:

„Czesi zestrzelili balon polski”²².

Czesi zmusili polski balon do lądowania na czeskiej stronie. Załoga zatrzymana²³.

Z Krakowa donoszą. W sobotę [23 kwietnia 1938 roku] przed g.[odz.] 21 z Mościc wystartował do treningowego lotu nocnego balon „Mościce”[I] z pilotem Kawczakiem [B. Kasprzakiem] i obserwatorem inż. [Marianem] Łańcuckim, jako załogą. W ciągu nocy wiatr zapędził balon w stronę Muszyny, nad którą spostrzeżono go koło [godz.] 4-tej rano. Lotnicy lecieli tak nisko, że nawiązali rozmowę z mieszkańcami miasteczka, porozumiewając się o warunki lądowania. W chwilę jednak potem wiatr zerwał się silniejszy i przeniósł balon na czeską [czechosłowacką] stronę granicznej rzeki Popraw [Poprad]. Strażnicy czescy [czechosłowacka straż graniczna] natychmiast po przelocie granicy zaczęli ostrzeliwanie balonu [„Mościce I’], który wkrótce przestrzelony kulami, opadł w lesie blisko granicy. Załoga wyszła z tego nagłego lądowania wyjątkowo cała. I balon i lotników Czesi zatrzymali, wzbraniając się ich wypuścić na wolność, czekając na zarządzenie swych władz z Pragi. Dn.[ia] 25. bm [kwietnia 1938 roku] o godz. 17 nastąpiło wydanie przez władze czechosłowackie na punkcie przejściowym w Miliku pilota Kacprzaka [B. Kasprzaka] i pomocnika pilota, inż. [M.] Łańcuckiego wraz z balonem i instrumentami nawigacyjnymi²⁴.

²² „Kurier Bydgoski” 1938, 26 kwietnia.

²³ „Nowy Kurier” 1938, 26 kwietnia.

²⁴ „Dziennik Poznański” 1938, nr 96, s. 6.

Pełniejszą wersję wydarzeń przedstawił na swych łamach „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z 26 kwietnia 1938 roku, podając, że

Zabłąkany balon „Mościce” ostrzeliwała czeska [czechosłowacka] straż graniczna. Lotnicy polscy cudem uniknęli śmierci. Muszyna. 21 kwietnia [1938 r.]. Mieszkańcy Muszyny leżącej nad granicą polsko-czeską [czechosłowacką] zostali zbudzeni w niedzielę czeskimi strzałami. Jak się okazało czeska [czechosłowacka] straż graniczna ostrzeliwała polski balon „Mościce” [I], który tam dostał się na wskutek niepomysłnych wiatrów. Mieszkańcy Muszyny wybiegli na ulice i zauważyli jak balon opada ze znaczną szybkością na teren lesisty. Ludność nie ochłonęła jeszcze po tym wypadku, gdy wkrótce po tym zauważyli po stronie czeskiej [czechosłowackiej] grupę ludzi idącą nad brzegiem Popradu. To strażnicy czescy [czechosłowaccy] prowadzili dwóch lotników ubranych w kombinezony. Poczęto snuć przypuszczenia na temat pochodzenia balonu. W pewnym momencie z grupy idących ludzi padły słowa w języku polskim zwrócone ku ludności polskiej: Jesteśmy baloniarze polscy z balonu „Mościce” [I]. Zostaliśmy zestrzeleni ale nic nam się nie stało! Prosimy powiadomić „I.[lustrowany] K.[urjer] C.[odzienny]”! Straż graniczna nie pozwoliła polskiemu lotnikowi na dalsze informacje, natomiast komendant tej straży poinformował leśniczego Steczowicza również głośnym wołaniem, że lotnicy polscy zostaną odprowadzeni do miejscowości Lipiany, gdzie znajduje się komenda placówki straży granicznej. Leśniczy Steczowicz podał natychmiast telefonicznie relację o zajściu do naszej Redakcji. Po otrzymaniu wieści połączyliśmy się natychmiast z państwową fabryką związków azotowych w Mościcach, gdzie oczekiwano na wiadomość o losach balonu i załogi. Wywołało to niezwykle wrażenie, gdy dowiedziano się, że polscy lotnicy znajdują się po stronie czeskiej [czechosłowackiej] i że cudem uniknęli śmierci²⁵.

Władze czechosłowackie podały, że są gotowe do wydania balonu i lotników. Ustalono, że dla zabrania powłoki balonowej oraz obu aeronautów na stronę czechosłowacką o godz. 10.00 zostaną wysłane furmanki, lecz w ostatniej chwili strona czechosłowacka oświadczyła, że nie można tego uczynić i zatrzymano polskich lotników aż do nadejścia dyspozycji z Pragi. Aeronauci wyszli z popradzkiej przystanku bez szwanku i przebywali na posterunku czechosłowackiej straży granicznej w Legnawie, lecz całe zdarzenie wywołało w Nowym Sączu, jak i wśród ludności polskiej na pograniczu zrozumiałe

²⁵ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1938, nr 114.

oburzenie. Starosta nowosądecki dr Maciej Łach interweniował u władz czechosłowackich w celu zwolnienia lotników polskich i jak doniosła prasa krakowska „Władze czeskie zwolniły polskich lotników”²⁶.

Zestrzelony balon „Mościce I” w roku 1938 roku miał niebawem stać się ponownie na terenie czechosłowackim bohaterem przygody o podobnym charakterze. W tym samym roku 1938, w dniu 8 maja w Mościcach odbyły się jubileuszowe X KZBW im. płk. Aleksandra Wańkowicza, podczas których dwa balony wolne „Poznań” i „Pomorze” przeleciały granicę polsko-rumuńską, lądując pod Śniatyniem ok. 300 m za linią graniczną, w rumuńskiej miejscowości Łużany (12 km od Śniatynia). Polskimi załogami balonowymi zaopiekowali się: korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT) i delegat Konsulatu RP w Czerniowcach. Pozostałe balony wraz z załogami wylądowały: balon „Hel” z załogą: kpt. A. Stencel i red. J. Osiński o godz. 12.50 w powiecie kołomyjskim na polach wsi Zamolińce; jeden balon wylądował w Zabołotowie o godz. 12.30; balon „Mazowsze” pilotowany przez por. M. Ptasńskiego i ppor. C. Września doleciał do Serafiniec (pow. horodeński), lądując o godz. 5.50; balon „Syrena” wylądował o godz. 0.15 w Wyżłowie koło Ławocznego w pobliżu granicy polsko-czechosłowackiej²⁷.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” z 11 maja 1938 roku podał, że

²⁶ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1938, nr 115; „ABC Nowiny Codzienne” 1938, nr 127.

²⁷ „Słowo Pomorskie” 1938, nr 108 podało, że „Balon »Pomorze« pilotowany przez kpt. [K.] Menscha lądował w pobliżu m. Łużany [Łużany] w odległości 12 km od Śniatyna [Śniatynia] po stronie rumuńskiej. O drugim balonie z Pomorza »Mestwin« początkowo było brak wiadomości. Jak się jednak okazało »Mestwin« wylądował w miejscowości Wesoła w pow.[iecie] Brzozów w ub.[iegły] poniedziałek o godzinie 20,10”. Balon „Gryf” wylądował w Budziwoju (w prasie podano błędnie miejsca lądowania w Kuciboju bądź w Budziszynie pod Rzeszowem). Balon „Łódź” wylądował 9 maja 1938 r. w Pocharach koło Mikulszczyzny o godz. 3.40; balon „Syrena” wylądował 9 maja 1938 r. o godz. 0.10 w Wyszku (powiat Stryj) nad granicą polsko-czechosłowacką; balon „Legionowo” wylądował w gminie Stecowo (powiat Śniatyn); balon „Sanok” przy stacji Śniatyn–Załucze; balon „Gryf” wylądował 8 maja 1938 r. o godz. 20.05 w Budziwoju (powiat Rzeszów); balon „Katowice” 9 maja 1938 r. w Załuczu przy granicy rumuńskiej; balon „Mazowsze” również 9 maja 1938 r. o godz. 5.58 w Serafinicach koło Horodenki, zaś balon „Mestwin” wylądował 8 maja 1938 r. o godz. 20.10 w Wesołej (powiat Brzozów).

Dwa balony [wolne] przeleciały o godz. 3.25 granicę [polsko-rumuńską], jeden nad Śniatynem, drugi nad Kułacinem. Ostatni balon „Poznań” (załoga: Bronisław Kasprzak i Marjan Łukasziński) wylądował około 300 m za linią [pisownia zgodna z oryginałem w całym cytowanym tekście – AO] graniczną po stronie rumuńskiej. Piloci nie mogli z powodu wiatru wylądować w Polsce. Na miejsce lądowania balonu udali się natychmiast delegaci straży granicznej z miejscowym starostą na czele. Balon „Hel” załoga: pilot kpt. [A.] Stencel i pasażer red. [J.] Ossiński [Osiński] wylądował w poniedziałek o godz. 12.30 w Matyjarcach pod Kołomyją²⁸.

Nie był to jedyny przypadek naruszenia przestrzeni powietrznej sąsiedniego państwa, gdyż „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z 12 maja 1938 roku, poinformował, że

Balon „Mościce” [I] znów w Czecho-Słowacji [wówczas była to II Republika Czecho-Słowacka – AO]. Kto zwycięży w [X] zawodach o puchar [pisownia zgodna z oryginałem w całym cytowanym tekście – AO] płk. [A.] Wańkowicza? Mościce, 10 maja (-)[1938 r.]. We wtorek do południa brak było wiadomości o ostatnim z balonów „Mościce I” [750 m³]. Do Moście przybył gołąb pocztowy, wysłany z gondoli balonu, niestety podczas lotu gołąb zgubił meldunek tak, że nie można było niczego dowiedzieć się o losach załogi balonu. We wtorek w południe dała wreszcie załoga balonu znak życia o sobie. Jak się okazuje, inż. [Leszek] Krzyszkowski i p. [inż. Halina] Szorcowa lądowali w nocy z poniedziałku na wtorek na terytorium czechosłowackim w miejscowości Warecki Niż [Nizne Verecke – Alsóverecke] na Rusi Przykarpackiej

²⁸ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1938, nr 129. Korespondent PAT 9 maja z Czerniowiec podał: „Dwa balony, biorące udział w zawodach o puchar [pisownia zgodna z oryginałem w całym cytowanym tekście – AO] pułk. [A.] Wańkowicza, lądowały przymusowo wskutek niepomysłnych warunków atmosferycznych, na terytorium rumuńskim. Balon »Pomorze« pilotowany przez kpt. [K.] Mensza [Menscha], lądował w pobliżu m.[iejscowości] Łuzany [Łużany] w odległości 12 klm. [km] od Śniatyna po stronie rumuńskiej. Drugi balon »Poznań« z pilotem p. [Bronisławem] Kasprzakiem lądował w odległości 400 m. od granicy polskiej. Załogą balonów polskich zaopiekował się korespondent PAT oraz delegat konsulatu R.[zeczpospolitej] P.[olskiej] w Czerniowcach. W godzinach po południowych, lotnicy polscy opuścili Rumunję [Królestwo Rumunii], zabierając powłoki balonów... W uzupełnieniu wiadomości o przymusowym lądowaniu balonów polskich w okolicy Czerniowiec dowiadujemy się, iż balony, na których poładzie prócz pilotów znajdowało się 4 osoby, lądowały wskutek burzy, przelatując około 200 km. od miejsca startu”.

[Zakarpacie]. Miejscowość ta leży na południe od Ławoczno w Bieszczadach [Wschodnich]. Tem samem wylądowały już wszystkie balony²⁹.

W nr. 132 z 14 maja 1938 roku tegoż dziennika podano dodatkowo:

W sprawie lądowania balonu „Mościce I” na terenie Czecho-Słowacji, w miejscowości Werecki Niż [Niżne Verecke] na Rusi Przykarpackiej, otrzymujemy dalsza szczegóły. Inż. [L.] Krzyszkowski, pilotujący balon, znalazłszy się w Bieszczadach, liczył się z enklawą czechosłowacką, która w tem [pisownia zgodna z oryginałem w całym cytowanym tekście – AO] miejscu wchodzi w teren polski. Uważał, że uda mu się przez tę enklawę przelecieć. Było to w nocy. W chwili, gdy balon znalazł się za szczytem Pikuj, został zepchnięty wiatrem na stronę czechosłowacką ku południowi. Trzeba było lądować. Mimo późnej pory (godz. 1 w nocy) i niezbyt dogodnych warunków przy lądowaniu, załoga zdołała wy lądować pomyślnie. Inż. [L.] Krzyszkowski wraz z towarzyszką lotu p. [inż. H.] Szorcową powrócili już do Polski, przywożąc ze sobą balon. Władze czechosłowackie udzieliły naszym aeronautom skutecznej i życzliwej pomocy.

„Polska Zbrojna” z 10 maja 1938 roku podała, że:

CZTERY BALONY POLSKIE wylądowały w Rumunii ŚNIATYŃ 9.5.[V 1938 r.] – W okolicy Śniatyna [Śniatynia] wylądowały dziś trzy balony polskie: „Katowice”, pilotowany przez por. St. Godlewskiego [por. S. Kotowskiego] i por. Siemankowicza [ppor. Kazimierza Siemaszkowicza] wylądował w Załuczu o godz. 6.50, „Legionowo” pilotowany przez Zyg[m.] Paciorekowskiego i Feliksa Paczkowskiego o godz. 4.40 w Potoczku, „Sanok” – pilotowany przez inż. A. [Władysława] Kubicę i por. Kobyłańskiego [Bronisława Kobyłańskiego] o godz. 7.35. Lądowanie odbyło się pomyślnie. Piloci są zdrowi i w dobrej formie. Dwa balony przeleciały o godz. 3.25 granicę jeden nad Śniatynem, drugi nad Kułacinem. Ostatni balon „Poznań” (załoga: Br.[onisław] Kasprzak i M. Łukasiński [inż. M. Łańcucki]) wylądował około 300 m za linią graniczną po stronie rumuńskiej. Na miejsca lądowania balonu udali się natychmiast delegaci straży granicznej z miejscowym starostą na czele. Balon „Pomorze” pilotowany przez kpt. [K.] Mensza [Menscha] lądował w pobliżu m.[iejscowości] Łużany w odległości 12 km od Śniatyna [Śniatynia] po stronie rumuńskiej. Drugi balon „Poznań”

²⁹ „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1938, nr 130.

z pilotem [B.] Kasprzakiem lądował w odległości 400 mtr. [m] od granicy polskiej. Załogą balonów polskich zaopiekował się korespondent P.[olskiej] A.[gencji] T.[elegraficznej] oraz delegat konsulatu polskiego w Czerniowcach. Po południu lotnicy polscy opuścili Rumunię, zabierając powłoki balonów. W powiecie kołomyjskim i sąsiednich lądowały dalsze balony. Na polach w Zanolincach [Zamolińce] w odległości 12 km od Kołomyi wylądował o g.[odz.] 12.50 „Hel” z załogą kpt. [A.] Stencel i red. [J.] Osiński z Warszawy. W Załotowie [Zabołotów] (powiat Śniatyń) wylądował balon nieustalonej nazwy około godz. 12.30. Balon „Mazowsze” z załogą [kpt. M.] Ptasinski i Wrzesinski [ppor. C. Wrzesień] lądował o godz. 5.58 rano na polach w rejonie miejscowości Serafińce (pow. Horodenko) [Horodenka]. O godz. 0.15 w nocy, jak donoszą ze Stryja, wylądował balon „Syrena” w miejscowości Wyżłów, koło Ławocznego w pobliżu granicy czechosłowackiej. Balony te lądowały wskutek burzy, przelatując około 200 km od miejsca startu³⁰.

Według doniesień polskiej prasy lotniczej balony wolne

„Gryf”, „Mestwin” (SP-BNC – pojemność 1200 m³, typ – ZB-1, rok produkcji – 1938, zarejestrowany 8 V) i „Syrena”, porwane przedwcześnie w góry zakończyły lot po 75, 85 i 230 km. Podobny do „Syreny” miały lot „Mościce” [I]. Wskutek przekroczenia granicy (czeskiej) [polsko-czechosłowackiej], zostały jednak wyeliminowane. Odpadły również [balony wolne] „Pomorze” i „Poznań”, które osiadły w Rumunii. Pozostałym balonom udało się uciec przed górami aż za Borysław i lądować w cyplu na linii Kołomyja–Śniatyń [Śniatyń] (355–380 km)³¹.

W czerwcu 1938 roku po raz kolejny polscy baloniarze, w tym po raz pierwszy załoga kobieca, podczas Wystawy Lotniczej w Lwowie zapędzili się daleko, o czym pisała prasa lwowska:

Aeroklub Lwowski otrzymał w dniu wczorajszym pierwsze relacje o lądowaniu balonów, które w czwartek 16 b[ieżącego] m[iesiąca VI] wystartowały ze Lwowa w ramach urządzonego przez Aeroklub Lwowski Krajowego Konkursu Balonów. Balon „Syrena” [SP-ANC] pilotowany przez panie S. [Barbara] Wojtulanis i Z.[ofia] Szczecińska, wylądował we wsi Wygoda obok Zaleszczyk; balon „Katowice” w obsadzie kpt. [Franciszek] Hynek i B. [Adam] Bieniasz [„Ilustrowany Kurier Codzienny” w nr. 167 w załodze wymienił jeszcze kpt. Mitrege] wylądował wczoraj o godz. 22 w Zaleszczykach [Dobrowlany k. Zaleszczyk]; balon

³⁰ „Polska Zbrojna” 1938, nr 128.

³¹ „Skrzydłata Polska” 1938, nr 5, s. 155.

„Gryf” pilotowany przez por. Hampla [por. Zbigniew Hampel] i por. [kpt. Edward] Wirszyłłę [Wirszyłło] wylądował w Borszczowie; balon „Legionowo” [SP-ANH] w obsadzie [Zygmunt Paciorkowski, Franciszek Wilkoszewski, zaś wg prasy] pp. [Witold] Pietraszewski i Wielgoszewski [te nazwiska podał także „Ilustrowany Kurier Codzienny”, nr 67] wylądował we wsi Harkówka pod Borszczowem, balon [SP] „Mościce” z obsadą inż. [M.] Łańcucki i p. Zegadło [J. Zygadło] wylądował w Uściu Biskupim pow.[iat] Borszczów. Wczoraj w godzinach popołudniowych nadeszła do Lwowa wiadomość o lądowaniu balonu z Aeroklubu Lw.[owskiego] p.[od] n.[azwą SP-ANT] „Sanok” z Klubu Balonowego „Guma” w Sanoku [załoga kpt. B. W. Koblański, Władysław Kubica]. Balon ten wylądował między wsiami Wołkowce a Dzwinostród nad Dniestrem w pow.[iecie] borszczowskim. Jest to najdalszy punkt w linii powietrznej od Lwowa i przypuszczalnie ten balon zdobędzie pierwsze miejsce w zawodach³².

Również w roku 1939 załogi baloniarzy nawiedziły rejon Beskidu Niskiego i Bieszczadów. „Dziennik Poznański” z 31 maja 1939 roku podał, że w XI KZBW im. płk. Aleksandra Wańkowicza, które odbyły się w Mościcach 28 maja tego roku, wzięło udział 14 balonów, które startowały co pięć minut. W miarę napływania do Tarnowa-Mościc informacji o lądowaniach poszczególnych załóg, okazało się, że balon „Pomorze” z załogą kpt. E. Wirszyłło i mjr Witold Narkiewicz wylądował koło Dobromila; balon „Łódź” z załogą kpt. Stanisław Brenk i por. Michał Filipowski o godz. 2.30 w Puławach koło Sanoka – w rzeczywistości koło Sieniawy; balon „Wisła” (SP-BPF, pojemność – 1200 m³, typ – ZB-1, rok produkcji – 1938, zarejestrowany 6 września 1938 roku) z załogą Zygmunt Paciorkowski i D. Mazurkiewicz o godz. 7.00 w Płowcach koło Sanoka; balon „Syrena” z załogą Stefania Wojtulanis i Władysław Rymaszewski o godz. 4.10 w Szczawnem koło Sanoka; balon „Legionowo” z załogą Franciszek

³² „Gazeta Lwowska” 1938, nr 136. „W listopadzie 1938 roku prasa podała wiadomość, że nowy balon Demuytera zaginął na Rusi Podkarpackiej. Belgijski zawodnik wylądował na terenie Rumunii, niedaleko granicy ze Słowacją. Po zwinieniu balon wraz z 60 kg listów dla filatelistów miał być wysłany z Bogumina, a stamtąd do Brukseli. Po 6 tygodniach ani balon, ani przesyłki nie dotarły. Belgijskie poselstwa w Pradze i Bukareszcie rozpoczęły poszukiwania, ale nie przyniosły one rezultatów. 13 listopada 1938 roku krakowski dziennik Czas podał informację, że poczta po upływie 6 tygodni dotarła do Brukseli”. Por. *Perypetie balonu słynnego aeronauty belgijskiego*, „Czas” 1938, nr 312, s. 2.

Wilkoszewski i Feliks Paszkowski o godz. 7.05 w Dźwiniaczu Dolnym koło Leska; balon „Poznań” z załogą B. Kasprzak i Józef Pelc o godz. 11.25 w Ustianowej; balon „Mościce I” z załogą H. Szorcowa i por. Józef Urbaniak w Dolinie koło Sanoka/Zagórza; balon „Sanok” z załogą Władysław Kojder i Alfred Mikler wylądował w Szczawnem koło Komańczy; balon „Mestwin” z załogą por. W. Pietraszewski i por. Stanisław Tatarski wylądował o godz. 1.15 w Chyrowej koło Dukli³³.

„Kurier Poznański” z 31 maja 1939 roku podał, że

W poniedziałek odbyły się w Mościcach 11 [listopada] krajowe zawody balonów wolnych o puchar płka [A.] Wańkowicza. Otwarcia zawodów dokonał prezes komitetu organizacyjnego, dyrektor Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych, inż. Romuald Wowkonowicz, który powitał przybyłych na zawody przedstawicieli władz z wojewodą krakowskim drem Tymińskim na czele. W ciągu popołudnia nadeszły już meldunki o wylądowaniu 10 z ogólnej liczby 14 balonów. Wszystkie balony wylądowały szczęśliwie. Balon „Pomorze” wylądował o godz. 9.40 koło Dobromila, balon „Łódź” o godz. 2.30 [14.30] w Puławach koło Sanoka [Sieniawy], balon „Wisła” o godz. 7 w Płowcach koło Sanoka, balon „Syrena” o [godz.] 4.30 w Szczawnie [Szczawnem] koło Sanoka, balon „Legionowo” o [godz.] 7.05 [w] „Dźwiniec” w dolinie [Dźwiniaczu Dolnym; pisownia zgodna z oryginałem w całym cytowanym tekście – AO] koło Leska, „Poznań” o [godz.] 11.25 w Ustianowej, „Mościce I” w dolinie [Dolinie] koło Sanoka. „Sanok” w Szczawnie [Szczawnem] koło Sanoka. „Mestwin” o [godz.] 1.15 w Chyrowie koło Dukli... Według wiadomości we wtorek do godz. 18 wieczór wylądowały następujące balony: „Mestwin” lądował o godz. 1.15 w nocy na wtorek w Hyrowej [Chyrowej] k.[oło] Dukli, „Łódź” o godz. 2.30 w nocy w Puławach k.[oło] Sanoka. [Sieniawy], „Syrena” o godz. 4.10 rano w Szczawnej [Szczawnem] k.[oło] Sanoka, „Wisła” o g.[odz.] 7 rano w Płowcach k.[oło] Sanoka, „Legjonowo” o godz. 7.05 rano w Dźwiniaczu Dolnym [Dźwiniaczu Dolnym] k.[oło] Leska, „Pomorze” o godz. 4.40 k.[oło] Dobromila, „Poznań” o godz. 11.25 w Ustianowej k.[oło] Leska, „Mościce I” w Dolnej [Dolinie] k.[oło] Sanoka [Zagórza], „Sanok” w Szczawnej [Szczawnem] k.[oło] Sanoka. „Mazowsze” k.[oło] Komańca [Komańczy], „Lublin” o godz. 16.55 w Szatrowicach k.[oło] Turki. Dotychczas brak wiadomości o „Gryfie” i „Katowicach”³⁴.

³³ „Dziennik Poznański” 1939, nr 123.

³⁴ „Kurier Poznański” 1939, nr 248.

Podobne informacje podał za Polską Agencją Telegraficzną krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny” w nr. 148 z 31 maja 1939 roku oraz w nr. 6 z tego roku „Skrzydłata Polska”³⁵. Wszystkie balony napełniono wodorem i metanem, a jedynie balon „Mościce III” z braku wodoru napełniono metanem, po czym wystartowały z wiatrem południowo-wschodnim. „Ilustrowany Kurier Codzienny” 3 czerwca 1939 roku w nr. 151 podał, że „Zaleciały do dawnej Czechosłowacji [po 14 marca 1939 roku na mapie Europy istniały Państwo Słowackie oraz po 15 marca 1939 roku Protektorat Czech i Moraw – AO] dwa zaginione balony »Gryf« i »Katowice«”. Balony te wylądowały na terenie „rozebranej” w dniach 14–15 marca 1939 roku II Republiki Czecho-Słowackiej, zaś władze polskie poczyniły od razu starania o wydanie balonów, jak i zwolnienie ich załóg. Zgodnie z regulaminem zawodów, wobec przekroczenia granicy państwowej, załogi obu balonów zdyskwalifikowano. Pierwsze miejsce podczas XI KZBW im. płk. Aleksandra Wańkowicza zajął balon „Lublin” (pojemność – 750 m³, typ – WBS E-2, 2. BB Legionowo, rok produkcji – 1937) z załogą: kpt. Władysław Pomaski i por. Kajetan Kalisz, który po pokonaniu trasy 164 km wylądował w Szatrowicach koło Turki (14 km od granicy państwowej)³⁶.

Wkrótce po raz kolejny naruszono przestrzeń powietrzną południowego sąsiada, a uczyniły to dwa balony: „Gryf” z załogą kpt. Witold Paszkiewicz i por. Stanisław Mieczysław Parfus oraz „Katowice” z załogą por. Stanisław Kotowski i ppor. Kazimierz Siemaszkowicz, które lądowały na terenie byłego państwa czechosłowackiego. Co prawda prasa ogólnopolska podawała, że „Balony te lądowały na terenie Republiki Czechosłowackiej. Władze poczyniły kroki o wydanie balonów oraz zwolnienia lotników. Wobec przekroczenia granicy oba balony zdyskwalifikowano”, jednak należy przypomnieć, że wskutek rozpadu II Republiki Czecho-Słowackiej oraz „Małej Wojny” węgiersko-słowackiej, od końca marca 1939 roku od Przełęczy nad Róztokami w Bieszczadach, RP graniczyła z Królestwem Węgier. Jeszcze 16 maja 1939 roku na łamach „Polski Zbrojnej” podano wiadomości, że „Brak jeszcze wiadomości o »Gryfie«

³⁵ „Skrzydłata Polska” 1939, nr 6, s. 179.

³⁶ „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, nr 151; „Skrzydłata Polska” 1939, nr 6, s. 179.

i »Katowicach«³⁷. Wspomniane załogi balonowe wylądowały zatem na terytorium słowackim, z którego po kilku dniach wypuściły gołębie pocztowe z informacją o tym, gdzie się znajdują. Oba balony wraz ze zdyskwalifikowanymi załogami powróciły do kraju 1 czerwca 1939 roku *via* Medzilaborce, koleją przez Przełęcz Łupkowską³⁸.

XI KZBW im. płk. Aleksandra Wańkowicza były ostatnimi rozegranymi przed wybuchem II wojny światowej... We wrześniu 2026 roku w Krośnie odbędą się Balonowe Mistrzostwa Świata – i to warto podać na koniec, w ramach balonowej pointy. Co przyniosą? Czas pokaże.

Andrzej Olejko

Bibliografia

Źródła archiwalne

Prywatne archiwum Zbigniewa Moszumańskiego

Prywatne archiwum autora

Opracowania i artykuły

Hauss Władysław, *Prof. Piccard o polskim przemyśle balonowym*, „Skrzydłata Polska” 1935, nr 7.

Krzyszkowski Leszek, *Balonem z Mościc na Bałkany*, „Skrzydłata Polska” 1938, nr 4.

Lotniczy konkurs turystyczny. Zabłąkany samolot, „Dziennik Wileński” 1933, nr 244.

Pięć lat lotnictwa sportowego w Polsce, Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1933.

Prasa

„ABC Nowiny Codzienne” 1936, nr 159; 1938, nr 127.

„Czas” 1930, 9 października, 10 października, 12 października, nr 312.

„Dziennik Białostocki” 1930, 8 października.

„Dziennik Bydgoski” 1927, 5 lutego; 1930, 11 października.

„Dziennik Poznański” 1938, nr 96; 1939, nr 123.

„Expres Poranny” 1930, 8 października.

„Gazeta Bydgoska” 1930, 9 października, 11 października.

„Gazeta Lwowska” 1930, 19 czerwca, 8 października, 9 października,

³⁷ „Polska Zbrojna” 1939, nr 135.

³⁸ Dane z prasy ogólnopolskiej oraz z prywatnego archiwum autora.

- „Gazeta Polska” 1930, 7 października.
„Gazeta Powszechna” 1930, 21 października.
„Goniec Nadwiślański” 1927, 8 lutego.
„Ilustrowany Kuryer Codzienny” 1930, 4 października; 1935, nr 115, nr 148; 1937, nr 151, 152; 1938, nr 114, 115, 129, 130; 1939, nr 151.
„Kurier Bydgoski” 1938, 26 kwietnia.
„Kurier Poznański” 1939, nr 248.
„Kurier Wileński” 1930, 10 października.
„Lot Polski” 1930, nr 11.
„Lotnik” 1930, nr 10.
„Nowiny Codzienne” 1933, nr 283.
„Nowy Kurier” 1938, 26 kwietnia.
„Ostatnie Wiadomości Krakowskie” 1935, nr 125.
„Polska Zbrojna” 1930, nr 271; 1938, nr 128; 1939, nr 135.
„Skrzydłata Polska” 1930, nr 3, nr 4; 1931, nr 9; 1938, nr 5; 1939, nr 5, nr 6.
„Słowo Pomorskie” 1930, nr 235; 1935, nr 124, nr 126; 1937, nr 123; 1938, nr 108.
„Żołnierz Polski” 1930, 19 października.

Ballooning to the Borderlands, or balloon violations of the borders of the Republic of Poland in the Eastern Borderlands and beyond in the interwar period, in the press of the Second Polish Republic

Keywords

Ballooning, Second Polish Republic, air border violations, balloon sport

Summary

The history of ballooning during the Second Polish Republic is rich in events that led to Polish-crewed balloons visiting neighboring countries. This outline presents examples of violations of Polish airspace by free balloons, based on accounts from the Polish press³⁹.

³⁹ Tłumaczenie autora.



Lot próbny balonu Sanok SP-ATN. Sanok, 7 czerwca 1936. Źródło: zbiory NAC



Napełnianie gazem balonu Sanok SP-ATN należącego do Klubu Balonowego Guma w Sanoku (sekcja balonowa Aeroklubu Lwowskiego). Sanok, 21 czerwca 1936. Źródło: zbiory NAC



Napełnianie gazem balonu Sanok SP-ATN, należącego do Klubu Balonowego Guma w Sanoku (sekcja ba-1). Źródło: zbiory NAC





Dla mieszkańców Sanoka napębianie czaszy balonu „Sanok”, jak i jego start były nie lada sensacją, stąd też wykorzystano te chwile do pamiątkowych fotografii, które pokazują panoramę miasta i modę lat 30. Źródło: zbiory NAC



Start balonu „Sanok” ściągnął na nadszańskie Błonia tłumy Sanoczan oraz żołnierzy 2. pułku strzelców podhalańskich zaciekawionych wydarzeniem. Źródło: zbiory NAC



Start balonu Sanok SP-ATN na sanockich błoniach. Sanok, 21 czerwca 1936. Źródło: zbiory NAC



Start balonu Sanok SP-ATN na sanockich błoniach. Sanok, 21 czerwca 1936.
Źródło: zbiory NAC



Start balonu Sanok SP-ATN na sanockich błoniach. Sanok, 21 czerwca 1936.
Źródło: zbiory NAC



Start balonu Sanok SP-ATN na sanockich błoniach. Sanok, 21 czerwca 1936.
Źródło: zbiory NAC

Mateusz Ratyński

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
Instytut Pamięci Wszechnicy Świętokrzyskiej
ORCID: 0000-0002-8346-5254

Polonia w Petersburgu i Kijowie. Wspomnienia Wacława Bitnera z okresu zaborów i I wojny światowej

Słowa kluczowe

Wacław Bitner, Polonia, Petersburg, Kijów, zabory, Wielka Wojna

Streszczenie

Artykuł zawiera wspomnienia Wacława Bitnera poświęcone jego studiom prawniczym oraz działalności polityczno-niepodległościowej w Petersburgu i Kijowie. Oba miasta były niezwykle ważnymi ośrodkami polonijnymi Imperium Rosyjskiego, skupiającymi elitę polityczną, biznesową i intelektualną.

Autor relacji Wacław Bitner (1893–1981) był politykiem chrześcijańskiej demokracji, aktywnym adwokatem i pisarzem. W okresie zaborów czynnie działał w organizacjach niepodległościowych i katolickich na terenie Rosji. W II RP należał do liderów chadecji, w latach 1922–1935 piastował mandat posła na Sejm RP. W trakcie II wojny światowej sprawował funkcje radcy prawnego Prezydium Rady Ministrów oraz dyrektora Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej

w Chicago. Po zakończeniu wojny, związany z antykomunistyczną opozycją, był adwokatem w wielu głośnych procesach politycznych, rehabilitacyjnych i kryminalnych¹.

Bitner urodził się i wychowywał w Wilnie, w rodzinie o kresowych tradycjach polskich. Jako uczeń miejscowego gimnazjum działał w Związku Filaretów oraz Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej „Wyzwolenie”, młodzieżowych organizacjach nawiązujących do tradycji mickiewiczowskich oraz wyznających zasadę „ojczyzna, nauka, cnota”. Materiały wspomnieniowe dotyczące jego młodości ukazały się w jednym z poprzednich numerów „Kwartalnika Kresowego”, w tekście *Wileńskie wspomnienia Wacława Bitnera*².

Tym razem prezentuję relację Bitnera dotyczącą jego studiów i pracy polityczno-niepodległościowej w Petersburgu oraz Kijowie, która przedstawia stosunki wewnętrzne wśród miejscowej Polonii. W 1911 roku Bitner podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Petersburskim, z przerwą od 1913 do 1915 roku uczył się na Uniwersytecie Kijowskim. Studia ukończył ostatecznie w Petersburgu w 1916 roku. Po uzyskaniu dyplomu został w 1917 roku „pomocnikiem adwokata przysięgłego”, czyli aplikantem adwokackim. Jako student był działaczem akademickim, należał do Związku Młodzieży Polskiej „Zet”. Szybko stał się jednym z kluczowych członków polskiego ruchu chadeckiego w Rosji. W lutym 1918 roku był uczestnikiem zjazdu Chrześcijańskiego Związku Demokratycznego w Rosji, należał do współautorów programu chadecji w Rosji. O jego wysokim autorytecie, fachowości, jak i energii może świadczyć fakt, że w 1917 roku Polski Komitet Obywatelski w Petersburgu powierzył mu stanowisko głównego pełnomocnika w Biurze Pomocy Jeńcom Polskim.

Pierwsi Polacy pojawili się nad Newą już w okresie budowy miasta, założonego w 1703 roku przez cara Piotra I. W czasie zaborów Petersburg, jako stolica Imperium Rosyjskiego, skupiał polską inteligencję, szlachtę oraz robotników, szukających możliwości awansu i zarobku. W 1910 roku miasto zamieszkiwało 1 mln 905 tys. osób, a liczba Polaków osiągnęła 65 tys. Stali się oni wówczas drugą najliczniejszą (po Białorusinach) nierosyjską grupą etniczną w mieście.

¹ Zob. Mateusz Ratyński, *Wacław Bitner (1893–1981). Chadek, prawnik, pisarz z Wilna*, „Kwartalnik Kresowy” 2024, r. 10, nr 4 (24), s. 107–126.

² Idem, *Wileńskie wspomnienia Wacława Bitnera*, „Kwartalnik Kresowy” 2025, r. 11, nr 2 (26), s. 169–198.

Istotną rolę odgrywała tam społeczność akademicka. W zaborze rosyjskim uczelnie stanowiły ważny instrument antypolskiej polityki. Po upadku Powstania Listopadowego zlikwidowano uniwersytety w Warszawie i Wilnie. Przekształcenie Szkoły Głównej Warszawskiej w Cesarski Uniwersytet Warszawski było z kolei formą represji po Powstaniu Styczniowym. Młodzież polska, często z Kresów, zmuszona była studiować na uczelniach w głębi Rosji. Co ciekawe atmosfera na uczelniach Petersburga i Moskwy była o wiele lepsza dla Polaków niż w Warszawie. Na podstawie statystyk w 1869 roku w Petersburgu studiowało 429 Polaków, w 1882 roku już 925, w końcu lat osiemdziesiątych ponad tysiąc. Wprowadzenie ograniczeń w postaci *numerus clausus* dla Żydów i Polaków oznaczało spadek liczby młodzieży polskiej na uczelniach. W 1908 roku studiowało na wszystkich uczelniach rosyjskich około 3 tys. Polaków. W trakcie I wojny światowej do Petersburga napłynęli liczni Polacy ewakuowani z Królestwa Polskiego oraz z guberni zachodnich i nadbałtyckich. W 1917 roku liczebność polskiej mniejszości w Petersburgu i całej guberni osiągnęła pułap 100 tys. osób³.

Pozycja Polaków w Kijowie była również wyjątkowo mocna. W XIX wieku stanowili oni elitę społeczną i intelektualną miasta, a Kijów był najważniejszym ośrodkiem polskości na dawnych wschodnich ziemiach przedrozbiorowej Polski. W 1881 roku odnotowano w Kijowie 10 409 Polaków, w 1909 było to już 44 409 osób. Miejscowy uniwersytet, założony w 1834 roku, miał również wyjątkowo polski charakter. Jego podstawę stanowiły zbiory zlikwidowanego Liceum Krzemienieckiego i Uniwersytetu Wileńskiego. Po Powstaniu Listopadowym ponad 60 proc. studentów tamtejszego uniwersytetu stanowili Polacy⁴.

³ Bartłomiej Garczyk, *Petersburg. Nierosyjska historia miasta 1703–1917*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2015, s. 68–84; Julian Dybiec, *Studia zagraniczne Polaków w latach 1795–1918 i wydawnictwo raportów o ich przebiegu*, „Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności” 2003, t. 5, s. 61–74. Więcej też: Ludwik Bazyłow, *Polacy w Petersburgu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1984. Zob. również: <https://www.polskipetersburg.pl/hasla/ludnosc-polska-w-petersburgu-piotrogródzie-leningradzie> [dostęp: 27.05.2026].

⁴ Jan Tabiś, *Polacy na Uniwersytecie Kijowskim*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974.

Artykuł opiera się na spisanej w okresie Polski Ludowej pracy Wacława Bitnera *Dramat Drugiej Rzeczypospolitej*, znajdującej się w zbiorach Biblioteki Narodowej (sygn. Rps 10447 III). Źródło zostało poprawione oraz opracowane w zakresie przypisów.

Mateusz Ratyński

* * *

I oto rozlecieliśmy się jak wędrowne ptaki po rozmaitych, przeważnie rosyjskich wyższych uczelniach. Ja znalazłem się na Wydziale Prawnym Uniwersytetu w Petersburgu.

Tylko mała liczba, jak np. Jerzy Czeszejko-Sochacki⁵, udała się na Uniwersytet Krakowski. Rzecz dziwna – Czeszejko, czarny kruk klerkalny w gimnazjum, zmienił się w czerwonego jak ptak kardynał socjalistę. Koledzy nie rozumieli, co mogło wpłynąć na tak radykalną zmianę poglądów.

Na pierwszym roku prawa nikt prawie się nie uczył, chodziło się jedynie na interesujące wykłady – uczęszczałem np. na wykłady profesora Petrażyckiego⁶, który wynalazł nową, emocjonalną teorię prawa. Jednakże wkrótce i te wykłady przestały mnie interesować, ponieważ profesor mówił tak, jak gdybyśmy nie wiedzieli nic z logiki, psychologii i teorii prawa, chociaż te przedmioty znajdowały się na liście obowiązujących w starszych klasach gimnazjum rosyjskiego. Nie podobala mi się również i uważałem za błędną samą emo-

⁵ Jerzy Czeszejko-Sochacki (1892–1933) – polityk socjalistyczny i komunistyczny, nauczyciel, publicysta, współtwórca Związku Zawodowego Robotników Rolnych, sekretarz generalny PPS w latach 1918–1920, przeciwnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., związany później z KPP, poseł na Sejm RP (1926–1927), po 1930 r. w ZSRR, popełnił samobójstwo w okresie czystek.

⁶ Leon Petrażycki (1867–1931) – profesor prawa, filozof, etyk i logik, wykładowca Petersburskiego Uniwersytetu Państwowego w Rosji, Uniwersytetu Warszawskiego i Wolnej Wszechnicy Polskiej, twórca psychospołecznej teorii prawa, działacz polityczny, członek władz Partii Konstytucyjno-Demokratycznej (kadeci).

cjonalną teorię prawa. Byłem już w gimnazjum zwolennikiem prawa obiektywnego⁷.

Toteż zająłem się pracą społeczno-polityczną, zapisawszy się na początek do Bratniej Pomocy. Jak wszyscy studenci Polacy uczęszczałem do znanej stołówki na Zabałkańskim Prospekcie, noszącej charakter ponadto klubu akademickiego. Nie spotkałem się tam z akcją i organizacją „Wyzwolenia”. Dopiero po latach dowiedziałem się, że na czele koła „Odrodzenia”, po połączeniu z nim kresowego „Wyzwolenia”, stał Seweryn Grabianka⁸, człowiek szlachetny i potomek starego rodu polskiego, z którego pochodził nawet jeden z pretendentów do korony polskiej. Seweryn jednak nie posiadał nerwu politycznego, toteż kierowana przez niego organizacja nie wywierała wpływu na młodzież tak dalece, że zarówno ja, jak i ogół studentów wcale o niej nie wiedzieliśmy. Dopiero już w Polsce niepodległej poznałem Grabiankę i szczerze się z nim zaprzyjaźniłem.

Głośno natomiast było o dwóch rywalizujących kołach studenckiej organizacji – postępowo-niepodległościowej, właściwie socjalistycznej, i narodowej, zbliżonej podówczas do stronnictwa narodowego.

Czułem się osamotniony, tym bardziej, że mój najbliższy przyjaciel, Mirosław Arciszewski⁹, wstąpił do młodzieży postępowo-niepodległościowej. Pewnego dnia spotkałem się w stołówce z Jerzym

⁷ Prawo obiektywne to system zasad prawnych, które obowiązują wszystkich i które nie zależą od subiektywnych ocen czy przekonań. Prawo według Petrażyckiego nie jest zatem systemem norm, lecz faktem psychologicznym, a mianowicie szczególnego rodzaju emocją. Emocje prawne mają charakter dwustronny imperatywno-atrybutywny (zarówno zobowiązujący, jak i przysługujący).

⁸ Seweryn Grabianka-Leszczyc (1886–1965) – inżynier chemik, radiolog, jeden z liderów Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży „Odrodzenie”, pracownik Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie, autor prac poświęconych radioaktywności wód Polski oraz radioaktywności skał i minerałów.

⁹ Mirosław Arciszewski (1893–1963) – dyplomata, poseł RP w Rydze (1929–1932) i Bukareszcie (1932–1938), wiceminister spraw zagranicznych (1938–1939), delegat ds. uchodźców polskich w Rumunii (1939–1940), poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny RP przy rządach Argentyny, Boliwii, Paragwaju i Urugwaju (1942–1946).

Rackmanem¹⁰, przywódcą młodzieży narodowej. Jerzy zaproponował mi wstąpienie do Koła Braterskiego ZET¹¹, pozbierawszy informacje o mojej pracy w Wilnie i, krótkiej wprowadzie, przynależności do PET¹². Propozycję tę przyjąłem i wkrótce zaprzyjaźniłem się ze starszymi kolegami, inż. Franciszkiem Skąpskim¹³, Władysławem Rawicz-Szczerbą¹⁴, księdzem Edwardem Szwejnikiem¹⁵, Zofią Olszamowską¹⁶, Władysławem Leśniewskim¹⁷ i oczywiście z Jerzym Rackmanem. Koledzy ci wciągnęli mnie do komendy harcerstwa, które w Petersburgu liczyło kilkaset osób.

¹⁰ Jerzy Rackman (1888–1944) – działacz niepodległościowy, członek ZET i Polskiego Komitetu Demokratycznego.

¹¹ Związek Młodzieży Polskiej „Zet” – tajna trójjaborowa organizacja niepodległościowa założona w 1886 r., działająca w szkołach średnich i na uczelniach. Program Związku wzywał młodzież do walki o niepodległą, zjednoczoną, demokratyczną, samorządną, sprawiedliwą społecznie oraz tolerancyjną Polskę. „Zet”, dążąc do wpływu na młodych Polaków, prowadził działalność polegającą na zakładaniu i inspirowaniu związków akademickich, uczniowskich, młodzieży robotniczej i chłopskiej. Działacze „Zetu” utworzyli szereg ekspozytur, m.in. Zjednoczenie Towarzystw Młodzieży Polskiej za Granicą, Związek im. Jana Kilińskiego, Organizację Młodzieży Narodowej. „Zet” był początkowo związany z Ligą Polską i Ligą Narodową, w 1909 r. doszło do jego usamodzielnienia.

¹² „Pet” („Przyszłość”) – tajna organizacja młodzieży szkół średnich Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, założona w 1899 r. Naczelnym hasłem „Petu” była walka o narodową samodzielność Polski i jej rozwój ekonomiczny; uczestniczyła w strajku szkolnym 1905 r., a następnie była rzecznikiem bojkotu rosyjskich szkół rządowych w Królestwie Polskim.

¹³ Franciszek Skąpski (1881–1966) – inżynier, działacz społeczny i niepodległościowy związany z „Zetem”, przedsiębiorca budowlany i filantrop, fundator i współorganizator Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

¹⁴ Władysław Rawicz-Szczerbo (1882–1959) – polityk narodowy, inżynier technolog, przedsiębiorca, działacz niepodległościowy, wiceprzewodniczący Komitetu Głównego Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny podczas I wojny światowej, członek władz Narodowego Zjednoczenia Robotniczego.

¹⁵ Ks. Edward Szwejnica (1887–1934) – duchowny rzymskokatolicki, pedagog, prefekt petersburskich polskich i rosyjskich szkół średnich, duszpasterz akademicki w Warszawie w II RP.

¹⁶ Zofia Olszamowska-Skowrońska (1892–1983) – historyczka, badaczka dziejów Kościoła katolickiego i Watykanu, działaczka harcerska i niepodległościowa w Petersburgu.

¹⁷ Władysław Leśniewski (1894–1955) – inżynier mechanik, spółdzielca, działacz niepodległościowy „Zet”, pracownik Delegatury Rządu RP na Kraj.

Pomiędzy organizacjami akademickimi istniały wprowadzić różnice ideologiczne, jedne bardziej lewicowe zbliżały się do programu socjalistycznego, inne raczej prawicowe miały program katolicki i narodowy, ale wszystkich łączyła jedna główna zasada pracy – akcja niepodległościowa.

Toteż, gdy w roku 1913 i 1914 zaczęło się zanosić na wojnę, wszystkie organizacje uniwersyteckie młodzieży polskiej zwołały wspólny zjazd w Moskwie dla przedyskutowania zadań młodzieży w tak przełomowym okresie. Wybrano również zarząd główny Związku Studentów Polaków w Rosji. Prezesem zarządu został wybrany Fedorowicz (Witold?), należący do organizacji postępowo-niepodległościowej.

Obok tych związków czysto akademickich, z inicjatywy księdza arcybiskupa i metropolity katolickiego Rosji Edwarda Roppa¹⁸, została zorganizowana chrześcijańska demokracja, działająca przeważnie w kołach robotniczych. Z tej organizacji stali się znani w Polsce: młody, niedawno wyświęcony ksiądz Zygmunt Kaczyński¹⁹, późniejszy poseł Warszawy do Sejmu Konstytucyjnego, szeroko znany był również Michał Wichliński²⁰, stolarz z Ciechanowa, poseł na sejm i członek delegacji polskiej na konferencję pokojową w Rydze.

Koło Braterskie zajęło się szczególnie harcerstwem, aby przygotować harcerzy do pracy w Polsce. Zarząd zaś główny Związku Studentów Polaków w Rosji rozpoczął akcję wysyłania młodzieży do kraju, bo przeniknęły wiadomości o powstawaniu konspiracyjnych sił zbrojnych, Legionów Piłsudskiego oraz Armii Polskiej we Francji pod dowództwem generała Józefa Hallera. Zaczęto również myśleć

¹⁸ Edward von Ropp (1851–1939) – duchowny rzymskokatolicki, ziemianin, działacz konserwatywny, ordynariusz w Tyraspolu (1902–1903), biskup wileński (1903–1917), arcybiskup mohylewski i metropolita katolicki w Rosji (1917–1926).

¹⁹ Ks. Zygmunt Kaczyński (1894–1953) – polityk chrześcijańskiej demokracji, duchowny rzymskokatolicki, sekretarz generalny Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, poseł na Sejm RP (1919–1928) z ramienia PSChD, dyrektor Katolickiej Agencji Prasowej (1930–1939), wiceminister informacji i dokumentacji (1940–1943) i minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w rządzie RP na uchodźstwie (1943–1944).

²⁰ Michał Wichliński (1882–1960) – polityk chrześcijańskiej demokracji, ślusarz, kupiec, żołnierz Armii Rosyjskiej, wiceprezes Związku Wojskowych Polaków w Petersburgu, poseł na Sejm RP z ramienia PSChD (1919–1928), żołnierz AK w czasie II wojny światowej.

o zorganizowaniu żołnierzy polskich w Rosji. Przed społeczeństwem polskim na ziemiach rosyjskich zaświtała nadzieja odbudowy niepodległego państwa polskiego.

Komitet Główny Studentów Polaków uchwalił, żeby każdy student starał się przedostać do Polski, chociażby przez kordon wojsk niemieckich, jeśli będą ku temu sprzyjające warunki.

Pierwszy wykonał tę uchwałę prezes Komitetu Fedorowicz, lecz – jak później dotarły niesprawdzone dotąd pogłoski – został zatrzymany przez Niemców, gdy się przedzierał przez granicę do Polski i podobno został przez nich zabity.

Studia w Petersburgu musiałem chwilowo przerwać, bo bardzo źle się czułem w klimacie tego miasta – w jesieni pełnego dżdżu i *ślakosti* (rozkisłego błocka), a latem nużących białych nocy, podczas których z trudem mogłem usnąć. Toteż na dwa lata przenieśliem się do Kijowa, ale w związku z ewakuacją ojca i rodziny z Wilna do Petersburga wróciłem do tego miasta w 1915 roku. Tu złożyłem egzaminy państwowe i otrzymałem dyplom uniwersytecki jeszcze za czasów caratu w 1916 roku.

W Kijowie wstąpiłem do Koła Braterskiego pod przewodnictwem Józefa Stołyhwy²¹. Wybitnymi członkami Koła byli: Józef Kuszel²² i Konstanty Skrzyński²³. Koło Braterskie poleciło mi kierować liczną organizacją akademicką Polonia w Kijowie.

Czas upływał w rozważaniach i dyskusjach na temat ustroju przyszłej Polski, bośmy byli święcie przekonani, że przewidywana przez Mickiewicza²⁴ wielka wojna zakończy się niewątpliwie przywróceniem niepodległej Polski.

Prowadziliśmy długie, nieraz nocne rozmowy na tematy nie tylko ustroju państwowego – oczywiście republikańskiego i demokra-

²¹ Józef Stołyhwo (1890–1919) – działacz niepodległościowy, sekretarz Polskiej Macierzy Szkolnej w Kijowie.

²² Józef Kuszel – działacz niepodległościowy i harcerski w Kijowie.

²³ Konstanty Skrzyński (1891–1978) – polityk narodowej demokracji, dyplomata, urzędnik, działacz Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny i Polskiego Komitetu Wykonawczego Organizacji Polskich na Rusi, konsul generalny w Charkowie (1924–1928), członek Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie w trakcie II wojny światowej, więzień komunistyczny, współzałożyciel i wiceprezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie.

²⁴ Adam Mickiewicz (1798–1855) – poeta, najwybitniejszy przedstawiciel romantyzmu.

tycznego – lecz i na temat ustroju społecznego. Gorące nieraz dyskusje odbywały się z przedstawicielami młodzieży postępowej, Łukasiewiczem²⁵ (ambasadorem późniejszym w Paryżu) i Romanem Knollem²⁶ (późniejszym wiceministrem spraw zagranicznych). Rozmowy te doprowadziły do zbliżenia obu organizacji, a często i do przyjaźni osobistej.

Nie dyskutowano później o tym, czy będzie Polska niepodległa, tylko o tym, jak należy postępować w okresie przełomowym, aby niepodległość utrzymać i zapewnić szybką odbudowę oraz rozwój kraju.

Na jednym z zebrań kijowskich Polaków spotkałem niespodziewanie profesora Wincentego Lutosławskiego²⁷, którego od lat nie widziałem. Profesor, nie podając powodu, zaprosił mnie do swego mieszkania. Chociaż nie byłem wielbicielem Lutosławskiego i jego filozofii, przyjąłem zaproszenie i stawilem się na oznaczoną godzinę. Po rozmowie o sprawach i wypadkach bieżących – profesor zaczął, jak niegdyś, wpatrywać się we mnie przenikliwie i raptem oświadczył:

– Pan żyje już w trzecim żywocie, nawet nazwisko pańskie Bitner o tym mówi. Nie mogę jednak odczytać i odgadnąć nazwiska pańskiego z poprzednich żywotów, nie wiem, co oznacza litera „n” w środku nazwiska.

Byłem nieco tym oświadczeniem oszołomiony. Na pamiętnym dla mnie seansie spirytystycznym, który odbył się w 1917 roku w Petersburgu, zjawiał się duch mianujący siebie Kościuszko, który przepowiadał wiele rzeczy w przyszłości, jak np., że Polska powstanie w 1918 roku (zapewne był to duch proniemiecki, bo identyfikował

²⁵ Juliusz Łukasiewicz (1892–1951) – dyplomata, urzędnik, wieloletni kierownik Wydziału Wschodniego MSZ, sekretarz poselstwa RP we Francji (1921–1922), dyrektor Departamentu Polityczno-Ekonomicznego (1925–1926), członek polskiej delegacji w Lidze Narodów, poseł RP w Rydze (1926–1929) i w Wiedniu (1931–1932), ambasador RP w Moskwie (1933–1936) oraz Paryżu (1936–1939).

²⁶ Roman Knoll (1888–1946) – polityk sanacji, dyplomata, urzędnik MSZ, chargé d'affaires w ZSRR (1922–1923), poseł RP w Turcji (1924–1926), Włoszech (1926–1928) i Niemczech (1928–1930), wiceminister spraw zagranicznych (1926), krytyk polityki międzynarodowej Józefa Becka, szef Sekcji Spraw Zagranicznych Delegatury Rządu RP na Kraj (1940–1945).

²⁷ Wincenty Lutosławski (1863–1954) – profesor filozofii, poliglota, publicysta, działacz społeczny i narodowy, pionier jogi w Polsce.

powstanie Rady Regencyjnej z niepodległością), że Arciszewski będzie premierem w Polsce niepodległej, i że ja żyłem dwukrotnie, raz w Rzymie, drugi raz w Niemczech oraz że spotkam śmierć w Chicago.

Reinkarnację uważałem i uważam za mrzonkę filozoficzną, toteż przeszedłem do porządku dziennego zarówno nad wypowiedziami Lutosławskiego, jak i zjawiskami na seansie spirytystycznym.

Gdy jednak w 1918 roku powstał zaczątek, bądź co bądź, państwa polskiego – powstała Rada Regencyjna i powołany przez nią rząd – z ostrożności postanowiłem nie jeździć do Stanów Zjednoczonych, aby nie spotkać się ze śmiercią.

A mimo to okoliczności w czasie II wojny światowej zmusiły mnie do wyjazdu do USA, po czym dobrowolnie pojechałem do Chicago, przygotowawszy się na spotkanie ze śmiercią. I trudno uwierzyć – śmierć istotnie spotkałem na ulicy w Chicago, co na razie przyprawiło mnie o palpitację serca, ale wkrótce doszedłem do przekonania, że to była prawdopodobnie maska, bądź balowa, bądź przebranej aktorki z jakiegoś *music hallu*, ponieważ „śmierć” minęła mnie o kilka kroków i zginęła w tłumie. Co ciekawsze, Arciszewski został mianowany premierem, ale nie uczestnik seansu Miroslaw, tylko Tomasz²⁸. Nie umiem sobie tego wytłumaczyć, ale jeśli to były jakieś duszki – to zwodnicze i szkodliwe.

Rozstałem się z profesorem Lutosławskim w miłej atmosferze, nie ujawniając, że traktuję jego wypowiedzi jako fantazję poetycką czy mistyczną. Wróciłem do Petersburga w 1915 roku. Zastałem społeczeństwo i organizacje polskie przejęte do głębi przygotowaniami do organizowania życia w kraju. Powstała Komisja Likwidacyjna do spraw polskich, zwłaszcza majątku polskiego znajdującego się w Rosji. Przewodniczył Komisji znany adwokat moskiewski, Aleksander Lednicki²⁹. Na propozycję Komisji wygłosiłem odczyt o ustroju, jaki

²⁸ Tomasz Arciszewski (1877–1955) – polityk socjalistyczny, działacz niepodległościowy w czasie zaborów, organizator akcji pod Bezdanami, członek władz PPS, minister pracy i opieki społecznej (1918), minister poczt i telegrafów (1918–1919), poseł na Sejm RP (1919–1935), organizator Centrolewu w 1930 r., premier rządu RP na uchodźstwie (1944–1947), członek Rady Trzech (1954–1955).

²⁹ Aleksander Lednicki (1866–1934) – polityk liberalny, prawnik, filantrop, przedsiębiorca, prezes moskiewskiego Zjednoczonego Banku, poseł w I Dumie Państwowej (1906), twórca i prezes Polskiej Partii Postępowo-Demokra-

by należało wprowadzić w Polsce. Było to opracowanie oryginalne, które zresztą później próbowałem rozwinąć w programie chrześcijańskiej demokracji.

Powstał również Komitet Główny Pomocy Jeńcom Polakom w Rosji pod kierownictwem Tomasza Wolskiego, socjalisty ze Lwowa, mnie zaś zaproszono na doradcę prawnego. Wolski został jednak aresztowany przez władze carskie, a wówczas Polski Komitet Obywatelski³⁰ pod przewodnictwem Władysława Grabskiego³¹ mianował mnie pełnomocnikiem głównym do spraw Komitetu Pomocy Jeńcom Polskim w Rosji³².

Duże zainteresowanie wzbudzała sprawa powrotu do kraju żołnierzy polskich wcielonych do armii rosyjskiej. Toczyły się gorące debaty: tworzyć czy nie tworzyć dywizje polskie na terenie Rosji. Ale debaty te rozstrzygnęli sami żołnierze, tworząc rozmaite formacje i oddziały polskie pod dowództwem Dowbora-Muśnickiego³³,

tycznej oraz Partii Konstytucyjno-Demokratycznej (kadeci), w trakcie I wojny światowej członek Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego w Rosji oraz Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny.

³⁰ Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego w Rosji – organizacja samopomocowa działająca w Cesarstwie Rosyjskim w latach 1915–1918, utworzona przez działaczy Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Warszawie w Petersburgu po wznowieniu niemiecko-austriackiej ofensywy na froncie wschodnim w 1915 r.

³¹ Władysław Grabski (1874–1938) – polityk narodowej demokracji, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, działacz społeczny i gospodarczy, członek Centralnego Towarzystwa Rolniczego i Ligi Narodowej, poseł w Dumie Państwowej (1905–1912), członek KNP i przewodniczący Centralnego Komitetu Obywatelskiego (1914–1918), minister rolnictwa i dóbr koronnych w rządzie Józefa Świerzyńskiego w 1918 r., poseł na Sejm RP z ZLN (1919–1922), minister skarbu (1919–1920, 1923 i 1923–1924), dwukrotny premier (1920 i 1923–1925).

³² Więcej na ten temat: Dorota Sula, *Polscy jeńcy w niewoli rosyjskiej w okresie pierwszej wojny światowej*, [w:] *Artificem commendat opus. Region – pamięć – polityka. Studia i materiały ofiarowane profesor Danucie Kisielewicz*, red. E. Gano-wicz, Uniwersytet Opolski, Opole 2018, s. 407–425.

³³ Józef Dowbor-Muśnicki (1867–1937) – wojskowy, generał Armii Imperium Rosyjskiego, organizator I Korpusu Polskiego w Rosji, tzw. dowborczyków (1917–1918), współorganizator i naczelny dowódca armii wielkopolskiej w trakcie powstania wielkopolskiego (1918–1919), generał broni WP, związany z narodową demokracją, przeciwnik Józefa Piłsudskiego.

Żeligowskiego³⁴, Czumy³⁵ i innych. W 1917 roku po objęciu rządów przez Lenina³⁶ i partię bolszewicką nastąpił okres chaosu państwowo-społecznego w Rosji.

Stary ustrój carski został rozbity, car obalony i uwięziony, nowy ustrój powstawał z wolna w ogniu działań rewolucyjnych i częstych nieraz krwawych walk wewnętrznych. O jakiegokolwiek normalnej pracy placówek polskich nie można było marzyć, tym bardziej w Petersburgu i w niektórych miastach, w których ponadto panował głód.

Jako przykład mogę podać, że matka moja z dużym wysiłkiem zaspakajała potrzeby żywnościowe rodziny. Smażyła placuszki z wytlóków końskich z dodatkiem startych łupin kartoflanych i trochę mąki, na tłuszczu roślinnym zwanym *kokowarem*.

Pewnego dnia, wyszedłszy z domu, spotkałem tak zwanego *mieszocznika* (chłopa w workiem). Zaczepiłem go i dowiedziałem się z radosnym zdziwieniem, że niesie w worku 17 kg cielęciny. Nie pytając o cenę, zaprowadziłem do domu i matka kupiła tę okazijną żywność za bająską sumę. Przewidując, że druga taka okazja może się nie zdarzyć, poprosiłem matkę, aby mi upiekła pieczeń, choć dwukilogramową, i postanowiłem z tą żywnością udać się do kraju – twierdzono bowiem, że Niemcy w Pskowie pozwalają na wyjazd do Polski.

Przekazałem funkcję moją w Głównym Komitecie Pomocy Jeńcom Polskim w Rosji Kazimierzowi Pużakowi³⁷, późniejszemu

³⁴ Lucjan Żeligowski (1865–1947) – wojskowy, pułkownik Armii Imperium Rosyjskiego w okresie zaborów, w II RP generał broni WP i inspektor armii, w październiku 1920 r., upozorowawszy niesubordynację, zajął Wilno i jego okolice, gdzie proklamował powstanie Litwy Środkowej, minister spraw wojskowych w rządzie Skrzyńskiego (1925–1926), poseł na Sejm RP (1935–1939).

³⁵ Walerian Czuma (1890–1962) – wojskowy, oficer Armii Austro-Węgier, w trakcie I wojny światowej organizator oddziałów polskich na Syberii, generał brygady WP, komendant Straży Granicznej, dowódca obrony Warszawy we wrześniu 1939 r.

³⁶ Włodzimierz Lenin (1870–1924) – sowiecki polityk, ideolog komunistyczny, rewolucjonista, organizator i przywódca zamachu bolszewickiego w Rosji w 1917 r., przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych RFSRR i ZSRR (1917–1924).

³⁷ Kazimierz Pużak (1883–1950) – polityk socjalistyczny, działacz niepodległościowy, sekretarz Ministerstwa Pocht i Telegrafów w rządzie Moraczewskiego (1919), poseł na Sejm RP z PPS (1919–1935), przewodniczący

posłowi i prezesowi PPS. Przewodnictwo w Zarządzie Głównym Związku Młodzieży Polskiej w Rosji – Mirosławowi Arciszewskiemu. Pożegnałem się z rodziną i kolegami i 16 maja 1918 roku udałem się na dworzec, wykupując bilet do Toroszyina, ostatniej stacji przed Pskowem, zajętym już przez armię niemiecką. Gdy dojechałem do Toroszyina, dowiedziałem się niestety, że Niemcy właśnie wczoraj granicę zamknęli i nikogo nie puszczają.

W godzinę później jednak nadjechała z Pskowa lokomotywa z jednym wagonem, z którego wysiadło kilku żołnierzy niemieckich, proponując zebranym koło wagonu wymianę przywiezionych ze sobą pierwszorzędnym koniaków i win najlepszych marek na masło i tłuszcze. Zbliżyłem się do nich, oświadczając że wprawdzie tłuszczy nie mam, ale posiadam cztery kawałki doskonałego mydła toaletowego i proponuję je na zamianę. Ale koniaków nie chcę, natomiast chciałbym, ażeby odwieźli mnie do Pskowa. Niemcy pogadali między sobą i podoficer oświadczył, że zgadzają się na moją propozycję. Miałem ze sobą dużą i ciężką walizę, drugą mniejszą, i z nimi wpełchnąłem się do wagonu. Wkrótce ruszyliśmy w stronę Pskowa.

Po przejechaniu około piętnastu kilometrów – lokomotywa zatrzymała się w szczerym polu, a podoficer polecił mi wysiąść z wagonu i dalej iść piechotą do Pskowa, bo mają zakaz przewożenia do tego miasta.

Nie zdały się żadne przekonywania, że nie uniosę dwóch waliz przez przeszło trzy kilometry. Krótko mi oświadczone, że nie będą dyskutować, ponieważ przewiezienie mnie do Pskowa może mieć poważne dla nich skutki.

Nie wiedziałem również, że stoimy prawie na granicy militarnej wojsk niemieckich.

Nie było rady, poszedłem wzdłuż toru kolejowego, często przystając, aż wreszcie zobaczyłem jakąś budkę przed sobą. Wyszedł z niej oficer niemiecki z trupa czaszką na otoku czapki i zaczął kiwać na mnie. Gdy się zbliżyłem, zażądał przepustki na wjazd do Pskowa. Po moim zaś oświadczeniu, że przepustki takiej nie mam – zażądał pokazania dokumentów. Podałem dowód rosyjski, odrzucił go na stół, podałem dowód polski, wydany przez Komisję Likwidacyjną – i ten został odrzucony. Oficer zapytał mnie, czy mam jeszcze jakieś

inne dowody. Odpowiedziałem, że nie mam. Wówczas oficer powiedział grzecznie, ale tonem stanowczym:

– Daję panu pięć minut na przygotowanie się do śmierci, bo to jest granica militarna wojsk niemieckich i otrzymałem rozkaz rozstrzeliwać bez sądu każdego, kto bez odpowiednich dokumentów znajdzie się na tej granicy, a to w celu, aby uniknąć szpiegów. Pana muszę traktować jako szpiega.

Cóż było robić? Zacząłem się modlić. Wtem przypomniałem sobie, że mam w kieszeni list poselstwa duńskiego, dany mi na dworcu przez księdza prałata Trzeciaka³⁸, kapelana opiekującego się jeńcami, z radą, że – gdybym znalazł się w opresji wśród Niemców – powinienem ten dokument pokazać. Wyjąłem ten list z kieszeni i podałem oficerowi mówiąc, że nie wiem, czy to jest dokument potrzebny do wylegitymowania się. Oficer otworzył kopertę, przeczytał dokument i raptem twarz mu się zmieniła – był jak gdyby nawet ucieszony. Powiedział do mnie:

– Dlaczegoż pan tego dokumentu od razu nie przedstawił? Byłbym inaczej się zachował. A teraz witam pana serdecznie w imieniu armii niemieckiej.

Po wygłoszeniu jeszcze kilku komplementów pod adresem moim z powodu pracy dla jeńców z armii niemieckiej oficer wziął do ręki telefon i dzwonił do Pskowa. Z rozmowy tej zrozumiałem, że zakomunikował o moim zjawieniu się na granicy militarnej niemieckiej i przedstawieniu dokumentu, który stawiał mnie w pochlebnym świetle, wobec czego wysłał mnie do koszar celem przyjęcia i wystawienia potrzebnych na pobyt dokumentów.

Zawołał później żołnierza niemieckiego mówiąc:

– Zabierzesz te walizy i odprowadzisz tego pana do Pskowa. Masz tu przepustkę i z początku doprowadzisz go do koszar.

Żołnierz wziął walizki, a jednocześnie karabin przewiesił przez ramię i szedł, pilnie na mnie uważając. Gdyśmy doszli do koszar – zobaczyłem oddział piechoty niemieckiej, stojący w szeregu. Po chwili wyszedł kapitan niemiecki z tacą, na której zobaczyłem chleb i sól. Kapitan wygłosił krótką, ale wielce wzruszającą mowę o moich

³⁸ Stanisław Trzeciak (1873–1944) – duchowny rzymskokatolicki, teolog, profesor Akademii Duchownej w Petersburgu, misjonarz, w II RP proboszcz licznych parafii.

zasługach dla armii niemieckiej, a później zaprosił na małe przyjęcie z kawą i koniakiem.

Co ten ksiądz Trzeciak nawypisywał w swoim piśmie? – pomyślałem i zacząłem się obawiać, że może mnie to pismo kompromitować.

Po śniadaniu kapitan wręczył wszystkie papiery razem z pismem duńskiego poselstwa żołnierzowi i kazał odprowadzić mnie do siedziby kontrwywiadu, który jedynie może wystawić przepustkę na wyjazd do Polski.

Oficer kontrwywiadu miał oblicze wprost zwierzęce, zaczął rozmawiać ze mną po rosyjsku, zwymyślawszy za chęć nielegalnego przekroczenia granicy. Podane przez żołnierza dokumenty przejrzał, rzucił na stół dowody osobiste i zaczął czytać pismo duńskiego poselstwa, po czym zapytał:

– Kto to pismo podpisał?

Powiedziałem, że prawdopodobnie sekretarz poselstwa.

– Niestety, podpisał to sam poseł. Ja ten podpis znam. Gdyby nie, to już bym się z tobą odpowiednio rozprawił. Idź do diabła!

Oficer dał przepustkę i polecił żołnierzowi odprowadzić mnie do generała dowodzącego. Rozmowa z generałem była krótka, mówił po niemiecku, a ja ten język znałem tylko w ramach wykładów szkoły średniej. Ja odpowiadałem po francusku, ale generał prawie nic z tego nie rozumiał. Podziękował uprzejmie za pracę dla jeńców i oddał wszystkie dokumenty, polecając udać się do przedstawiciela Rady Regencyjnej, pana Śniegockiego.

Pan Śniegocki po rozpytaniu mnie o stosunki w Petersburgu, gdzie miał jakichś krewnych, ale ja ich nie znałem, powiedział:

– Ma pan szczęście. Jutro w południe odchodzi pociąg do Warszawy i będzie pan miał w nim miejsce.

The Polish communities in St Petersburg and Kyiv. Wacław Bitner's recollections of the partition era and the First World War

Keywords

Wacław Bitner, Polish diaspora, St Petersburg, Kyiv, partitions of Poland, Great War

Abstract

This article presents Wacław Bitner's recollections of his law studies and his political and pro-independence activities in St Petersburg and Kyiv. Both cities were major centres of the Polish diaspora in the Russian Empire, bringing together the political, business and intellectual elite.

Leszek Opyrchal

Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie

ORCID: 0000-0001-7585-843X

Ruslan Nahnybida

Państwowy Rezerwat Historyczno-Architektoniczny „Kamieniec”

ORCID: 0000-0002-7779-9362

Źródła do historii kościoła pod wezwaniem Trójcy Świętej w Zinkowie oraz kościoła filialnego w Hrymiaczce pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Szkaplerznej

Wstęp

Zbudowany w stylu gotyckim kościół pod wezwaniem Trójcy Świętej w Zinkowie należy do najstarszych na Podolu. Został ufundowany¹ w 1450 roku przez Andrzeja Odrowąża². Kościołem filialnym

¹ W. Marczyński, *Statystyczne, topograficzne i historyczne opisanie gubernii podolskiej z rycinami i mappami przez X. Wawrzyńca Marczyńskiego, kaznodzieję kamienieckiego, katedralnego i kapelana szkoły powiatowej*, t. 1, Drukiem Józefa Zawadzkiego, Wilno 1820, s. 341.

² Andrzej Odrowąż (właściwie Andrzej ze Sprowy i Kupnowic) h. Odrowąż, data narodzin nieznana, wojewoda ruski oraz starosta generalny ruski. Przed 6 X 1450 uzyskał tylko urząd starosty ruskiego generalnego, zaś urząd wojewody ruskiego powierzył mu król, nie bez sprzeciwu panów małopolskich, początkowo jako namiestnikowi (locumtenens), a faktycznie nadał dopiero przed 14 V 1451. Na jesieni 1464 był wysłannikiem sejmu

był³ kościół w Hrymiacze wybudowany w 1758 roku przez biskupa sufragana kamienieckiego Adama Wojnę⁴.

Niniejszy artykuł prezentuje teksty trzech materiałów źródłowych dotyczących tychże kościołów. Są to następujące protokoły wizytacji przeprowadzonych w latach 1741 i 1830:

1. *Acta Visitationis Generalis Ecclesiarum Diæcesis Camencensis per excellen[t]issim[um], ill[ut]r[issim]um & Reverend[issim]um Dominum Veneceslaum Hieronimum De Boguslavice Sierakowski Episcopum Camenecen[sem] Celebratæ Anno Domini 1741mo⁵;*
2. *Wizyta generalna, metropolitalna kościoła parafialnego zinkowskiego w guberni podolskiej, powiecie latyczowskim, w mieście Zinkowie, dekanacie latyczowskim położonego, przez delegowanego, metropolitalnego, generalnego wizytatora X. Jana Wybodowskiego, kanonika gremialnego, katedralnego, kamienieckiego roku 1830 miesiąca stycznia, 20 dnia odprawiona⁶;*
3. *Wizyta generalna, metropolitalna kościoła parafialnego hremienieckiego w guberni podolskiej, powiecie latyczowskim, we wsi Hrymieńce, dekanacie latyczowskim położonego, przez delegowanego, metropolitalnego, wizytatora X. Jana Wybodowskiego, kanonika gremialnego, katedralnego, kamienieckiego roku 1830 miesiąca stycznia, 20 dnia odprawiona⁷.*

piotrkowskiego na Podole do Teodoryka Buczackiego w celu wykupienia z jego rąk Kamieńca i obwarowania zamku i miasta przed spodziewaną inwazją turecką. W roku 1456 wykupił z rąk szlacheckich królewskie miasto Rów (późniejszy Bar) na Podolu z wsiami Iwanowice i Kumanów, uzyskując na nich oraz na Ołtuszkowie dalsze zastawy na kwoty 300 grzywien oraz 80 florenów. Zmarł 1 V 1465, nie pozostawiwszy potomstwa. F. Kiryk, *Odrawąż Andrzej ze Sprowy i Kupnowic h. Odrawąż*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 23, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, 1978.

³ S. Litak, *Struktura terytorialna kościoła katolickiego w Polsce w 1772 roku*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1980, s. 79.

⁴ Wołyniak [właściwie: J.M. Giżycki], *Zniesione kościoły i klasztory rzymsko-katolickie przez rząd rosyjski w wieku XIX-tym w diecezji łuckiej, żytomierskiej i kamienieckiej (gub. wołyńskiej, kijowskiej i podolskiej)*, „Nova Polonia Sacra” 1928, t. 1, s. 214.

⁵ Biblioteka PAU i PAN w Krakowie, sygn. 2002, mikrofilm 469, k. 369–385 (dalej: *Wizytacja kościoła w Zinkowie w 1741 r.*).

⁶ Державний Архів у Хмельницької Області. Ф. 685. – Оп. 4., спр. 31, k. 152–161 (dalej: *Wizytacja kościoła w Zinkowie w 1830 r.*).

⁷ Державний Архів у Хмельницької Області. Ф. 685. – Оп. 4., спр. 31, k. 146–151 (dalej: *Wizytacja kościoła w Hrymiacze w 1830 r.*).

Nazwa miejscowości Hrymiaczka pisana jest w rozmaity sposób: Hrymiaczka⁸, Chrymiaczka⁹, Hremiaczka¹⁰, Hrymjaczka¹¹, Hrymieńce¹², Hrymianka¹³, Grzmieczka¹⁴, Hrynieczka vel Grymeczka, a także Chryniaczka¹⁵, Grimeczka, Grynieczka¹⁶ oraz Grimiaczka¹⁷. W niniejszej publikacji przyjęto wersję występującą w *Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego*: Hrymiaczka i taką pisownię stosowano przy transkrypcji rękopisów. Wyjątek dotyczy tylko wyżej zamieszczonego tytułu wizytacji.

Zastosowane skróty

Poniższe skróty, ze względu na dużą częstość ich występowania, nie były rozwijane:

- J. – jaśnie, jegomość
- P. – przewielebny
- S. – Święty
- S.S. – Najświętszy
- X. – ksiądz
- XX. – księża
- W. – wielmożny, wielebny

⁸ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich*, t. 3, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Drukarnia Wieku, Warszawa 1882, s. 194.

⁹ *Wizytacja kościoła w Zinkowie w 1741 r.*, k. 372.

¹⁰ W. Marczyński, op. cit., s. 342.

¹¹ *Hrymjaczka*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Hrymjaczka>, [dostęp: 20.10.2025].

¹² *Wizytacja kościoła w Hrymiaczu w 1830 r.*, k. 146.

¹³ *Wizytacja kościoła w Zinkowie w 1830 r.*, k. 157.

¹⁴ J. Kurtyka, *Materiały do repertorium podolskiego, dokumenty z lat 1430–1447*, [w:] idem, *Podole w czasach jagiellońskich. Studia i materiały*, Societas Vistulana, Kraków 2011, s. 496.

¹⁵ Na takie formy trafił Tadeusz Trajdos, choć sam stosuje nazwę: Hrymiaczka; T. Trajdos, *Kościół katolicki na średniowiecznym Podolu*, [w:] *Kościół chrześcijański na Podolu*, red. T. Trajdos, DiG, Warszawa 2015, s. 151, 162.

¹⁶ J. Kurtyka, *Repertorium podolskie. Dokumenty do 1430*, [w:] idem, *Podole w czasach jagiellońskich...*, op. cit., s. 367.

¹⁷ K. Pułaski, *Stare osady w ziemi kamienieckiej i dziedziczące na nich rody historyczne*, Nadbitka z: „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1902, t. 20, przypis nr 4, s. 1025.

WIZYTACJA KOŚCIOŁA W ZINKOWIE W 1741 ROKU 16 maja Roku Pańskiego 1741-go

Umocnione miasto Zinków¹⁸

Dziedziczne miasteczko najznakomitszych Augusta księcia na Klewaniu Czartoryskiego¹⁹ i Zofii Marii z Sieniawskich²⁰ wojewodostwa ruskich.

Miasteczko to ma kościół parafialny murowany, który – jak się przypuszcza – został ufundowany przez dziedziców miasteczka, lecz przez kogo, nie wiadomo. Po najeździe tureckim najjaśniejszy śp. Adam Sieniawski kasztelan krakowski, hetman wielki koronny, dziedzic dóbr odnowił ten całkowicie spustoszony kościół i doprowadził go do dość ładnego, kształtu jaki jest teraz. Kościół nie był jeszcze konsekrowany. Nadano mu wezwanie Najświętszej Trójcy. Prawo patronatu należy do wspomnianych najjaśniejszych dziedziców.

Najświętszy Sakrament przechowuje się w ołtarzu wielkim, w dobrze zabezpieczonym i odpowiednio zamykanym cyborium, w srebrnej, odpowiedniej i właściwej puszcze. Odnowiono Go 16 bieżącego miesiąca, czyli maja i odnawia się Go zwyczajnie co 15 dni. Jest także mała puszka cynowa do zanoszenia Najświętszego Sakramentu chorym. Wystawienie tegoż Najświętszego Sakramentu odbywa się bardzo często we wszystkie święta Niepokalanej Marii Panny bez zgody ordynariusza, zaś w święto tytularne Najświętszej Trójcy zwykło się nie odbywać.

Chrzcielnica ma konstrukcję nie tak zdobną jak solidną oraz dobrze i bezpiecznie zamykaną; wodę święconą przechowuje się ładnie i stosownie. Piscyna znajdująca się zaraz przy chrzcielnicy jest odpowiednia. Święte oleje przechowuje się, również stosownie, w małej skrytce w ścianie.

Ołtarze są niekonsekrowane. Portatyłe ołtarzowe są dwa: jeden na ołtarz wielki, dobry i wystarczający; drugi mały, wąski, do postawienia kielicha i hostii; trzeci portatyl pęknięty w połowie, niezdatny do użytku. Brak odpustów i świętych relikwii, nie ma też krzyża procesyjnego do noszenia przez kapłana. Kielich z pateną tylko jeden. Wprawdzie wystawienie Najświętszego Sakramentu odbywa się często, jednak nie ma żadnego bractwa,

¹⁸ Tłumaczenie tego podrozdziału, zatytułowanego *Zienków Oppidium*, z języka łacińskiego wykonał Bartosz Małecki.

¹⁹ Urodzony 9 XI 1697, zmarł 4 IV 1782. Starosta generalny ziem podolskich, wojewoda ruski, generał wojsk koronnych. Twórca potęgi rodu Czartoryskich; W. Konopczyński, *Czartoryski Aleksander August*, [w:] PSB, PAU, Kraków 1938, s. 272–275.

²⁰ Urodzona 15 IV 1699, zmarła 21 V 1771. Po swoim pierwszym mężu, Stanisławie Denhoffie, odziedziczyła duży majątek; W. Konopczyński, *Czartoryska Maria Zofia*, [w:] PSB, PAU, Kraków 1938, s. 248–249.

aczkolwiek co niedzielę zwykło się śpiewać koronkę do Najświętszej Trójcy na intencję zaprowadzenia w przyszłości tego bractwa.

Są dwa, niekonsekrowane dzwony: jeden większy, a drugi na kopule zwany sygnaturką.

Rządcą kościoła jest prześwietny Józef Głogowski kanonik lwowskiego kościoła metropolitalnego, scholastyk katedralny przemyski, nieobecny podczas tej wizytacji, gdyż zajęty był funkcją deputata na Trybunał Koronny z katedry przemyskiej. Nie przedstawił ani nie zostawił wielobnemu wikaremu dokumentów uprawniających jego osobę, tj. dokumentów święceń, ustanowienia na beneficjum, dyspensy od posiadania wielu beneficjów, upoważnienia do słuchania spowiedzi, poprzednich dekretów popraw powizytacyjnych i innych potrzebnych z racji funkcji. Przy kościele rezyduje rzadko, powierzając cały ciężar duszpasterstwa i administracji wielobnemu wikaremu, który powiedział, że jego prześwietny przełożony powierzył mu nawet pełną władzę nad remontami, które mają być przeprowadzone.

Wikary nazywa się Antoni Kamiński, rodem z diecezji chełmskiej, poddany, tam też uzyskał święcenia z tytułem prowizji na wikariat kościoła rzeplińskiego. Nie przedstawił dymisoriów oświadczając, iż podczas najazdu zginęły mu wskutek ataku Kozaków²¹ wraz z wieloma innymi niezbędnymi jego dokumentami. Przydzielony do tego kościoła w roku 1736, dnia 4 lipca, przez urząd administratora *sede vacante*²² diecezji kamienieckiej. 30 maja roku ubiegłego 1740 uzyskał zgodę na słuchanie spowiedzi na okres 1 roku. Rekolekcje duchowe odprawił u ojców św. Franciszka w Wońkowcach. Przedstawił metryki ochrzczonych, zaślubionych i zmarłych w jednej oprawionej księdze, zapisane dobrze i według porządku, lecz księga zmarłych wygląda na niepełną z powodu bardzo małej liczby odnotowanych zmarłych. Przedstawił też list pasterski najjaśniejszego biskupa

²¹ Nie jest jasne kiedy zginęły wspomniane akta. Prawdopodobnie w czasie rozruchów hajdamackich w pierwszej połowie XVIII w. Możliwe, że w trakcie czerwcowej wyprawy byłego pułkownika Werłana (imię nieznane) w 1734 r. W czerwcu 1734 r. Werłan wyruszył z obozu pod Perykoryńcami (obecnie: Пе́рекори́нці) na Wołyń; F. Rawita-Gawroński, *Historia ruchów hajdamackich (w. XVIII.)*, t. 1, Nakładem K.S. Jakubowskiego, Lwów 1899, s. 109. Zinków leży dokładnie na tej trasie, ale wtedy jeszcze Kamiński nie był wikarym w Zinkowie. Być może dokumenty zniszczył kolejny, hajdamacki przywódca Hrywa, podczas swoich zbójeckich wypraw w latach 1734–1737 (ibidem, s. 141–144).

²² Łac. „przy nieobsadzonym urzędzie”. Augustyn Wessel (1678–1735) pełnił funkcję biskupa kamienieckiego od 11 V 1733 do śmierci w dniu 11 II 1735. Kolejny biskup kamieniecki – Franciszek Kobielski (1769–1739) – został prekonizowany 19 XI 1736; P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce*, ODISS, Warszawa 1992, s. 104–15, 220. Czyli przez niecałe dwa lata, w zastępstwie biskupa, jego obowiązki pełnił nieznany administrator.

Hozjusza z dołączonymi ekskomunikami bulli *Coenae Domini*, które zwykle się ogłaszały w czwartek Wielkiego Tygodnia.

Od prześwietnego proboszcza otrzymuje roczne wynagrodzenie 200 zł, któremu przypadł też czynsz 100 zł od sumy 1000 zł oraz drugi czynsz 35 zł od sumy 500 zł (o których to sumach napisano niżej) na zobowiązania mszalne, nadto akcydenta od osób stanu niskiego i uboższej szlachty. Proboszcz obiecał też temu wielbnemu wikariuszowi, iż da mu proporcjonalną ilość zbóż, lecz wcale się z nim nie dzieli.

Wprawdzie przedtem opiece duszpasterskiej tej parafii podlegały liczne wsie, jednak z powodu ich dużej odległości nie świadczonej tej opieki duszpasterskiej, lecz dusze wiernych chrześcijan były odsyłane po udzielenie sakramentów do sąsiednich kościołów, i ci wędrowcy błakali się tu i tam jak owce bez pasterza. Zatem odtąd [do parafii] należeć będą i mają należeć: miasteczko Zinków, wsie Zaince²³, Jaśkowce²⁴, Mazniki²⁵, Jańczynce, Ochrymowce²⁶, Bebechy²⁷, Budzychowce, Chwaszczyjówka, Hoholce, Hrymiaczka²⁸, wszystkie one należące do miasteczka Zinków – własności najjaśniejszych książąt Czartoryskich, Baranówka²⁹ – własność wielmożnego Kruzera, Krutyborodyńce³⁰ wielmożnej starościny zwinogrodzkiej i Werbka Murowana³¹ świetnego hrabiego Tarnowskiego.

W parafii tej nie ma żadnych gorszyieli, publicznych grzeszników czy ekskomunikowanych. Proboszczowie obrządku rusińskiego zwykli wtrącać się w udzielanie sakramentu chrztu. Żydzi zaś są szkodliwsi, nie przestrzegają świąt warząc piwo w niedziele oraz w inne uroczyscie obchodzone święta. Niektórzy utrzymują rodziny chrześcijańskie, jak np. niewierny Srul Rabińczyk, Sajczycha, którzy nawet zmuszają je do nieprzestrzegania chrześcijańskich świąt, mianowicie ów Srul Rabińczyk w minioną pierwszą i drugą niedzielę rozkazał im zwozić drwa do swego browaru.

Jedynym sługą kościelnym jest organista, który otrzymuje od prześwietnego proboszcza roczne wynagrodzenie 50 zł oraz pewną ilość zboża, tj.: 4 miary żyta czyli czetwiryki³², 2 miary pszenicy, 4 miary ciecioriki lub

²³ Zahińce, obecnie: Загінці.

²⁴ Obecnie: Яськівці.

²⁵ Obecnie: Мазники.

²⁶ Охрімівці.

²⁷ Obecnie: Яснозір'я, do 1966 r. miała nazwę Бебехи.

²⁸ Obecnie: Грим'ячка.

²⁹ Баранівка.

³⁰ Круті Броди.

³¹ Вербка-Муrowана.

³² Niestety, nie jest możliwe dokładne stwierdzenie o jaką ilość zboża chodzi. „Czetwierć” to rusycyzm pochodzący od słowa: „четверть”, oznaczającego ćwiartkę. W systemie miar staropolskich, obowiązujących w latach

jęczmienia, 1 miarę grochu, 1 miarę prosa, nietuczonego wieprza oraz zwykłe akcydensa.

Co do dochodów kościoła, które były dawniej, nie można ich poznać, gdyż brak śladu po starej erekcji sprzed wojny. Zaś po wojnie najjaśniejszy

1764–1819, ćwiertnia, zwana też wiertłem – jedna czwarta korca, czyli osiem garncy – wynosiła 30,15 l; D. Fenna, *Jednostki miar. Leksykon*, Świat Książki, Warszawa 2004, s. 50, 174; A. Chodkiewicz, *Tablice stosunku dawnych miar i wag francuskich i koronno-litewsko-polskich z miarami i wagami nowymi a przyjętymi we Francyi. Przez Alexandra Hrabiego Chodkiewicza, Towarzystwa Królewsko-Warszawskiego Przyjaciół Nauk, gospodarczo-rolniczego i galwanicznego członka. Ze zlecenia Ministra Spraw Wewnętrznych do druku podane*, tab. XII, Drukarnia Xży Piarów, Warszawa 1811. Do roku 1764 w Rzeczypospolitej stosowane były inne miary objętości ciał sypkich. Na przykład na Podolu podstawową miarą zboża młóconego był trzecinnik, ale w zależności od starostwa kamienieckiego, barskiego czy chmielnickiego miał on inną objętość; K. Sochaniewicz, *Miary i ceny produktów rolnych na Podolu w XVI w.*, Nakładem Towarzystwa Ludoznawczego, Lwów 1929, s. 8–11. Szacuje, że trzecinnik kamieniecki miał około 160 l, czyli ćwiartka kamieniecka miała około 40 l, ćwiartka barska około 52 l, a ćwiartka chmielnicka około 29 l. K. Boroda, *Pojemność miar nasypnych w XVI-wiecznej Polsce, Prace Centrum Badań Struktur Demograficznych i Gospodarczych Przednowoczesnej Europy Środkowo-Wschodniej*, pod redakcją P. Guzowskiego i C. Kukli, Seria Monografie, t. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2023, s. 151, 153, 158. Zastosowanie w łacińskim tekście rusycyzmu „czetwiert”, sugeruje rosyjską miarę ciał sypkich wynoszącą 12 809,76 rosyjskich cali sześciennych; *Tablice zamiany miar i wag rosyjskich na polskie i nawzajem, w Komitecie Miar i Wag ułożone, a z mocy artykułu 7go postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 2/14 Marca 1848 roku przez Kommissyę Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych dla powszechnego użytku wydane*, Warszawa 1849, s. 3; 1 cal rosyjski wynosił 2,54 cm (D. Fenna, op. cit., s. 173). Czyli 1 czetwiert = $12\,809,76 \times 2,54^3 \text{ cm}^3 = 209\,914,3569 \text{ cm}^3 \approx 210 \text{ l}$. Przyjmując, że chodziło o ćwiertnię staropolską lub ćwiartkę kamieniecką organista otrzymywałby, prawdopodobnie, rocznie odpowiednio 120,6 l lub 160 l żyta; 60,3 l lub 80 l pszenicy; 120,6 l lub 160 l ciecioriki ewentualnie jęczmienia; 30,15 l lub 40 l grochu; 30,15 l lub 40 l prosa. Natomiast w przypadku zastosowania miary rosyjskiej byłoby to: 840 l żyta, 410 l pszenicy, 840 l ciecioriki lub jęczmienia, 210 l grochu oraz 210 l prosa, co jest ilością zdecydowanie, bo siedmiokrotnie większą od wcześniej wyliczonej. Ale Zygmunt Gloger podaje (Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana, ze wstępem Juliana Krzyżanowskiego*, t. 4, Wiedza Powszechna, Warszawa 1989, s. 433), że „cztery wiertle stanowiły ćwiertnię” i miał on garncy polskich 18. Objętość garnca polskiego wynosiła 2,1–3,9 l (D. Fenna, op. cit., s. 50), zatem ćwiertnia miałaby objętość od $4 \times 18 \times 2,1 \text{ l} = 151,2 \text{ l}$ do $4 \times 18 \times 3,9 \text{ l} = 589,7 \text{ l}$. Wtedy objętość rosyjskiej „czetwierti” mieściłaby się w tym przedziale.

Adam Sieniawski były kasztelan krakowski, hetman wielki koronny uczynił nową fundację, darował i przydzielił kościołowi niezbyt odległą od Zinkowa wieś Hrymiaczka wraz ze wszystkimi przynależnościami, wprowadziwszy doń ojców Zakonu Świętej Trójcy od wykupu Niewolników, lecz zmarły najjaśniejszy biskup Rupniewski³³ rozkazał im odejść jako ingerującym w sprawy diecezji bez upoważnienia ordynariusza, zaś wieś pozostała aż dotąd przy kościele jako własność i uposażenie.

Kościół nie pobiera dziesięcin ani żadnych innych dochodów, gdyż dochody ze wsi należących do klucza zinkowskiego zrekompensowano mu darowizną owych wsi. Zaś z innych wsi nikt nie daje ani nie płaci dziesięciny wskutek wygaśnięcia.

Ma jednak dwie sumy, legowane na zobowiązania mszalne:

- a) jedną, 1000 polskich florenów z pieniędzy wielmożnego zmarłego Rumiera generała wojsk rosyjskich, z przeznaczeniem na odprawianie mszy za jego duszę. Po jego śmierci sumę odebrał Deussier, zabezpieczył ją na synagodze w Międzybożu i zobowiązał się za to płacić roczny czynsz 100 zł, dla kapłana tego kościoła za odprawianie tych mszy.
- b) drugą sumę 500 florenów polskich, ulokowaną na dobrach Burzykowce przez urodzonego Chronkowskiego również na zobowiązania mszalne, od której to sumy płacono aż do roku 1739 czynsz po 7 od stu, teraz zaś suma ta, odebrana przez wielmożnego Wolińskiego stolnika nurskiego, komisarza generalnego dóbr podolskich najjaśniejszych książąt Czartoryskich, pozostaje dotąd bez ulokowania i zysku.

Przy tym kościele nie ma szpitala. Nie ma też żadnej rezydencji dla proboszcza, a nawet miejsca pod jej budowę poza tym, gdzie stoi rezydencja wikarego.

Inwentarz z opisem kościoła, budynków,
inwentarzem wsi Hrymiaczka itd. itd.

Wszedłszy do kościoła wielki ołtarz drewniany, malowany i posrebrzaniem wszytek kształtnie odnowiony Św. Trójcy z obrazem w górze Św. Józefa, na mniejsze murowanej, niekonsekrowanej, gradusy niskie dwa. W tym ołtarzu asservatur sanktum³⁴ w cyborium drewnianym z drzwiczkami na zawiasach z zamkiem. Ambona niedaleko, drewniana, czerwono

³³ Stefan Bogusław Rupniewski herbu Szreniawa, urodzony w 1671 r. w Biedzianach, zmarł 21 IV 1731 r. na zamku w Torczyniu, biskup diecezjalny kamieniecki w latach 1716–1721, biskup diecezjalny łucki 1721–1731. Znacznie przyczynił się do odnowienia życia religijnego na Podolu po zniszczeniach tureckich spowodowanych okupacją tego terenu w latach 1672–1699. B. Kumor, *Rupniewski (Rupniowski) Stefan Bogusław*, [w:] PSB, t. 33/1, z. 136, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1991, s. 114–116.

³⁴ Łac. świętości są przechowywane.

malowana, miejscami posrebrzana. Drugi ołtarz Św. Anny, malowany, in parte posrebrzony na mense murowanej, niekonsekwowanej z gradusem drewnianym. Babtisterium przy nim stolarskiej roboty, drewniane, z kłódką do zamykania. W nim kociołek pro fonte miedziany, dostatni, pobielony. Piscina przy nim murowana, dobra. Armarium na olea sacri przy ołtarzu Św. Anny drewniane, małe, ze skoblem i kłódką. Trzeci ołtarz Św. Antoniego niewielki, malowany i posrebrzany, na mense murowanej, niekonsekwowanej, gradus drewniany jeden. Obrazów na ścianach Najświętszej Panny, z których dwa na jabłaturze, pięć. Crucifixi jeden, Nazareni jeden, Św. Antoniego dwa, Św. Barnaby jeden. Te wszystkie w ramach drewnianych. Konfesjonał czarno malowany jeden. Ławek, stolarskiej roboty pięć. Złych, zepsowanych cztery. Ad fores ecclesiae³⁵ naczynie drewniane na święconą wodę, jedno.

Podłoga w wielkim i małym chórze z tarcic, niezła. Zakrystia przy wielkim ołtarzu murowana. Sklepiona, niewielka, z podłogą drewnianą. Okno w drewnie z kratą drewnianą. Drzwi drewniane pojedyncze, na zawiasach ze skoblem i zamkiem. W niej mensa drewniana z czterema szufladami wysuwającymi się. Skrzynia drewniana, duża, okowana, ze skoblem do kłódki i zamkiem. Z tej zakrystii drzwi drewniane ze skoblem do kłódki i schody kamienne, dobre do skarbcza. Ten skarbiec nad zakrystią murowany, niewielki, sklepiony, goły, alias bez tynkowania i posadzki. Okna w nim bez szkła, dwa. Framuga z dwiema półkami jedna.

Argenteria

Monstrancja srebrna wysoka w promienie. Melchizedek pozłocisty, krzyżyk w górze wysoki, srebrny cum efiyie Crrucifixi, na dole dwa aniołki srebrne pstro złociste. Na te monstrancje puzdro drewniane, nowe, jeszcze gołe.

Pixis srebrna, wysoka, gładka intus pozłocista cum operculo simili. Kielich srebrny, gładki, intus pozłocisty z patena po jednej stronie pozłocista.

Vasculum cynowe małe pro deferendo Sanctissimo ad infirmos³⁶.

Vacula na olea sacra cynowe troiste.

Lichtarzy cynowych wysokich, dużych z których jeden złamany, dziesięć.

Ornaty białe

Ornat adamaszkowy biały z kolumną czerwoną w kwiaty, galon szychowy, żółty, podszyty płótnem niebieskim ze stułą i manipularzem, dobry.

Ornaty czerwone

Ornat jabinowy czerwony, kolumna niebieska w kwiaty, pasomonik ze złotem, pstry, podszyty płótnem złotym ze stułą i manipularzem, dobry.

³⁵ Łac. przy drzwiach kościoła.

³⁶ Łac. do zanoszenia chorym Najświętszego Sakramentu.

Ornat jabinowy, czerwony, kolumna tryumfantowa, czerwona w kwiaty, podszyta płótnem niebieskim. Pasamon pstry ze złotem ze stułą i manipularzem, dobry.

Ornat atlasowy, czerwony w kwiaty, kolumna lamowa biała, galon szychowy biały, podszyty basztem zielonym, ze stułą i manipularzem, dobry.

Ornaty zielone

Ornat grodeturowy zielony z kolumną tabinową różową. Pasamon ze srebrem, czerwony, podszyty płótnem żółtym ze stułą i manipularzem, dobry.

Ornat parterowy, żółty w kwiaty, jednakowy. Pasamon żółty, jedwabny, podszyty płótnem żółtym, ze stułą i manipularzem.

Ornaty fioletowe

Ornat niebieski, parterowy, w kwiaty jednakowy, nowy jeszcze niezupełnie dokończony, bez galonu, podszyty kitajem niebieskim bez galonu, ze stułą i manipularzem.

Ornaty czarne

Ornat aksamitny, czarny, jednakowy, galon szychowy, biały podszyty płótnem niebieskim, ze stułą i manipularzem, dobry.

Ornat czarny, na kształt adamaszkowy, jednakowy, pasamon jedwabny, biały, podszyty płótnem czarnym, cum attinend, dobry.

Ornat kamlotowy, czarny, kolumna fiołkowa, kamlotowa, pasamon niebieski podszyty płótnem pstry, cum attinend: stary.

Kapy

Kapa adamaszkowa, zielona w kwiaty, brzegi i szczyt atlasowe, czerwone w kwiaty, galon szychowy żółty, podszyta płótnem niebieskim.

Kapa kitajkowa, niebieska, jednakowa, frandzla w koło jedwabna, pstra, podszyta płótnem niebieskim.

Kapa czarna, ad instar adamaszkowa, jednakowa, pasamon biały jedwabny, podszyta płótnem czarnym.

Cabsula, biała, stara, wyszywana, na style białej, starej, podszyta płótnem niebieskim.

Vela

Velum lamowe, białe, pasamon żółty ze złotym, podszyte basztem zielonym.

Velum tryumfantowe, zielone, w kwiaty, pasamon ze złotem pasowy, podszyte płótnem żółtym.

Velum grodeturowe, zielone, pasamon czerwony ze srebrnym, podszywka żółta.

Velum żółte w kwiaty, pasamon żółty, podszyte płótnem ceglastym.

Velum zielone, tabinowe³⁷, stare, niezłe, galon szychowy, biały, podszyte płótnem żółtym.

Velum grodeturowe, zielone, pasamon czerwony ze srebrem, podszewka żółta.

Velum parterowe, niebieskie w kwiaty, bez galonu, podszyte płótnem kawowym.

Velum aksamitne, czarne, galon szychowy, biały, podszyte płótnem niebieskim.

Velum czarne, ad insor adamaszkowe, pasamon biały, jedwabny, podszyte płótnem czarnym.

Velum kamlotowe, czarne, stare, podszyte płótnem pstrym.

Bursy

Bursa lamowa, biała, bez galonu, podszyta płótnem ceglastym.

Burs tabinowych, czerwonych dwie, podszytych płótnem jedna granatowym druga żółtym.

Bursa aksamitna, czerwona, galon szychowy, żółty, z drugiej strony keratynowa, biała, z tymże galonem.

Bursa aksamitna czerwona, galon szychowy, żółty, z drugiej strony kitajkowa, biała z tymże galonem.

Bursa żółta w kwiaty, pasamon żółty, podszyta płótnem żółtym.

Bursa grodeturowa, zielona, pasamon pstry, czerwony, podszyta płótnem żółtym.

Bursa tabinowa, zielona, galon szychowy, biały, podszyta płótnem żółtym.

Bursa parterowa, niebieska, bez galonu, podszyta płótnem granatowym.

Bursa aksamitna, czarna, galon szychowy, biały, podszyta płótnem czarnym.

Bursa aksamitna, czarna, galon szychowy, biały, podszyta płótnem czarnym.

Burs czarnych, adamaszkowych ad Instor, z pasamonami białymi, podszyte płótnem czarnym, dwie.

Palle

Palla lamowa, biała, pasamon pstry, podszyta płótnem ceglastym.

Palla atlasowa, biała, galon szychowy, biały.

Pall czerwonych, jedwabnych, podszytych płótnem jedna granatowym, druga ceglastym, dwie.

Palla grodeturowa, zielona, bez galonu, podszyta płótnem ceglastym.

Palla niebieska, w kwiaty bez galonu, podszyta kitajem granatowym.

³⁷ tabin – gatunek tkaniny jedwabnej; *Słownik Języka Polskiego* pod red. W. Doroszewskiego; <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/tabin;5506336.html> [dostęp: 11.06.2026].

Palla aksamitna, czarna, galon szychowy, biały, podszyta płótnem niebieskim.

Palla adamaszkowa, czarna, kampanka³⁸ srebrna, podszyta płótnem białym.

Palla kamlotowa, czarna, stara, galonek szychowy, biały, podszyta kamlotem fiołkowym.

Korporały

Korporałów płóciennych, cienkich z koronkami, dwa.

Korporał rąbkowy, bez koronki, jeden.

Korporałów płóciennych bez koronki, osiem.

Puryfikaterze

Puryfikaterzów płóciennych, cienkich, z koronkami, siedem.

Puryfikaterzy bez koronek, różnych, dziewięć.

Alby

Alba cienka z koronką, wąska, jedna, dobra.

Alba grubsza z koronką czarna jedna dobra.

Alba lniana, bez koronki, stara, naddarta, jedna.

Komża płócienna cienka z koronkami jedna.

Komeszka, mała, gruba, dla chłopców, jedna.

Humerały

Humerał płócienny, cienki, stary, bez koronek, 1

Humerałów płóciennych grubszych bez koronek cztery

Pasow włóczkowy pstry i niciany, biały, dwa

Obrusy

Obrus płócienny, cienki, z dziurkowaniem po końcach, jeden.

Obrus płócienny, cienki, gładki, bez koronki, jeden

Obrusów płóciennych różnych z koronkami wąskimi, sześć.

Obrusów z zapołami czerwonymi i niebieskimi, dwa.

Obrusów bez koron, płóciennych, grubych, sześć.

Ręczniki

Ręczników drelichowych, krótkich trzy.

Ręczników płóciennych, krótkich, pięć.

Antepedia

Antepedium w brety białe i niebieskie podszyte płótnem białym, prostym.

³⁸ Rodzaj ozdobnej taśmy złocistej lub srebrnej w ząbki i frędzle przypominające dzwonki, która służyła do obszywania odzieży; *M. Arcta Słownik Staropolski 26000 wyrazów i wyrażeń używanych w dawnej mowie polskiej*, t. 1, oprac. A. Krasnowolski, W. Niedźwiecki, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1914, s. 115. *Słownik języka polskiego*, t. 3, red. W. Doroszewski, PAN, Warszawa 1961, s. 504.

Antepedium czarne ad instar adamaszkowe z pasamonem białym podszyte płótnem czarnym.

Iabornaculum niebieskie, w kwiaty, małe, jedno.

Baldachim o dwóch laskach, mający brzegi kitajkowe, niebieskie, różowy, tabinowy, jeden.

Kilimy proste, w pasy, dwa.

Zasłona kirowa, czarna, duża, jedna.

Księgi

Mszał, niewielki, stary, w kartach znacznie naddarty, jeden.

Ewangeliki w czarnej oprawie in 8° jedne.

Brewiarz chórowy in 4°, popsowany, stary, jeden.

Chorągwie

Chorągwi sukienkowych, czerwonych, małych Św. Trójcy i Św. Antoniego, dwie.

Chorągwi płóciennych, starych, z ruska malowanych, Najświętszej Panny i Św. Antoniego, dwie.

Reliquia supellex

Portatelów konsekrowanych całych, dwa, trzeci środkiem złupany, ad usum niegodzący się.

Krzyż procesjonalny, drewniany, duży, jeden.

Paszyk na ołtarze, drewnianych, małych, trzy.

Rezurekcja na desce malowana, jedna.

Pulpit pod mszał, drewniany, jeden.

Canon missea jeden.

Trybularz mosiężny z łańcuszkami jeden nowy, drugi miedziany, stary, zły.

Łódka miedziana, z łyżką drewnianą.

Lampa blaszana wisząca mała jedna.

Dzwonków ręcznych, małych, dwa.

Lichtarzy glinianych pstro polewanych, cztery.

Lichtarzy drewnianych, czerwono malowanych, czternaście.

Lichtarzy drewnianych, zielono malowanych, cztery.

Lichtarzy drewnianych, niemalowanych, dwa.

Clausura Ecclesia

Drzwi wielkie, otworzyste, z nich kruchta murowana, niewielka, sklepiąca, z podłogą drewnianą, nie całą, w niej kamień na święconą wodę, wysoki. Z tej kruchty, wejście po schodach kamiennych na chór. Ten chór nad kruchtą murowany, sklepiący bez posadzki, z oknami w ołów, dużymi dwiema, w nim pozytywny szkatulny, mały o sześciu głosach. Z chóru schody kamienne, niezłe na dzwonnice, która jest nad chórem, murowana, dachem gontowym pokryta, okien otworzystych dużych trzy mająca. W niej dzwon niewielki, jeden.

Zszedłszy nazad do kruchty drzwi z niej na cmentarz dębowe, podwójne nowe, na zawiasach, ze skoblem do kłódki.

Dach na kościele, gontowy, niezły, w którego środku kopuła drewniana, niewielka z sygnaturką.

Cmentarz obszerny, z trzech stron oparkaniony, z czwartej próżny. Z niego furtka, we cztery słupy zaczęta, nowa, niedokończona, na ulicę. Furtka druga ku plebanii, mała otworzysta, alias bez drzwi.

Edificia³⁹

Budynek X. wikarego z okraglaków dębowych, jeszcze niezupełnie dokończony, gontami pobity. Drzwi do sieni, na biegunie ze skoblem żelaznym z klamką drewnianą i zawiorstką. Sień niewielka, bez powały, w niej ognisko z kamieni alias kuchenka mała. Drzwi z niej po prawej ręce drewniane ze skoblem i haczykiem do izby. Izba niewielka, wybielona, z powałą drewnianą. Okna w drewnie, dwa. Piec kachlowy, biały z kominem lepionym. Z niej drzwi drewniane, na zawiasach, z dwoma haczykami i skoblem do komory. Ta komora dostatnia z powałą drewnianą. Okno w drewnie jedno. Z niej drzwi na tył na zawiasach z dwiema haczykami. Ex opposito pierwszej izby przez sień izba druga, nowa, duża, niedokończona, bez powały, drzwi, okien, pieca.

Komora w sieni przepierzona, mała, z powałą drewnianą. Drzwi do niej na biegunie z zaporą i skoblem. Drzwi z tej komory na tył, na biegunie, z zaporą.

W tyle tego budynku piwnica murowana, dostatnia jedna, druga mniejsza. Drzwi do nich na biegunie, proste ze skoblem. Nad tymi piwnicami ruintera dawnej plebanii znajduje się.

Inventarium villa Hrymiaczka ad predictam ecclesiam Zinkovien[is] pertinen[is]

Ta o pół mili leży od Zinkowa, grunta lasy i sianorzęci ma swoje, w które co raz sąsiedzi wkraczają i coraz więcej ich urywają, dlatego że granic widomych nie ma.

Graniczy, 1-mo z Zinkowem, to księstwa ichmościów wojewodów ruskich; 2-do z Bebechami; 3-tio z Chwaszczyówką; 4-to z Zajęcami; te wszystkie do Zinkowa należą; 5-to z Warbką Murowaną imć pana hrabiego Tarnowskiego; 6-to z Hrutyboronicami jej mości pani starościny Mogilnickiej.

Dwór

Dwór w tej wsi w koło częstokołem ogrodzony, wrota do niego z przyjazdu podwójne, wielkie, na biegunie, z drągiem do zamykania. Budynek po lewej ręce wrót drewniany, gliną oblepiony, do połowy snopkami

³⁹ Łac. zabudowania.

poszyty, w reszcie słomą mierzwiastą pokryty. Drzwi do sieni na biegunie z klamką drewnianą. Sień bez powały, dostatnia, z której po lewej ręce drzwi na biegunie, drewniane, z klamką i antabą żelaznymi do izby. Ta dostatnia z powałą i podłogą drewnianą. Okien w drewnie trzy. Piec kaflowy, biały, z kominem lepionym, ław długich pod ścianą dwie. Z tej izby drzwi do alkierza drewniane, na zawiasach, ze skoblem i haczykiem. Ten mały, z powałą drewnianą, okno w drewnie jedno. Kominek lepiony prosty. Drzwi z niego na tył, na zawiasach, ze skoblem. W tym alkierzu przepierzenie alias komórka niewielka z powałą drewnianą, okno w drewnie jedno i drzwi drewniane, na zawiasach ze skoblem mające. Ex opposito pierwszej izby przez sień drzwi do izby drewniane, na zawiasach ze skoblem. Ta izba duża z powałą drewnianą. Okna bez szkła, dwa z okiennicami na biegunie, z urządzeniami do zamykania. Z tej izby drzwi do komory drewniane, na biegunie, skobel do kłódki mające, która jest mała, z powałą, i podłogą drewnianą. Okno z okiennicą jedno. Z niej drzwi do sieni na biegunie z zaporą, za które wyszedłszy. Piwnica w sieni w ziemi wybrana, niewielka, do której drzwi na biegunie ze skoblem. Drzwi z tej sieni na tył, drewniane, na biegunie, z zaporą ku ogrodowi, któren dostatni, w koło ogrodzony.

Budynek drugi alias folwark

Na boku, ex opposito, z okrągłaków, gliną oblepiony, słomą mierzwiastą pokryty. Drzwi do sieni na biegunie z zaporą drewnianą. Sień bez powały, mała, z niej drzwi do izby, na biegunie, proste z klamką drewnianą. Izba obszerna, z powałą drewnianą, wybielona. Okno w drewnie i piec piekarski z przytułą i kominem, ław pod ścianą dwie. Z tej izby drzwi na biegunie, drewniane, okno w kratę drewnianą jedno mające. Z niej drzwi na podwórze, drewniane, na biegunie, z zaporą.

Za te drzwi wyszedłszy piwnica w ziemi wybrana pod tę że komorę idąca, niewielka w ściany, stara, do której drzwi drewniane, na biegunie, ze skoblem do kłódki. Naprzeciwko tego budynku chałupa z okrągłaków, gliną oblepiona, mała, słomą mierzwiastą pokryta, w której znajduje się izdebka mała z sionką, spustoszała, bez drzwi, okien i pieca.

Winnica dworska. Zaraz pode dworem będąca, z okrągłaków dębowych, słomą mierzwiastą pokryta. W niej kotlina na kotły dwa, studnia ocembrowana, z korytami dwiema. Drzwi na biegunie, proste, z zaporą. Przy niej chlew prosty, z częstokołu, bez nakrycia, drzwi na biegunie, proste mający.

Stajenka drewniana w słupy, niewielka, słomą mierzwiastą pokryta, w której żłobów trzy, drzwi proste na biegunie.

Gumno obszerne częstokołem wkoło grodzone. W nim szopa na słupach, snopkami poszyta, otworzysta, niewielka. Plawnik z chrustu, słomą mierzwiastą pokryty, niewielki, z drzwiami na biegunie, prostymi. Spichlerz dębowy w węgły snopkami pokryty, z powałą i podłogą drewnianą,

z sąsiekami szescią (sześcioma?) i drzwiami drewnianymi. Wrota do tego gumna podwójne, na biegunie, z drągiem do zamykania, przy których furtka z drzwiczkami na biegunie z zawiarstką.

Obora z częstokołu dostatnia, szopy w około, słomą pokrycie, mająca, do której drzwi proste na biegunie.

Stajnia z okraglaków dębowych, niewielka słomą mierzwiastą pokryta, w niej żłobów cztery. Drzwi na biegunie z zaporą, duże. Komórka w niej mała, przebudowana, z drzwiami na biegunie prostymi.

Wozownia przy tej stajni z okraglaków, dostatnia, słomą mierzwiastą pokryta, drzwi na biegunie duże mająca.

Wozownia druga mniejsza, z częstokołu, na wozy folwarczne, słomą mierzwiastą pokryta, z drzwiami prostymi na biegunie.

Stawów razem schodzących się z groblami dobrymi cztery, na nich młynów drewnianych, słomą mierzwiastą pokrytych, cztery, z tych jeden z kamieniami dwiema, foluszem i tłukami, reszta zaś po kamieniu tylko jednym z foluszem i tłukami ma.

Karczma na środku wsi z okraglaków dębowych gliną oblepiona, słomą mierzwiastą pokryta, mała, przez ogień zrujnowana in parte ocalona. Drzwi do sieni niewielkie, otworzyste, ta z chrustu, niewielka, bez powały. Z tej, drzwi do izby drewniane, na biegunie, ze skoblem. Izba z powałą drewnianą, niezbyt wielka, okno w drewnie, duże. Ław pod ścianami dwie. Piec kaflowy⁴⁰, biały, z kominem i piecem w nim piekarskim. Ław przy piecu dwie. Stół prosty, długi, wąski. Zydel przydługi, jeden. Z izby drzwi do komory drewniane, na biegunie, ze skoblem, która mała z powałą drewnianą, złą, dziurawą. Drzwi z tej na biegunie, proste z zasuwą na tył. W tej karczmie siedzi za kontraktem Żyd Marko do którego młyny wzwyż wyrażone i winnica niżej położona należą, poddanego, żadnego pola i sianorzęci niemający. Ten daje z niej na rok złotych 2200 według kontraktu anni 1736, 6 octobris przez JK Kamińskiego komendarza i p. Ołowskiego administratora tejże wsi opisanego i uczynionego. Robienie piwa, korzenie⁴¹ wódki i miodu sycenie wolne mając, któremu do tej roboty drew z lasów do wsi należących za pański dzień na rok for pięćdziesiąt.

Spichlerz przy tej karczmie mały, z okraglaków dębowych, słomą mierzwiastą pokryty, z podłogą drewnianą, sąsieki w nim jeden. Drzwi drewniane, proste, na biegunie, ze skoblem do kłódki i zaporą drewnianą.

Winnica do tej karczmy należąca opodał od niej będąca, z okraglaków dębowych, duża, deskami pobita. W niej kotliny na kotłów siedem, koryta duże dwa. Drzwi do niej na biegunie, drewniane, proste, z zasuwą. Z niej drzwi otworzyste do słodowni, która jest dostatnia, z okraglaków dębowych, dobra.

⁴⁰ Woryginale: kachlowy.

⁴¹ Chodzi o palenie gorzałki, czyli produkcję wódki.

Stajnia za słodownią na woły z okraglaków dębowych, słomą mierzwiastą pokryta, żłobów: mniejszy i większy, dwa i drzwi na biegunie drewniane, proste mająca.

Osiadłość tej wsi

Stecko Sidelnik	Jacko Czarniawski
Wasył Kozaczek	Petro Marwiczyn
Ogrodnikowa wdowa	Onufergo Żona
Fedko Sołomny	Pawło Kiszeczka
Wasylicha wdowa	Iwan Moczan
Stecko Drakus	Hryc Swiaty
Roman Emiróg	Semen Jabaka
Wasył Sołomny	Petro Mazur
Iwan Sidelnik	Anton Sołomny
Iwan Marynicz	Dmytro Nachorny
Michajło Śliwa	Kość na Demkowym
Hunczycha wdowa	Hryc Siedziuk
Iwan Dudka do posługi	Sawka
Wasył Onuszczyszyn	Kość woyt.
Senko Moczan	Dmyto Joupuszka
Stefanich Szawczycha	Hawryło
Andruszko Stefaniszyn	Maik
Andruszko Stefaniszyn	Jacko Swiaty
Kość Szyjanow.	Miron
Iwan Szyjanow	Hryc Burego
Iwan Makuszczyk	Wasył Boutuk
Batycha Wdowa	Minkus
Hryc Czarny	Iwan Łapin zięć
Iwan Hrycow zięć	Lesko Makar
Michajło Łuka	

Ci wszyscy powinni robić od Św. Wojciecha (23 kwietnia) do Św. Marcina⁴² (11 listopada) po dwa dni, a od Św. Marcina do Św. Wojciecha po dniu jednym. Prócz tego szarwark do grobli ile ich potrzeba, zaorki, oborki, zażyńki, obżyńki, zakoski, obkoski, zagrabki, ograbki, tłoki, prząść po motki dwa, do polewania kapusty, stróże kolejno i podróż kiedy potrzeba odbywać mają.

⁴² Czyli od 23 kwietnia do 11 listopada.

Dekret poprawy⁴³

Wacław Hieronim z Bogusławic Sierakowski, z łaski Bożej i Stolicy Apostolskiej biskup kamieniecki.

Kończąc wizytowanie tego kościoła parafialnego wedle ustalonego porządku – choć przeznakomity i wielce czcigodny Józef Głogowski, kanonik lwowski, scholastyk przemyski i proboszcz tego kościoła, nie mógł być przy tej wizytacji obecny, gdyż jakoby przeszkodziło mu w uzasadniony sposób pełnienie funkcji deputata do Trybunału Koronnego Lubelskiego, nie znaleźliśmy jednak niczego takiego, co w tym kościele obrażałoby oczy wizytatora. Wiedział bowiem proboszcz, komu delegował opiekę i zarząd nad trzodą Pańską, to jest ludem parafialnym sobie powierzonym, mianowicie czcigodnemu Antoniemu Kamińskiemu, który, nawet jeśli pełni rolę najemnika swojego własnego pasterza i pryncypała, nie ucieka od owiec sobie powierzonych, co więcej, widząc, że ich sprawy do niego należą, wyprzedza te owce i zachością życia, i wzorowością, i w swoich kazaniach nie zaprzestaje je zachęcać, by słuchały jego głosu, i dostarcza obfitego pastwiska duchowej nauki chrześcijańskiej, przez katechizmy praktykowane dzięki napełnianiu paszą⁴⁴, by na koniec owce te, dobrze wykarmione i utuczone, zostały dopuszczone i przyjęte do jednej owczarni Najwyższego Pasterza; a szczególnie troszczy się [Kamiński] o zachowanie tegoż kościoła, jego większy blask i ozdobę, jak wtedy, gdy staraniem swoim i troską przysposobił odpowiednio ołtarze. Słusznie ta godna pochwała została przez nas pochwalona podczas niniejszej wizytacji, i oby wzrastała, tego życzymy, a tegoż czcigodnego wikarego zachęcamy i mu odpowiednio zalecamy, w tej nauce katechetycznej nie opuścił się, lecz by każdej niedzieli przekazywał ją ludowi prze zapytania łatwe do zrozumienia, wiedząc, że wykonuje zadanie samego Chrystusa, który nakazał, by pozwolono dzieciom przychodzić do niego, i swoją świętą przemową zaświadczył: Duch Pański nade mną posłał mnie, bym głosił Ewangelię. Niechaj zaś nie przestaje głosić kazań z ambony we wszystkich dni świąteczne. Niech ma w zwyczaju udawać się na kongregacje dekanalne. Ponieważ zaś głównym obowiązkiem prześwieconego rzadcy [parafii] jest troska o ten kościół, niech usilnie stara się nim zajmować, a więc po pierwsze niech bezwzględnie wystara się uzyskać dla niej konsekrację, a także pobłogosławienie dzwonów. Niechaj sprawi pacyfikał z relikwiami jakiegoś Świętego, do podawania ludowi do ucałowania. [Niech też sprawi] krzyż do noszenia przez kapłana na procesjach, z jakiegoś metalu, przynajmniej z cyny, jeśli kościół czy osoba⁴⁵ nie może sobie pozwolić [na krzyż] ze srebra. Nadto niech sprawi drugi kielich

⁴³ Tłumaczenie tego podrozdziału, zatytułowanego *Decretum reformationis*, z języka łacińskiego wykonał Bartosz Małecki.

⁴⁴ Przenośnie, do wiernych jako „owiec”.

⁴⁵ Zapewne kapłana lub fundatora.

srebrny z pateną. Niech rozkaże wykonać skrytkę do dogodnego przechowywania olejów świętych, wydrążoną w murze przy chrzcielnicy. Niech też sprawi osobne i oddzielne naczynie do zanoszenia tego świętego oleju chorym oraz drugą, piękniejszą i większą kadzielnicę z łódką i łyżką, i niech się postara, by na cmentarzu zbudowano ossuarium. [Niech także sprawi] przynajmniej 1 mszał świąteczny oraz kilka małych mszałów żałobnych, nadto księgi chórowe tj. graduł, antyfonarz, psalterz, procesjał, agendę dużą i małą, a także nakrycie na katafalk. Niechaj uzyska od Nas czyli od Naszego urzędu ordynariusza zgodę na wystawianie Najświętszego Sakramentu również na święto Najświętszej Trójcy, dotąd używane jako [święto] tytularne, zaś dla większej pobożności ludu niech uzyska z Rzymu odpust rzymski zupełny na to święto, a na inne [święto odpust] mniejszy⁴⁶. A skoro parafianie ze zwyczajowej czci i pobożności zwykli śpiewać Koronkę czyli Oficjum o Najświętszej Trójcy, niech uzyska od arcybiskupa jej nadanie i wprowadzenie. Niech uzyska od tegoż urzędu [ordynariusza] zatwierdzenie sumy 1.000 zł z zarządzeniem czy wyznaczeniem zobowiązań, ulokowanej dla tego kościoła przez urodzonego Dessieura u żydów z miasteczka Międzybóż na zobowiązania mszalne za duszę wielmożnego Rumiera generała wojsk moskiewskich, do którego należała ta suma. Podobnie, niech wystara się o ulokowanie na innych dobrach sumy 500 zł, odebranej z dóbr Burzykowce, oraz o [jej] oficjalne zatwierdzenie. Aby zaś mógł cieszyć swą oblubienicę [to jest] kościół częstszą [swą] obecnością, w tym celu, dla większej wygody, niech uprosi i uzyska u najjaśniejszych dziedziców, w pobliżu tego kościoła, miejsce i przestrzeń pod budowę rezydencji, i niech rozkaże zbudować tę rezydencję, by dzięki temu częściej zdawało się, że ona jakoby towarzyszy [mu] u boku.

Błyszczą i widoczna jest oczom, i na najlepszą pochwałę zasługuje troška i staranie przeznaczonego proboszcza w zachowaniu, co więcej, w powiększaniu, naprawianiu i przekształcaniu wsi Chrymiaczka, należącej do kościoła, bowiem przy objęciu jej w posiadanie znalazł tam i otrzymał tylko 7 poddanych, a ich liczbę pomnożył do 50 i tylu lokował, i nie wątpimy, że dobry stan wyżej wspomnianej wsi powinien zostać zachowany. Zakładamy także, że ma on dyspensę apostolską odnośnie zachowania beneficjów, które nie powinny być łączone, a jeśli w tym założeniu się mylimy, zalecamy przeznaczonemu proboszczowi, by w ciągu 6 miesięcy wystarał się o taką dyspensę i ją otrzymał, oraz nam ją pokazał i przedstawił. Ponieważ zaś pracownik w winnicy Chrystusa tego kościoła, czcigodny wikary, starannie i gorliwie pracę swoją wypełnia, godzien jest zapłaty swojej, to jest, zgodnie ze sprawioną umową, otrzymywania – oprócz denarów zwyczajowego wynagrodzenia – ziarna, które dotąd jest mu wstrzymywane,

⁴⁶ To jest: częstkowy.

niech przeto przeznakomity proboszcz nie pozwoli, by wikaremu stała się krzywda. Co zaś się tyczy pozostałych rzeczy, które należą i odnoszą się do potrzeb, blasku i ozdoby kościoła, nie wątpimy, że znana, dowiedziona i potwierdzona rozważa i hojność przeznakomitego proboszcza sprostą im i o nie zadba. Na zaręczenie tego itd.

Dan w Zinkowie dnia 19 maja roku Pańskiego 1741.

WIZYTACJA ZINKÓW 1830

Wizyta generalna, metropolitalna kościoła parafialnego zinkowskiego w guberni podolskiej, powiecie latyczowskim, w mieście Zinkowie, dekanacie latyczowskim położonego, przez delegowanego, metropolitalnego, generalnego wizytatora X. Jana Wybodowskiego, kanonika gremialnego, katedralnego, kamienieckiego roku 1830 miesiąca stycznia, 20 dnia odprawiona.

W dniu 20 stycznia wyżej wyrażonych, przybywszy do miasteczka Zinkowa, albo raczej do wsi funduszowej Hrymiaczki, gdzie jest rezydencja proboszcza o godzinie wieczornej nazajutrz o godzinie 9 po odprawieniu mszy świętej, gdy dla krótkości czasu i innych okoliczności formularną wizytę zająć się nie mogłem obejrzeniem kościoła tak zinkowskiego jakoż hrymiackiego, zabudowań jego, zabudowań folwarcznych i stanu dóbr funduszowych, a dla dokładniejszego zainformowania się odczytaniu wizyty generalnej i innych opisów stanu dóbr zająłem się, po czym dla zbliżającej się kapituły odjechałem, dopiero w dniu 21 lutego, powtórnie przybywszy do rzeczonej wsi Hrymiaczki i rezydencji proboszczowskiej w dniu następującym z rana o godzinie 9 po odprawionej mszy świętej w kościele parafialnym hrymiackim w asystencji komendarza odwiedziłem z najgłębszą czcią Najświętszy Sakrament w puszcze wewnątrz i zewnątrz wyłącanej, w cyborium czysto utrzymanym, na klucz zamykającym się znalazłem. Portatyle z nienaruszonymi pieczęciami, jakoż chrzcielnice a w niej fontem i olea sacra w osobnym armarium w przyzwoitym ochędóstwie widziałem. A w dniu następującym ile niedzielnym do kościoła zinkowskiego przybyłem, gdzie ogłosiwszy zgromadzonemu ludowi cel wizyty, po odprawieniu mszy świętej podobnie Najświętszy Sakrament z najgłębszą czcią odwiedziłem. Portatyle z nienaruszonymi pieczęciami znalazłem. Chrzcielnicę i olea sacra w przyzwoitym ochędóstwie zastałem, a dalej do przejrzenia inwentarza kościelnego, garderoby, bielizny i wszelkich rzeczy kościelnych w obu kościołach przystąpiłem, czego wszystkiego opis następujący.

§ I. Budowa kościoła

Kościół świecki, parafialny, zinkowski, na starym mieście, pod uboczystą Zamkową Górą, przez niegdyś hrabiów Odrowążów, około roku, jak niewątpliwa niesie tradycja, 1450 z kamienia, strukturą gotycką wymurowany, frontem na północ, a od prezbiterium na południe obrócony, ma szerokości 16, długości 44 i wysokości co do muru łokci 10½. Dach jego gontami pobity, dobry pośrodku jest wyprowadzona kopuła blachą pobita z krzyżem żelaznym na wierzchu, wewnątrz sygnaturka. Kościół ten, dla dawności swojej znacznie się był rozstał i niebezpieczeństwem zagrażał, lecz jeszcze przez byłego proboszcza P.J.X prałata Dąbrowskiego dwoma szkarpami wzmocniony, a co do innych reparacji już przez koadiutora Łukasza Pawłowskiego dokończony, wolnym czyni od najmniejszej obawy niebezpieczeństwa. Ściany kościoła wewnątrz i zewnątrz gładko wapnem wyprawne, okien 9. Drzwi dobre, mocne, kute, pierwsze frontowe prowadzą do kruchty, czyli niższego oddziału wieży stąd idzie się na chór, a stamtąd aż na trzecią kondygnację wieży kościoła. Z kruchty drzwi drugie do nawy kościoła, inne po lewej stronie kościoła do zakrystii, a z zakrystii po schodach murowanych idzie się do skarbcza. Podłoga z kamienia trembowelskiego, szlifowana pod linię w kwadraty ułożona. Sklepienie murowane. Kościół ten, jak wyżej powiedziano, od hrabiów Odrowążów wymurowany i uposażony, lecz później po wyjściu Turków z Podola Adam Mikołaj Sieniawski restaurował go i ozdobił i wieś Hrymiaczkę kościołowi powrócił. Konsekrowany był naprzód w roku 1758 przez biskupa Orańskiego potem w 1778 przez wielbnego Biskupa Cieszkowskiego, pod tytułem Świętej Trójcy, wraz z pięcioma ołtarzami. Dzień ten konsekracji uroczyście się obchodzi i kościołowi temu dozwolone są odpusty, jeden zupełny w dzień Świętej Trójcy⁴⁷ i innych, mniejszych, kilka. Plac cały był murem obłożony, teraz w wielu miejscach wyłamany, wielkiej potrzebuje poprawy, ma długości 123, szerokości 66 łokci, na nim wkoło bramy wchodowej są cztery słupy, gdzie są zawieszone dzwony kościelne.

Ozdoby wewnętrzne

Ołtarzy w tym kościele pięć, pierwszy, wielki, w prezbiterium, niczym od nawy kościoła nieoddzielonym, posadzka tylko, nad posadzką w nawie kościoła o jeden stopień podniesiona, pięknej, snycerskiej roboty o czterech kolumnach, statuiami ozdobiony, ciemnoszafirowo malowany, ozdobiony obrazami Św. Trójcy w tumbie, a na zasuwie obraz ukrzyżowanego Jezusa Pana, a w górze pod sklepieniem, w promieniach wyłaczanych wyobrażenie kule Świata z nadpisem po hebrajsku Jehowa. Mensa przy nim murowana, konsekrowana, o trzy gradusy podniesiona, na nim cyboryum snycerskiej roboty białe pod pokost malowane, miejscami złożone z kręgiem

⁴⁷ Pierwsza niedziela po święcie Zesłania Ducha Świętego.

trójdzielnym, z jednej strony wypukłym i na niej wyróżnione, snycerskiej roboty wyobrażenie ukrzyżowanego Jezusa Pana, dość widoczne, w nim się Sanctissimum nie później jak co dwie niedziele a czasem i prędzej renowane, pod zamknięciem się przyzwoicie konserwuje. Idąc od wielkiego ołtarza prosto, aż na koniec prezbiterium, zaraz po lewej i prawej ręce po dwa ołtarze. Pierwsze dwa ukątnie, niejako blisko arkady kończącej prezbiterium a drugie dwa nieco w dali, przy podłużnych ścianach nawy kościoła wszystkie te ołtarze z drzewa, pięknej snycerskiej roboty malowane i wyłącane ozdobione obrazami w tumbach Niepokalanego Poczęcia N[ajświętszej] Marii Panny, Św. Anny, Św. Józefa Oblubieńca N[ajświętszej] M[arii] P[anny], Św. Antoniego padewskiego, na zasuwach zaś wyobrażenia Św. Kajetana, Św. Jana Nepomucena, Św. Tekli, Św. Tadeusza. Obrazy te wszystkie są przyzwoite, mensa wszystkie murowane, konsekrowane, z zamkniętymi relikwiami Ś[więtych] Pańskich Dezydery, Modesta, Benigny i Wincenty. Po prawej stronie, przy prezbiterium na gradusie, w kształcie wazona baptysterium z drzewa gdzie się fons baptismalis w kociołku miedzianym w ochłodostwie się utrzymuje, tuż zaraz w ścianie wykute armarium gdzie się olea sacra w vasculach czystych zachowuje, z drzwiczkami na klucz zamykającymi się. Piscyna także w głąb posadzki przy stopniu baptysterium jest wykuta. Po lewej stronie prezbiterium ambona drewniana ozdobnej snycerskiej roboty malowana i miejscami złocona, na którą się wstępuje po schodach wprost z prezbiterium. Konfesjonałów pięć, snycerskiej roboty, pokostem powleczone, z kratkami potrzebnymi a drzwiczki u trzech popsute. Ławki dębowe dobre w nawie kościoła jak i w prezbiterium. Chór czyli druga kondygnacja wieży, z arkadą do nawy kościoła wydaną, gdzie jest organ ustawiony, dość pięknej roboty o 10 głosach. W całym kościele wszelki porządek i piękne ochłodostwo postrzegam.

Cmentarz grzebalny

Na górze, za nowym miastem ku północy, o pół wiorsty od kościoła, na przedmieściu Trubozyn zajęty, bez ogrodzenia, a nawet rowem dobrym nie jest okopany. Na tym cmentarzu jest kaplica w 1803 r. kosztem kasy brackiej i ofiarami parafian w kształcie kościółka z kamienia wymurowana długości 23, szerokości 14 łokci, frontem ku południowi obrócona. Dach gontami pobity i pośrodku kopułka. Ściany gładko wapnem wyprawne, posadzka z ciosowego kamienia i sklepienie murowane. Drzwi i okna nie dość należycie opatrzone. W niej ołtarz wielki, na ścianie, kolorami malowany, z obrazem Najświętszej M[arii] Panny, w ramach pozłacanych, a na zasuwie wyobrażenie Chrystusa Pana Ukrzyżowanego. Pod tą całą kaplicą jest grób murowany, sklepiony, w niej z funduszu W. Korczewskiego opłacany. Ksiądz altarysta odprawiać msze święte obowiązany. Kaplica ze kształtu swojego piękna, lecz co do ozdób i zupełnego opatrzenia, zaniedbana dotąd.

§ II. Inwentarz srebra i innych sprzętów kościelnych

	szt.	waga		próba
		funty	łuty	
Monstrancja srebrna, cała suto wyzlaczana z promieniami i wyobrazeniami Świętej Trójcy	1	10	8	7
Puszka na Sanctissimum w cyborium wewnątrz i zewnątrz wyzlaczana, z koroną	1	2	14	7
Puszka druga, wewnątrz tylko wyzlaczana, z nakrywą bez pateny	1	1	–	10
Kielichów srebrnych wyzlaczanych wewnątrz z patenami różnej próby, z których 1 dobrze wyzlaczany, a terazniejs-czasami ⁴⁸ 2 pozlaczane	10	11	3	
Kielich takóŜ srebrny, całkiem złocony z pateną	2	1	18	8
Puszczyk takóŜ pro deferendo Sanctissimo srebrnych 10 1 2 próby	2		4	
Puszczyka srebrna z vasculami podwójnymi w kształt kwadratu	1		15	

Reszta srebra to jest ampułki trybularz, łódka, wota różnej wielkości, kształtu i próby, takóŜ wszelkie sprzęty i naczynia, cynowe, miedziane, mosiężne, Źelazne, nareszcie spiŹ, drzewo, szkło, jak w wizycie generalnej 1823 roku, pojaŹniły i w jakim je stanie przy zadaniu rządu koadiutorowi panu księdzu PaŹłowskiemu Łukaszowi opisano i oddano w takim dziŹ znalazłem.

Garderoba kościelna

Ornatów wszystkich razem biały, czerwonych, ferialnych i Źałobnych i aparaty unitskie jest 31. Do wielu bardzo ornatów brakuje rekwizytów, a kilka nieco zuŹywanych i nadpsutych. Kap kolorowych 3 i Źałobna 1. Stuł luŹnych dziesięć. Burs do chorych dwie. Sukienki na puszki, birety nie war-te, firanki, tu walnie i jak wizy[ta] 1823 pojaŹnia i rejestr zdany panu księdzu koadiutorowi objał, jest wszystko w zupełności, przybył tylko ornat z materii francuskiej bladuróŹowej z kolumną białą aŹlasową, z rekwizytami, kapa takóŜ z satyny czarnej białymi tasiemkami obwiedziona.

Bielizna kościelna

Alb wszystkich różnego płótna jest 19, komŹ 14, humerałów, puryfikatorów, korporałów, obrusów, ręczników znaczną i dostateczną ilość, czy-sto i w swoim porządku znalazłem. Nadto rozmaite rzeczy kościelne, jako

⁴⁸ Prawdopodobnie autor chciał napisać, Źe terazniejszego czasu dwa kielichy zostały wyŹłócone.

to kilimy, poduszki pod mszały, antepedia, baldachimy, umbraculum, dywany, obicia, całun, sukno czerwone, do ukrywania gradusów, chorągwie podług opisów wyżej wzmiankowanych i wizyt dziekańskich przejrzawszy w przyzwoitym składzie i w tymże samym składzie znalazłem, prócz, że przybył kilim jeden w różnych farbach, czterołokciowy i albanek par dwie, całun z sukna czarnego, długości $4\frac{3}{4}$ łokcia, a szerokości $3\frac{1}{2}$ łokcia i obrusy jak w księdze przybyłości zapisane.

§ III. Biblioteka kościelna

W bibliotece przy kościele zinkowskim dzieł rozmaitych autorów, duchownych, pożytecznych, jest 80. Ksiąg zaś po szczegółowo wziętych jest 136. Nie są w swoim porządku bez przyzwoitego utrzymania.

Książki kościelne. Mszałów łacińskich z rekwalitami razem sześć i ruskich dwa. Trebnik także ruski bez początku i końca in 8^{vo}. Rytuałów i rutilików razem siedem. Antyfonarz i psalterium procesjonalne z nutami, brewiarzów siedem. Ewangelistek dwie. Książek różnych, nabożnych 5. Książki te w tym stanie jak już wspomniane opisy zajęły.

Akta metryczne

Księgi aktów metrycznych w liczbie 22 to jest chrztów od 1708, ślubnych od 1812 i pogrzebowych od 1723 następnie aż do 1827, to jest do wydania nowej formy, podług której chrztów, ślubów, i pogrzebów 3 i przedślubnych egzaminów, księga 1. Metryki te czysto i czytelnym charakterem pisane podług formy przez wizytujących poświadczane znalazłem i podpisałem i nadto zaleciłem, aby metryki w polskim języku, jak forma każe pisane, też same żądającym za granicę w łacińskim języku wydawane były.

Księgi gruntowe

Księgi tego rodzaju podług opisów wyżej wzmiankowanych razem 30. To jest: księgi procesów, wizyt generalnych, dekanalnych, z różnych lat, ludności parafialnej, przychodów i rozchodów, elekcji brackich, ekspedycji parafialnych, obligów, i księga accidensów od ex juribus stolae. Książki w dobrym stanie utrzymaniu. Księga na koniec ubyłych i przybyłych rzeczy kościelnych.

Archiwum kościelne

Dokumenty kościołowi zinkowskiemu zapewniające i uposażniające fundusz legacji poczynionych, o których niżej, w tym się archiwum, czyli rzeczy pod tym tytułem zamieszczone, które są dla rozmaitego rodzaju jako opisy ugody roboraty, dymissy, ewikcje, deklaracje, skrypty, itd. Ogólnie biorąc w liczbie 19, lecz przy tych i wiele innych, które są gatunkową podług lat i wszelkich formalności. Wizy[ta] 1823 i spis przy oddaniu wspomnianemu wyżej koadiutorowi przejrzałem i w jakim je[st] stanie obcięty[m] znalazłem.

§ IV. Porządek nabożeństwa

W dni powszednie zawsze się odprawia msza święta czytana lub z okoliczności albo z obligów wypadnie śpiewana. W dni niedzielne o godzinie 8 jutrznię się śpiewa a po jutrzni organista gra godzinki w czasie których jeden z ks[ięży] ma prymarią, po skończonej odmawia ksiądz pacierze z ludem, po tym bractwo śpiewa koronkę, po tej dzwonią na sumę i po odśpiewanej, zwyczajnej aspersji suma wychodzi, po Credo czyta się Ewangelie i stosownie prawi się kazanie lub naukę. Po odśpiewanej sumie śpiewają się suplikacje, Coram Exposito Sanctissimo Sacroin in pixide⁴⁹ i pieśń *Przed oczy Twoje, Panie*, błogosławi się nareszcie lud i kończy się ranne nabożeństwo o 12 i później. W dni uroczyste tym się sposobem samym całe nabożeństwo odbywa, prócz, że bywa procesja i inne rytuałami przepisane obrzędy. Po południu o godzinie 4 powszechnie się śpiewają nieszpory, i na tym wieczorne kończy się nabożeństwo. W dni świąt dorocznych, dworskich, hymn *Te deum laudamus* za najjaśniejszego naszego monarchę⁵⁰ i najjaśniejszą jego rodzinę zawsze się śpiewa, a z ambon nic w imieniu władzy świeckiej, bez pośrednictwa duchownej nie ogłasza się. Nabożeństwa te akuratnie się odbywają. Nauki i kazania zawsze się miewają. Katechizmy niekiedy, a szczególnie w czasie kołęd, prywatnie i wielkiego postu w kościele wykładają się.

Bractwo kościelne

Przy kościele zinkowskim jest bractw dwoje. Pierwsze od dawnych bardzo czasów pod tytułem Świętej Trójcy zaprowadzone było, od Stolicy Apostolskiej potwierdzone, lecz kiedy oryginalny przywilej zaginął, to biskup Cieszkowski⁵¹ nowy przywilej apostolski od Klemensa XIV⁵² w roku 1770 podpisany i później przez J[ego] W[ielebność] biskupa diecezji⁵³ dopuszczony, z odpustami wieczystymi na rzecz tegoż bractwa uzyskał. Drugie bractwo za przywilejem generała karmelitów⁵⁴ w Rzymie podpisanym, od władzy diecezjalnej dopuszczonym zaprowadzone także z odpustami.

⁴⁹ Łac. przed wystawioną puszką z Najświętszym Sakramentem.

⁵⁰ Mikołaj I Romanow (1796–1855) car Rosji w latach 1826–1855, król Polski 1825–1831, zdetronizowany podczas Powstania Listopadowego w 1831 r. przez Sejm Królestwa Polskiego.

⁵¹ Kryspin Cieszkowski (1730–1792), sufragan lwowski. Ufundował szpital w Zinkowie i Hrymiczkach; P. Nitecki, op. cit., s. 40.

⁵² Żył w latach 1705–1774. 19 maja 1769 r. został wybrany na dwiecie czterdziestego siódmego papieża. Usiłował zapobiec pierwszemu rozbiorowi Polski w 1772 r. K. Dopierała, *Księga papieży*, Zysk i s-ka, Poznań 2019, s. 877–882.

⁵³ Prawdopodobnie chodzi o Adama Stanisława Krasieńskiego (1714–1800), biskupa kamienieckiego w latach 1760–1795; P. Nitecki, op. cit., s. 112.

⁵⁴ Niestety, nie ma podanej daty utworzenia drugiego bractwa, dlatego nie można ustalić, o którego generała zakonu chodzi.

Bractwo to nie ma żadnych stałych funduszków, kwesta tylko po kościele. Ofiara ludu przy ślubach, pogrzebach, cały fundusz tego bractwa stanowi. Mają jeszcze prócz tego pasiekę swoją, której zachowali na zimę pni 81. Z tych wosk na światło a pieniądze za miód na inne potrzeby kościelne obracają. Mają osobne księgi do zapisywania przychodów i rozchodów, a zebrane pieniądze w osobnej skrzyni składają, które się utrzymują pod dwoma kluczami braci starszych a trzecim lub pieczęciom komendarza. Jest także książka elekcji i sesji, których nie odbywano, aż dopiero w roku teraźniejszym. Miało to bractwo w kasie swojej, od ostatniej wizyty dekanalnej, aż do dziś dnia złotych sr[ebrych] 1068 gros[zy] 8, rozchodu, zł[oty] sr[ebrych] 564 gros[zy] 27, zostaje nadal zł[oty] sr[ebrych] 503 gros[zy] 11⁵⁵. Obowiązkiem ich jest na nabożeństwach bywać w dni niedzielne i uroczyste, koronkę lub różaniec śpiewać, kościół w światło, wino i tym podobne potrzeby z kasy brackich dochodów w części opatrywać, w czasie procesji, przy ślubach i pogrzebach asystować.

Administrowanie sakramentów

Administrowanie S.S. sakramentów, z wszelką bogobojnością, skromnością i przyzwoitych ubiorach zawsze się odbywa ile PJX teraźniejszy pilne ma oko i sam dla swoich współpracowników we wszystkim starając się, w niczym od przepisów Kościoła i religii nie dozwala. Chrzest Święty zawsze się odbywa w Kościele, wyjąwszy przypadek niebezpieczny słabości dziecka, lub innych okoliczności, które słusznie wymówić mogą i nigdy się chrztu z wody od ceremonii bez słusznych przyczyn nie oddziela, czego się pilnie przestrzega, bierzmowani w tej parafii w niewielkiej znajdują się liczbie, których metryki w zadwornej kancelarii J[ac]śnie W[ielmożnego] Biskupa diecezji znajdują się. Lud wiernych, zwłaszcza niższej klasy, w których pobożność i przywiązanie do religii w wyższym daleko zostaje stopniu, niż w innych klasach ludzi, skoro tylko czas, który ciągnął i ciężką morzy się pracą dozwoli, gromadzą się do kościoła w duchu skromności, wiara i szacunkiem ku Najwyższemu Stwórcy zajęty. Lecz te cnoty mniejsza daleko liczba parafian posiada. Pobożniejsi, a bardziej o zbawienie dusz swoich dbający, nie tylko w czasie Wielkanocnej spowiedzi ale i w dniu uroczyste i niedzielne do S[an]ctissimum S[acramentum] zwykli przystępować sakramentów.

Metryki wszystkie akuratanie się adnotują. Akty przed i po Komunii S. przy liczniejszym zwłaszcza zgromadzeniu przystępujących odmawiają

⁵⁵ Wydawać mogłoby się, że popełniono błąd w odejmowaniu. Ale trzeba pamiętać, że w 1830 r. nie obowiązywał jeszcze system dziesiętny i jeden złoty dzielił się na 30 groszy. Czyli 1068 zł i 8 gr było równe 1067 zł i 38 gr. Odejmując od 1067 zł 38 gr kwotę 564 zł 27 gr otrzymujemy 503 zł 11 gr. T. Korzon, *System monetarny w Polsce*, Warszawa 1891, s. 170.

się. Spowiedź w konfesjonałach opatrzonych kratkami odbywa się. Śluby małżeńskie w kościele się błogosławią zrobiwszy wprzód egzamin, o niezachodzących kanonicznych przeszkodach, które się w książkę osobną wpisuje, przy administrowaniu S[anctissimum] Sakramentów, a szczególnie błogosławieniu ślubów krótkie czyniąc się przemówki.

Indultu żądający do władzy diecezjalnej wprost się udają.

Na wszelkie wypadki w posługach duchownych Ks[iężom] wikariuszom P[an] J[egomość] K[siądz] proboszcz swoje daje konie i nikt jeszcze nieopatrzone Świętymi Sakramentami zszedł z tego Świata.

Śludzy przy kościele są skromni, pobożni i trzeźwi i pilni – wszyscy. Parafianie nie zbierają się razem do kościoła, a nawet często większa liczba, nabożeństwa, nauki, katechizmy zaniedbują, a to z przyczyny ciągłych prac, którymi są obarczeni, nawet ich zmusza, gwałci niekiedy święta bo reszta dni pańszczyzna lub inne powinności zabierają. Rodzice, dziatki i gospodarze czeladkę w czasie tylko wielkanocnej spowiedzi na nabożeństwo i katechizmy prowadzić zwykli.

§ V. Zabudowania kościelne

Dom proboszcza, gdzie teraz wikariusz mieszka, za kościołem, ku południowi, stykający się z obmurowaniem kościoła, kosztem niegdyś biskupa Cieszkowskiego, z drzewa zbudowany, frontem na zachód obrócony, dach snopkami pokryty, w nim są pokoje niewielkie, dla wikariusza, piekarnia i teraz po drugiej stronie sieni, szkołka. Dom ten teraz nieco podreperowany, lecz jeszcze wielkiego potrzebuje opatrzenia, jako wyprawienia i wybielenia, a podłych ścian przestawienia, pieców itd. Przy tym domu innych nie ma żadnych zabudowań. Za domem jest tylko dach murowany dla wygody domowej.

Dom komendarza, idąc do kościoła po prawej ręce, niedaleko bramy kościelnego cmentarza, na podmurowaniu, z drzewa pobudowany, snopkami posyty, jest w nim dwa, niewielkie lecz wygodne pokoiki, piekarnia i ten dom w niezłym stanie, przy tymże domie na dziedzińcu, płotem upadłym obwiedzionym jest stajenka i spichlerzyk niewielki, potrzebujące reparacji, takżę ogród warzywny potrzebujący na nowo odrodzenia. Domek organisty obok kościoła, stary, wałkowany, na nowo przestawienia potrzebuje, a ogrodzenie przesypania. Pod górą zamkową, naprzeciwko komendarza, chata kalikancisty, z drzewa pobudowana, słomą mierzwiastą pokryta.

Inwentarz wieczysty. Według wizyt generalnych dokonanych, a szczególnie podług kopi spisu z akt kancelarii JW. Biskupa Grafa Sierakowskiego w roku 1800 dnia 2 Januaris wypisany przez sekretarza przy tejże kancelarii będącego i tegoż biskupa pieczęcią stwierdzony, na wieczysty inwentarz kościołowi, czyli rządowi kościoła zinkowskiego w potomne czasy nieodmieniony podany, następujący: 1° zboża różnego korcy trzysta pięćdziesiąt, bydła sztuk siedemnaście, owiec sztuk dwadzieścia dwie, drobiu różnego sztuk

sześćdziesiąt, trzody chlewnej sztuk szesnaście, mobilów wszystkich w rezydencjach proboszczowskich, komendarskiej i wikaryjskiej, na ekonomii, w stacji bakałarza sztuk osiemdziesiąt i wyżej nareszcie wszelkich sprzętów gospodarskich i ekonomicznych od łopaty zaczawszy itd. I ogrodnicze do tego razem czterdzieści. Pasieki pni sto dziesięć. Z tych wszystkich rzeczy tu w ogólności namienicznych a szczegółowo w wyżej pojaśnionym rejestrze poszczególnionych dzisiejszy P[an] J[egomość] K[siądz] proboszcz dotąd nie odebrał.

§ VI. Proboszcz i inni kapłani parafii

Proboszczem tego kościoła był ksiądz prałat kantor katedralny kamieniecki Antoni Dąbrowski ma wieku lat 73, kapłaństwa lat 49. Był naprzód bernardynem i tam brał nauki duchowne i stopnie kapłaństwa. Z tegoż zakonu wysłany do Rzymu tam był rezydentem prowincji przy generale zakonnym ks[ięży] Bernardynów, potem w roku 1793 zsekularyzował się i był proboszczem w Międzybożu a nareszcie został proboszczem kościoła zinkowskiego, którym rządził blisko lat 28, później został kanonikiem generalnym kapituły kamienieckiej, wice-oficjałem wybrany i był potem na asesora rzymsko-katolickiego duchownego kolegium 1^o departamentu w późniejszych latach prałatem kanclerzem a na końcu prałatem kantorem instalowany, teraz więc syty wieku i zasług spokojnie cieszy się ekscypowaną sobie pewną częścią z funduszu kościoła którego rząd per resignationem legitimum PJX kanonikowi i doktorowi ś[więtej] teologii prawa kanoniczego asesorowi konsystorza kamienieckiego, teraz delegowanemu generalnemu metropolitalnemu wizytatorowi Wiktorowi Markiewiczowi, który ma wieku lat 33, kapłaństwa 10, mieszka we wsi funduszowej Hrymiasze, gdzie teraz kościół parafialny, jak w osobnej wizycie opisany, który także zostaje pod jego zarządzeniem, zawsze jednak w niedziele i święta uroczyste zjeżdża do Zinkowa z nauką i kazaniem stając się w podrzędnych sobie wikariuszów też same gorliwość i pobożność, której sam jest pełny i zagrzewając innych przykładem swoim do ścisłego pełnienia przepisów religii i obowiązków wysokiego, swego powołania, tak więc pod rządem światłego i gorliwego męża będą przykładami księży przy kościele a parafianie pobożni i kochający Boga.

W Zinkowie, przy kościele jest dwóch księży wikariuszów, starszy czyli komendarz jest j[egomość] k[siądz] Teodor Dąbrowski stanu szlacheckiego, ma wieku lat 37, kapłaństwa 13, po wyświęceniu się był tylko rok wikariuszem przy katedrze kamienieckiej, a później został komendarzem przy kościele zinkowskim, przy którym rok dwunasty chwalebnie pełni swe obowiązki. Wikariuszem zaś drugim jest j[egomość] ks[iądz] Florenty Hadziewicz, ma wieku lat 24, kapłaństwa rok, pilnują kościoła i nie wydalają się na czas długi, zwłaszcza za swemi interesami, przeto na każdy wypadek

w posługach duchownych są gotowi, stopniów uczonych nie mają, posiadają jednak naukę powołaniu swemu odpowiednią. Mają własne książki duchowne i teologiczne, lubią się onemi zajmować. Umieją języki polski, łaciński a ks[ia]dz[ę] komendarz i francuski. Rekolekcje dwóch lat odbyli. Aprobata do słuchania spowiedzi obydwu mają za uprzednim egzaminem i przed stawieniem dziekana od władzy diecezjalnej sobie wydane. Obligi wszystkie jak tabelka wizyt[tacji] gen[eralnej] 1823 r. poszczególnie aktualnie odprawują. Najświętszą ofiarę mszy ś[więtych] sprawują z należnym zebraniem ducha i bogobojnością. Pacierze kapłańskie nie zaniedbują, obyczaj są nienaganne, krój, kolor sukni i tonsurę noszą stosownie do praw i przepisów kościoła. Innych księży nie ma, fili ani kaplic prywatnych.

§ VII. Fundusze kościoła zinkowskiego

Od najdawniejszych czasów, jak z wizyt i dokumentów fundusze kościołowi zinkowskiemu zapewniających widzieć się daje, że nadana była i jest jeszcze od Janasza Sporowy Odrowąża wojewody podolskiego, na wieczny fundusz kościołowi zinkowskiemu wieś Hrymaczka ze wszystkimi wygodami a werszków pięć od kościoła zinkowskiego na północ oddęła i nad wodą bieżącą Białą Krynicą zwaną, usytuowana. Są jeszcze i sumy zapisowe od których się procent pobiera, o czym niżej

Dwór wiejski folwark i jego budowlę

We wsi funduszowej Hrymiacze jest dom mieszkalny samego proboszcza nad stawem rzeczki Białej Krynicy, po spaleniu się w roku 1817 w połowie, był zreperowany przez byłego proboszcza N.p.j.k Prałata a druga część domu w roku 1828 p[ro]j ksiądz koadiutor zrestaurował, co do ścian jednak stary i nad dachem pęknięty. Dom ten, na podmurowaniu z drzewa pobudowany, snopkami posyty. Z jednej strony jest kilka pokojów, pośrodku salka niewielka i po drugiej stronie znowu niewielkie pokoiki. W jednym z nich podłoga znacznie się popaczyła i pogięła. Około tego domu, z trzech stron stykających się jest zaprowadzony dość piękny włoski ogród drzewami i kwiatami zasadzony, niżej potażarnia⁵⁶ i inspekty. Dziedziniec dość obszerny, częstokołem obsadzony, z bramą wjazdową. Na tym dziedzińcu jest wozownia i stajnia z drzewa tartego zbudowane, snopkami posyte, na tymże ku stronie północnej w roku 1828 z magazynu starego i piekarni pobudowana piekarnia dla czeladzi kuchnia, w teźże komórki, snopkami posyta, obok drewnutnia i szopka na krowy. Za piekarnią na ogrodzie lodownia dylami zarzucona w słupy dębowe. Od tego, dopiero opisanego dworu, o kilka jest kroków ku zachodowi, aż za kościołem jest oficyna z drzewa pobudowana pod snopkach, a kilka pokoików i garderóbka

⁵⁶ Miejsce do wypalania potażu – popiołu ze spalonego drzewa, który był stosowany jako nawóz.

potrzebuje znacznej reparacji. Dziedziniec częstokołem obity, polepszenia potrzebujący. Na nim, obok oficyny piekarnia z drzewa pobudowana, snopkami poszyta, znacznie zdezelowana. Obok piekarni magazyn z drzewa pobudowany, pod nim loch i dalej kurniki zupełnie zdezelowane. Ku zachodowi, za cerkwią jest folwark, gdzie dom folwarczny dla ekonoma, zupełnie zdezelowany i lada chwila upadkiem grozi. Obok tego domu inne zabudowania, jak to: stajnia, wozownia waląca się, koszara i chlew walące [się], także szopa, dalej boks częstokołem opasany, na nim stodoła i spichlerz z drzewa pobudowane, dylami klatami dębowymi, w słupy zarzucone, dobre, na tymże szopa na słomę i druga mniejsza na plewę za nim obora w prostokąt z trzech stron szopami osłonięta a w czwartej od południa otwarta. Wszystkie te zabudowania, ogrodzenia i płoty jedne nowe reflować drugie lepiej opatrzyć i oporządzić potrzeba.

Budowle inwentarskie

1^a We wsi jest karczma niezajezdna, z drzewa w zamieć pobudowana, snopkami poszyta w której piec w 1828 r. nowo postawione, reparacji i poszycia dachu potrzebuje przy niej jest loch murowany, ziemią ukryty, tuż za drogą spichlerz także poszycia wymaga Tol przy spichlerzu arendarski, obok obora i na tej szopka dla bydła. Druga karczma w lesie od granicy zahinieckiej zajezdna i trzecia karczma na trakcie w lesie idąc do Zinkowa w ro[ku] 1829 pobudowana, czyli raczej z chrustu upleciona, przynosząca intratę. 2^a Młyny, tych jest sześć, na jednej rzeczce, Białą Krynicą zwaną. Pierwszy, od kilku lat przez mielnika jego kosztem na nowo przestawiony. Drugi w roku 1829 na nowo przestawiony, ale jeszcze znacznego potrzebuje kosztu do dokończenia, a nawet teraz żadnego nie czyni użytku. Reszta młynów ze znacznym kosztem reperowane być muszą. Groble zaś albo raczej prosto i słabe gdzie wszystkie a nawet grobla w r[oku] 1825 przez koadiutora przy młynie Onufreja Monteluka zwanym, zupełnie zreperowana, znowu wyniesiona wielkim kosztem, na nowo sypane być muszą. Do tych młynów w r[oku] 1829 kupiono 9 kamieni młyńskich. 3^a Gorzelnia funduszowa we wsi Hrymiacze w r[oku] 1828 przez koadiutora nowo pobudowana mająca długości łokci 62 szerok[ości] 23 z warsztatem drewnianym, nowo zaprowadzonym z pieckami, oknami itd. Jak osobny wpis obszerniej mówi, przy niej studnia, obok zaraz wołownia⁵⁷ z drzewa pobudowana, od gorzelni idąc za rzeczką słodownia z dylów między słupy pobudowana, słomą poszyta, z izbą i suszarnią z lasami znacznej reparacji potrzebuje i nowego poszycia. Loch na gorzałkę murowany, sklepiiony. Przy tej gorzelni pomieszkание dla pisarza, zupełnie osiadłe w ziemię, przebud-

⁵⁷ Pomieszczenie dla wołów, *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 9, PAN, Warszawa 1967, s. 1241.

wania wymaga, a reszta budowli potrzebuje niemałej reparacji, chałupa dla majstra osobno z drzewa pobudowana.

Stan dóbr funduszowych

We wsi funduszowej Hrymiaczce jest domów włościańskich 135, szlachty 13, dusz wszystkich skazkowych⁵⁸ 422 z których opłacają się do kasy monarszej podatku na drogi i wodzianego rub[li] assyg[naty] 1392 kop[iejek] 60 tudzież dają rekruta jaki z rozkładu wypadnie a inne powinności jak to winnokurennego i ziemskiej powinności P[an] J[egomość] K[siądz] Proboszcz miejscowy do kasy monarszej sam akuralnie wypłaca, stan tych dóbr z przyczyny mniej dobrego rządu i baczności dawniejszego rządcy względem ich całości i dobra dość w nędznym stopniu okazuje się nie było, jednak żadnych zbytecznych zdzierstw albo uciemieżeń, tylko mniej dbano o ich dobre mienie. Lecz nadal pod nowym rządem spodziewać się należy iż się byt ich ulepszy.

§ VIII Ogólny rys intraty rocznej dóbr funduszowych proboszcza zinkowskiego wraz z załączonymi od sum legacyjnych procentami, oraz i jego rozchody

Poddanych inwentarskich podług ogólnej tej wsi inwentarza pańszczyźnianych, wszystkich 142, robią rocznie pańszczyzny dni 6750. Ciągłej pieszej zaś dni 5041, letnich ciągłych d[ni] 732 i pieszych 786, szarwerków ciągłych 732 i pieszych d[ni] 786. Wyciągnąwszy przeto z tych wszystkich roczną intratę i zastosowawszy do powinności innych obszerniej w wizycie 1822 r. gener[alnej] § VI. N^o 3 pojaśnionych, uproporcjonowanych bez uciążenia okazuje się rocznego z tych dóbr dochodu rubli srebr[nych] 1743 kop[iejek] 65. Potraciwszy połowę szarwarków na reparację gruntową tudzież intrata wszelkich sług dworskich zacząwszy od gumienego Soczkiego itd., z których do ogólnej weszła rub[li] 1558 kopiejek 83, do tego dodać intratę z arend karczemnych, z młynów rocznie 430 rub[li], czynszów od szlachty na terenie wsi Hrymiaczki mieszkającej i mielników rub[li] sr[ebrych] 2077 kop[iejek] 78½. Dochód ten corocznie powiększa się lub zmniejsza, a teraźniejszego znacznie zmniejszony.

⁵⁸ Dusza skazkowa (skarbową) – osoba obowiązana do płacenia składki (asygnaty) na rzecz budowy, utrzymania i wyposażenia magazynów żywności gromadzonej na czas głodu, wprowadzona ukazem cara Aleksandra I z dnia 26 kwietnia 1822 r. M. Rutkowski, *Logistyka głodu. Ustawa cara Mikołaja I „o zebraniu zapasów dla zabezpieczenia mieszkańców państwa w czasie głodu” z 5/17 lipca 1834 r.*, [w:] *Małe miasta. Codziennosc*, pod red. M. Zemło, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok–Głogów Małopolski–Supraśl 2019, s. 271–272, 277.

Sumy legacyjne

Sum legacyjnych pewnych kościołowi użytkujących jest rub[li] sr[ebrnych] 4274 kop[ieiek] 20 wynoszących rocznego procentu rub[li] sr[ebrnych] 244 kop[ieiek] 44½. Sumy te użytkujące od różnych legatorów i na różne cele przeznaczone wizytami generalnymi dziekańskimi pojaśnione, dokumentami prawnymi zabezpieczone, już to na utrzymanie wikariuszów, kościoła szpitala, już to na zapomogę gromady hrymianieckiej, utrzymanie bakałarza jest po wiedzę i zarządzeniem p[ana] j[egomościa] ks[iędza] proboszcza zostają. Z tych więc suma razem wziętych intraty dóbr nadto z pasieki remanentowej pni 110 z sadów dwóch w lesie, jeszcze z inwentarza wieczystego zaliczywszy intratę rocznego dochodu p[an] j[egomość] ks[iędz] proboszcza mieć może [rubli] 2406 kop[ieiek] 98. Z tych wszystkich dochodów, gdy się wypłaci każdemu podług należności to jest dwóm wikariuszom pensji z ordynacją, także altaryście rezygnatorowi PJX prałatowi Dąbrowskiemu rub[li] sr[ebrnych] tysiąc do kasy do kasy dekanalnej 10 grosza na szkółki, na światło do kasy brackiej organistemu i zakrystianowi pensji z ordynarja do gromadzkiej kasy na utrzymanie sług domowych, folwarcznych, ekonomia i na wszelką reparację gruntową potrąciwszy nareszcie stróże dobowe intrata z poddanych do ogólnej intraty weszłych, a którzy do posługi dworskiej użyci i jeszcze pensje biorą, w końcu na reparację kościoła i domów kościelnych pozostanie tylko PJX wszystkiego rub[li] sr[ebrnych] 177 kop[ieiek] 54, które przy wygodach funduszowych na potrzeby swojego życia obraca. Dochody zaś jakiegokolwiek bez żadnych wy magań i targów ex iuribus stolae⁵⁹ przychodzić mogą, to je JXX wikariusze na własne potrzeby obracają.

Ziemia funduszowa

Dokładnego i wiernego opisu ziem funduszowych kościoła zinkowskiego, tak w Zinkowie jako też w dobrach funduszu wsi Hrymiaczce, dla niemiennia mapy geometrycznej zrobić nie można. Środkową jednak biorąc miarą, wszelkiej ziemi pod gruntami dworskimi i poddanych pod lasami, sianozęciami, zapustami, pod nieużytecznymi uboczami, stawiskami, rudami błotami, wsią całą, ze wszelkimi sadybami i ogrodami więcej jak 4145 morgów⁶⁰ wyłączając od tego ziemię, która się zawiera pod domami kościelnymi w Zinkowie pod §V wzmiankowanymi, gdyż wymiar jej niepewny.

⁵⁹ Łac. z prawa stuły, z tytułu wykonywania posług kapłańskich.

⁶⁰ Jednostka powierzchni gruntu. W latach 1819–1849 stosowano morgę nowopolską wynoszącą 0,55987 ha. Natomiast w latach 1764–1819 stosowano morgę staropolską równą 0,5985 ha; D. Fenna, op. cit., s. 185. Niestety z tekstu wizytacji nie wynika, którą z tych jednostek zastosowano, choć rok wizytacji – 1830, sugeruje morgę nowopolską.

§ IX. Parafia i parafianie

Proboszcza do kościoła parafialnego zinkowskiego prezentuje JO Księżna Maria z Książąt Czartoryskich Generałowa Wirtemberska⁶¹, dziedziczka dóbr klucza zinkowskiego, którą PJX proboszcz jako opiekunkę považa i szanuje i sam też tak w niej i w całej parafii na powszechną miłość, szacunek i poważanie zasłużył. Tak iż w każdym razie najskuteczniej do serc wszystkich mówić może w sprawie zbawienia ich duszy. Parafię tę sam PJK proboszcz odwiedzał tego roku i podrządnym sobie wikariuszów przykładem swoim do tego zachęcił, którzy starają się w myśl kościoła zbawiennemu celowi tych wizyt podług mnożności odpowiedzieć, już to małe i nieumiejętne działki prawd religii nauczają, zapytują się pacierza, do uszanowania i miłości rodziców nakłaniają i upominają, zgodę miłości i prawości ducha, pobożności i religii między wszystkimi ogólnie ile być może zaszczerpić usiłują. Nie wszyscy parafianie chcą pobożności naznaczeni być mogą, wiele z nich jak w innych parafiach osłabionych w wierze i mniej więcej w smutnej zostający oziębłości i obojętności, w zbawienie dusz swoich, zwłaszcza z wyższej klasy, co i do niższej po części, wciskać się zaczęło. Jest jeszcze między nimi chęć nauczania się prawd religii i miłości Boga. Praca tylko z niższych zwłaszcza [sfer] ciągła i ciężka nie pozwala im jak należy na zbawienie dusz swych pracować. Lubo się gorliwie pełnią wszelkie posługi parafialne i pilnie się przestrzega aby obcy kapłani bez wiedzy do tej nie wdzierali się parafii, silnie jednak, jak we wszystkich parafiach, w posługi duchowe wdają się kapłani greko-rosyjskiego wyznania, a nawet czynią gwałty i przymusy. Małżeństw poróżnionych nie ma, publicznych zgorszeń nie słysząc.

Szkoła Parafialna

Przy kościele parafialnym zinkowskim, władzą edukacyjną naznaczona, jest szkoła parafialna, która się z funduszu dziesiątego grosza dochodów kościelnych utrzymuje się. Domu osobnego nie ma, ale tylko w domu wikariańskim ta szkółka mieści się. Uczniów w tej szkole jest 25, nauczycielem jest JP Kruszelnicki. Daje nauki podług urządzeń władzy edukacyjnej, w których uczniowie podług ich wieku i zdolności z pożytkiem postępują.

Szpital ubogich

Dom szpitalny w środku między komenderją i domem organisty na podwalinach z drzewa zbudowany, snopkami posyty, w środku izb mieszkalnych 4, p[rzez] ubóstwo i zakrystiana zajętych obok szpitalu izdebka walkowana miętą słomą pokryta. Cały ten dom osiadł w ziemię i na nowo przebudowania potrzebuje. Co się tyczy funduszu ten uczyniony jest przez J[aśnie] W[ielmożnego] Kryspina Cieszkowskiego Biskupa, proboszcza

⁶¹ Żyła w latach 1768–1854. Córka Adama i Izabelli Czartoryskich.

zinkowskiego, na dziesięć osób zamyka się w sumie zło[tych] srebr[nych] 10 000 na dobrach wsi Michałkowice Łakowane. Ubogich teraz w szpitalu jest osób osiem, których dochód roczny wynosi 480 zł[oty] srebr[nych]. Zaś było całego przychodu wraz z remanentem, od wizyty dziekańskiej zło[tych] srebr[nych] 898 grosz[y] 23. Przychodu złotych 839 grosz[y] 3, pozostaje na dalszy remanent złotych srebr[nych] 59 grosz[y] 3⁶².

§ X. Wiadomość sumaryjna metryk kościoła parafialnego, zinkowskiego do lat dziesięciu o narodzonych, zaślubionych i umarłych płci obojej

					zaślubionych			umarłych naturalnie		samobójczą śmiercią	
	prawego łoża		nieprawego łoża		za zapowiedziami	za indultami	za dyspensą od pokrewieństwa	męskich	żeńskich	męskich	żeńskich
	męskich	żeńskich	męskich	żeńskich							
1819	43	47	4	2	29	1		40	55		
1820	40	41		1	20			30	38		
1821	45	46	1	2	46			20	19		
1822	58	52	4	1	40	2		23	19		
1823	57	63			37	1	1	31	23		
1824	66	29	2		23	1		34	18		
1825	54	57	4		40	1		47	39	1	
1826	52	68	1		46			43	46		
1827	69	64	1	3	22			51	52		
1828	44	55	1	1	31	1		69	56		
w ogóle	528	522	18	10	334	7	1	388	365	1	

⁶² Ewidentny błąd w odejmowaniu, powinno być: 59 złotych 20 groszy.

Stan Parafii Kościoła zinkowskiego

	narodzo- nych		zaślubionych par	umar- łych		przyjmując S.S Sacram.		nieprzyjm. S.S Sacram.	
	męskich	żeńskich		męskich	żeńskich	męskich	żeńskich	męskich	żeńskich
w miasteczku Zinkowie	22	23	15	21	24	421	400	148	150
we wsiach: Stanisławowce	13	15	8	15	10	200	86	60	70
Pierogowce	9	5	2	3	2	108	100	50	40
Pietraszach	4	3	2	3	2	55	50	18	20
Ichrymowcach	3	5	8	6	3	145	133	47	45
Słobodzie Ochrymowieckiej	5	5	11	6	7	100	99	30	30
Mażnikach	1		2	1	1	50	49	15	18
Moholach						28	20	10	5
Bożykowcach			9	3	1	112	126	30	40
w ogóle	57	56	57	58	50	1219	1163	408	415

Dekret reformacyjny

Z mocy poruczonej mi delegacji generalnego, metropolitalnego wizytatora dnia 18 lipca 1829 r. zjechałem na grunt probostwa zinkowskiego dnia 20 stycznia 1830 r. Odbyłem wizytę kościoła tego, co do jego budowy, porządku i utrzymania, co do jego funduszów w dobrach i poczynionych legacjach zastanawiałem się i wgłębiałem ze wszystkie szczegóły. Instrukcją J[asnie] W[ielebnego] metropolity i kawalera pojaśnione, nie znalazłem nic co by na głośną zasługiwało naganę, lecz jak się trafić zwykło, że w najlepszym dziele surowej krytyki oko dostrzeżę uchybienia i niezgodności tak i tu powiedzieć można, iż obok drobnych urządzeń wiele się mieści niestosowności i zaniedbania. Nie uwłaczam bynajmniej w tym miejscu szanownemu ze wszech miar, byłem proboszczowi NPX prałatowi Dąbrowskiemu okrytemu sędziwością wieku i zaśluzonemu pracownikowi Winnicy Pana. Częstokroć bowiem i dobremu sternikowi rudel się z ręki wymknie i okręt na niebezpieczeństwo wystawi. Lat dwadzieścia osiem był stróżem dóbr i całości funduszów tego kościoła, był pasterzem tej niewielkiej trzódki Ch[ryst]u[s]a Pana, pastwie jego powierzonej, jak to wszystko urządzał, pał, i utrzymywał. Głos powszechny czynności i zwierzchności prawdziwszy od mego, sąd swój wydały. Powiem jednak, że w tej parafii lubo są zli

i wolniejszego życia ludzie, widziałem przecież dobre, dbałe o zbawienie dusz swoich, pobożne i kochające Boga owieczki. Widziałem cnotliwe matki, dobre ojce i gospodarze, dziatki miłujące swych rodziców i świadomi chleba, który był im łamany, zasłużyli przeto sobie, że Jnv Bóg dał nowego i dobrego pasterza i stróża, który niemylnie dokona co poprzednicy, w pobożnych swych chęciach zamierzali byli, co do zupełnego udoskonalenia niedostawać zdają się. Temu więc nowemu proboszczowi PJX kanonikowi i doktorowi Wiktorowi Markiewiczowi lubo dość przekonany jestem o jego gorliwości, że nie zaniedba nic cokolwiek dobro miejsca wymaga, co się tyczy chwały Boga, staranności około Domu Jego i miłych mu owieczek, zauważyłem jednak następujące co do skutecznego polecieć szczególności. 1° Opasanie murem placu kościoła, w wielu miejscach poobalane naprawić, podnieść i poobalane w całym swym objęciu potrzeba. 2° Pomimo wyraźnych zaleceń reformationis dekretów, z niemałym zadziwieniem widziałem cmentarz grzebalny bez najmniejszego ogrodzenia i nawet osunięty z rowu, przedsięwzięcie przeto PJK proboszcz wszelkie, jakie być mogą sposoby, przemówi do dobrych swych parafian, przypomni miłych im rodziców, braci, krewnych i przyjaciół, których i pamięć zawsze są im miła, a ufać może, iż w krótkim czasie przy swojej gorliwości i usiłowaniu, to miłości chrześcijańskiej dzieło dokona. 3° kaplica na tymże cmentarzu, dowód staranności bractwa tego kościoła i pobożności parafian, których sumptem wybudowana została, jak należy opatrzyć, ściany wybielić i ołtarz ozdobić potrzeba. 4° Wszystko cokolwiek dom Boży mieści i co do ozdoby ołtarza i ministrów jego służy, powinno być niejako z wziętością i pięknnością odziane, a zatem: 1^a Baptysterium gdzie się fons baptismalis utrzymuje, z pozłoty otarte, pomalować lub na nowo pozłocić rekomenduję. 2^a Przy niektórych konfesjonach drzwiczki opadłe ponaprawiać. 3^a Do wielu ornatów, nieistające rekwizyty posprawiać i nadpsute zreperować polecam. 5^a⁶³ Książki biblioteki kościelnej w lepszy przyprowadzić porządek i przyzwoiciej utrzymać. 6^a Porządek nabożeństwa jaki być powinien spisać tudzież obliży wieczyste spisane i w ramach oprawne zawieszzone w kościele być mają i ażeby w myśl i podług woli fundatorów i legatów skutek swój przyzwoity brały, JK proboszcz przestrzegać będzie. 7^a Stan dóbr funduszowych znacznie pogorszony, dobro kościoła, oporządzenie i poprawienie, przedstawienie lub budowanie nowych, ze szkodą miejsca z zapomnienia a mniej z dawności czasu podezelowanych zabudowań kościelnych i folwarcznych oraz ubezpieczenie wszelkich legacji, szczególniejszej troskliwości jego w opiekę i skuteczne dokonanie polecam. Lecz prócz tego, na sumę złotych 1000 z procentem piątym oddaną, przez JW. Kryspina Cieszkowskiego, biskupa nisseńskiego lokowaną, na wsi w Krywczyńcach w guberni

⁶³ W tekście wizytacji brakuje punktu 4^a.

podolskiej, powiecie latyczowskim u w[ielmożnego] Kajetana Daszkiewicza, a zapisaną kościołowi zinkowskiemu, p. urodz[onego] Łukasza Żółdkowskiego, z obliżiem prawnie jednej mszy na miesiąc i anniwersarza ze mszą ś[więtą] w dzień śmierci wydany dnia 5 Januar[is] 1800 r. na prostym papierze weksel bez oblaty. Przeto jak najrychlej P[rzewielebny] j[legomość] k[siądz] proboszcz, czym zaniedbaniem dotychczas weksel ten przez niedokonanie w prędkim czasie formalności prawem przepisanej pod nieważność podany został, tegoż kosztem bez zwłoki na przyzwoitego szacunku papier przenieść i do oblaty podać obowiązany będzie. 8^a. Ponieważ antecesor n[aj]p[rzewielebniejszy] j[legomość] ks[iądz] Prałat wielokrotnych poleceń rządu i zaleceń reformationis dekretów w zrobieniu mapy gruntów kościelnych nie dopełnił, a która niezbitie potrzebna, już to do ocalenia własności kościelnej, już to dla nied[op]uszczenia urodzić się mogących kontrowersji, zwłaszcza iż, innego śladu nie ma, przez wizyty 1781 r^{ku}, którą spisane były grunta kościelne dóbr funduszowych, przeto niniejszy P[rzewielebny] j[legomość] k[siądz] proboszcz tą ważną okoliczność jak słusność zakieruje, do skutku doprowadzić jest obowiązany. 9^a. Inwentarz wieczysty podług opisów w paragrafie piątym, wzmiankowanego P[rzewielebny] j[legomość] k[siądz] Proboszcz od antesora swego NPJX Prałata w zupełności winien był odebrać, lecz ponieważ jeszcze nie odebrał, przeto ażeby bez najmniejszej zwłoki, a zwłaszcza w potrzeba, a wygoda gruntowa wymaga jako; woły dobre, robocze, narzędzia gospodarskie, drób, chlewnia, owce, itd., odebrał, polecam. 10^a. Dla ulepszenia intraty funduszowej młyn reperować i zaczęte dokończyć zechce, nadto groble koło tychże młynów wszystkie prawie, na nowo wysypać koniecznie wypada. 11^a. Szkołę parafialną, ażeby się działa z nauczycielem w szczupłym oddziale domu wikryjskiego nie dusiła nową, koniecznie pobudować. PJX proboszcz postara się, a teraz tymczasową w wygodniejszym miejscu ulokować. 12^a. Zaległości w pensjach, też dla komendarza, jako też i sług kościelnych i szpitalnych, skąd przyzwoitość każe, ażeby bez uchyby wynagrodzone były PJX Proboszcz dopilnuje. Inne okoliczności i indemnizacje jakby wypaść mogły i od kogo, rozporządzeniu władzy diecezjalnej zostawuje. Dodam tylko PJX Proboszcz ma przy kościołach swoich dobrych księży i ochotnych w wykonywaniu obowiązków swoich przeto niedużo będzie mieć mozołu w pociąganiu do naśladowania wzoru gorliwości swojej, tak więc wspólnie Bogu tę dobrą trzódkę owieczek Pańskich pielęgnować i od wilków i złodziei ochraniać będzie, iżby w każdym czasie, bez bojaźni mógł zdać przed Najwyższym Sędzią z włodarstwa swego rachunek.

Delegowany generalny, metropolitalny wizytator kanonik gremialny, katedralny kamieniecki X Jan Wybodowski.

Na laku czerwonym pieczęć wyciśniona.

Sekretarz generalnego metropolitalnego wizytatora, kleryk Hruszyński.

WIZYTACJA HRYMIACZKA 1830

Wizyta generalna, metropolitalna kościoła parafialnego hremienieckiego w guberni podolskiej, powiecie latyczowskim, we wsi Hrymieńce, dekanacie latyczowskim położonego, przez delegowanego, metropolitalnego, wizytatora X. Jana Wybodowskiego, kanonika gremialnego, katedralnego, kamienieckiego roku 1830 miesiąca stycznia, 20 dnia odprawiona.

§ I. Budowa kościoła

Kościół świecki, parafialny, filialny, hrymianecki we wsi funduszowej kościoła zinkowskiego, kosztem niegdyś JWJK Adama Orańskiego biskupa bilimenskiego, proboszcza zinkowskiego roku 1758 zmurowany z kamienia i przez tegoż zaraz pod tytułem Najświętszej Marii Panny Szkaplerznej konsekrowany w 1778 roku, kiedy na nowo wewnątrz i zewnątrz został restaurowany, nowo przez JW. Biskupa Cieszkowskiego wraz z trzema ołtarzami konsekrowany. Ma długości 32½, szerokości 16 wysokości co do muru 11 łokci. Jest figury prostokątnej, bez żadnych ozdób, gładko tylko jak inne trzy ściany zakończony i gzymsem obwiedziony. Drzwi frontowe wprost do nawy kościoła prowadzą, stąd, zwłaszcza gdy wiatr z tej strony przez otwarcie od przychodzących, nieprzyjemność odprawiającemu nabożeństwo księdzu i szkodę w świetle przynosi. Dach gontami pobity w trzech częściach a czwarta niedobita, pośrodku niewielka wyprowadzona kaputka, w której mieści się sygnaturka, a na wierzchu krzyż. Po obu stronach przy ubocznych ścianach są przymurowane szkarpy dla wzmocnienia, niewyprawione ściany wewnątrz i zewnątrz kościoła, gładko wapnem wyprawne wybielenia potrzebują. Posadzka w nawie kościoła z kamienia szlifowanego w kwadraty, pod linię ułożona. Sufit z tarcic lipowych ułożony, czysty, bez pobielenia. W przodku, gdzie sznur do sygnaturki przechodzi, wyłamany, potrzebuje reparacji. Kaplic nie ma w kościele, okien prostokątnych w pobocznych ścianach kościoła cztery i na chórze jedno. Plac około kościoła niezbyt wielki, parkanem dębowym, znacznie upadłym i zupełnego przesypania potrzebującym, opasany, w rogu zachodnim opasania jest dzwonnica, drewniana, spróchniała i chwiejąca się, o dwóch kondygnacjach, w wyższej mieszczą się dzwony kościelne ważące pudów⁶⁴ 8 i funtów 26.

⁶⁴ Dawna, rosyjska jednostka masy, stosowana na ziemiach polskich będących pod zaborem rosyjskim, wynosząca 16,38 kg; 1 pud = 40 funtów. Funt to były 32 łuty, wynosiły one w latach 1764–1819 odpowiednio 405,2 g i 12,67 g, następnie, latach 1819–1849 był wprowadzony funt i łut nowopolski, które wynosiły 405,5 g i 12,8 g, ale na terenie Rosji funt i łut wynosiły 409,5 g i 12,8 g. D. Fenna, op. cit., s. 70, 160, 209.

Ozdoby wewnątrz kościoła

Ołtarzy w tym kościele jest trzy. Pośrodku w zachodniej ścianie w nawie kościoła, niczym nieoddzielony, jest umieszczony wielki ołtarz z drzewa, piękny, snycerskiej roboty, o czterech kolumnach z kapitelami, malowany, miejscami złożony i posrebrzony, ozdobiony po bokach czterema statunami i obrazem w tumbie Najświętszej Marii Panny Szkaplerznej. Na zasuwie Św. Anny na płótnie malowane. Mensa murowana, konsekrowana. Na niej cyborium z drzewa, snycerskiej roboty, z obracającym się trójdzielnym kręgiem, z których część jedna wypukła, z krucyfiksem snycerskiej roboty, dobrze widocznym, a dwie inne wklęsłe, pro Conservando Sanctissimo, które w dwie niedziele i częściej, jak tego wymaga potrzeba renowane bywa. Przy dwóch innych ścianach, po prawej i lewej ręce znowu dwa ołtarze, w niewielkiej od pierwszego odległości, obydwie z drzewa snycerskiej roboty, jak i wielki ołtarz pomalowane, ozdobione obrazami w tumbie, Pana Jezusa ukrzyżowanego i Św. Mikołaja, biskupa mireńskiego na zasuwach wyobrażenia Św. Marii Magdaleny i Św. Jana Kantego, na płótnie olejno malowane. Wszystkie te obrazy kształtne i przyzwoite. Mensy także murowane wszystkie konsekrowane, z relikwiami Świętych Pańskich Desideriusza, Modesta, Benigny, i Wincenty, wmurowanymi. Po stronach wielkiego ołtarza drzwi podwójne dobre, kute, na zawiasach, z zamkami, które prowadzą, pierwszych dwoje z których jedno żelazne, mocno kute do skarbcza za ścianą ołtarza, w którym sklepienie murowane, znacznie zarysowane, tak iż niebezpieczeństwem grozi, a posadzki żadnej nie ma. Okien ze szkłem, nieosadzonych, z kratami żelaznymi, dwoje, drugich dwie do zakrystii, za tą ścianą ołtarza położonej, gdzie sklepienie murowane, posadzka z kamienia szlifowanego, okno jedno ku południowi, kratami żelaznymi opatrzone, także ustawiona jest komoda o dwóch kondygnacjach na skład garderoby i innych mobiljów. Z zakrystii wychodząc po prawej ręce tuż ambona przy drzwiach pięknej, snycerskiej roboty, pomalowana, miejscami złożona, z baldachimem takim że, na którą po schodach się wstępuje. Po lewej stronie wielkiego ołtarza przy ścianie, w kształcie wazonu, baptysterium z drzewa snycerskiej roboty, a w nim [w] kociołku miedzianym fons baptismalis utrzymuje się, w samej zaś ścianie jest zrobiona sztuka czyli armarium z drzwiczkami zielono malowanymi, na klucz zamykającymi się, gdzie się olea sacra w naczyniach przyzwoitych utrzymują. Ściany te w zakrystii i skarbcu i nawie kościoła zupełnego wybielenia potrzebują. Ławki po obu stronach przy ścianach poustawiane, gładkiej, stolarskiej roboty, niektóre potrzebują wzmocnienia. Chór nade drzwiami kościoła z drzewa, na słupach wsparty, z romaniką, niepomalowane. Na ten wchodzi się po wschodach drewnianych gdzie jest umieszczony mały o 5-cioma głosach, zupełnie nic nie wart pozytywek. Teraźniejszy, JK nowo powstały proboszcz, znany ze swojego światła i gorliwości już postanowił nowy organ własnym

pobudować kosztem, a w całej budowie kościoła i obok niej cokolwiek czas lub zaniedbania uszkodziło do lepszego wszystko przyprowadzić stanu.

Cmentarz grzebalny

Za wsią ku zachodowi do kościoła o pół wiorsty, między drogami do wsi Werbki i Krutoborodyni, łącznie z greko-rosyjskim zajęty i tylko ścieżka ich oddziela, w około rowem okopany, krzyżu wielkim wpatrzony, ciałami wiernych zmarłych całkiem zapełniony.

§ II. Inwentarz srebra i innych sprzętów kościelnych

Monstrancja cała miedziana z koperdymem tylko srebrnym 12 próby⁶⁵, porządnie wyzlōcona, pięknej roboty, kamykami trzydziestu i szmaragdów ozdobiona (1 szt, 3 funty, 23 łuty).

Puszka na Sanctissimum w cyborium cała srebrna, fercychowana⁶⁶, z pateną i nakryciem wierzchnim, wyzlōcana, (1 szt, 2 funty, 4 łuty, 7 próby).

Kielich z pateną, srebrny, fercychowany, wewnątrz i zewnątrz wyzlōcany (2 szt, 1 funt, 12 łutów, 10 próby).

Kielich drugi z pateną, fercychowany, ze środka i w labium wyzlōcany (2 szt, 1 funt, 11 łutów, 4 próby).

Kielich także z pateną, mały, we środku wyzlōcany, (2 szt, 23 łutów, 7 próby).

Jedna puszczałka mała pro deferendo viatico, wewnątrz wyzlōcana, z patenką małą, srebrną (2 szt, 3½ łutów, 9 próby).

Vascula srebrne, podwójne na olea scra, wyzlōcane, guika srebrna, fercychowana, dwoma ampułkami w środku, wyzlōcanymi, puryfikatów, dwa, jednakowej roboty, miedzianych, mających tylko puszki srebrne św. Mikołaja, drzewo Krzyża Chrystusowego. Wotów także różnych wielkości i kształtów, ósm, ważących osiemnaście łutów, przy obrazie ukrzyżowanego Chrystusa Pana, korona cierniowa, szarfa czyli przepaska, trzy gwoździe i serce przy boku, razem 6; ważące 12½ funtów, próby 8, wszystkie te pojaśnione dopiero srebra, w całości podług wizyty 1823 ogólnego opisu przy zdaniu koadiutorowi zostają. Co do innych sprzętów kościelnych, jak to: cyna, mosiądz, spiż, blacha, żelazo drzewo, szkło, w jakim jest stanie JX. Koadiutorowi Łukaszowi Pawłowskiemu przy objęciu rządu podane, a pierwszej wizyty 1823 pojaśnione, w takim dziś zostają.

⁶⁵ Próba była miarą liczby łutów w grzywnie stopu innego metalu ze srebrem. Grzywna to była ½ funta, czyli 16 łutów. Zatem próba 7 oznacza $\frac{7}{16} = 437,5$ g czystego srebra w stopie. D. Fenna, op. cit., s. 80.

⁶⁶ Wyłłaczana, wygniatana.

Garderoba kościelna

Ornatów wszystkich, świątecznych i powszednich, 17. Z tych białych 7, czerwonych 3, zielonych 2, fioletowych 2 i żałobnych 3. Kap zaś 3, kolorowych 2 a żałobnych 1. Ornaty te, kapy oraz stuła luźna 1, bursy, birety, chustki, firanki, tuwalnie, przy zdaniu koadiutorowi i wizy[ty] 1823, wyjaśnione, w tymże stanie, jednakże do wszystkich, a szczególnie białych ornatów, żadnej stuły ani manipularza całego nie ma poszarpane i zupełnie zdezelowane, a nawet niektóre ornaty nadto do wspianiałego ornaty zielonego, ze złotej lamy, nie staje palki.

Bielizna kościelna

Alb różnego płótna, z różnymi siatkami i koronkami 11, komż 10, tudzież humerały, korporały, puryfikaterze, ręczniki, obrusy, jak również, paski, poduszki pod mszały, antypedia, baldachim, umbraculum, sukno, kilimy, całun, chorągwie, wszystkie te rzeczy jak i powyższa bielizna wyszczególniona w wizycie 1823 oraz dziekańskiemu i przy zdaniu koadiutorowi wyjaśnione, w ochędóstwie i czystości utrzymuje się po wiedzą PJX Proboszcza i dozorem komendarza przy tymże kościele, w późniejszym czasie nie przybyło.

§ III. Biblioteka kościelna

W bibliotece kościoła hrymiackiego pod wiedzą PJX Proboszcza zostający, dzieł karmiących rozum i zasilających duszę, rozmaitych autorów w V wizycie generalnej 1823 r. podług dat miejsca wydania itd. wyszczególnionych jest 92. Książek zaś wszystkich jest sześćdziesiąt jeden, które są w zupełności, a te mniej porządnie utrzymują się.

Księgi kościelne. Mszałów jest cztery in folio et in quarto, refuato dwa in 4^{to} i rytualik jeden in 8^{oo}, brewiarzy starych 3, książeczka do śpiewania koronki, ewangelijka, z epistołami całego roku, książeczka benedykcji i egzorcyzmów, mszał na reszcie greko-unicki w oprawie połączanej. Wszystkie książki wyjąwszy dobrych dwóch mszałów poszarpane, stare i podarte.

Akta metryczne

Ksiąg aktów metrycznych to jest chrztów, ślubów i pogrzebów, od 1756 po 1771 r. ksiąg 2 takżę chrztów od 1771 do 1811 a ślubów do 1822 i pogrzebów tak że razem 5 i wreszcie księga zapowiedzi i egzaminów przedślubnych podług dawanej formy, nowej zaś formy od 1827 ksiąg chrztów, ślubów i pogrzebów 3 i księga egzaminów przedślubnych, książki to po przejrzeniu znalazłem czysto, czytelnie i podług formy spisane, poświadczane przez wizytujących, które także podpisałem i nadto poleciłem ażeby w przypadku żądającym za granicę metryki też same po polsku podług nowej formy i w łacińskim języku wydane były.

Księgi gruntowe

Książ pod tym tytułem jest wszystkich dwadzieścia, to jest księgi procesów i poleceń rządowych, diecezjalnych i dziekańskich, księgi wizyt, obługów odprawionych, ekspedycji i parafialnych, ludności parafian. Opis sztuki ogrodniczej. Przychodów i rozchodów i innych ksiąg bractwa tego kościoła. Księgi te w przyzwoitej konserwie zostają. Księgi zaś do zapisywania przybywających lub ubywających rzeczy kościelnych nie ma.

Archiwum kościelne

W tym archiwum mieszczą się r. 1800 miesiąca Quintilis⁶⁷ między JWy Biskupem Sierakowskim proboszczem zinkowskim z jednej a sukcesorami JW. Biskupa Cieszkowskiego uczyniona i tego roku 1 grudnia w ziemstwie latyczowskim oblatowana komplacja. 2. 1800 w pozostałości JW. Biskupa Cieszkowskiego zaczęta, a 1801 skończone oryginalne dzieło nareszcie. Kopia, wypis, oblaty, ewikcje, i asekuracja do dokumentów kościoła hrymiackiego należące, w bezpiecznym miejscu zachowują się.

§ VI. Porządek nabożeństw

Ten jest następujący: w dniu powszednie o godzinie 8 z rana msza św. czytana bywa, w niedziele zaś o godzinie 8 dzwonią na jutrznie, po tej, ukończonej organista gra godzinki albo bractwo śpiewa koronkę, po tym dzwonią na sumę i po zwyczajnej aspersji i suma wychodzi, po Credo czytana się Ewangelię i miewa się stosowaną do niej naukę lub kazanie po sumie przy wystawieniu Sanctissimum w puszcze śpiewają się Suplikacje i pieśń: *Przed oczy Twoje Panie*. W dni uroczyste, podobnież co do czasu odbywa się nabożeństwo, z dopełnieniem obrządku rytuałem przepisanych z procesją po których dopiero śpiewa się Suplikacje i pieśń: *Przed oczy Twoje* i na tym ranne kończy się nabożeństwo. Hymn; *Te deum laudamus* w dniu świąt dorocznych, dworskich za najjaśniejszego Cesarza, Jego prześwietną rodzinę, zawsze się śpiewa a z ambony, nie w imieniu władzy świeckiej, bez pośrednictwa duchownej nie ogłasza się.

Bractwo kościelne

Przy kościele parafialnym, filialnym hrymiackim jest bractwo zaprowadzone, pod tytułem Św. Szkaplerza za przyzwoleniem karmelitów generała⁶⁸ w Rzymie, dnia 27 kwietnia podpisanym tegoż 1781 roku m[i]e[si]ąca lipca 17 dnia od władzy diecezjalnej dopuszczonym. Funduszów legacyj-

⁶⁷ Łac. czerwiec.

⁶⁸ Hilarion ab Omnibus Sanctis, (provincialis parisiensis) prowincjał paryski, (praepositus generalis) generał zakonu w latach 1777–1787, A. Fortes, *Catalogus Superiorum Generalium O.C.D. Congregationis Italiae 1600–1875 et Totius Ordinis 1875–1985*, Monumenta Historica Carmeli Teresiani, Subsidia Selecta 1, Roma 1988, s. 21–22, 39.

nych nie ma. Ma tylko pasieki, pni 123, prócz tego połowę dochodów z pasieki remanentowej wieczystej pni 55. W wiedzy P[ana] J[egomości] Ks[iędz]a] proboszcza będącej, która z przeznaczenia J[ego] W[ielebnosci] biskupa Cieszkowskiego na utrzymanie bractwa iść corocznie powinna. Bractwo to ma księgę swoich elekcji i sesji odbywanych, księgi przychodów i rozchodów kasy swojej do której się wnoszą wszelkie jakie tylko bądź mogą przychody, po obliczeniu w przód przy braciach starszych w przytomności ks[iędz]a] promotora komendarza. Rozchody równym czynią się sposobem, to jest jeżeli jakiegokolwiek zajdą potrzeby więc wspólnie na sesji się naradzają a uchwaliwszy do skutku przywodzą. Tak teraz ma bractwo w kasie swojej wraz z remanentem, od ostatniej dekanalnej wizyty złó[tych] sr[ebrynych] 359 gros[zy] 18. Rozchodu złó[tych] sr[ebrynych] 175 g[roszy] 9. Zostaje nadal złó[tych] srebrnych 184 gros[zy] 9. Obowiązkiem ich jest na nabożeństwie bywać w niedzielę i święta uroczyste koronkę w kościele śpiewać, przy procesjach i pogrzebach ze światłem i chorągwiami asystować, kościół w światło i tym podobne potrzeby z dochodów jakie mieć może upatrywać, czemu bractwo zadość czyni.

Administrowanie sakramentów

Przy administrowaniu Ś[więtych] Sakramentów kapłani przy tym kościele ze wszelką bogobożnością i przykładnością zachowania się w ubiorach przyzwoitych, to jest w sukni odpowiedniej stanowi, w komży, stule i biraje⁶⁹. Chrzest Ś[więty] pospolicie się w kościele administruje, wyjąwszy przypadek niebezpieczny słabości dziecka. Ceremonia chrztu, od chrztu z wody nigdy bez zmuszającej potrzeby nie rozdzielają się. Bierzmowanych w tej parafii niewielka jest liczba, których metryki w zadwornej kancelarii JW. Biskupa są złożone. Prócz wielkanocnej spowiedzi jeszcze podczas uroczystości znaczniejszych i w niedziele, zwłaszcza niższego rzędu ludzie, i to część mała do S.S zwykli przystępować, Sakramentów. Metryki wszystkie akuratanie się adnotują. Akty przed i po komunii S. przy liczniejszym zgromadzeniu przystępujących odmawiają się. Spowiedzi w konfesjonatach, kratkami opatrzonych, chybaży potrzeba inaczej okazała, odbywają się. Śluby małżeńskie w kościele błogosławią się zrobiwszy wprzód examen o niezachodzących kanonicznych przeszkodach, które się w księgę osobną wpisują. Wszystkie te sakramenty z gotowością, łagodnością, i powagą jaką przy tych S.S. aktach mieć przystoi, odprawiają się, prze co i ku tym S. Obrzędom w obecnych wzbudza się szacunek i tym bardziej w nich jeszcze utwierdza się wiara. Przy administrowaniu sakramentów, a szczególnie błogosławieniu ślubów, zawsze miewają się pewne krótkie o obowiązkach i świętości tych sakramentów nauczki. Indultu żądający do władzy się diecezjalnej wprost udają. Na wszelki wypadek w posługach duchownych

⁶⁹ Biret?

teraźniejszy PJX Kanonik Proboszcz daje koni swoich ile razy potrzeba i nie było jeszcze takiego wypadku iżby kto nieopatrzony S.S Sakramentami z tego Świata schodził. Słudzy przy kościele są skromni, bogobojni, pilni do dopełnienia obowiązków swoich i żadnym szkodliwym nie podlegają nałogom. Lud wierny, niższej klasy zawsze większą pobożnością, szacunkiem i przywiązaniem do religii odznaczający się, ile ciężką miarkowany pracą dozwala, gromadzą się do świątyni Pańskiej i tam w duchu pokory skromnie i przystojnie zachowuje się. Oziębłość ku religii, która wyższej klasy ludzi serca i umysły zajęła, dotknąć jeszcze ich prostej duszy nieśmiała. Mało jednak przykazania względem święcenia dni Bogu poświęconych przestrzegają, zwłaszcza w letnie dni ulegają natarczywej potrzebie i w święta robić muszą, bo reszta dni obowiązki ze stanu ich wypływające zabierają i dlatego nauki i katechizmy często opuszczają. Nie ma jednak żadnego, który by pierwszych prawd religii nie wiedział. Rodzice, dziatki i gospodarze swą czeladkę rzadko kiedy na nabożeństwo lub katechizmy razem prowadzą i wszyscy parafianie razem nigdy się do kościoła nie gromadzą.

§ V. Zabudowania kościelne

O kilkadziesiąt kroków od kościoła ku zachodowi przy drodze jest brama, która na dziedziniec komendarii prowadzi. Pośrodku prawie tego jest dom z drzewa zbudowany, frontem na wschód obrócony, z gankiem. Dach snopkami posyty, z ganku wchodzi się do sieni, z której po lewej stronie są drzwi, jedno do piekarni, drugie do pokoju mieszkalnego komendarza. Dom ten rychło zupełnego przedstawienia potrzebować będzie. Na tymże dziedzińcu, od rogu piekarni szopa z drzewa pobudowana, pod słomą. W obrębie placu, około tego domu jest ogród warzywny, na nim wyrźnięty w ziemi stebnik⁷⁰ słomą pokryty. Cały ten plac i dziedziniec płotem z chruštu plecionym obwiedziony, potrzebującym nowego przesypania. W rogu zachodniego, kościelnego cmentarza, w niewielkiej odległości jest dom dla organisty z drzewa zabudowany, słomą pokryty, w nim jest izba z alkie-rzem i po prawej stronie chatka, mała, niczym nie jest ogrodzony, prócz, że ogród z jednej strony do domu przypierający, błahym obwiedziony płotem, a częścią tylko rowem okopany. I ten dom w najwyższym zaniedbaniu, zaraz nawet zupełnego przebudowania wymaga, co dowodzi, że w swoim czasie, około całości kościoła i jego zabudowań zbywało na prawdziwej gorliwości.

§ VI. Proboszcz i inni kapłani w parafii

Proboszcz tego kościoła jest ten sam co kościoła zinkowskiego PJX Wiktor Markiewicz, kanonik i doktor, o którym w opisanu zinkowskiego kościoła obszerniejsza dała się wiadomość. Komendarzem zaś przy tutejszym

⁷⁰ Budynek przeznaczony do przechowywania uli w zimie.

kościół jest WJX Marcin Misiewicz stanu szlacheckiego, ma wieku lat 34, kapłaństwa 11. Zaraz po wyświęceniu na kapłana został wikariuszem przy kościele Hrymiackim i do dziś dnia przy nim zostaje, nieodstępny jest kościoła i stale mieszka w swoim domku aby w każdym czasie wiernie się sta- wił, gdy go powinność i obowiązki parafialne powołują. Stopnia uczonego nie ma, ma jednak naukę odpowiednią stanowi swemu. Umie język polski i łaciński, ma własne książki teologiczne i duchowne, ile czas wolny od zatrudnieni i posług parafialnych pozwala z przyjemnością nimi się zajmuje. Rekolekcje odbył, ma aprobatę do słuchania spowiedzi za uprzednio zda- nym egzaminem i przedstawieniem Dziekana od władzy diecezjalnej sobie wydaną. Obligi jakie ma, powinność odprawiać wszystkie bez opuszczania wypełnia. Najświętszą ofiarę sprawuje poważnie, pilnie i z zebraniem du- cha. Pacierzy kapłańskie odmawiać nie zaniedbuje. Obyczaje i sprawowa- nie się ściśle, odpowiednie powołaniu. Tonsurę, krój i kolor sukni nosi sto- sownie do praw i przepisów kościoła i unika kompanii i miejsc w których by mu znajdować się nie przystało.

§ VII. Fundusz kościoła hrymiackiego

Kościół świecki, parafialny, hrymiacki, ile tylko filialny kościoła zin- kowskiego, ale dla wygody parafian tegoż kościoła w dobrach jego fundu- szowych wsi Hrymiacze erygowany, w wiedzy proboszcza zinkowskiego zostający, ma dziś swoją odrębną parafię, funduszków jednak żadnych osob- nych nie ma. Sumy tylko kapitałne, które się niżej wyjaśnia, stanowią od- rębny i cały jego fundusz, z którego komendarz przy tym kościele i szpital ubogich utrzymują się, a te są następujące.

§ VIII. Sumy legacyjne

Pierwsza suma 8000 zł[tych] sr[ebrnych] to jest 6000 na utrzymanie przy tym kościele księdza 2000 zł[tych] na lampę przed sanctissimum testamentem niegdyć JW. Biskupa Cieszkowskiego legowanana wsi Bęb- nowce z procentem piątym, hipotekowana, ogółem rubli 1200 od których procentu wikaryjskiego do rąk proboszcza pobiera się rubli 60, ma nad- to tenże wikariuszznaczony procent od pasieki remanentowej 55 pni, za co mu proboszcz stół swój daje i aceidensa ex iuribus stolae⁷¹, jako bez żadnej depaktuacji przychodzą, na własne potrzeby. Druga suma zł[tych] sr[ebrnych] 8000 przez tegoż Biskupa Cieszkowskiego na fundusz szpitala ubogich hrymiackich na dobrach wsi Pokutyńce z procentem szóstym hi- potezowana a w rub[lach] sr[ebrnych] 1200 od których procentu pobiera rocznie PJX Proboszcz rub[li] sr[ebrnych] 72. Takież sumka 3000 zł[tych] sr[ebrnych] lubo w wizy[cie] general[nej] 1823 r. z innymi legatami przy

⁷¹ Okazyjne przychody za posługi kościelne.

kościół zinkowski zapisana, że jednak hrymiackiemu użytkuje kościółowi i dla niego wyraźnie należy, dlatego się tu umieszcza, od której procentu rocznie pobiera się rub[li] sr[ebnych] 27. Otóż z tego składa się cała intrata roczna tego kościoła z której opłaca się komendarz i zakrystianin, daje się na lampę, przed Sanctissimum na utrzymanie 8^u ubogich w szpitalu hrymieckim, na wino do kościoła, reszta zaś pozostałych, na reparację kościoła i zabudowań obracać się winno. Co do objęcia rządu przez nowo nastalego proboszcza niezupełny odbierało skutek, a takowe niezupełności, dziś nowy proboszcz z własnej kieszeni załatwiać musi, do czasu póki nie zaprowadzi porządku znacznie teraz rozprężonego.

Ziemia kościelna

Ziemi tego kościoła ogółem 1^{mo} pod kościołem i cmentarzem ościenym, pod domem wikarjowskim, po[d] cmentarzem grzebalnym i pod sadzą brackiego futora z zamiejskimi i lewadą morgów 3 i prętów 150⁷².

§ IX. Parafia i parafianie

Kościół parafialny Hrymiacki nie ma osobnego prezentera JOX Maria Witemberska, jako neolatorka, na proboszcza zinkowskiego prezentuje, a ten jest tym samym i proboszczem kościoła zinkowskiego, komendarz WJX Misiewicz przykładnym prowadzeniem się swoim zjednał dla siebie szacunek i poważanie u swoich parafian, przeto w każdym czasie skutecznie do serca i duszy mówić może, o tym co w dniach zbawienia jest potrzebnym. Parafianie w ogóle są przychylni i dbali o zbawienie dusz swoich, znajdują się jednak w wielkiej części między nimi, którzy nadto wszystko mniej więcej są obojętnymi, a to z powodu nie bywania na nabożeństwach, naukach, kazaniach. Do czego im się staje przeszkadzają ciągła praca i niedostatek. Małżeństw pozornych nie ma, publicznych zgorszeń nie słyhać.

Szkoła Parafialna

Z układu z komisją edukacyjną krzemieniecką, przy tym kościele szkoła parafialna nie jest naznaczona przy kościele Hrymiackim i lubo przez niegdyś JW Biskupa Cieszkowskiego sumka 1000 zło[tych] srebr[nych] na bakałarza zapisana była, ale procent od niej do ogółu funduszu dziesiątego grosza na szkoły parafialne z dochodów beneficjum zinkowskiego załączony.

⁷² W latach 1819–1849 morga wynosiła 0,55987 ha. Morga była równa 3 sznurów kwadratowy, a jeden sznur wynosił 10 prętów, zatem 1 morga = 300 prętów kwadratowych. Czyli powierzchnia pola należącego do hrymiackiego kościoła wynosiła 3½ morgi, co daje 1,96 ha; D. Fenna, op. cit., s. 172, 174, 185, 270.

Szpital ubogich

Dom szpitalny jeszcze w r[oku] 1816 ogniem spłonął, którego jeszcze do dziś dnia nie odbudowano i dlatego ubodzy po wsi u swoich krewnych mieszkają. Fundusz zaś szpitalny na osiem osób uczyniony składa się z sumki 8000 zł[otych] srebr[nych] przez JW. Biskupa Cieszkowskiego legowanej na dobrach wsi Pokutynie, hipotekowanej, z procentu, więc od tej sumy, każdy z ubogich powinien pobierać po zł[otych] sr[ebrych] 50, a razem wszyscy 400 zł[otych]. Reszta procentu zostaje zł[otych] srebr[nych] 80 na potrzeby szpitala przeznaczone jednakże przez czas nawet koadjutorii połowę, pensji swojej nie otrzymali.

§ X. Wiadomość sumaryjna z metryk kościoła parafialnego, filial[nego] hrymiackiego od lat dziesięciu o narodzonych, zaślubionych i umarłych płci obojej

samobójczą śmiercią	męskich		żeńskich					
umarłych naturalną	męskich		żeńskich					
zaślubionych	męskich		żeńskich					
	za dyspensą od pokrewieństwa		za indultami					
narodzonych	za zapowiedziami							
	nieprawe łoża		prawie łoża					
	żeńskich		męskich					
wyszczególnie- nie lat i parafii	żeńskich		męskich					
parafia hrymiacka	1819		21		24			
	1820		19		16			
	1821		24		18		1	
	1822		32		13			
	1823		21		13		2	
	1824		28		19		2	
	1825		24		22		1	
	1826		15		26		3	
	1827		22		18		2	
	1828		15		13			
	w ogóle		222		192		11	

Stan parafii kościoła hrymiackiego

Nazwa wsi	narodzo- nych		zaślubionych par	umarłych		przyjmując. S.S. Sacram.		nieprzyjm. S.S. Sacram.	
	męskich	żeńskich		męskich	żeńskich	męskich	żeńskich	męskich	żeńskich
Hrymiaczka	11	6	5	10	7	133	124	53	35
Bebechy	3	5	6	7	1	100	121	43	31
Werbka Murow[ana]	7	7	3	3	2	90	97	26	18
Baranówka		4	2	1	2	32	32	9	12
Krutoborodynie	6	3	1	5	3	46	60	21	23
w ogóle	27	25	17	26	15	401	434	152	129

Dekret reformacyjny

Po zwizytowaniu i opisanu kościoła parafialnego, zinkowskiego, na mocy danej mi delegacji 18 lipca 1829 r., odbyłem razem wizytę kościoła filialnego, hrymiackiego, wchodziłem we wszystko jak instrukcja JW. Metropolity kazała, oddałem gdzie należało i komu słuszną pochwałę, lubo co było chybionego sprostowałem, a do dalszego uskutecznienia PjX Proboszczowi następujące artykuły podaję. 1. Kruchtę od drzwi frontowych kościoła przymurować, lub z drzewa pobudować. 2. Ściany zewnątrz i wewnątrz kościoła pobielić. 3. Mur i sklepienie u skarbcza rozpuścić wzmocnić i naprawić. 4. Pobicie dachu na tymże kościele w czwartej części niedobite, dokończyć. 5. Posadzkę tu i owdzie pozapadana podsypać i lepiej poprawić. 6. Ławki wzmocnić. 7. Sufit w kościele w środku gdzie sznur od sygnaturki przechodzi, wyłamany i w wielu miejscach ugięty, poprawić. 8. Plac kościoła nowym parkanem opasać, a lepiej jeszcze obmurować. 9. Dzwonnicę, która jest znacznie spróchniała, albo dobrze wzmocnić i dach gontami pobić, albo na miejscu by nową pobudować. 10. Cmentarz grzebalny stary, ciałami wiernych zmarłych przepełniony na inne wygodniejsze miejsce przenieść. 11. Podarte i podezelowane stuly i manipularze do wielu ornatów poreperować, lub nowe posprawiać. 12. Książki biblioteki kościelnej w lepszy porządek przyprowadzić i wszędzie ochędóstwa i czystości przestrzegać. 13. Księgi do zapisywania ubywających i przybywających rzeczy sporządzić. 14. Dom komendarski nieco opatrzyć należy i płoty polepszyć. 15. Dom organisty, stary i wałacy się zrzucić a [w] jego miejsce nowy pobudować potrzeba. 16. Szpital ubogich, który jeszcze w roku 1816 ogniem spłonął i dotychczas niepobudowany PjX Proboszcz rychło pobudowaniem

nowego się zajmie, ażeby uboż po chatach się wiejskich nie tułała. 17. Zaległe niedopłaty od lat kilku już to sługom kościelnym, już to szpitalnym i komendarzowi skąd indemnizacją onych władza diecezjalna przeznaczy, dopełni.

Delegowany, generalny metropolitalny wizytator kanonik gremialny kamieniecki X Jan Wybodowski.

Na laku czerwonym pieczęć wyciśniona.

Sekretarz gener[alny] metropolitalnego wizytatora kleryk Ludwik Hruszyński.

Leszek Opyrchal, Ruslan Nahnybida

Bibliografia

Źródła archiwalne

Acta Visitationis Generalis Ecclesiarum Diæcesis Camencensis per excellen[tissimum, ill[ut]r[issimum] & Reverend[issimum] Dominum Veneceslaum Hieronimum De Boguslavice Sierakowski Episcopum Camenecen[sem] Celebratæ Anno Domini 1741mo, Biblioteka PAU i PAN w Krakowie, sygn. 2002, mikrofilm 469, k. 369–385.

Wizyta generalna, metropolitalna kościoła parafialnego zinkowskiego w guberni podolskiej, powiecie latyczowskim, w mieście Zinkowie, dekanacie latyczowskim położonego, przez delegowanego, metropolitalnego, generalnego wizytatora X. Jana Wybodowskiego, kanonika gremialnego, katedralnego, kamienieckiego roku 1830 miesiąca stycznia, 20 dnia odprawiona, Державний Архів у Хмельницької Області. Ф. 685. – Оп. 4., спр. 31, k. 152–161.

Wizyta generalna, metropolitalna kościoła parafialnego hremienieckiego w guberni podolskiej, powiecie latyczowskim, we wsi Hrymieńce, dekanacie latyczowskim położonego, przez delegowanego, metropolitalnego, wizytatora X. Jana Wybodowskiego, kanonika gremialnego, katedralnego, kamienieckiego roku 1830 miesiąca stycznia, 20 dnia odprawiona, Державний Архів у Хмельницької Області. Ф. 685. – Оп. 4., спр. 31, k. 146–151.

Opracowania

Boroda Krzysztof, *Pojemność miar nasypnych w XVI-wiecznej Polsce, Prace Centrum Badań Struktur Demograficznych i Gospodarczych Przednowoczesnej Europy Środkowo-Wschodniej*, pod red. P. Guzowskiego i C. Kukli, Seria Monografie, t. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2023.

Chodkiewicz Aleksander, *Tablice stosunku dawnych miar i wag francuskich i koronno-literwsko-polskich z miarami i wagami nowymi a przyjętymi we Francyi*.

- Przez Alexandra Hrabiego Chodkiewicza, Towarzystwa Królewsko-Warszawskiego Przyjaciół Nauk, gospodarczo-rolniczego i galwanicznego członka. Ze zlecenia Ministra Spraw Wewnętrznych do druku podane, tab. XII, Drukarnia Xży Piarów, Warszawa 1811.
- Dopierała Kazimierz, *Księga papieży*, Zysk i s-ka, Poznań 2019.
- Fenna Donald, *Jednostki miar*. Leksykon, Świat Książki, Warszawa 2004.
- Fortes Antonius, *Catalogus Superiorum Generalium O.C.D. Congregationis Italiae 1600–1875 et Totius Ordinis 1875–1985*, Monumenta Historica Carmeli Teresiani, Subsidia Selecta 1, Roma 1988.
- Gloger Zygmunt, *Encyklopedia staropolska ilustrowana, ze wstępem Juliana Krzyżanowskiego*, t. 4, Wiedza Powszechna, Warszawa 1989.
- Kiryk Feliks, *Odrowąż ze Sprawy i Kupnowich. Odrowąż*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.
- Konopczyński Władysław, *Czartoryska Maria Zofia*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, PAU, Kraków 1938, s. 248–249.
- Konopczyński Władysław, *Czartoryski Aleksander August*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, PAU, Kraków 1938, s. 272–275.
- Korzon Tadeusz, *System monetarny w Polsce*, Warszawa 1891.
- Kumur Bolesław, *Rupniewski (Rupniowski) Stefan Bogusław* [w:] *Polski Słownik Biograficzny* t. 33/1, z. 136, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1991, s. 114–116.
- Kurtyka Janusz, *Materiały do repertorium podolskiego, dokumenty z lat 1430–1447*, [w:] J. Kurtyka, *Podole w czasach jagiellońskich. Studia i materiały*, Societas Vistulana, Kraków 2011.
- Kurtyka Janusz, *Repertorium podolskiego, dokumenty do 1430*, [w:] J. Kurtyka, *Podole w czasach jagiellońskich. Studia i materiały*, Societas Vistulana, Kraków 2011.
- Litak Stanisław, *Struktura terytorialna kościoła katolickiego w Polsce w 1772 roku*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1980.
- Marczyński Wawrzyniec, *Statystyczne, topograficzne i historyczne opisanie gubernii podolskiej z rycinami i mappami przez X. Wawrzyńca Marczyńskiego, kaznodzieję kamienieckiego, katedralnego i kapelana szkoły powiatowej*, t. 1, Drukiem Józefa Zawadzkiego, Wilno 1820.
- Nitecki Piotr, *Biskupi Kościoła w Polsce*, ODISS, Warszawa 1992.
- Pułaski Kazimierz, *Stare osady w ziemi kamienieckiej i dziedziczące na nich rody historyczne*, Nadbitka z: „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1902, t. 20.
- Rawita-Gawroński Franciszek, *Historia ruchów hajdamackich (w. XVIII.)*, t. 1, Nakładem K.S. Jakubowskiego, Lwów 1899.
- Rutkowski Marek, *Logistyka głodu. Ustawa cara Mikołaja I „o zebraniu zapasów dla zabezpieczenia mieszkańców państwa w czasie głodu” z 5/17 lipca 1834 r.*, [w:] *Małe miasta. Codziennosc*, pod red. M. Zemło, Wydawnictwo Uni-

wersytetu w Białymstoku, Białystok–Głogów Małopolski–Supraśl 2019, s. 271–314.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich, t. 3, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Drukarnia Wieku, Warszawa 1882.

Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. 3, PAN, Warszawa 1967; t. 9, PAN, Warszawa 1967.

Sochaniewicz Kazimierz, *Miary i ceny produktów rolnych na Podolu w XVI w.*, Nakładem Towarzystwa Ludoznawczego, Lwów 1929.

Tablice zamiany miar i wag rosyjskich na polskie i nawzajem, w *Komitecie Miar i Wag* ułożone, a z mocy artykułu 7go postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 2/14 Marca 1848 roku przez Kommissyę Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych dla powszechnego użytku wydane, Warszawa 1849.

Trajdos Tadeusz, *Kościół katolicki na średniowiecznym Podolu*, [w:] *Kościół chrześcijański na Podolu*, red. T. Trajdos, DiG, Warszawa 2015, s. 7–168.

Wołyniak [właściwie: J.M. Giżycki] *Zniesione kościoły i klasztory rzymsko-katolickie przez rząd rosyjski w wieku XIX-tym w diecezji łuckiej, żytomierskiej i kamienieckiej (gub. wołyńskiej, kijowskiej i podolskiej)*, „Nova Polonia Sacra” 1928, t. 1, s. 1–312.

Źródła internetowe

Słownik Języka Polskiego pod red. W Doroszewskiego; <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/tabin;5506336.html> [dostęp: 11.06.2026].

MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI
w WARSZAWIE

wystawa



INSUREKCJA KOŚCIUSZKOWSKA
1794 ROKU

Materiały i dokumenty z Centralnego Wojskowo-Historycznego
Archiwum Rosyjskiego w Moskwie

kwiecień - maj 1994

Warszawa, al. Solidarności 62 - Pałac Radziwiłłów

Plakat wystawy „Insurekcja Kościuszkowska 1794 roku. Materiały i dokumenty z Centralnego Wojskowo-Historycznego Archiwum Rosyjskiego w Moskwie”, prezentowanej w Muzeum Niepodległości w Warszawie w dniach 12 kwietnia–20 czerwca 1994 roku, w 200. rocznicę Insurekcji Kościuszkowskiej, nr inw. Pl.8275/1-2

Rafał Roman Małek

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0009-0000-0598-1563

Pragmatyzm i improwizacja. Polityka Rzeczypospolitej wobec Chanatu Krymskiego w latach 1632–1637 w świetle korespondencji Stanisława Koniecpolskiego

Słowa kluczowe

Stanisław Koniecpolski, Chanat Krymski, polityka wschodnia, Kresy południowo-wschodnie, dyplomacja Rzeczypospolitej, Orda Budziacka

Streszczenie

Artykuł analizuje relacje polsko-tatarskie w latach 1632–1637 w świetle korespondencji hetmana Stanisława Koniecpolskiego. Tekst weryfikuje tradycyjny obraz stosunków z Chanatem Krymskim, ukazując pragmatyczną grę dyplomatyczną, w której Orda bywała cennym sojusznikiem (np. podczas wojny smoleńskiej). Przeprowadzona analiza potwierdza, że wobec problemów samej Rzeczypospolitej, ciężar polityki wschodniej spoczął na Stanisławie Koniecpolskim. Wykorzystując własny autorytet, wywiad i prywatne finanse, hetman umiejętnie balansował między mocarstwami oraz walczącymi o władzę ordami (m.in. podczas uchodźstwa Ordy Budziackiej w 1637 roku). Jego działania, łączące rację stanu z ochroną własnych latyfundiów na Kresach, stanowiły skuteczną, lecz wymuszoną improwizację, maskującą niewydolność aparatu państwowego.

Wstęp

Pierwsza połowa XVII wieku to okres, w którym Rzeczpospolita Obojga Narodów zmuszona była prowadzić politykę wielowektorową, balansując między zagrożeniem ze strony Moskwy, Szwecji oraz Imperium Osmańskiego. W popularnym obrazie relacji polsko-tatarskich tego okresu przyjęło się postrzeganie ich głównie przez pryzmat niszczycielskich najazdów, co znajdowało uzasadnienie zwłaszcza w realiach lat 20. XVII wieku¹. Jednakże analiza korespondencji hetmana wielkiego koronnego Stanisława Koniecpolskiego odsłania znacznie bardziej złożony obraz. Szczególnie w latach 30. XVII wieku, w obliczu wojny smoleńskiej, najazdu Abazy paszy oraz napięć na Zaporozżu, Chanat Krymski stawał się niejednokrotnie nie tylko wrogiem, ale i racjonalnym partnerem w grze dyplomatycznej.

Zagadnienie to doczekało się obszernej literatury przedmiotu. Fundamentem wiedzy o relacjach polsko-tatarskich pozostaje klasyczna praca Bohdana Baranowskiego *Stosunki polsko-tatarskie w latach 1632–1648*², synteza Leszka Podhorodeckiego *Chanat Krymski i jego stosunki z Polską w XV–XVIII w.*³ i Dariusza Skorupy *Stosunki polsko-tatarskie 1595–1623*⁴, przez nowoczesne ujęcie dyplomatyczne Dariusza Kołodziejczyka⁵, aż po najnowsze, analityczne prace Andrzeja Gliwy o skutkach ekonomicznych najazdów⁶ czy dwutomowe

¹ A. Gliwa, *Szlachta i sejmik ziem lwowskiej, przemyskiej i sanockiej w Sądowej Wiszni wobec wzrastającego zagrożenia militarnego ze strony ord tatarskich w latach 20. XVII wieku*, [w:] *Na sejmikach i sejmach. Szlachta ziemi przemyskiej w życiu politycznym Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. D. Kupisz, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2021; idem, *Kraina upartych niepogód. Zniszczenia wojenne na obszarze ziemi przemyskiej w XVII wieku*, Wydawnictwo Naukowe Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Przemyśl 2013, s. 205–353, 660.

² B. Baranowski, *Stosunki polsko-tatarskie w latach 1632–1648*, Uniwersytet Łódzki, Łódź 1949, s. 27–30.

³ L. Podhorodecki, *Chanat Krymski i jego stosunki z Polską w XV–XVIII w.*, Bellona, Warszawa 1987.

⁴ D. Skorupa, *Stosunki polsko-tatarskie 1595–1623*, Neriton, Warszawa 2004.

⁵ D. Kołodziejczyk, *The Crimean Khanate and Poland-Lithuania International Diplomacy on the European Periphery (15th–18th Century). A Study of Peace Treaties Followed by Annotated Documents*, Leiden 2011.

⁶ A. Gliwa, *Szlachta i sejmik...*, op. cit.; idem, *Kraina upartych niepogód...*, op. cit.

dzieło Achmeta Szejchumierowa o wojskowości ordyńskiej⁷. Równolegle, dzięki badaniom Przemysław Gawrona⁸, pogłębiono wiedzę o ustrojowej pozycji samego hetmana Stanisława Koniecpolskiego.

Mimo tak bogatej bazy opracowań, dynamika relacji polsko-tatarskich w okresie lat 1632–1637 wciąż kryje obszary wymagające re-interpretacji. Wydana przez Annę Biedrzycką edycja źródłowa korespondencji hetmana⁹ dostarcza bezcennego materiału epistolarnego, który pozwala spojrzeć na politykę wschodnią nie z perspektywy centralnych decyzji sejmowych, lecz przez pryzmat codziennej, zrutyinizowanej gry dyplomatycznej na pograniczu.

Niniejszy artykuł ma na celu ukazanie tej właśnie dynamiki. Lektura listów z lat 1632–1637 ukazuje znaczną autonomię Koniecpolskiego jako kreatora polityki wschodniej. Analizując korespondencję hetmańską, nie sposób pominąć wpisanego w nią, naturalnego dla tej epoki, elementu magnackiej autokreacji i politycznego lobbingu. W niniejszym tekście wychodzę jednak z założenia, że nie stanowią one wyłącznie retorycznego balastu – przeciwnie, jawią się jako pełnoprawne i świadomie wykorzystywane narzędzia dyplomatyczne. Kreowanie siebie na jedyne gwaranta bezpieczeństwa Rzeczypospolitej nierozzerwalnie wiązało się z chłodnym pragmatyzmem hetmana, uwarunkowanym zarówno racją stanu, jak i koniecznością ochrony dóbr prywatnych. Z kolei zasygnalizowana w tytule improwizacja to nie brak strategii, lecz wymuszona przez zapaść państwowego systemu zręczność operacyjna. Wobec opieszałości instytucji centralnych i pustek w skarbie, Koniecpolski potrafił błyskawicznie adaptować się do koniunktury międzynarodowej, uciekając się do rozwiązań nieformalnych *ad hoc* i kompensując państwowe niedobory własnym autorytetem oraz prywatnym kredytem.

⁷ A. Szejchumierow, *Armia Chanatu Krymskiego. Organizacja i taktyka (XV–XVIII w.)*, INFORTeditions, Tarnowskie Góry 2022; idem, *Armia Chanatu Krymskiego. Strategia, organizacja kampanii, życie codzienne i stosunki z sąsiadami (XV–XVIII w.)*, INFORTeditions, Tarnowskie Góry 2024.

⁸ P. Gawron, *Hetman Koronny w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej w latach 1581–1646*, Neriton, Warszawa 2010.

⁹ *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego hetmana wielkiego koronnego 1632–1646*, oprac. A. Biedrzycka, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana”, Kraków 2005.

Współpraca tatarsko-polska w dobie wojny smoleńskiej (1632–1634)

Początek lat 30. XVII wieku przyniósł Rzeczypospolitej skumulowane zagrożenie: agresję moskiewską¹⁰, która nastąpiła w newralgicznym momencie bezkrólewia po śmierci Zygmunta III Wazy (zm. 30 IV 1632 roku), oraz nieco późniejszy wybuch walk na granicy południowej¹¹. Zauważyć należy specyfikę tych zmagają: mimo toczącej się wojny z siłami tureckimi, Chanat Krymski – będący formalnym wasalem Porty – nie wsparł dywersji skierowanej przeciwko państwu polsko-litewskiemu. Taki obrót spraw Rzeczpospolita zawdzięczała aktywnej polityce zagranicznej¹².

Przejawem tej aktywności były zabiegi o pomoc osmańskiego wasala, chana Dżanibeka Gireja (panującego z przerwami w latach 1610–1635), przeciwko Moskwie¹³. Było to posunięcie ryzykowne, lecz podyktowane kalkulacją strategiczną. Rzeczypospolitej sprzyjał fakt, że decyzja dotycząca ataku na państwo moskiewskie została podjęta w Bakczysaraju już w lutym 1632 roku, a sam chan podjął ją, lekceważąc bieżące interesy i dyrektywy płynące z Konstantynopola¹⁴. W listach z lata 1633 roku chan i jego wezyr otwarcie potwierdzili sojusz. Dżanibek Girej pisał do Koniecpolskiego: „na prośbę W.W. posłaliśmy wojsko nasze do Moskwy, lubośmy w przyjaźniej z nimi żyli i od nich wielkie upominki miewali. A to dlatego najwięcej, abyśmy oświadczyli to, że my nieprzyjaciół waszych cierpieć nie chcemy”¹⁵.

Współpraca ta nie ograniczała się do deklaracji, lecz miała wymiar konkretnych działań militarnych, wywierających nacisk na państwo moskiewskie¹⁶. Wezyr chana, Mehmed Szach aga, był w swojej kore-

¹⁰ D. Kupisz, *Smoleńsk 1632–34*, Bellona, Warszawa 2001, s. 93.

¹¹ L. Podhorodecki, *Wojna polsko-turecka 1633–1634 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1976, t. 20, s. 35.

¹² B. Baranowski, op. cit., s. 27–30.

¹³ A. Szejchumierow, *Armia Chanatu Krymskiego...*, op. cit., s. 37; L. Podhorodecki, *Chanat Krymski i jego...*, op. cit., s. 158–159. S. Koniecpolski starał się również o uzyskanie wsparcia od Tatarów budziackich, zob. B. Baranowski, op. cit., s. 21.

¹⁴ L. Podhorodecki, *Wojna polsko-turecka...*, op. cit., s. 33.

¹⁵ Dżanibeg Girej do Stanisława Koniecpolskiego, Bakczysaraj VII/VIII 1633, [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., nr 31, s. 128.

¹⁶ Duże znaczenie agresji tatarskiej w przebiegu tego konfliktu przypisywał papieski nuncjusz Honorato Visconti, zob. P. Duda, *Krzyż i karabela. Polityka*

spondencji jeszcze bardziej bezpośredni, informując hetmana o strategicznym przesunięciu sił: „wojska krymskie, które do Polskiej gotowe były, obróciłem do Moskwy naprzeciwko nieprzyjaciołom naszym”¹⁷.

Ten ryzykowny krok dyplomatyczny okazał się posunięciem, które przyniosło wymierne korzyści. Nie tylko zneutralizowano Chanat Krymski, uniemożliwiając mu wsparcie inwazji nowego bejlerbeja Siliirii, Abazy paszy¹⁸, ale wręcz skierowano tatarski potencjał militarny przeciwko Moskwie – dyplomatycznemu mocodawcy tureckiej agresji¹⁹. Zaangażowanie Chanatu w konflikt z państwem moskiewskim spowodowało, że wojna polsko-turecka z lat 1633–1634²⁰, będąca bezpośrednim następstwem najazdu

zagraniczna Rzeczypospolitej Obojga Narodów w ocenie dyplomacji papieskiej w latach 1623–1635, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019, s. 207.

¹⁷ Mehmed Szach aga do Stanisława Koniecpolskiego, Bakczysaraj VII/VIII 1633, [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., nr 32, s. 129.

¹⁸ Abaza Mehmet pasza zastąpił na stanowisku skłonnego do ugody Damata Murtazę paszę w 1633 r. Sam Abaza pasza mógłby być nazwany awanturnikiem – buntował się przeciw cesarzowi tureckiemu trzykrotnie: po raz pierwszy pod (drugimi) rządami Mustafy I (1622–1623) oraz dwukrotnie za panowania Murada IV (1623–1640). Murad IV, najwyraźniej mający wysokie mniemanie o zdolnościach militarnych Abazy paszy, ułaskawił buntownika. Zob. S. Shaw, *History Of The Ottoman Empire And Modern Turkey*, Vol. 1, *Empire of the Gazis: The Rise and Decline of the Ottoman Empire, 1280–1808*, Cambridge University, Cambridge 1976, s. 193–195. Dla szerszego kontekstu kryzysów i rebelii w Imperium Osmańskim w pierwszych dziesięcioleciach XVII wieku, zob. S. White, *The Climate of Rebellion in the Early Modern Ottoman Empire*, Cambridge University, Cambridge 2011.

¹⁹ O stałej obecności posłów moskiewskich w Konstantynopolu czytamy w liście od szpiega S. Koniecpolskiego, zob. N.N. do Stanisława Koniecpolskiego, Konstantynopol 22 VI 1633, [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., nr 24, s. 107.

²⁰ Literatura dotycząca samej wojny jest dość szeroka: L. Podhorodecki, *Wojna polsko-turecka 1633–1634 r....*, op. cit.; Ł. Pabich, *Wojna polsko-turecka w latach 1633–1634*, Napoleon V, Oświęcim 2019, A. Bożejewicz, *Bitwa pod Kamieńcem Podolskim 22 października 1633 roku – próba charakterystyki*, [w:] *Studia z historii politycznej i wojskowej*, red. P. Budzyński, M. Dawczyk, K. Gryglewski i in., „Vade Nobiscum” 2019, t. 20. Stanowisko mołdawskie przedstawił Dariusz Milewski: D. Milewski, *Mołdawia wobec zatargu polsko-tureckiego w latach 1633–1634*, [w:] *Hortus bellicus. Studia z dziejów wojskowości nowożytnej. Prace ofiarowane Profesorowi Mirosławowi Nagielskiemu*, red. K. Bobiatyński,

Abazy paszy²¹, musiała rozegrać się bez szerszego udziału sił krymskich²². W ten sposób Rzeczpospolita, walcząc *de facto* na dwa fronty, zdołała obrócić część sił jednego potencjalnego wroga przeciwko drugiemu.

Ten znaczący sukces dyplomatyczny na froncie wschodnim nie opierał się jednak na politycznych sentymentach, lecz na konkretnej walucie, co szybko obnażyło systemową słabość skarbową Rzeczypospolitej. Mehmed Szach aga wprost uzależniał dalsze działania od regularnego nadsyłania „upominków”, grożąc w swej korespondencji natychmiastowym pojednaniem z Moskwą oraz domagając się uwolnienia przetrzymywanego w Polsce Islama Gireja²³. Tymczasem skarbiec państwowy znajdował się w stanie zapaści – jego zasoby zostały w dużej mierze wyczerpane przez znaczne obciążenia wynikające z wojny smoleńskiej²⁴. Sytuacja stała się krytyczna zimą na przełomie 1633 i 1634 roku²⁵. Państwu polsko-litewskiemu

P. Gawron, K. Kossarzecki i in., Neriton, Warszawa 2016. Optyka Stolicy Apostolskiej została zbadana przez Pawła Dudę, P. Duda, „*Jego Świątobliwość uznaje, że lepiej będzie kontynuować wojnę, tym bardziej kiedy jest nadzieja na zwycięstwo*”. *Aktywność dyplomacji papieskiej podczas konfliktu polsko-tureckiego z lat 1633–1634*, „*Wschodni Rocznik Humanistyczny*” 2019, t. 16, z. 2, s. 75–97.

²¹ Jak przekonuje M.H. Cevrioğlu w swoim artykule, władza w Konstantynopolu nie była do końca zdecydowana, a instrukcje dotyczące inwazji były kilkakrotnie wycofywane. Otwarte pozostaje pytanie, czy ostatecznie rozkazy zaniechania wojny z Rzeczpospolitą nie dotarły, czy zostały zignorowane przez ambitnego Abazę paszę, zob. M.H. Cevrioğlu, *Sultan Murad IV's Polish Campaign (1634)*, „*Acta Poloniae Historica*” 2020, t. 122, s. 212–215.

²² W walkach brały udział ordy: budziacka i dobrudzka, choć sam Kantymir uchylił się od udziału, zob. L. Podhorodecki, *Hetman Stanisław Koniecpolski*, Bellona, Warszawa 2011, s. 218; Ł. Pabich, *Wojna polsko-turecka...*, op. cit., s. 143.

²³ Stanisław Koniecpolski do Mehmeda Szach agi, ok. V–VI 1633, [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., nr 100, s. 200–201.

²⁴ Więcej o skarbowości w dobie wojny smoleńskiej zob. A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587–1648. Projekty – Ustawy – Realizacja*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2023, s. 196–212.

²⁵ Zwłoka w przekazaniu upominków oraz zatrzymanie posła skłoniły chana nawet do złożenia obietnicy wsparcia Michała Romanowa w walce z Władysławem IV. Na szczęście dla Rzeczypospolitej kryzys szybko zażegnano, dzięki poselstwu tłumacza kancelarii koronnej Sulejmana Rubanowa. D. Kołodziejczyk, op. cit., s. 143; Ł. Pabich, *Wojna polsko-turecka...*, op. cit., s. 129.

sprzyjało chwilowe pogorszenie relacji krymsko-osmańskich, związane z zaangażowaniem Konstantynopola na wschodzie²⁶, lecz Koniecpolski, świadom realiów pogranicza, ostrzegał Władysława IV w liście z 9 grudnia 1633 roku, że nieopłaceni Tatarzy lada chwila mogą zmienić front i najechać Rzeczpospolitą²⁷.

Wobec bezradności podskarbiego nadwornego koronnego Jerzego Ossolińskiego w kwestii szybkiego pozyskania środków, król autoryzował hetmana do zaciągnięcia prywatnej pożyczki w wysokości 10 tys. talarów na opłacenie sojuszników, obiecując jej późniejszą refundację „z szkatuły naszej”²⁸.

Ten epizod doskonale ilustruje ówczesne realia państwowe: wobec niewydolności centralnych instytucji skarbowych i ociążałości systemu sejmowego, to osobisty autorytet i prywatny kredyt Stanisława Koniecpolskiego²⁹, a nie aparat państwowy, stawały się gwarantem utrzymania strategicznych sojuszy i bezpieczeństwa granic Rzeczypospolitej. Potwierdzeniem statusu hetmana pozostaje fakt, iż kluczowa korespondencja muzułmańskich dostojników kierowana była bezpośrednio do Koniecpolskiego, który stał się jednym z kluczowych uczestników procesu decyzyjnego w sprawach południowo-wschodnich. Hetman, zarządzając frontem południowym, wykazał się nie tylko talentem dowódczym, ale także sprawnością w koordynowaniu sieci informatorów na pograniczu.

Należy jednak pamiętać, że wizerunek hetmana jako bezinteresownego męża stanu, kierującego się wyłącznie wyidealizowaną racją państwową, wymaga pewnego zniuansowania. Pragmatyzm Koniecpolskiego, jego determinacja w dążeniu do stabilizacji pogranicza oraz gotowość do kredytowania polityki wschodniej miały również głębokie uzasadnienie ekonomiczne. Koniecpolski był

²⁶ Ł. Pabich, *Wojna polsko-turecka...*, op. cit., s. 140.

²⁷ Stanisław Koniecpolski do Władysława IV, Brody 9 XII 1633, [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., nr 92, s. 193–194.

²⁸ Władysław IV do Stanisława Koniecpolskiego, obóz za Smoleńskiem na Bohdanowej Okolicy, 28–29 I 1634, [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., nr 104, s. 204–205.

²⁹ W dokumentach przymiernych (*‘ahdnameler*) na „hetmana Baru”, czyli S. Koniecpolskiego powołuje się chan Dżanibek Girej, zob. *The ‘ahdname sent by Khan Djanibek Giray to the Polish king; The ‘ahdname sent by Khan Djanibek Giray to King Vladislaus IV*, [w:] D. Kołodziejczyk, *The Crimean Khanate...*, op. cit., nr 49, s. 885–893; nr 50, s. 895–904.

jednym z największych potentatów na Ukrainie. Jego dobra ziemskie, których centrum stanowiły Brody, znajdowały się na bezpośrednim zapleczu potencjalnego teatru działań wojennych³⁰. Każdy udany najazd tatarski, zniszczenie szlaków handlowych czy wreszcie bunt kozacki oznaczały dewastację jego włości, ucieczkę poddanych i drastyczny spadek dochodów. Zatem powstrzymywanie Ordy za pomocą dyplomacji oraz późniejsza bezwzględna pacyfikacja Zaporozża były dla niego nie tylko realizacją polityki dworu, ale także racjonalną obroną rozległych dóbr ukraińskich. Zacieranie się granicy między interesem publicznym Rzeczypospolitej a prywatnym interesem rodu było zresztą immanentną cechą funkcjonowania ówczesnej elity magnackiej.

Ten właśnie pragmatyzm widoczny jest w samej formie i treści korespondencji Koniecpolskiego. Listy, w których podkreślał własną rolę w utrzymaniu bezpieczeństwa pogranicza, były nierzadko starannie wyreżyserowanym naciskiem na dwór: „Jeżeli [wróg – RRM] też w swym nie ustanie zapędzie, nie zastanie nas niegotowych jako obiecywał sobie. Pan podkomorzy lwowski jeszcze nie odniósł dostatecznej ze skarbu W.K.M. ekspedycyjej, a należałoby sprawom W.K.M. i Rzeczypospolitej, aby prędko w tę drogę pospieszył”³¹. W przytoczonym fragmencie hetman potwierdza przygotowanie, zaznacza, że wie, czego spodziewał się Abaza pasza oraz – przedstawiając siebie jako petenta – wskazuje, że działa w interesie Rzeczypospolitej.

Umiejętność gry na zwłokę okazała się dla hetmana bezcenna już wkrótce, gdy zakończenie zmagania z Moskwą otworzyło nowy rozdział w relacjach południowych, zdominowany przez przetasowania na Bliskim Wschodzie.

Wpływ konfliktu osmańsko-perskiego na stabilizację pogranicza (1635–1637)

Zakończenie wojny smoleńskiej i podpisanie pokoju polanowskiego w 1634 roku formalnie zamknęło okres bezpośredniej współpracy militarnej Rzeczypospolitej z Tatarami przeciwko Moskwie. Nie oznaczało to jednak zerwania kontaktów dyplomatycznych.

³⁰ L. Podhorodecki, *Hetman Stanisław Koniecpolski...*, op. cit., s. 257–294.

³¹ Stanisław Koniecpolski do Władysława IV, obóz pod Kotuzanami 17 IX 1633, [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., nr 47, s. 143.

Korespondencja z lat 1635–1637 wskazuje na utrzymanie swoistego *status quo*, które możliwe było dzięki korzystnemu dla Rzeczypospolitej rozwojowi sytuacji międzynarodowej na Bliskim Wschodzie.

Kluczowym czynnikiem stabilizującym południową flankę Rzeczypospolitej stała się eskalacja konfliktu osmańsko-perskiego. Wymusiła ona na Wysokiej Porcie relokację sił z Europy do Azji, co znalazło natychmiastowe odzwierciedlenie w raportach napływających do hetmana Koniecpolskiego. W kwietniu 1635 roku Inajet Girej³² pisał do hetmana, zapewniając o woli utrzymania przyjaznych stosunków. W liście tym przekazał informację o fundamentalnym znaczeniu strategicznym: sułtan Murad IV (1623–1640) rozkazał Kantymirowi, wodzowi Ordy Budziackiej, przemarsz wraz z wojskami na wojnę z Persją³³.

Dla Rzeczypospolitej wiadomość ta była nader korzystna. Po pierwsze, czasowo neutralizowano zagrożenie ze strony Ordy Budziackiej, której łupieżcze rajdy były głównym czynnikiem destabilizującym pogranicze ukraińskie. Po drugie, hetman zyskał potwierdzenie, że Imperium Osmańskie koncentruje swój potencjał militarny na wschodnim froncie, co zapewniało Rzeczypospolitej bierność Turcji wobec wydarzeń na południowo-wschodnich rubieżach³⁴.

Stanisław Koniecpolski, jako doświadczony strateg, doskonale rozumiał, że uwikłanie Porty w konflikt z Safawidami daje Rzeczypospolitej niezbędny czas na reorganizację wojska i uspokojenie nastrojów na Zaporozżu.

³² Rękopis, będący tłumaczeniem, podaje imię „Fety”, jednak na pierwszej karcie zaznaczono wątpliwość: „był wtedy Inajet G.”. Najprawdopodobniej wkradł się zwyczajnie błąd, por. Archiwum Główne Akt Dawnych Archiwum Koronne Warszawskie, sygn. 1/3/0/32/63,teczka 10, nr 468.

³³ Fety Girej do Stanisława Koniecpolskiego, Bendery, oddane w Aleksandrowie, 28 IV 1635, [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., nr 165, s. 278.

³⁴ Ofensywy osmańskie w Mezopotamii miały na celu przywrócenie równowagi sił w regionie. Została ona zachwiana, gdy w 1623 r., podczas kryzysu dynastycznego, osmański garnizon Bagdadu przeszedł na stronę szyickich Safawidów. Utrata Bagdadu – kluczowego dla prestiżu i handlu w Zatoce Perskiej – sprawiła, że sułtan Murad IV uznał jego odbicie za najwyższy priorytet. Koncentrację sił na tym froncie ułatwił fakt, że Europa w latach 1618–1648 była pogrążona we własnych wojnach wewnętrznych. R. Murphey, *Ottoman Warfare 1500–1700*, Wydawnictwo Taylor & Francis, Birmingham 1999, s. 4.

Należy przy tym podkreślić, że zbliżenie z Chanatem z lat wojny smoleńskiej pozostawiło trwałe ślad. Mimo zawarcia pokoju z Moskwą nad rzeką Polanówką, inercja działań tatarskich była zbyt duża, by ustać natychmiastowo. Napędzane chęcią zdobycia łupów i jasyru samodzielne rajdy tatarskie na ziemie moskiewskie kontynuowane były aż do roku 1637³⁵. Z perspektywy Warszawy była to sytuacja nader korzystna – wschodni sąsiad pozostawał nękany, podczas gdy południowa granica Rzeczypospolitej cieszyła się relatywnym spokojem, gwarantowanym przez hetmańską dyplomację i pomyślny układ sił w Konstantynopolu.

Kryzys dynastyczny na Krymie i problem uchodźstwa budziackiego (1637)

Krucha stabilizacja na pograniczu, gwarantowana przez uwikłanie Porty na wschodzie, uległa gwałtownemu załamaniu w 1637 roku. Rok ten przyniósł głęboki kryzys wewnętrzny w Chanacie Krymskim, stawiając polską dyplomację przed skomplikowanym dylematem strategicznym, mogącym, w teorii, zmienić układ sił w regionie. U genezy wydarzeń stała tatarska wojna domowa: chan Inajet Girej (1635–1637) podjął próbę ostatecznego wyeliminowania swojego rywala i protegowanego Konstantynopola – wodza Ordy Budziackiej, Kantymira³⁶. Sygnały o nadchodzącym przesileniu docierały do Rzeczypospolitej z wyprzedzeniem. Już w lipcu 1636 roku hetman Koniecpolski relacjonował Zbigniewowi Oleśnickiemu treść poselstwa tatarskiego, pisząc „o chanie, który tyż siał posła swego do mnie, podając się ze wszystkimi hordami pod protectiam J.K.M., posłuszeństwo i wiarę obiecując...”³⁷.

Kolejne listy, pochodzące bezpośrednio od Inajeta³⁸ oraz jego brata Husama³⁹ potwierdzały desperacką prośbę o posiłki wojskowe.

³⁵ L. Podhorodecki, *Chanat Krymski i jego...*, op. cit., s. 156–157.

³⁶ B. Baranowski, op. cit., s. 54–55.

³⁷ Stanisław Koniecpolski do Zbigniewa Oleśnickiego, 4 VII 1636, [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., nr 183, s. 298–299.

³⁸ Inajet Girej do Stanisława Koniecpolskiego, u przeprawy na Majaku ok. 1 V 1637, [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., nr 234, s. 356–357.

³⁹ Husam Girej do Stanisława Koniecpolskiego, nad jeziorem Betny ok. końca kwietnia–początku maja 1637, [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., nr 233, s. 355–356.

W zamian Tatarzy oferowali trwały sojusz i gotowość przyjęcia roli polskiego „przedmurza” (*antemurale*) przeciwko Imperium Osmańskiemu⁴⁰. Rzeczpospolita stanęła zatem przed unikalną perspektywą potencjalnego rozciągnięcia wpływów na Krym.

Moment ten okazał się jednak dla państwa polsko-litewskiego wyjątkowo niefortunny. Rzeczpospolita była sparaliżowana wewnętrznie wybuchem powstania kozackiego Pawła Pawluka⁴¹, a zdolność bojową armii koronnej pod dowództwem hetmana polnego Mikołaja Potockiego dodatkowo krępowały nastroje buntu wśród nieopłaconych chorągwi. Według raportu, zniecierpliwieni brakiem żołdu żołnierze „biegają z kartkami po pułkach, do związku konfederacyjnej wojsko animując”⁴². Choć hetmanowi udało się tymczasowo zażegnać kryzys i poprowadzić oddziały do walki, zaangażowanie sił koronnych w pacyfikację powstania (m.in. bitwa pod Kumejkami⁴³) miało dla dyplomacji wschodniej skutki fatalne – zablokowało decyzyjność Rzeczypospolitej w najbardziej krytycznym momencie przesilenia politycznego na Krymie⁴⁴.

Zanim powolny system sejmowy zdołał zająć się kwestią oferty krymskiej, dynamika wydarzeń na stepie uległa odwróceniu. Chan Inajet Girej, skonfliktowany z faworyzującą Kantymira Wysoką Portą, wypowiedział wprawdzie posłuszeństwo padyszachowi⁴⁵, lecz

⁴⁰ Stanisław Koniecpolski do szlachty zebranej na sejmikach w dniu 9 XII 1636, Bar 18 X 1636, [w:] *Korespondencja Stanisława...*, op. cit., nr 219, s. 338–343.

⁴¹ W. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 1984, s. 331–336.

⁴² N.N. do Stanisława Koniecpolskiego, Biała Cerkiew 2 XII 1637, [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., nr 307, s. 440–442.

⁴³ Od strony taktycznej bitwę przeanalizował Władysław Tomkiewicz, zob. W. Tomkiewicz, *Bitwa pod Kumejkami (16 XII 1637)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1936, t. 9, z. 2, s. 239–261.

⁴⁴ S. Koniecpolski rozumiał, że bez radykalnego spacyfikowania Zaporozża (co ostatecznie sformalizowała Ordynacja z 1638 r. i odbudowa Kudaku), jakkolwiek stabilna polityka wobec Chanatu będzie niemożliwa. Zob. A. Czołowski, *Kudak. Przyczyny do założenia i upadku twierdzy*, „Kwartalnik Historyczny” 1926, r. 40, s. 175; *Ordynacja wojska Zaporowskiego Regestrowego, w służbie Rzpltej będącego*, [w:] *Volumina Legum*, t. 3, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 440.

⁴⁵ L. Podhorodecki, *Chanat Krymski i jego...*, op. cit., s. 158–159.

już latem 1637 roku wojna domowa została rozstrzygnięta przez zbrojną interwencję wojsk osmańskich.

Inajet przegrał, a na tronie w Bakczysaraju Turcy osadzili przychylnego sobie Bahadira Gireja (1637–1641). W konsekwencji doszło do sytuacji, w której sojusznicy obalonego Inajeta – a zarazem dotychczasowi przeciwnicy państwa polsko-litewskiego, czyli ordy budziackie pod wodzą Orak Murzy, Szalmasza Murzy i synów Kantymira – zmuszone zostały do ucieczki⁴⁶. Cała Orda, licząca dziesiątki tysięcy ludzi, wkroczyła na terytorium Rzeczypospolitej, błagając o azyl, jednocześnie powołując się na przykład współpracy podczas wojny smoleńskiej⁴⁷. W nagłym liście do Koniecpolskiego deklarowali: „Ze wszystkimi tedy żonami i dziećmi, i dostatkami naszymi w państwa wasze przenieśliśmy się pokładając głowy nasze pod nogi W.W. i J.W.J.M.P. Potockiego hetmana polnego brata W.W.”⁴⁸, co miało podkreślić wagę prośby skierowanej do hetmana.

Sytuacja, w której postawiony został Koniecpolski, była krytyczna. Z jednej strony, potężna armia turecka pod wodzą Kinana paszy stanęła na granicy, grożąc natychmiastową inwazją w przypadku niewydania uciekinierów. Z drugiej strony, siły hetmańskie wciąż wiązane były walkami z Kozakami⁴⁹. Korespondencja z jesieni 1637 roku ujawnia jednak sprawność operacyjną Stanisława Koniecpolskiego, który – mimo ciężkiej choroby – działał jako swoisty koordynator polityki wschodniej, prowadząc skomplikowaną grę na czas.

Hetman, mimo początkowego sceptycyzmu co do przyjmowania „odwiecznych wrogów” (*capitales państw W.K.M. hostes*)⁵⁰, szybko dostrzegł w obecności Ordy Budziackiej strategiczny atut. W wiadomości do Tomasza Zamoyskiego z 24 sierpnia sformułował pragmatyczne stanowisko: „satius est te ich arma, które by nam szkodzić

⁴⁶ Ibidem, s. 159–160.

⁴⁷ Malinowski do Stanisława Koniecpolskiego, [prawdopodobnie lipiec 1637], [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., nr 272, s. 395.

⁴⁸ Murzowie budziaccy do Stanisława Koniecpolskiego, oddane w Barze 19 VIII 1637, [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., nr 278, s. 401–402.

⁴⁹ Stanisława Koniecpolskiego do Władysława IV, Bar 24 VIII 1637, [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., nr 279, s. 402–404.

⁵⁰ Ibidem.

mogły, na karki tureckie obrócić”⁵¹. Jego plan zakładał skierowanie uciekinierów nad Dniepr, co realizowało trzy cele: blokadę przeprawy dla ewentualnego pościgu wojsk chana krymskiego, ułatwienie buntownikom dywersji na samym Krymie oraz oddalenie ówczesnego chaosu od własnych włości na Ukrainie.

W działaniach tych hetman wykazał się znaczną autonomią operacyjną, samodzielnie dyktując Tatarom kierunki marszu („Wskazałem przeto do nich, aby (...) ku Dniepru obrócili”). Jednak w kwestii strategicznej – formalnego przyjęcia ich w poddaństwo – rygorystycznie przestrzegał procedur ustrojowych, zasłaniając się koniecznością uzyskania zgody elit państwowych („ex senatus consulto”). Ta postawa miała sprawić, „aby Turcy będąc suspensi animis (...) nie tak prętko na państwa W.K.M. następowali”⁵².

Oporając się na precyzyjnych doniesieniach wywiadowczych z Białogrodu i Oczakowa, hetman trafnie ocenił ryzyko. Uznał, że mimo koncentracji sił pod wodzą Mehmeda i Kinana paszów, pełnoskalowa inwazja jesienią 1637 roku jest mało prawdopodobna. W liście z 1 października wskazał na czynniki paraliżujące Turków: spóźnioną porę roku, uwikłanie w konflikt o Azow⁵³ oraz zapaść logistyczną – brak paszy dla koni spowodowany wypaleniem traw i nieurodzajem w Mołdawii⁵⁴. Ta chłodna kalkulacja pozwoliła mu na prowadzenie ryzykownej gry bez obawy o natychmiastowy odwet osmański.

Gdy ostatecznie plan trwałego pozyskania całej Ordy Budziackiej załamał się, a część murzów (m.in. Ali bej) pod wpływem tureckiej presji powróciła do posłuszeństwa Chanowi⁵⁵, Koniecpolski nie zareagował agresją, pozwalając pozostałym murzom (Orakowi i Szalmaszy) na odejście bez walki. W raporcie do króla podkreślał,

⁵¹ Stanisław Koniecpolski do Tomasza Zamoyskiego, Bar 24 VIII 1637, [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., nr 280, s. 404–405.

⁵² Stanisław Koniecpolski do Władysława IV, Bar 24 VIII 1637, [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., nr 279, s. 402–404.

⁵³ Ü. Karadeniz, A. Bizbirlik, *Azak Kalesi'nin İşgali ve İstirdadı (1637–1642)*. „Journal of Gazi Academic View” 2020, t. 14, z. 27, s. 221–241.

⁵⁴ Stanisław Koniecpolski do Władysława IV, Bar 1 X 1637, [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., nr 289, s. 418–421.

⁵⁵ Ibidem, s. 418–421; Orak i Salmasz murzowie do Stanisława Koniecpolskiego, między 3 a 28 X 1637, *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., nr 295, s. 425; Stanisław Koniecpolski do Władysława IV, Bar 28 X 1637, [w:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., nr 296, s. 425–427.

że odprawił ich, „zatrzymując cały affect ich przeciwko W.K.M.”⁵⁶, co było inwestycją w przyszłe relacje i próbą zachowania kanałów wpływu na politykę tatarską.

Próba bilansu

Analiza korespondencji Stanisława Koniecpolskiego z lat 1632–1637 pozwala na ostateczne odrzucenie jednowymiarowego obrazu relacji polsko-tatarskich, opartego wyłącznie na ideologii „przedmuru chrześcijaństwa” i permanentnym konflikcie zbrojnym. W realiach zagrożenia ze strony Moskwy i niestabilności na Zaporozu, stosunki z Chanatem Krymskim jawią się jako skomplikowana gra interesów, w której Orda potrafiła zająć miejsce racjonalnego partnera dyplomatycznego.

Lektura listów hetmańskich dobitnie pokazuje jednak, że ciężar prowadzenia tej gry nie spoczywał na centralnych instytucjach Rzeczypospolitej, lecz w dużej mierze na barkach jednego człowieka. Stanisław Koniecpolski nie był tu jedynie wykonawcą woli dworu królewskiego. Jako dysponent własnej siatki wywiadowczej, inicjator negocjacji z murzami i gwarant sojuszniczych wypłat z prywatnej szkatuły, hetman *de facto* sprywatyzował politykę wschodnią na odcinku południowym. Jego działania były połączeniem pragmatyzmu – podyktowanego racją stanu i koniecznością ochrony własnych, olbrzymich latyfundiów ukraińskich – oraz wymuszonej improwizacji. Hetman Koniecpolski swoimi nieformalnymi zabiegami niejednokrotnie maskował systemową niewydolność decyzyjną oraz skarbową państwa polsko-litewskiego.

Kryzys krymski z 1637 roku i gra hetmana wokół uchodźstwa Ordy Budziackiej ujawniły taktyczny kunszt dowódcy, ale też obnażyły strategiczną słabość państwa. Model polityki wschodniej z lat 30. XVII wieku, oparty na doraźnym balansowaniu, osobistym autorytecie magnata i maskowaniu niedoborów finansowych zręczną dyplomacją, pozwalał na czasową stabilizację Kresów południowo-wschodnich. Wydarzenia kolejnej dekady miały jednak brutalnie zweryfikować ten stan rzeczy, udowadniając, że improwizacja – nawet w solidnym, hetmańskim wydaniu – nie mogła na dłuższą metę zastąpić sprawnego systemu państwowego.

Rafał Roman Małek

⁵⁶ Stanisław Koniecpolski do Władysława IV..., op. cit.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD)

Archiwum Koronne Warszawskie (AKW), Dział Turecki, sygn. 1/3/0/32/63, teczka 10, nr 468.

Źródła drukowane

Kołodziejczyk Dariusz, *The Crimean Khanate and Poland-Lithuania International Diplomacy on the European Periphery (15th–18th Century). A Study of Peace Treaties Followed by Annotated Documents*, Brill, Leiden 2011.

Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego hetmana wielkiego koronnego 1632–1646, oprac. A. Biedrzycka, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana”, Kraków 2005.

Volumina Legum, t. 3, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859.

Opracowania

Baranowski Bohdan, *Stosunki polsko-tatarskie w latach 1632–1648*, Uniwersytet Łódzki, Łódź 1949.

Bożejewicz Arkadiusz, *Bitwa pod Kamieńcem Podolskim 22 października 1633 roku – próba charakterystyki*, [w:] *Studia z historii politycznej i wojskowej*, red. P. Budzyński, M. Dawczyk, K. Gryglewski, M. Owczarek, M. Ziółkowski, „Vade Nobiscum” 2019, t. 20, s. 113–131.

Cevrioğlu Mahmut Halef, *Sultan Murad IV'S Polish Campaign (1634)*, „Acta Poloniae Historica” 2020, t. 122, s. 209–246.

Czołowski Aleksander, *Kudak. Przyczyny do założenia i upadku twierdzy*, „Kwartalnik Historyczny” 1926, r. 40, s. 161–184.

Duda Paweł, *„Jego Świątobliwość uznaje, że lepiej będzie kontynuować wojnę, tym bardziej kiedy jest nadzieja na zwycięstwo”*. Aktywność dyplomacji papieskiej podczas konfliktu polsko-tureckiego z lat 1633–1634, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2019, t. 16, nr 2, s. 75–97.

Duda Paweł, *Krzyż i karabela. Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Obojga Narodów w ocenie dyplomacji papieskiej w latach 1623–1635*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019.

Filipczak-Kocur Anna, *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587–1648. Projekty – Ustawy – Realizacja*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2023.

Gawron Przemysław, *Hetman Koronny w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej w latach 1581–1646*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2010.

Gliwa Andrzej, *Kraina upartych niepogód. Zniszczenia wojenne na obszarze ziemi przemyskiej w XVII wieku*, Wydawnictwo Naukowe Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Przemyśl 2013.

Gliwa Andrzej, *Szlachta i sejmik ziem lwowskiej, przemyskiej i sanockiej w Sądowej Wiszni wobec wzrastającego zagrożenia militarnego ze strony ord tatarskich w latach 20. XVII wieku*, [w:] *Na sejmikach i sejmach. Szlachta*

- ziemi przemyskiej w życiu politycznym Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku, red. D. Kupisz, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2021.
- Karadeniz Ümrhan, Bizbirlik Alpay, *Azak Kalesi'nin İsgali ve İstirdadı (1637–1642)*, „Journal of Gazi Academic View” 2020, t. 14, z. 27, s. 221–241.
- Kupisz Dariusz, *Smoleńsk 1632–1634*, Bellona, Warszawa 2001.
- Milewski Dariusz, *Mołdawia wobec zatargu polsko-tureckiego w latach 1633–1634*, [w:] *Hortus bellicus. Studia z dziejów wojskowości nowożytnej. Prace ofiarowane Profesorowi Mirosławowi Nagielskiemu*, red. K. Bobiałyński, P. Gawron, K. Kossarzecki, P. Kroll, D. Milewski, Neriton, Warszawa 2016.
- Murphy Rhoads, *Ottoman Warfare 1500–1700*, Wydawnictwo Taylor & Francis, Birmingham 1999.
- Pabich Łukasz, *Wojna polsko-turecka w latach 1633–1634*, Napoleon V, Oświęcim 2019.
- Podhorodecki Leszek, *Chanat Krymski i jego stosunki z Polską w XV–XVIII w.*, Bellona, Warszawa 1987.
- Podhorodecki Leszek, *Hetman Stanisław Koniecpolski*, Bellona, Warszawa 2011.
- Podhorodecki Leszek, *Wojna polsko-turecka 1633–1634 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1976, t. 20, s. 27–72.
- Shaw Stanford J., *History Of The Ottoman Empire And Modern Turkey*, Vol. 1, *Empire of the Gazis: The Rise and Decline of the Ottoman Empire, 1280–1808*, Cambridge University, Cambridge 1976.
- Skorupa Dariusz, *Stosunki polsko-tatarskie 1595–1623*, Neriton, Warszawa 2004.
- Szejchumierow Achmet, *Armia Chanatu Krymskiego. Organizacja i taktyka (XV–XVIII w.)*, INFORTeditions, Tarnowskie Góry 2022.
- Szejchumierow Achmet, *Armia Chanatu Krymskiego. Strategia, organizacja kampanii, życie codzienne i stosunki z sąsiadami (XV–XVIII w.)*, INFORT-editions, Tarnowskie Góry 2024.
- Tomkiewicz Władysław, *Bitwa pod Kumejkami (16 XII 1637)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1936, t. 9, z. 2, s. 239–261.
- White Sam, *The Climate of Rebellion in the Early Modern Ottoman Empire*, Cambridge University, Cambridge 2011.

Pragmatism and improvisation. The Polish-Lithuanian Commonwealth's policy towards the Crimean Khanate in 1632–1637 in the light of Stanisław Koniecpolski's correspondence

Keywords

Stanisław Koniecpolski, Crimean Khanate, eastern policy, south-eastern borderlands, Commonwealth diplomacy, Budjak Horde

Abstract

This article examines Polish–Tatar relations in 1632–1637 in the light of Hetman Stanisław Koniecpolski's correspondence. It reassesses the traditional view of relations with the Crimean Khanate, revealing pragmatic diplomatic manoeuvring in which the Horde sometimes proved a valuable ally, notably during the Smolensk War. The analysis confirms that, given the Commonwealth's own difficulties, responsibility for its eastern policy fell to Stanisław Koniecpolski. Drawing on his personal authority, intelligence network and private funds, the hetman skilfully manoeuvred between the great powers and the hordes competing for power (including during the flight of the Budjak Horde in 1637). His actions, which combined the pursuit of state interests with the protection of his own vast estates in the borderlands, amounted to effective improvisation born of necessity, masking the inadequacies of the state apparatus.

Introduction

In the first half of the seventeenth century, the Polish-Lithuanian Commonwealth was compelled to pursue a foreign policy on several fronts, balancing threats from Muscovy, Sweden and the Ottoman Empire. Popular accounts of Polish-Tatar relations in this period have tended to view them primarily through the lens of devastating raids, a perspective particularly justified by the circumstances of the twenties of the seventeenth century¹. An analysis of the correspondence

¹ A. Gliwa, *Szlachta i sejmik ziem lwowskiej, przemyskiej i sanockiej w Sądowej Wiszni wobec wzrastającego zagrożenia militarnego ze strony ord tatarskich w latach 20. XVII wieku*, [in:] *Na sejmikach i sejmach. Szlachta ziemi przemyskiej w życiu politycznym Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, ed. D. Kupisz,

of Grand Crown Hetman Stanisław Koniecpolski, however, reveals a much more complex picture. Particularly in the thirties of the seventeenth century, amid the Smolensk War, Abaza Pasha's invasion and tensions in Zaporozhia, the Crimean Khanate repeatedly emerged not only as an enemy but also as a pragmatic partner in diplomatic negotiations.

This subject has generated an extensive body of scholarship. Our understanding of Polish-Tatar relations rests on works ranging from Bohdan Baranowski's classic *Stosunki polsko-tatarskie w latach 1632–1648*² and the syntheses by Leszek Podhorodecki, *Chanał Krymski i jego stosunki z Polską w XV–XVIII w.*³, and Dariusz Skorupa, *Stosunki polsko-tatarskie 1595–1623*⁴, through Dariusz Kołodziejczyk's⁵ modern diplomatic approach, to Andrzej Gliwa's recent analytical studies of the economic consequences of raids⁶ and Achmet Szejchumierow's two-volume work on the military affairs of the Horde⁷. At the same time, Przemysław Gawron's⁸ research has deepened our understanding of Hetman Stanisław Koniecpolski's own position within the Commonwealth's constitutional system.

Despite this substantial body of scholarship, aspects of the dynamics of Polish-Tatar relations in 1632–1637 still call for reinterpret-

Wydawnictwo Sejmowe, Warsaw 2021; idem, *Kraina upartych niepogód. Zniszczenia wojenne na obszarze ziemi przemyskiej w XVII wieku*, Wydawnictwo Naukowe Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Przemyśl 2013, pp. 205–353, 660.

² B. Baranowski, *Stosunki polsko-tatarskie w latach 1632–1648*, Uniwersytet Łódzki, Łódź 1949, pp. 27–30.

³ L. Podhorodecki, *Chanał Krymski i jego stosunki z Polską w XV–XVIII w.*, Bellona, Warsaw 1987.

⁴ D. Skorupa, *Stosunki polsko-tatarskie 1595–1623*, Neriton, Warsaw 2004.

⁵ D. Kołodziejczyk, *The Crimean Khanate and Poland-Lithuania International Diplomacy on the European Periphery (15th–18th Century). A Study of Peace Treaties Followed by Annotated Documents*, Leiden 2011.

⁶ A. Gliwa, *Szlachta i sejmik...*, op. cit.; idem, *Kraina upartych niepogód...*, op. cit.

⁷ A. Szejchumierow, *Armia Chanatu Krymskiego. Organizacja i taktyka (XV–XVIII w.)*, INFORTeditions, Tarnowskie Góry 2022; idem, *Armia Chanatu Krymskiego. Strategia, organizacja kampanii, życie codzienne i stosunki z sąsiadami (XV–XVIII w.)*, INFORTeditions, Tarnowskie Góry 2024.

⁸ P. Gawron, *Hetman Koronny w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej w latach 1581–1646*, Neriton, Warsaw 2010.

tation. Anna Biedrzycka's edition of the hetman's⁹ correspondence provides invaluable epistolary material, allowing eastern policy to be viewed through the routine, everyday practice of frontier diplomacy rather than through decisions taken centrally by the Sejm.

This article seeks to illuminate precisely these dynamics. The letters from 1632–1637 reveal Koniecpolski's considerable autonomy in shaping eastern policy. Any analysis of the hetman's correspondence must acknowledge the elements of magnate self-fashioning and political lobbying embedded in it, both characteristic of the period. In this article, however, I argue that these elements are more than mere rhetorical baggage – they function as deliberately employed diplomatic instruments in their own right. His portrayal of himself as the sole guarantor of the Commonwealth's security was inseparable from his cool pragmatism, driven both by the interests of the state and by the need to protect his private estates. The improvisation referred to in the title, meanwhile, denotes not an absence of strategy but operational resourcefulness necessitated by the breakdown of the state apparatus. Faced with the inertia of central institutions and an empty treasury, Koniecpolski could adapt rapidly to changing international circumstances, resorting to informal, ad hoc solutions and compensating for the state's shortcomings through his own authority and personal credit.

Tatar-Polish cooperation during the Smolensk War (1632–1634)

The early thirties of the seventeenth century brought a combination of threats to the Commonwealth: Muscovite aggression¹⁰ at the particularly vulnerable moment of the interregnum following the death of Sigismund III Vasa (d. 30 April 1632), followed somewhat later by the outbreak of fighting on the southern frontier¹¹. These conflicts had a distinctive feature: despite the ongoing war against Turkish forces, the Crimean Khanate – formally a vassal of the Porte

⁹ *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego hetmana wielkiego koronnego 1632–1646*, ed. A. Biedrzycka, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego "Societas Vistulana", Kraków 2005.

¹⁰ D. Kupisz, *Smoleńsk 1632–34*, Bellona, Warsaw 2001, p. 93.

¹¹ L. Podhorodecki, *Wojna polsko-turecka 1633–1634 r.*, "Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 1976, vol. 20, p. 35.

– did not support the diversionary attack against the Polish-Lithuanian state. The Commonwealth owed this turn of events to its active foreign policy¹².

One manifestation of this policy was the effort to secure assistance against Muscovy from the Ottoman vassal, Khan Djanibek Giray, (who ruled intermittently between 1610 and 1635)¹³. This was a risky move, but one dictated by strategic calculation. The Commonwealth benefited from the fact that the decision to attack Muscovy had already been taken in Bakhchisaray in February 1632, with the khan disregarding Constantinople's current interests and directives¹⁴. In letters written in the summer of 1633, the khan and his vizier explicitly confirmed the alliance. Djanibek Giray wrote to Koniecpolski: "At Your Lordship's request, we have sent our army into Muscovy, although we had lived in friendship with them and received lavish gifts from them. We have done this above all to demonstrate that we will not tolerate your enemies"¹⁵.

This cooperation went beyond declarations, taking the form of concrete military operations that put pressure on Muscovy¹⁶. The khan's vizier, Mehmed Shah Agha, was even more explicit in his correspondence, informing the hetman of a strategic redeployment of forces: "I have redirected the Crimean troops, which had been ready to march on Poland, into Muscovy against your enemies."¹⁷

This risky diplomatic initiative proved to yield tangible benefits. Not only was the Crimean Khanate neutralised, preventing it from

¹² B. Baranowski, op. cit., pp. 27–30.

¹³ A. Szejchumierow, *Armia Chanatu Krymskiego...*, op. cit., p. 37; L. Podhorodecki, *Chanat Krymski i jego...*, op. cit., pp. 158–159. S. Koniecpolski also sought support from the Budjak Tatars; see B. Baranowski, op. cit., p. 21.

¹⁴ L. Podhorodecki, *Wojna polsko-turecka...*, op. cit., p. 33.

¹⁵ Djanibek Giray to Stanisław Koniecpolski, Bakhchisaray, July/August 1633, [in:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., no. 31, p. 128.

¹⁶ The papal nuncio Honorato Visconti attached considerable importance to the Tatar attacks in shaping the course of this conflict; see P. Duda, *Krzyż i karabela. Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Obojga Narodów w ocenie dyplomacji papieskiej w latach 1623–1635*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019, p. 207.

¹⁷ Mehmed Shah Agha to Stanisław Koniecpolski, Bakhchisaray, July/August 1633, [in:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., no. 32, p. 129.

supporting the invasion by Abaza Pasha¹⁸, the new beylerbey of Silistra, but Tatar military power was actually directed against Muscovy – the diplomatic instigator of the Turkish aggression¹⁹. The Khanate's involvement in the conflict with Muscovy meant that the Polish-Turkish War of 1633–1634²⁰, which followed directly from Abaza Pasha's²¹ invasion, had to be fought without substantial participation

¹⁸ Abaza Mehmed Pasha replaced the more conciliatory Damat Murtaza Pasha in 1633. Abaza Pasha himself might be described as an adventurer – he rebelled against the Ottoman sultan three times: first during the (second) reign of Mustafa I (1622–1623), and twice during the reign of Murad IV (1623–1640). Murad IV, evidently holding Abaza Pasha's military abilities in high regard, pardoned the rebel. See S. Shaw, *History Of The Ottoman Empire And Modern Turkey*, Vol. 1, *Empire of the Gazis: The Rise and Decline of the Ottoman Empire, 1280–1808*, Cambridge University, Cambridge 1976, pp. 193–195. For the broader context of crises and rebellions in the Ottoman Empire during the early decades of the seventeenth century, see S. White, *The Climate of Rebellion in the Early Modern Ottoman Empire*, Cambridge University, Cambridge 2011.

¹⁹ The continuing presence of Muscovite envoys in Constantinople is documented in a letter from one of S. Koniecpolski's spies; see N.N. to Stanisław Koniecpolski, Constantinople, 22 June 1633, [in:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., no. 24, p. 107.

²⁰ The literature on the war itself is fairly extensive: L. Podhorodecki, *Wojna polsko-turecka 1633–1634 r....*, op. cit.; Ł. Pabich, *Wojna polsko-turecka w latach 1633–1634*, Napoleon V, Oświęcim 2019, A. Bożejewicz, *Bitwa pod Kamieńcem Podolskim 22 października 1633 roku – próba charakterystyki*, [in:] *Studia z historii politycznej i wojskowej*, eds. P. Budzyński, M. Dawczyk, K. Gryglewski et al., "Vade Nobiscum" 2019, vol. 20. The Moldavian position has been examined by Dariusz Milewski: D. Milewski, *Moldawia wobec zatargu polsko-tureckiego w latach 1633–1634*, [in:] *Hortus bellicus. Studia z dziejów wojskowości nowożytnej. Prace ofiarowane Profesorowi Mirosławowi Nagielskiemu*, eds. K. Bobiatyński, P. Gawron, K. Kossarzecki et al., Neriton, Warsaw 2016. The Holy See's perspective has been studied by Paweł Duda: P. Duda, "Jego Świątobliwość uznaje, że lepiej będzie kontynuować wojnę, tym bardziej kiedy jest nadzieja na zwycięstwo". *Aktywność dyplomacji papieskiej podczas konfliktu polsko-tureckiego z lat 1633–1634*, "Wschodni Rocznik Humanistyczny" 2019, vol. 16, no. 2, pp. 75–97.

²¹ As M.H. Cevrioğlu argues in his article, the authorities in Constantinople remained undecided, and orders for the invasion were withdrawn several times. It remains unclear whether the eventual orders to abandon the war against the Commonwealth failed to arrive or were ignored by the ambitious Abaza Pasha; see M.H. Cevrioğlu, *Sultan Murad IV's Polish Campaign (1634)*, "Acta Poloniae Historica" 2020, vol. 122, pp. 212–215.

by Crimean forces²². Thus, while effectively fighting on two fronts, the Commonwealth managed to turn some of one potential enemy's forces against another.

This significant diplomatic success on the eastern front rested, however, on hard cash rather than political sentiment, quickly exposing the structural weaknesses of the Commonwealth's finances. Mehmed Shah Agha explicitly made further action conditional on the regular delivery of "gifts", threatening in his correspondence to make immediate peace with Muscovy and demanding the release of Islam Giray, who was being held in Poland²³. Meanwhile, the state treasury was in crisis – its resources had been largely exhausted by the heavy financial demands of the Smolensk War²⁴. The situation became critical in the winter of 1633–1634²⁵. The Polish-Lithuanian state benefited from a temporary deterioration in Crimean-Ottoman relations, linked to Constantinople's involvement in the east²⁶, but Koniecpolski, well aware of frontier realities, warned Władysław IV in a letter dated 9 December 1633 that the unpaid Tatars might switch sides and invade the Commonwealth at any moment²⁷.

With Crown Court Treasurer Jerzy Ossoliński unable to raise the necessary funds quickly, the king authorised the hetman to take out

²² The Budjak and Dobrujan Hordes took part in the fighting, although Kan-temir himself avoided participating; see L. Podhorodecki, *Hetman Stanisław Koniecpolski*, Bellona, Warsaw 2011, p. 218; Ł. Pabich, *Wojna polsko-turecka...*, op. cit., p. 143.

²³ Stanisław Koniecpolski to Mehmed Shah Agha, c. May–June 1633, [in:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., no. 100, pp. 200–201.

²⁴ For more on public finances during the Smolensk War, see A. Filipczak-Kocur, *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587–1648. Projekty – Ustawy – Realizacja*, Wydawnictwo Sejmowe, Warsaw 2023, pp. 196–212.

²⁵ The delay in delivering the gifts and the detention of an envoy even prompted the khan to promise support to Michael Romanov in his struggle against Władysław IV. Fortunately for the Commonwealth, the crisis was quickly resolved through a diplomatic mission undertaken by Sulejman Rubanow, an interpreter in the Crown Chancery. D. Kołodziejczyk, op. cit., p. 143; Ł. Pabich, *Wojna polsko-turecka...*, op. cit., p. 129.

²⁶ Ł. Pabich, *Wojna polsko-turecka...*, op. cit., p. 140.

²⁷ Stanisław Koniecpolski to Władysław IV, Brody, 9 December 1633, [in:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., no. 92, pp. 193–194.

a private loan of 10,000 thalers to pay the allies, promising subsequent reimbursement "from our privy purse"²⁸.

This episode vividly illustrates the realities of government at the time: given the inadequacy of central fiscal institutions and the cumbersome workings of the Sejm, it was Stanisław Koniecpolski's personal authority and private credit²⁹, rather than the state apparatus, that guaranteed the maintenance of strategic alliances and the security of the Commonwealth's borders. The hetman's standing is further confirmed by the fact that key correspondence from Muslim dignitaries was addressed directly to Koniecpolski, who had become one of the principal decision-makers in matters concerning the south-east. In overseeing the southern front, the hetman demonstrated not only military talent but also considerable skill in coordinating a network of informants along the frontier.

The image of the hetman as a selfless statesman guided solely by an idealised conception of the state's interests nevertheless requires some qualification. Koniecpolski's pragmatism, his determination to stabilise the frontier and his willingness to finance eastern policy through credit also had a strong economic rationale. Koniecpolski was one of the most powerful magnates in Ukraine. His landed estates, centred on Brody, lay immediately behind a potential theatre of war³⁰. Every successful Tatar raid, disruption of trade routes or Cossack revolt meant the devastation of his estates, the flight of his subjects and a drastic fall in revenue. For him, therefore, restraining the Horde through diplomacy and later ruthlessly pacifying Zaporozhia were not only ways of implementing royal policy but also rational measures to protect his extensive Ukrainian estates. Indeed, the blurring of the boundary between the Commonwealth's public interest and a family's private interests was an inherent feature of the way the magnate elite operated at the time.

²⁸ Władysław IV to Stanisław Koniecpolski, camp beyond Smolensk at Bohdanowa Okolica, 28–29 January 1634, [in:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., no. 104, pp. 204–205.

²⁹ In treaty documents ('ahdnameler), Khan Djanibek Giray refers to the "hetman of Bar", namely S. Koniecpolski; see: *The 'ahdname sent by Khan Djanibek Giray to the Polish king; The 'ahdname sent by Khan Djanibek Giray to King Vladislaus IV*, [in:] D. Kołodziejczyk, *The Crimean Khanate...*, op. cit., no. 49, pp. 885–893; no. 50, pp. 895–904.

³⁰ L. Podhorodecki, *Hetman Stanisław Koniecpolski...*, op. cit., pp. 257–294.

This same pragmatism is evident in both the form and the content of Koniecpolski's correspondence. Letters emphasising his own role in maintaining frontier security were often carefully orchestrated attempts to put pressure on the court: "If [the enemy – RRM] persists in his advance, he will not find us as unprepared as he had hoped. The Chamberlain of Lwów has not yet received adequate funds from Your Majesty's treasury, and it would serve the interests of Your Majesty and the Commonwealth for him to set out on this journey without delay.³¹" In this passage, the hetman affirms his readiness, indicates that he knows what Abaza Pasha had expected and – presenting himself as a petitioner – stresses that he is acting in the Commonwealth's interests.

The ability to buy time soon proved invaluable to the hetman, as the end of the conflict with Muscovy opened a new chapter in relations to the south, dominated by shifts in the balance of power in the Middle East.

The impact of the Ottoman-Persian conflict on frontier stability (1635–1637)

The end of the Smolensk War and the signing of the Treaty of Polyanovka in 1634 formally brought to a close the period of direct military cooperation between the Commonwealth and the Tatars against Muscovy. This did not, however, mean an end to diplomatic contacts. The correspondence from 1635–1637 indicates that a certain *status quo* was maintained, made possible by international developments in the Middle East that favoured the Commonwealth.

The escalation of the Ottoman-Persian conflict became a key factor in stabilising the Commonwealth's southern flank. It forced the Sublime Porte to redeploy forces from Europe to Asia, a development immediately reflected in the reports reaching Hetman Koniecpolski. In April 1635, Inayet Giray³² wrote to the hetman, assuring him of his wish to maintain friendly relations. The letter conveyed information

³¹ Stanisław Koniecpolski to Władysław IV, camp near Kotuzany, 17 September 1633, [in:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., no. 47, p. 143.

³² The manuscript, itself a translation, gives the name "Fety", but a note on the first leaf questions this identification: "Inayet G. was at the time." This was most likely a simple error; cf. Central Archives of Historical Records, Warsaw Crown Archive, ref. 1/3/0/32/63, folder 10, no. 468.

of fundamental strategic importance: Sultan Murad IV (1623–1640) had ordered Kantemir, leader of the Budjak Horde, to march with his troops to war against Persia³³.

This was highly welcome news for the Commonwealth. First, it temporarily neutralised the threat posed by the Budjak Horde, whose plundering raids had been the principal source of instability along the Ukrainian frontier. Second, it confirmed to the hetman that the Ottoman Empire was concentrating its military strength on the eastern front, assuring the Commonwealth that Turkey would remain passive towards developments on its south-eastern borders³⁴.

As an experienced strategist, Stanisław Koniecpolski fully understood that the Porte's involvement in the conflict with the Safavids gave the Commonwealth much-needed time to reorganise its army and ease tensions in Zaporozhia.

The rapprochement with the Khanate during the Smolensk War had also left a lasting legacy. Despite the conclusion of peace with Muscovy on the Polyanovka River, Tatar operations had acquired too much momentum to cease immediately. Driven by the desire for plunder and captives to enslave, independent Tatar raids into Muscovite territory continued until 1637³⁵. From Warsaw's perspective, this was a highly favourable situation – its eastern neighbour remained under attack, while the Commonwealth's southern frontier enjoyed relative peace, secured by the hetman's diplomacy and a favourable balance of power in Constantinople.

³³ Fetih Giray to Stanisław Koniecpolski, Bender, delivered in Aleksandrów, 28 April 1635, [in:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., no. 165, p. 278.

³⁴ Ottoman offensives in Mesopotamia sought to restore the regional balance of power. This balance had been upset in 1623 when, during a dynastic crisis, the Ottoman garrison in Baghdad defected to the Shiite Safavids. The loss of Baghdad – crucial to Ottoman prestige and trade in the Persian Gulf – prompted Sultan Murad IV to make its recapture his highest priority. The concentration of forces on this front was facilitated by the fact that Europe was embroiled in its own internal wars between 1618 and 1648. R. Murphey, *Ottoman Warfare 1500–1700*, Taylor & Francis, Birmingham 1999, p. 4.

³⁵ L. Podhorodecki, *Chanał Krymski i jego...*, op. cit., pp. 156–157.

The dynastic crisis in Crimea and the question of the Budjak refugees (1637)

The fragile stability along the frontier, sustained by the Porte's involvement in the east, collapsed abruptly in 1637. That year brought a profound internal crisis in the Crimean Khanate, confronting Polish diplomacy with a complex strategic dilemma that could, in theory, alter the regional balance of power. These developments originated in a Tatar civil war: Khan Inayet Giray (1635–1637) sought to eliminate his rival, Constantinople's protégé Kantemir, leader of the Budjak Horde, once and for all³⁶. Signs of the impending crisis had reached the Commonwealth well in advance. As early as July 1636, Hetman Koniecpolski reported the substance of a Tatar embassy to Zbigniew Oleśnicki, writing "of the khan, who also sent his envoy to me, offering to place himself and all the hordes under His Majesty's protection and promising obedience and loyalty..."³⁷.

Subsequent letters, sent directly by Inayet³⁸ and his brother Husam³⁹, reiterated their desperate appeal for military reinforcements. In return, the Tatars offered a lasting alliance and expressed their willingness to serve as Poland's "bulwark" (*antemurale*) against the Ottoman Empire⁴⁰. The Commonwealth was thus presented with a unique opportunity to extend its influence to Crimea.

The timing, however, proved particularly unfortunate for the Polish-Lithuanian state. The Commonwealth was paralysed internally by the outbreak of Pavlo Pavliuk's⁴¹ Cossack uprising, while the fighting capacity of the Crown army under Field Hetman Mikołaj Potocki was further hampered by mutinous sentiment among its

³⁶ B. Baranowski, op. cit., pp. 54–55.

³⁷ Stanisław Koniecpolski to Zbigniew Oleśnicki, 4 July 1636, [in:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., no. 183, pp. 298–299.

³⁸ Inayet Giray to Stanisław Koniecpolski, at the crossing at Mayak, c. 1 May 1637, [in:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., no. 234, pp. 356–357.

³⁹ Husam Giray to Stanisław Koniecpolski, by Lake Betny, c. late April–early May 1637, [in:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., no. 233, pp. 355–356.

⁴⁰ Stanisław Koniecpolski to the nobility assembled at the sejmiks on 9 December 1636, Bar, 18 October 1636, [in:] *Korespondencja Stanisława...*, op. cit., no. 219, pp. 338–343.

⁴¹ W. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 1984, pp. 331–336.

unpaid companies. According to one report, soldiers frustrated by the lack of pay were "going from regiment to regiment with written messages, urging the troops to form a confederation"⁴². Although the hetman managed to avert the immediate crisis and lead his troops into battle, the Crown forces' involvement in suppressing the uprising, including at the Battle of Kumeiky⁴³, had disastrous consequences for eastern diplomacy – it prevented the Commonwealth from taking decisions at the most critical point in the political upheaval in Crimea⁴⁴.

Before the slow-moving machinery of the Sejm could address the Crimean offer, the tide of events on the steppe had turned. Khan Inayet Giray, at odds with the Sublime Porte over its support for Kantemir, had renounced his allegiance to the padishah⁴⁵, but by the summer of 1637, armed intervention by Ottoman forces had decided the civil war.

Inayet was defeated, and the Turks installed the pro-Ottoman Bahadır Giray (1637–1641) on the throne in Bakhchisaray. As a result, the deposed Inayet's allies – who had hitherto also been enemies of the Polish-Lithuanian state, namely the Budjak hordes led by Orak Mirza, Shalmash Mirza and Kantemir's sons – were forced to flee⁴⁶. The entire Horde, numbering tens of thousands of people, entered the Commonwealth's territory, pleading for asylum and invoking the precedent of cooperation during the Smolensk War⁴⁷. In an urgent letter to Koniecpolski, they declared: "Thus, with all our wives,

⁴² N.N. to Stanisław Koniecpolski, Bila Tserkva, 2 December 1637, [in:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., no. 307, pp. 440–442.

⁴³ The tactical aspects of the battle have been analysed by Władysław Tomkiewicz; see W. Tomkiewicz, *Bitwa pod Kumejkami (16 XII 1637)*, "Przegląd Historyczno-Wojskowy" 1936, vol. 9, no. 2, pp. 239–261.

⁴⁴ S. Koniecpolski understood that no stable policy towards the Khanate would be possible without the thorough pacification of Zaporozhia, ultimately formalised by the Ordinance of 1638 and the rebuilding of Kodak. See A. Czołowski, Kudak. *Przyczyny do założenia i upadku twierdzy*, "Kwartalnik Historyczny" 1926, vol. 40, p. 175; *Ordynacja wojska Zaporowskiego Regestrowego, w służbie Rzpltej będącego*, [in:] *Volumina Legum*, vol. 3, ed. J. Ohryzko, St Petersburg 1859, p. 440.

⁴⁵ L. Podhorodecki, *Chanat Krymski i jego...*, op. cit., pp. 158–159.

⁴⁶ Ibidem, pp. 159–160.

⁴⁷ Malinowski to Stanisław Koniecpolski, [probably July 1637], [in:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., no. 272, p. 395.

children and possessions, we have moved into your realms, laying our heads at the feet of Your Lordship and His Excellency Potocki, Field Hetman and Your Lordship's brother⁴⁸", thereby seeking to emphasise the gravity of their appeal to the hetman.

Konieczpolski now faced a critical situation. On the one hand, a powerful Turkish army under Kenan Pasha had reached the frontier, threatening immediate invasion unless the refugees were handed over. On the other, the hetman's forces remained tied down in fighting against the Cossacks⁴⁹. The correspondence from the autumn of 1637 nevertheless reveals Stanisław Konieczpolski's operational skill: despite serious illness, he acted as a coordinator of eastern policy, conducting a complex diplomatic manoeuvre to buy time.

Despite his initial scepticism about admitting "age-old enemies" (capitales hostes of Your Majesty's realms)⁵⁰, the hetman quickly recognised the presence of the Budjak Horde as a strategic asset. In a letter to Tomasz Zamoyski dated 24 August, he set out a pragmatic position: "It is better to turn these arms of theirs, which might harm us, against the Turks themselves."⁵¹ His plan was to direct the refugees towards the Dnieper, serving three purposes: blocking the crossing against any pursuit by the Crimean khan's troops, enabling the rebels to conduct diversionary operations in Crimea itself, and moving the turmoil away from his own estates in Ukraine.

In these actions, the hetman displayed considerable operational autonomy, independently directing the Tatars' movements ("I therefore sent word to them that they should (...) turn towards the Dnieper"). On the strategic question of formally accepting them as subjects, however, he strictly observed constitutional procedures, invoking the need to obtain the consent of the state's political elite ("ex senatus consulto"). This stance was intended to ensure "that the

⁴⁸ The Budjak mirzas to Stanisław Konieczpolski, delivered in Bar on 19 August 1637, [in:] *Korespondencja Stanisława Konieczpolskiego...*, op. cit., no. 278, pp. 401–402.

⁴⁹ Stanisław Konieczpolski to Władysław IV, Bar, 24 August 1637, [in:] *Korespondencja Stanisława Konieczpolskiego...*, op. cit., no. 279, pp. 402–404.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Stanisław Konieczpolski to Tomasz Zamoyski, Bar, 24 August 1637, [in:] *Korespondencja Stanisława Konieczpolskiego...*, op. cit., no. 280, pp. 404–405.

Turks, kept in suspense (...) would not be so quick to advance on Your Majesty's realms"⁵².

Drawing on precise intelligence reports from Akkerman and Ochakov, the hetman accurately assessed the risks. He concluded that, despite the concentration of forces under Mehmed and Kenan Pashas, a full-scale invasion in the autumn of 1637 was unlikely. In a letter dated 1 October, he identified the factors paralysing the Turks: the lateness of the season, their involvement in the conflict over Azov⁵³, and a logistical breakdown – a shortage of horse fodder caused by the burning of grasslands and crop failure in Moldavia⁵⁴. This cool calculation allowed him to pursue a risky course without fear of immediate Ottoman retaliation.

When the plan to secure the lasting allegiance of the entire Budjak Horde finally collapsed, and some mirzas (including Ali Bey), submitted once more to the khan under Turkish pressure⁵⁵, Koniecpolski refrained from aggression, allowing the remaining mirzas (Orak and Shalmash), to leave without a fight. In his report to the king, he emphasised that he had sent them on their way "with their goodwill towards Your Majesty wholly intact"⁵⁶, an investment in future relations and an attempt to preserve channels of influence over Tatar policy.

An assessment

An analysis of Stanisław Koniecpolski's correspondence from 1632–1637 provides firm grounds for rejecting a one-dimensional view of Polish-Tatar relations based exclusively on the ideology of the "bulwark of Christendom" and perpetual armed conflict. Against the backdrop of the threat from Muscovy and instability in

⁵² Stanisław Koniecpolski to Władysław IV, Bar, 24 August 1637, [in:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., no. 279, pp. 402–404.

⁵³ Ü. Karadeniz, A. Bizbirlik, *Azak Kalesi'nin İşgali ve İstirdadı (1637–1642)*. "Journal of Gazi Academic View" 2020, vol. 14, no. 27, pp. 221–241.

⁵⁴ Stanisław Koniecpolski to Władysław IV, Bar, 1 October 1637, [in:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., no. 289, pp. 418–421.

⁵⁵ Ibidem, pp. 418–421; Mirzas Orak and Shalmash to Stanisław Koniecpolski, between 3 and 28 October 1637, *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., no. 295, p. 425; Stanisław Koniecpolski to Władysław IV, Bar, 28 October 1637, [in:] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego...*, op. cit., no. 296, pp. 425–427.

⁵⁶ Stanisław Koniecpolski to Władysław IV..., op. cit.

Zaporozhia, relations with the Crimean Khanate emerge as a complex interplay of interests in which the Horde could assume the role of a pragmatic diplomatic partner.

The hetman's letters nevertheless make it abundantly clear that the burden of conducting these relations fell largely on one man rather than on the Commonwealth's central institutions. Stanisław Koniecpolski was not merely carrying out the wishes of the royal court. By controlling his own intelligence network, initiating negotiations with the mirzas and guaranteeing payments to allies from his private purse, the hetman effectively privatised eastern policy along the southern frontier. His actions combined pragmatism – dictated by the interests of the state and the need to protect his own vast Ukrainian estates – with improvisation born of necessity. Through his informal initiatives, Hetman Koniecpolski repeatedly concealed the structural failings of the Polish-Lithuanian state in decision-making and public finance.

The Crimean crisis of 1637 and the hetman's handling of the flight of the Budjak Horde demonstrated his tactical skill as a commander, but also exposed the state's strategic weakness. The model of eastern policy pursued in the thirties of the seventeenth century, based on expedient balancing, a magnate's personal authority and the concealment of financial shortfalls through skilful diplomacy, made it possible to maintain temporary stability in the south-eastern borderlands. The events of the following decade, however, would brutally expose the limits of this arrangement, demonstrating that improvisation – even in the capable hands of a hetman – could not replace an effective system of government in the long term.

Rafał Roman Małek

Bibliography

Archival sources

Central Archives of Historical Records (AGAD)

Warsaw Crown Archive (AKW), Turkish Section, ref. 1/3/0/32/63, folder 10, no. 468.

Published sources

Kołodziejczyk Dariusz, *The Crimean Khanate and Poland-Lithuania International Diplomacy on the European Periphery (15th–18th Century). A Study of Peace Treaties Followed by Annotated Documents*, Brill, Leiden 2011.

Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego hetmana wielkiego koronnego 1632–1646, ed. A. Biedrzycka, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego "Societas Vistulana", Kraków 2005.

Volumina Legum, vol. 3, ed. J. Ohryzko, St Petersburg 1859.

Secondary literature

Baranowski Bohdan, *Stosunki polsko-tatarskie w latach 1632–1648*, Uniwersytet Łódzki, Łódź 1949.

Bożejewicz Arkadiusz, *Bitwa pod Kamieńcem Podolskim 22 października 1633 roku próba charakterystyki*, [in:] *Studia z historii politycznej i wojskowej*, eds. P. Budzyński, M. Dawczyk, K. Gryglewski, M. Owczarek, M. Ziółkowski, "Vade Nobiscum" 2019, vol. 20, pp. 113–131.

Cevrioğlu Mahmut Halef, *Sultan Murad IV'S Polish Campaign (1634)*, "Acta Poloniae Historica" 2020, vol. 122, pp. 209–246.

Czołowski Aleksander, *Kudak. Przyczyny do założenia i upadku twierdzy*, "Kwartalnik Historyczny" 1926, vol. 40, pp. 161–184.

Duda Paweł, *"Jego Świątobliwość uznaje, że lepiej będzie kontynuować wojnę, tym bardziej kiedy jest nadzieja na zwycięstwo"*. *Aktywność dyplomacji papieskiej podczas konfliktu polsko-tureckiego z lat 1633–1634*, "Wschodni Rocznik Humanistyczny" 2019, vol. 16, no. 2, pp. 75–97.

Duda Paweł, *Krzyż i karabela. Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Obojga Narodów w ocenie dyplomacji papieskiej w latach 1623–1635*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019.

Filipczak-Kocur Anna, *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587–1648. Projekty – Ustawy – Realizacja*, Wydawnictwo Sejmowe, Warsaw 2023.

Gawron Przemysław, *Hetman Koronny w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej w latach 1581–1646*, Neriton, Warsaw 2010.

Gliwa Andrzej, *Kraina upartych niepogód. Zniszczenia wojenne na obszarze ziemi przemyskiej w XVII wieku*, Wydawnictwo Naukowe Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Przemyśl 2013.

Gliwa Andrzej, *Szlachta i sejmik ziem lwowskiej, przemyskiej i sanockiej w Sądowej Wiszni wobec wzrastającego zagrożenia militarnego ze strony ord tatarskich w latach 20. XVII wieku*, [in:] *Na sejmikach i sejmach. Szlachta*

- ziemi przemyskiej w życiu politycznym Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku, ed. D. Kupisz, Wydawnictwo Sejmowe, Warsaw 2021.
- Karadeniz Ümran, Bizbirlik Alpay, Azak Kalesi'nin İsgali ve İstirdadı (1637–1642), "Journal of Gazi Academic View" 2020, vol. 14, no. 27, pp. 221–241.
- Kupisz Dariusz, *Smoleńsk 1632–1634*, Bellona, Warsaw 2001.
- Milewski Dariusz, *Mołdawia wobec zatargu polsko-tureckiego w latach 1633–1634*, [in:] *Hortus bellicus. Studia z dziejów wojskowości nowożytnej. Prace ofiarowane Profesorowi Mirosławowi Nagielskiemu*, eds. K. Bobiatyński, P. Gawron, K. Kossarzecki, P. Kroll, D. Milewski, Neriton, Warsaw 2016.
- Murphey Rhoads, *Ottoman Warfare 1500–1700*, Taylor & Francis, Birmingham 1999.
- Pabich Łukasz, *Wojna polsko-turecka w latach 1633–1634*, Napoleon V, Oświęcim 2019.
- Podhorodecki Leszek, *Chanań Krymski i jego stosunki z Polską w XV–XVIII w.*, Bellona, Warsaw 1987.
- Podhorodecki Leszek, *Hetman Stanisław Koniecpolski*, Bellona, Warsaw 2011.
- Podhorodecki Leszek, *Wojna polsko-turecka 1633–1634 r.*, "Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 1976, vol. 20, pp. 27–72.
- Shaw Stanford J., *History Of The Ottoman Empire And Modern Turkey*, Vol. 1, *Empire of the Gazis: The Rise and Decline of the Ottoman Empire, 1280–1808*, Cambridge University, Cambridge 1976.
- Skorupa Dariusz, *Stosunki polsko-tatarskie 1595–1623*, Neriton, Warsaw 2004.
- Szejchumierow Achmet, *Armia Chanatu Krymskiego. Organizacja i taktyka (XV–XVIII w.)*, INFORTeditions, Tarnowskie Góry 2022.
- Szejchumierow Achmet, *Armia Chanatu Krymskiego. Strategia, organizacja kampanii, życie codzienne i stosunki z sąsiadami (XV–XVIII w.)*, INFORTeditions, Tarnowskie Góry 2024.
- Tomkiewicz Władysław, *Bitwa pod Kumejkami (16 XII 1637)*, "Przegląd Historyczno-Wojskowy" 1936, vol. 9, no. 2, pp. 239–261.
- White Sam, *The Climate of Rebellion in the Early Modern Ottoman Empire*, Cambridge University, Cambridge 2011.

Rafał Roguski

Uniwersytet w Siedlcach

ORCID: 0000-0002-3635-6768

Rola Wojska Polskiego w zabezpieczeniu wyborów parlamentarnych w Małopolsce Wschodniej w 1922 roku. Edycja dokumentu źródłowego

Przeprowadzone w listopadzie 1922 roku wybory do Sejmu i Senatu miały duże znaczenie dla procesu stabilizacji ustroju politycznego i utrwalania władzy odrodzonego państwa polskiego na swoim terytorium. Szczególnie skomplikowana sytuacja panowała w Małopolsce Wschodniej, gdzie przygotowania wyborcze odbywały się w warunkach napięć narodowościowych, bojkotu ogłoszonego przez część ukraińskich ugrupowań politycznych oraz zagrożenia aktami sabotażu i przemocy. Zapewnienie sprawnego przebiegu głosowania wymagało zaangażowania nie tylko administracji cywilnej i Policji Państwowej, lecz także oddziałów Wojska Polskiego. Celem oddanego do rąk czytelnika artykułu jest przedstawienie uwarunkowań wykorzystania sił zbrojnych podczas wyborów parlamentarnych w 1922 roku w województwach lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim oraz publikacja dokumentu ukazującego planowanie i organizację podjętych wówczas działań zabezpieczających.

Podpisanie traktatu ryskiego nie zakończyło sporu o przynależność Małopolski Wschodniej, lecz rozpoczęło jego nową fazę. Dla ukraińskich elit nadal realne wydawało się uzyskanie akceptacji

mocarstw dla utworzenia własnego państwa. Nadzieje te przyczyniały się do bojkotu spisu powszechnego w 1921 roku, a następnie wyborów parlamentarnych w listopadzie 1922 roku. Stosunki polsko-ukraińskie w Małopolsce Wschodniej pozostawały napięte nie tylko do rozstrzygającej decyzji Rady Ambasadorów z 15 marca 1923 roku, definitywnie włączającej omawiany region do Polski¹. Część ludności Małopolski Wschodniej traktowała polską władzę i administrację jako narzuconą siłą i nie uznawała sprawy przynależności tego obszaru do Rzeczypospolitej za ostatecznie rozstrzygniętą. Ukraińskie środowiska polityczne uważały udział w wyborach do Sejmu i Senatu w 1922 roku za równoznaczny z uznaniem polskiej suwerenności nad Małopolską Wschodnią. Z tego względu najważniejsze ukraińskie ugrupowania w regionie opowiedziały się za ich bojkotem. Do unikania udziału w głosowaniu wzywała m.in. Ukraińska Organizacja Wojskowa, która prowadziła akcje propagandowe i sabotażowe wymierzone w polską administrację oraz przygotowania wyborcze. Odmienną strategię przyjęły ukraińskie ugrupowania działające poza Małopolską Wschodnią, które przystąpiły do Bloku Mniejszości Narodowych i wzięły udział w wyborach.

W drugiej połowie 1921 roku przeprowadzono rejestrację wojskową, której podlegali młodzi mężczyźni zamieszkali na terytorium państwa polskiego. Część młodzieży ukraińskiej uchylała się od tego obowiązku, traktując go jako akt uznania polskiej państwowości i zwierzchnictwa nad Małopolską Wschodnią. Niektórzy z młodych Ukraińców próbowali opuścić kraj. Rozpowszechniano również pogłoski, że osłabienie polskiej waluty oraz inflacja świadczą o rychłym upadku państwa. Odnotowywano także napady na posterunki Policji Państwowej i urzędy oraz przypadki niszczenia linii kolejowych².

Opisane postawy i działania należy rozpatrywać w kontekście złożonej struktury narodowościowej Małopolski Wschodniej, w której ludność polska i ukraińska tworzyły dwie najliczniejsze społeczności, a ich wzajemne proporcje wyraźnie różniły się w poszczególnych województwach. Według danych spisu powszechnego z 1921 roku ludność trzech województw południowo-wschodnich była

¹ M. Franz, *Nastroje mniejszości narodowych na terenie województwa stanisławowskiego w latach 1921–1922 w świetle raportów Policji Państwowej*, „Dzieje Najnowsze” 2024, r. 56, nr 3, s. 61–62.

² Ibidem, s. 67.

w 45,08% polska, w 47,94% rusińska (ukraińska), a w 6,38% żydowska. W województwie lwowskim ludność polska stanowiła 56,58% mieszkańców (1,538 mln), rusińska 35,88% (975,2 tys.), a żydowska 7,00% (190,3 tys.).³ W województwie stanisławowskim ludność polska stanowiła 21,85% mieszkańców (292,5 tys.), rusińska 70,23% (940,5 tys.), a żydowska 6,75% (90,4 tys.).⁴ Natomiast w województwie tarnopolskim ludność polska to 44,98% mieszkańców (642,5 tys.), rusińska 49,98% (714 tys.), a żydowska 4,83% (68,9 tys.).⁵

Zróznicowanie narodowościowe regionu nadawało szczególne znaczenie kwestii udziału jego mieszkańców w życiu politycznym Rzeczypospolitej. Dotyczyło to zwłaszcza województw stanisławowskiego i tarnopolskiego, w których ludność rusińska stanowiła większość lub blisko połowę mieszkańców. Udział tej ludności w wyborach mógł być przedstawiany przez władze polskie jako przejaw akceptacji istniejącego porządku państwowego, natomiast bojkot głosowania jako zakwestionowanie polskiego zwierzchnictwa nad regionem.

Wybory do Sejmu i Senatu, przeprowadzone odpowiednio 5 i 12 listopada 1922 roku, miały w Małopolsce Wschodniej znaczenie wykraczające poza zwykłą procedurę wyłaniania przedstawicielstwa parlamentarnego. Dla władz polskich sprawne przeprowadzenie głosowania miało potwierdzać zdolność państwa do rzeczywistego sprawowania zwierzchnictwa nad tym terenem, utrzymania porządku publicznego i objęcia mieszkańców regionu jednolitym systemem prawnym oraz administracyjnym. Wybory miały jednocześnie

³ *Województwo lwowskie*, Statystyka Polski, t. 27, Warszawa 1927, Tablica XI, Ludność według wyznania religijnego i narodowości, s. 117. Województwo lwowskie obejmowało również zachodnie powiaty z wyraźną przewagą ludności polskiej, m.in. kolbuszowski, krośnieński, łańcucki, niski, rzeszowski, strzyżowski i tarnobrzęski.

⁴ *Województwo stanisławowskie*, Statystyka Polski, t. 28, Warszawa 1927, Tablica XI, Ludność według wyznania religijnego i narodowości, s. 78.

⁵ *Województwo tarnopolskie*, Statystyka Polski, t. 29, Warszawa 1927, Tablica XI, Ludność według wyznania religijnego i narodowości, s. 82. Wyniki przywołanego tu spisu powszechnego z 1921 r. nie są do końca miarodajne. Ukraińskie środowiska polityczne nawoływały w 1921 r. do jego bojkotu, a warunki przeprowadzenia badania były znacznie utrudnione ze względu na następstwa niedawno zakończonych trzech wojen (I wojny światowej, wojny polsko-ukraińskiej i polsko-sowieckiej), migracje, uchodźstwo i niestabilizowany status międzynarodowy regionu.

stanowić argument w sporze o status regionu. Prof. Maciej Franz podkreślił, że „z jednej strony koniecznością stawały się wybory powszechne do dwuizbowego parlamentu, z drugiej ich przeprowadzenie na terenie całego państwa byłoby widocznym dowodem realnego i formalnego sprawowania władzy nad całym jego terytorium”. W konsekwencji „zrealizowane z sukcesem wybory parlamentarne w województwach Małopolski Wschodniej potwierdziłyby polską władzę. Sporu być może to by nie kończyło, strona polska zyskałaby jednak trudny do podważenia argument”⁶. Zabezpieczenie głosowania służyło zatem nie tylko ochronie porządku publicznego, lecz także potwierdzeniu polskiej suwerenności nad obszarem, którego status międzynarodowy pozostawał ciągle nieustalony.

Znaczenie wyborów zwiększała postawa ukraińskich środowisk politycznych, z których znaczna część wezwwała ludność do bojkotu głosowania. Akcja ta wynikała z nieuznawania polskiej suwerenności nad Małopolską Wschodnią i miała podważyć reprezentatywność wyborów. Jewhen Petruszewycz kierował do państw Ententy noty, w których domagał się niedopuszczenia do przeprowadzenia głosowania na tym obszarze. W tej sytuacji samo otwarcie lokali wyborczych, zapewnienie możliwości pracy komisji oraz umożliwienie oddania głosu wyborcom nabierało charakteru demonstracji skuteczności polskiej administracji⁷.

Podstawa prawna organizacji wyborów w 1922 roku

Podstawę prawną omawianych wyborów stanowiły dwie ustawy z 28 lipca 1922 roku, zawierające ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu. Wybory do Sejmu były powszechne, równe, bezpośrednie, tajne i proporcjonalne. Czynne prawo wyborcze przysługiwało obywatelom polskim, bez względu na płeć, po ukończeniu 21 lat, z wyjątkiem żołnierzy pozostających w służbie czynnej. Kandydować mogły osoby mające co najmniej 25 lat, w tym wojskowi w służbie czynnej⁸. Sejm liczył 444 posłów: 372 wybierano z list okręgowych, a 72 z list państwowych. Państwo podzielono na 64 okręgi wyborcze,

⁶ M. Franz, *Spór o przynależność państwową Małopolski Wschodniej (1919–1923)*, „Textus et Studia” 2023, t. 9, nr 1 (33), s. 22.

⁷ Ibidem, s. 20–22.

⁸ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1922, nr 66, poz. 590, Ustawa z dnia 28 lipca 1922 r. – Ordynacja wyborcza do Sejmu, rozdz. 1, art. 1–2.

a te na obwody głosowania. Obwód zasadniczo nie powinien obejmować więcej niż 3 tys. mieszkańców, odległość od miejsca zamieszkania wyborcy do lokalu nie powinna przekraczać 6 km, a jeden obwód nie powinien łączyć miejscowości należących do różnych gmin. Głosowanie przeprowadzały komisje obwodowe i okręgowe, podporządkowane Państwowej Komisji Wyborczej. Mandaty rozdzielano proporcjonalnie między listy za pomocą systemu kolejnych ilorazów⁹.

Ordynacja wyborcza do Senatu opierała się w znacznej mierze na przepisach ordynacji sejmowej. Czynne prawo wyborcze przysługiwało osobom, które ukończyły 30 lat i zasadniczo mieszkaly w danym okręgu co najmniej rok, bierne zaś uzyskiwano po ukończeniu 40 lat. Senat liczył 111 członków: 93 wybierano w okręgach wojewódzkich, a 18 z list państwowych. Każde województwo stanowiło osobny okręg, natomiast Warszawa tworzyła okręg odrębny. Głosowanie odbywało się w tych samych obwodach co wybory sejmowe, w niedzielę następującą po wyborach do Sejmu¹⁰.

Skala przedsięwzięcia wyborczego w Małopolsce Wschodniej była szczególnie duża. W województwach lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim utworzono łącznie 4 409 obwodów głosowania, w tym 3 998 wiejskich i 411 miejskich. Oznaczało to konieczność objęcia ochroną ponad 4 400 lokali, zabezpieczenia pracy komisji oraz transportu dokumentacji i materiałów wyborczych. Około 91% obwodów znajdowało się na wsi. Ich rozproszenie, stan dróg, ograniczenia sieci łączności i oddalenie części miejscowości od większych garnizonów utrudniały szybkie reagowanie na incydenty¹¹. Ustawowej zasady, zgodnie z którą obwód nie powinien liczyć więcej niż 3 tys. mieszkańców, nie udało się wszędzie zachować. Obwody przekraczające tę liczbę występowały w 118 powiatach, przede wszystkim w województwach centralnych, wschodnich i południowych. Zwiększało to liczbę osób przypisanych do poszczególnych lokali i mogło dodatkowo komplikować ich ochronę oraz organizację głosowania¹².

⁹ Ibidem, rozdz. 3, art. 12; *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 5 i 12 listopada 1922 roku*, Statystyka Polski, t. 8, Warszawa 1926, s. VII–VIII.

¹⁰ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1922, nr 66, poz. 591, Ustawa z dnia 28 lipca 1922 r. – Ordynacja wyborcza do Senatu, rozdz. 1, art. 1–2.

¹¹ *Statystyka wyborów...*, op. cit., s. X.

¹² Ibidem, s. VIII.

Wyniki i frekwencja wyborcza

Wyniki wyborów ukazywały znaczne różnicowanie polityczne omawianego tu regionu. W województwie lwowskim PSL „Piast” uzyskało 31,8% głosów ważnych; kolejne miejsca zajęły Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, Komitet Zjednoczonych Stronnictw Narodowo-Żydowskich i PPS. W województwie stanisławowskim zwyciężył Komitet Zjednoczonych Stronnictw Narodowo-Żydowskich z wynikiem 23,5%, nieznacznie wyprzedzając listy ukraińskie, Chrześcijański Związek Jedności Narodowej i PSL „Piast”. W województwie tarnopolskim wyraźne zwycięstwo odniosło PSL „Piast”, które zdobyło 41,6% głosów ważnych¹³. W skali trzech województw PSL „Piast” otrzymało łącznie 349 409 głosów, Chrześcijański Związek Jedności Narodowej 228 206 głosów, Komitet Zjednoczonych Stronnictw Narodowo-Żydowskich 175 881 głosów, a odrębne listy ukraińskie 87 593 głosy. Zestawienie to nie oddaje jednak w pełni postaw politycznych ludności ukraińskiej, ponieważ znaczna jej część zastosowała się do wezwania do bojkotu wyborów¹⁴.

O specyfice regionu jeszcze wyraźniej świadczyła frekwencja. W wyborach do Sejmu udział głosujących wyniósł w województwie lwowskim 52,7%, w stanisławowskim 32,1%, a w tarnopolskim 35,1%. W wyborach do Senatu wskaźniki te były jeszcze niższe i wyniosły odpowiednio 48,9%, 31,3% oraz 31,6%. Na terenach wiejskich frekwencja w wyborach sejmowych spadała do 49,9% w województwie lwowskim, 31,5% w tarnopolskim i 26,9% w stanisławowskim¹⁵. Niskiego udziału w głosowaniu nie należy objaśniać wyłącznie zagrożeniem bezpieczeństwa, zastraszaniem wyborców lub trudnościami organizacyjnymi. Był on również świadomą deklaracją polityczną części ludności ukraińskiej, kwestionującej przynależność Małopolski Wschodniej do Rzeczypospolitej. Mimo szerokiej akcji bojkotowej głosowanie przeprowadzono jednak na znacznym obszarze regionu, co z punktu widzenia władz polskich wzmacniało jego znaczenie polityczne i międzynarodowe¹⁶.

¹³ Ibidem, s. XII–XVIII.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem, s. XI.

¹⁶ M. Franz, *Spór o przynależność państwową...*, op. cit., s. 20–22; *Statystyka wyborów...*, op. cit., s. XI.

Problem zapewnienia bezpieczeństwa w trakcie wyborów

Województwo tarnopolskie, położone przy granicy ze Związkiem Sowieckim, było narażone na nielegalne przekraczanie granicy, przemyt broni i materiałów propagandowych oraz przenikanie grup dywersyjnych. Natomiast w województwie lwowskim sytuację komplikowały zarówno strategiczne znaczenie Lwowa i przebiegających przez region szlaków komunikacyjnych, jak i silne napięcia narodowościowe na obszarach wiejskich wschodniej części województwa, zamieszkałych w większości przez ludność ukraińską. Na szczególną sytuację w województwie stanisławowskim wpływało jego położenie przy granicy z Czechosłowacją. Jak zauważył prof. Maciej Franz, „ochrona granicy polsko-czechosłowackiej stała się jednym z większych problemów dla władz województwa, które musiały w tym względzie liczyć na pomoc Wojska Polskiego, a jednocześnie możliwie mocno pacyfikować radykalizm miejscowej ludności ukraińskiej”¹⁷. Obecność po drugiej stronie granicy byłych żołnierzy ukraińskich, w tym członków środowisk związanych ze Strzelcami Siczowymi, rodziła obawy przed przenikaniem ludzi, emisariuszy i materiałów propagandowych. Jeszcze przed kampanią wyborczą administracja i Policja Państwowa korzystały więc z pomocy wojska w ochronie pogranicza. Temat obawy przed działaniem dywersyjnym z południa porusza fragment jednego z prezentowanych dokumentów.

Latem 1922 roku funkcjonariusze Policji Państwowej dokonali aresztowań osób podejrzewanych o antypaństwową agitację, próby werbowania ochotników do oddziałów ukraińskich, podburzanie ludności przeciwko wyborom, kolportowanie nielegalnych ulotek oraz działalność sabotażową, w tym przygotowywanie zamachów na mosty i linie kolejowe. Raporty policyjne informowały o próbach podpalenia urzędów, strzelaniu do nauczycieli, spaleniu budynków starostwa, tworzeniu ukraińskich bojówek oraz zastraszaniu przedstawicieli władz. Według funkcjonariuszy celem tych działań było wywarcie presji na polską administrację i zamanifestowanie dążenia do uzyskania niepodległości¹⁸.

¹⁷ M. Franz, *Spór o przynależność państwową...*, op. cit., s. 16.

¹⁸ Idem, *Nastroje mniejszości narodowych...*, op. cit., s. 68, 69.

Rola administracji i Wojska Polskiego w zabezpieczeniu wyborów w regionie

Odpowiedzialność za organizację wyborów spoczywała na administracji cywilnej. Prof. Waldemar Kozyra wskazał, że „Ministrowie spraw wewnętrznych byli odpowiedzialni za przygotowanie tych wyborów od strony organizacyjno-technicznej oraz zobowiązani do utrzymania spokoju i bezpieczeństwa publicznego w czasie trwania kampanii wyborczej i samego głosowania”¹⁹. Na szczeblu terenowym obowiązki te wykonywali wojewodowie, starostowie i organy Policji Państwowej. Wojsko miało występować jako siła pomocnicza, użyta w ramach współdziałania z władzami cywilnymi.

Zaangażowanie armii w zabezpieczenie procesu wyborczego nie oznaczało przekazania jej kierownictwa nad przeprowadzeniem głosowania do Sejmu i Senatu. Oddziały wojskowe mogły zostać przeznaczone do ochrony najważniejszych obiektów w regionie, w tym lokali wyborczych, wzmocnienia posterunków policyjnych, osłony komunikacji i transportów oraz utworzenia odwodów zdolnych do szybkiej interwencji w razie poważniejszego naruszenia porządku. Wymagało to określenia trybu kierowania próśb o pomoc wojskową, podziału kompetencji między wojewodów, starostów, policję i dowódców garnizonów, a także rozmieszczenia pododdziałów i ustalenia zasad ich użycia.

Siły wojskowe przeznaczone do zabezpieczenia wyborów na obszarze DOK VI

Interesujący nas obszar Małopolski Wschodniej w postaci części województwa lwowskiego oraz województw stanisławowskiego i tarnopolskiego pod względem administracji wojskowej wchodził w skład Okręgu Korpusu nr VI Lwów. W strukturze Okręgu Korpusu znajdowały się trzy dywizje piechoty. W przypadku okręgu lwowskiego była to 5., 11. i 12. Dywizja Piechoty. Dowództwo 5. Dywizji Piechoty mieściło się we Lwowie. Dowodził nią gen. bryg. Jan Thullie, a w jej skład wchodził 19., 26. i 40. pułk piechoty oraz 5. pułk artylerii polowej. Dowództwo 11. Dywizji Piechoty znajdowało się w Stanisławowie. W jej skład wchodził 48., 49. i 53. pułk piechoty

¹⁹ W. Kozyra, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych wobec życia społeczno-politycznego w Polsce w latach 1918–1922*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2007, t. 10, s. 357.

oraz 11. pułk artylerii polowej. Dowództwo 12. Dywizji Piechoty mieściło się w Tarnopolu. Dowodził nią gen. bryg. Marian Januszajtis, a w jej skład wchodził 51., 52. i 54. pułk piechoty oraz 12. pułk artylerii polowej. 6. Brygadą Jazdy dowodził płk Konstanty Plisowski. Tworzyły ją 6., 9. i 14. pułk ułanów oraz 6. dywizjon artylerii konnej²⁰.

Edycja dokumentów źródłowych dotyczących wojskowego zabezpieczenia wyborów w Małopolsce Wschodniej w 1922 roku

Publikowane poniżej dokumenty ukazują przygotowania wojska do ochrony procesu przeprowadzenia wyborów do Sejmu i Senatu w warunkach zagrożenia terrorem politycznym. Pozwalają odtworzyć zadania przewidziane dla oddziałów wojskowych, mechanizm ich współdziałania z administracją i Policją Państwową oraz przestrzenne rozmieszczenie sił przeznaczonych do ochrony wyborów. Są również świadectwem sposobu, w jaki aparat państwowy ocenił sytuację narodowościową i polityczną Małopolski Wschodniej jesienią 1922 roku.

Dokumenty te są przechowywane w Państwowym Archiwum Obwodu Lwowskiego, w zespole Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego, w aktach Wydziału Społeczno-Politycznego. Teczka nosi tytuł Raporty inspektora 5. Armii dotyczące przeprowadzenia wyborów do Senatu, fond 1, opis 52, sprawa 63. W edycji zachowano oryginalną pisownię dokumentów. Nie wszystkie karty jednostki archiwalnej zostały spaginowane, dlatego w przypadku dokumentów pozbawionych numeracji nie podano numerów kart. Nazwy rodzajów jednostek w dokumencie podane są w skrócie. DP oznacza Dywizję Piechoty, pp pułk piechoty, Dca – to dowódca, baon – batalion, p. sap. – pułk saperów, p.uł. – pułk ułanów, pap. – pułk artylerii polowej.

²⁰ Schemat OdeB DOK V oraz mapa dyslokacja oddziałów Wojska Polskiego podległych DOK VI na okres zimowy 1921/1922 [w:] A.A. Ostanek, *VI lwowski Okręg Korpusu w dziejach wojskowości polskiej w latach 1921–1939*, Neriton, Warszawa 2013, s. 112, 113.

Dokument 1.

Karta 3

DOK VI I 15051/Tj.I.

Ściśle Tajne

Lwów dnia 31 października 1922

Bardzo pilne – zaraz doręczyć

Rozdział sił od dnia 31 października br.

Wojewoda

Lwów

Na rozkaz Inspektora Armii Nr. V oddaję do dyspozycji:

a/ Dcy 12. Dywizji Piechoty

40 pp. z przeznaczeniem jeden baon Kopyczyńce, drugi Borszczów, trzeci Trembowla. Miejsce postoju Dtwo pułku oznaczy Dca 12. DP.

2 baony dalsze 6. p. sap., jeden do Brodów, drugi do Zbaraża.

Baon 9. pp z Lublina do Buczacza.

b/ Do dyspozycji Dcy Rejonu Stanisławów III/53. pp. z Gródka Jagiel. do Stanisławowa.

Oddziały otrzymały rozkaz odejścia w dniu 30. X. br. i zabierają ze sobą żywność na dni 4-y oraz kuchnie polowe. –

Otrzymują: do wiadomości²¹

Dca piechoty 25 DP., Dca V. i VI. Brygady jazdy, Dca 15. pp., 58. pp, Wojewoda Lwów, Stanisławów, Tarnopol. W.W. Kol. Lwów i Stanisławów, Kmdt. Miasta Lwów, Szef artyl. i uzbroj., intendentury, sanitarny, inż. i sap., weterynarii, remontu, łączności, Szef Oddz. II. III. IV. Sztabu, Kmdt. Kwater Gł., DOK II i X.

Dowódca O.K. VI

Jędrzejewski

Generał Dywizji²²

²¹ Słowo wiadomości dopisane odręcznie.

²² Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego (dalej: PAOL), Lwowski Urząd Wojewódzki, Wydział Społeczno-Polityczny, f. 1, op. 52, spr. 63, k. 3, pismo dowódcy Okręgu Korpusu nr VI gen. dyw. Władysława Jędrzejewskiego do wojewody lwowskiego, Rozdział sił od dnia 31 października br., Lwów, 31 października 1922 r., nr 15051/Tj.I, ściśle tajne.

Dokument 2.

DOK VI
L. 15070/Tj.I

Lwów 31.X. 1922

Ścisłe tajne!
Do rąk własnych!

Rozdział sił wojskowych
na okres właściwych wyborów
1.851/T.²³

Do
Wojewody
Lwów

I/. W ślady rozkazu teogr. Pod L 15061/I. Tjn. przesyłam w odpisach rozkazy Inspektora Armji Nr. V. pod L. 2115 /Tjn. I 2123/tjn. odnoszące się do rozdziału sił w rejonach na czas właściwego głosowania.

II/. Celem umożliwienia D-com Rejonów przeprowadzenia rozkazu Inspektora Armii dokonałem dalszego rozdziału sił rozkazem pod L. 15061/t:I

III/. Rozkaz Inspektora Armii pod L. 2123/tjn. przeprowadzić w całej osnowie. Plan stworzenia grup pościgowych, który mieli D-cy rejonów przedłożyć do 31. X. b.r. zatwierdzą telegraficznie. Na razie działają D-cy rejonów samodzielnie według tych planów. Pozostawiając D-com rejonów swobodę w porozumieniu się z. p. Wojewodami co do rozdziału sił na sam czas wyborów czynię uwagę, by rozdział był w ten sposób dokonany ażeby nie wymagał przesunięć w czasie dni głosowania oddziałów na większą odległość lecz jedynie przesuwanie przeprowadzano z gmin do gmin w nocy lub wczesnym rankiem przed godziną otwarcia komisji wyborczych.

IV/. D-cy Dywizji muszą wobec takiego rozdziału sił wyteżyć wszelkie środki, by mimo rozdrobnienia „na sam czas wyborów” mieć pod ręką resztę rozporządzalnych żołnierzy. W garnizonach, w których stacjonuje artylerja – spieszyć pułki lub dyony artylerii i zostawiając odpowiednią ochronę nad armatami i sprzętem użyć formacji art. wewnątrz garnizonu. Nadto wyzyskać na okres ten żołnierzy wszystkich innych formacji nie wyłączając urzędów, zakładów itp. czyniąc jedynie tu zadość nieodzownym względem służby odnośnych formacji lub ochronie mienia wojskowego.

V/. Służbę w samych garnizonach stałych tak unormować na czas sam wyborów [by] nie było najmniejszych tarć i niespodzianek. Oddziały lotne lub oddziały asystencyjne mające być użyte na samochodach, winne być tymi które rozstrzygnąć mają przez swą ruchliwość o starciu najmniejszych

²³ Numer kancelaryjny „L. 851/T.” dopisany odręcznie ołówkiem, prawdopodobnie po wpłynięciu dokumentu do Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego.

–2–

przejawów terroru.

VI/. Punkt 11. Rozkazu L. 2123/tjn. Inspektora Armji ogłosić natychmiast w szeregach i pouczyć oficerów i podoficerów o jego rozciągłości nadając mu znaczenie odpowiednio ważne. Odpowiedzialność za likwidację wszelkich aktów terroru, tępienie band, przywrócenie czynnie zakłócanego porządku publicznego i przeciwdziałanie gwałtownemu przeszkadzaniu akcji wyborów ponosić będą ci D-cy oddziałów wojskowych, którzy mimo zaistniałych wypadków objętych tym rozkazem w ich promieniu działania inicjatywnie nie wkroczyli i nie przystąpili do likwidacji tychże.

VII/. Ponieważ Inspektor Armji nakazał wspomnianym rozkazem rozdział piechoty baonami między powiaty i liczy się jedynie z ewentualnością band ze wschodu, a na razie z południa nieprzyjmuje możliwości wkroczenia bojówek, anuluję moje rozkazy co do utrzymania w pogotowiu grupy płk WRZALIŃSKIEGO.

Aktualne są jedynie rozkazy o gotowości grup lotnych pościgowych składających się głównie z jazdy i tych lotnych kompanji, których stworzenie nakazałem rozkazem L. 14754/tjn. I i L. 16825/I. tjn.

1/. Rejon D-cy 11. Dyw. Piech.

a/. 6. p.uł. ma służyć głównie nadal jako główna ruchoma grupa pościgowa.

b/. Baony piechoty porozdzielać na powiaty unikając obecnie większych przesunięć.

Użycie III/53. p.p. i baonu 6. p. sap. ma umożliwić wykonanie rozkazu Inspektora Armji i wymogi służby wartowniczej.

c/. 11. p.a.p. ściągnąć do Stanisławowa, gdyż niemożliwością pozostawić go wysuniętym na Podkarpaciu bez ochrony.

2/. Rejon D-cy 12. Dyw. Piech.

Wobec otrzymania posiłków w sile 6. baonów będzie mógł D-ca 12. Dyw. Piech. przy użyciu pułków kawalerii dać odpowiednią asystencję powiatom i utworzyć grupy pościgowe.

3/. Rejon D-cy 5. Dyw. Piech.

Każdy powiat ma jako załogę jeden baon.

VI. D.a.k. pozostanie nadal w mej dyspozycji.

–3–

VIII. Telegraf. rozkaz L. 15061/I. tjn. Nakazywał natychmiastowe przesunięcie oddziałów jakoteż zaznajomienie się D-ców Dyw. Piech. z rozkazem Inspektora Armji za pośrednictwem p. Wojewodów.

Przyjmuję w danej chwili, że rozkaz został wykonany z dniem 31. X. jak tego wymagał Inspektor Armji. -

IX/. Otrzymują D-cy 5. 11. i 12. Dyw. Piech.

Przedkładam: Insp. Armji Nr. V.

Do wiadomości Wojew. Lwów, Stanisławów, Tarnopol.

Dowódca OK. VI Jędrzejewski²⁴.

Generał Dywizji²⁵.

Dokument nr 3.

Lwów, dnia 31. października 1922. r.

Ścisłe tajne! Pilne!

do rąk własnych

L. 2173/tj.

Stanowisko wojska podczas wyborów.

Do

Pana Wojewody Lwowskiego

Lwów.

²⁴ Władysław Jędrzejewski (ur. 5 marca 1863 r., według innej wersji 30 stycznia 1863 r., w Nowinach w guberni witebskiej; zm. w marcu 1940 r. we Lwowie) – przed odzyskaniem niepodległości przez Polskę generał brygady armii rosyjskiej. Od 18 grudnia 1918 w Wojsku Polskim, początkowo jako komendant rezerwy oficerskiej w Warszawie. Dowodził m.in. 5. DP i załogą Lwowa, grupą operacyjną na froncie galicyjskim, a następnie 1. i 6. Armią oraz grupą operacyjną w składzie 6. Armii. Mianowany generałem dywizji ze starszeństwem z 1 czerwca 1919 r. Trzykrotnie ranny. Był dowódcą Okręgu Generalnego Lublin, a od września 1921 do marca 1924 r. dowódcą Okręgu Korpusu nr VI we Lwowie. Po przejściu w stan spoczynku 20 czerwca 1924 r. zamieszkał we Lwowie. We wrześniu 1939 r. uczestniczył w tworzeniu lwowskiej Straży Obywatelskiej. Aresztowany 4 października 1939 r. przez NKWD, zmarł lub został rozstrzelany w więzieniu we Lwowie, pochowany w Bykowni. Figuruje na Ukraińskiej Liście Katyńskiej. Odznaczony m.in. Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz czterokrotnie Krzyżem Walecznych. Za: T. Kryśka-Karski, T. Żurkowski, *Generałowie Polski niepodległej*, Wydanie uzupełnione i poprawione, Editions Spotkania, Warszawa 1991, s. 40; *100 bohaterów na 100-lecie odzyskania niepodległości*, Instytut Pamięci Narodowej, <https://ipn.gov.pl/pl/100-bohaterow-na-100-lecie> [dostęp: 31.08.2026]; Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe, Kolekcja generałów i osobistości, sygn. I 480.232, Jędrzejewski Władysław.

²⁵ PAOL, Lwowski Urząd Wojewódzki, Wydział Społeczno-Polityczny, f. 1, op. 52, spr. 63, k. nlb., pismo dowódcy Okręgu Korpusu nr VI gen. dyw. Władysława Jędrzejewskiego do wojewody lwowskiego, Rozdział sił wojskowych na okres właściwych wyborów, Lwów, 31 października 1922 r., nr 15070/Tj.I, ściśle tajne. Na dole dokumentu znajduje się prostokątna pieczęć w kolorze czerwonym Województwo Lwowskie Podano 1/11 1922 L: 851Taj.zał.

W uzupełnieniu mego pisma L. 2123/tj. uzupełniam i precyzuję punkt 4/ odnośnie do zachowania się wojska podczas wyborów.

W interesie wyborów leży, aby ludność rozumiała cel obecności wojska, dlatego potrzebne jest w tym kierunku pewne informowanie ludności ze strony czynników wojskowych.

W tym celu Dcy O.K.VI. i O.K. X. polecę rozkazem pouczyć Dców oddziałów asystencyjnych o ich zadaniu i roli, mianowicie: zabezpieczenie każdemu obywatelowi możliwości spokojnego głosowania przy urnie, bez jakiegokolwiek cienia pozorów agitacji, w którymkolwiek bądź kierunku; ponadto jest obowiązkiem d-ców i wojska prostować mylne zdania ludności o roli wojska.

Dlatego Dcy oddziałów asystencyjnych przy zetknięciu się z ludnością, względnie z chwilą przybycia do pewnej miejscowości będą pouczać ludność o tem, że zapewnia się jej spokojne dojście do urny, a wszelkie próby przeszkadzania będą bezwzględnie zwalczane orężem.

Takie informacje z ust oficerów i szeregowych przyczynią się w silnym stopniu do uspokojenia i dobrego przebiegu wyborów.

Jest rzeczą naturalną, że wojsko, a w szczególności oficerowie muszą zachować najzupełniejszą polityczną bezpartyjność.

Oficerów, biorących jakikolwiek udział w agitowaniu zawieszę w służbie, ewentualnie sądownie ukarzę.

Stan. Haller
generał dywizji i inspektor armji²⁶.

²⁶ PAOL, Lwowski Urząd Wojewódzki, Wydział Społeczno-Polityczny, f. 1, op. 52, spr. 63, Stanowisko wojska podczas wyborów, pismo do wojewody lwowskiego, Lwów, 31 X 1922 r., L. 2173/tj., k. nlb.; Stanisław Haller (1872–1940), generał dywizji Wojska Polskiego, ur. 26 kwietnia 1872 r. w majątku Polanka Hallera w ówczesnej Galicji. Był stryjecznym bratem gen. Józefa Hallera oraz synem Władysława Hallera, posła do austriackiej Rady Państwa. Od 1892 r. służył w armii austro-węgierskiej. Absolwent Szkoły Wojennej w Wiedniu, pełnił służbę na stanowiskach sztabowych. W czasie I wojny światowej był m.in. szefem sztabu Twierdzy Kraków, dowódcą pułku artylerii oraz zastępcą szefa sztabu korpusu. Od maja 1918 r. dowodził brygadą artylerii na froncie włoskim. Po rozpadzie Austro-Węgier zgłosił się do Wojska Polskiego. Początkowo został zastępcą komendanta Krakowa, a od 20 listopada 1918 do 6 lutego 1919 r. pełnił funkcję szefa sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego Kraków. W grudniu 1919 r. objął obowiązki szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego i uczestniczył wraz z Józefem Piłsudskim w opracowaniu planu wyprawy kijowskiej. W czerwcu 1920 r., podczas sowieckiej kontrofensywy, ustąpił ze stanowiska, a następnie dowodził 13. Dywizją Piechoty, grupą operacyjną oraz 6. Armią. Był również członkiem Ścisłej Rady Wojennej i inspektorem armii we Lwowie. W 1923 r. ponownie objął stanowisko szefa Sztabu Generalnego. W grudniu

Zakończenie

Przedstawione czytelnikowi dokumenty ukazują sposób przygotowania oddziałów Wojska Polskiego stacjonujących na terenie Okręgu Korpusu nr VI Lwów do zabezpieczenia wyborów parlamentarnych w 1922 roku w Małopolsce Wschodniej. Pozwalają odtworzyć rozmieszczenie dodatkowych oddziałów, organizację systemu dowodzenia oraz zasady użycia wojska do wsparcia administracji cywilnej podczas zabezpieczenia głosowania. Świadczą również o rodzajach zagrożeń uwzględnianych przez dowództwo DOK VI. Dokumenty te przedstawiają przede wszystkim stanowisko władz wojskowych, nie zaś rzeczywiste nastroje ludności ani faktyczną skalę zagrożenia.

Podstawę systemu zabezpieczenia przez wojsko przebiegu głosowania w wyborach do Sejmu i Senatu jesienią 1922 roku tworzyły trzy rejony odpowiedzialności, podporządkowane dowódcom 5., 11. i 12. DP. Do rejonu 12. DP skierowano sześć dodatkowych batalionów: trzy bataliony 40. pp, dwa bataliony 6. pułku saperów oraz batalion 9. pp. Rozmieszczono je w Kopyczyńcach, Borszczowie, Trembowli, Brodach, Zbarażu i Buczaczu. Koncentracja wojska w południowej i wschodniej części województwa tarnopolskiego wskazuje, że dowództwo przywiązywało szczególną wagę do zabezpieczenia obszarów, na których spodziewano się bojkotu wyborów, aktów sabotażu lub działalności uzbrojonych grup. Rejon 11. DP wzmocniono

1925 r., zaniepokojony pogłębiającymi się podziałami w armii i przygotowaniami do przewrotu, podał się do dymisji. Podczas zamachu majowego w 1926 r. objął funkcję szefa sztabu wojsk rządowych. Po zwycięstwie Józefa Piłsudskiego był przez pewien czas internowany w warszawskim hotelu Bristol, a następnie wycofał się z życia publicznego i zamieszkał w rodzinnym majątku. W 1926 r. opublikował książkę *Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja 1926 r.* W polityce zagranicznej opowiadał się za oparciem Polski na mocarstwach zachodnich oraz zbliżeniem z państwami Małej Ententy, zwłaszcza z Czechosłowacją; sympatyzował także ze stronnictwami prawicowymi. We wrześniu 1939 r. zgłosił gotowość powrotu do służby wojskowej, lecz nie otrzymał przydziału. Po agresji Związku Sowieckiego na Polskę został aresztowany przez NKWD, osadzony w obozie w Starobielsku, a następnie zamordowany wiosną 1940 r. w Charkowie. Odznaczony m.in. Orderem Virtuti Militari V klasy, Orderem Odrodzenia Polski II i III klasy oraz dwukrotnie Krzyżem Walecznych. Za: M. Zgórniak, *Stanisław Haller (1872–1940), generał dywizji*, [w:] *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stanislaw-haller-1872-1940-general-dywizji> [dostęp: 2.09.2026].

III batalionem 53. pp skierowanym z Gródka Jagiellońskiego do Stanisławowa. W rejonie 5. DP przewidywano natomiast przydzielenie po jednym batalionie na każdy powiat. Dyslokacja pododdziałów pomiędzy powiaty i gminy ograniczała siły pozostawione w stałych garnizonach. Dowódca OK VI gen. dyw. Władysław Jędrzejewski nakazał więc, by wykorzystać do służby wartowniczej i garnizonowej również żołnierzy artylerii czy innych rodzajów broni, zabezpieczających urzędy i zakłady wojskowe. W garnizonach pułki lub dywizjony artylerii miały zostać czasowo spieszzone, przy zachowaniu niezbędnych sił do ochrony dział, sprzętu i pozostałego mienia. Podobne znaczenie miało użycie batalionów 6. pułku saperów do wykonywania zadań niezwiązanych bezpośrednio z ich specjalnością. Rozwiązania te świadczą o skali i wadze wykorzystania wojska do wsparcia administracji cywilnej, ale mogą również wskazywać, że liczba dostępnych oddziałów piechoty była niewystarczająca do jednoczesnego zabezpieczenia rozległego obszaru i utrzymania odpowiednich odwodów.

System ochrony wyborów przez jednostki wojskowe podległe dowództwu OK VI można podzielić na dwa elementy. Pierwszym były pododdziały rozmieszczone w powiatach i gminach, zapewniające stałą, kilkudniową obecność wojska. Zdaniem autora niniejszego opracowania oprócz ochrony stacjonarnej mogły wywołać efekt psychologiczny lub nawet zastraszyć osoby niechętne wobec państwa polskiego i samych wyborów. Drugim były ruchome grupy lotne i pościgowe, tworzone przede wszystkim z kawalerii oraz kompanii piechoty przewożonych samochodami. W rejonie 11. Dywizji Piechoty rolę głównej grupy pościgowej miał pełnić 6. pułk ułanów. Kawaleria stanowiła podstawę wojsk szybkich i najlepiej nadawała się to takich zadań, szczególnie w trudnym terenie. Oddziały ruchome przeznaczono do szybkiego reagowania na akty terroru, działalność „band” oraz gwałtowne próby uniemożliwienia głosowania. Dowództwo nie ograniczyło się zatem do ochrony miejscowości, lecz przygotowało również odwody zdolne do interwencji poza miejscami stałego rozmieszczenia wojsk.

Szczególną uwagę zwrócono na utrzymanie ciągłości zabezpieczenia. Rozmieszczenie oddziałów należało uzgodnić z wojewodami i przeprowadzić w taki sposób, aby podczas głosowania uniknąć większych przesunięć oddziałów wojskowych. Dopuszczano jedynie przemieszczanie pomiędzy gminami nocą lub wczesnym rankiem, przed otwarciem lokali wyborczych. Jednocześnie dowódcy zostali

zobowiązani do podejmowania działań z własnej inicjatywy w razie zaistnienia aktów terroru, działalności uzbrojonych grup, czynnego zakłócania porządku lub stosowania przemocy wobec uczestników wyborów. Za brak reakcji mieli ponosić odpowiedzialność służbową. Uzgadnianie rozmieszczenia wojska z administracją cywilną nie znosiło więc obowiązku samodzielnej inicjatywy w sytuacjach określonych w rozkazach.

Dokumenty wskazują również, że dowództwo liczyło się z możliwością pojawienia się „band ze Wschodu”, prawdopodobnie z obszaru sowieckiej Ukrainy. Natomiast za mniej prawdopodobne uznawało przenikanie bojówek od południa, z Czechosłowacji czy Rumunii. Używane w rozkazach pojęcia „band”, „terroru” i „bojówek” są jednak nieprecyzyjne. Mogły obejmować zarówno zorganizowane grupy dywersyjne, jak i lokalne oddziały podejmujące działania o charakterze politycznym lub przestępczym. Dokumenty pozwalają zatem odtworzyć przede wszystkim sposób postrzegania zagrożeń przez władze wojskowe, a nie potwierdzić, że wszystkie te zagrożenia rzeczywiście występowały w zakładanej skali.

Istotnym uzupełnieniem rozkazów organizacyjnych jest pismo inspektora Armii nr V gen. dyw. Stanisława Hallera dotyczące zachowania wojska wobec ludności. Oddziały asystencyjne miały zapewnić obywatelom możliwość spokojnego dotarcia do urn oraz przeciwdziałać przemocy i zastraszaniu. Żołnierze powinni również wyjaśniać mieszkańcom cel swojej obecności. Gen. dyw. Stanisław Haller podkreślał konieczność zachowania całkowitej apolityczności biorącego udział w działaniach wojska, grożąc oficerom uczestniczącym w agitacji zawieszeniem w służbie, a w określonych przypadkach także odpowiedzialnością sądową. Wojsko miało więc występować jako neutralny gwarant możliwości głosowania, pozostając jednocześnie gotowe do zdecydowanego, nawet zbrojnego przeciwdziałania próbom zakłócenia wyborów.

Analizowane dokumenty ukazują rozbudowany system zabezpieczenia, łączący terytorialne rozmieszczenie pododdziałów, ruchome odwody, współpracę z wojewodami oraz znaczną samodzielność dowódców wojskowych. Nie pozwalają jednak ocenić, w jakim stopniu przyjęte rozwiązania zostały faktycznie zrealizowane ani jaki wpływ obecność oddziałów wywarła na zachowanie mieszkańców i przebieg głosowania.

Rafał Roguski

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego, Lwowski Urząd Wojewódzki, Wydział Społeczno-Polityczny, f. 1, op. 52, spr. 63.
- Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe, Kolekcja generałów i osobistości, sygn. I.480.232, Jędrzejewski Władysław.

Źródła drukowane i statystyczne

- „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1922, nr 66, poz. 590, Ustawa z dnia 28 lipca 1922 r. – Ordynacja wyborcza do Sejmu, rozdz. 1, art. 1–2.
- „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1922, nr 66, poz. 591, Ustawa z dnia 28 lipca 1922 r. – Ordynacja wyborcza do Senatu.
- Województwo lwowskie, Statystyka Polski, t. 27, Warszawa 1927.
- Województwo stanisławowskie, Statystyka Polski, t. 28, Warszawa 1927.
- Województwo tarnopolskie, Statystyka Polski, t. 29, Warszawa 1927.
- Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 5 i 12 listopada 1922 roku, Statystyka Polski, t. 8, Warszawa 1926.

Opracowania

- Franz Maciej, *Nastroje mniejszości narodowych na terenie województwa stanisławowskiego w latach 1921–1922 w świetle raportów Policji Państwowej*, „Dzieje Najnowsze” 2024, r. 56, nr 3.
- Franz Maciej, *Spór o przynależność państwową Małopolski Wschodniej (1919–1923)*, „Textus et Studia” 2023, t. 9, nr 1 (33).
- Kozyra Waldemar, *Polityka administracyjna ministrów spraw wewnętrznych wobec życia społeczno-politycznego w Polsce w latach 1918–1922*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2007, t. 10, s. 323–359.
- Kryska-Karski Tadeusz, Żurkowski Stanisław, *Generałowie Polski niepodległej*, Wydanie uzupełnione i poprawione, Editions Spotkania, Warszawa 1991.
- Ostanek Adam Adrian, *VI Lwowski Okręg Korpusu w dziejach wojskowości polskiej w latach 1921–1939*, Neriton, Warszawa 2013.

Źródła internetowe

- 100 bohaterów na 100-lecie odzyskania niepodległości, Instytut Pamięci Narodowej, <https://ipn.gov.pl/pl/100-bohaterow-na-100-lecie> [dostęp: 31.08.2026].
- Zgórniak Marian, *Stanisław Haller (1872–1940), generał dywizji*, [w:] *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stanislaw-haller-1872-1940-general-dywizji> [dostęp: 2.09.2026].

Piotr Olechowski

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000-0003-4108-2682

Historia mówiona z błędami..., czyli uwagi o książce Tomasza Banaszkiewicza *Bastiony polskości we Lwowie. Historie lwowskich Polaków piórem i pędzlem pisane*

Uwagi wstępne

Badania nad społecznością polską w powojennym Lwowie, mimo upływu ponad trzech dekad od upadku Związku Radzieckiego i powstania niepodległej Ukrainy, przez długi czas nie zajmowały istotnego miejsca w rodzimej historiografii. Przyczyn tego zjawiska można było upatrywać w wielu aspektach, wśród których wiodące miejsce z pewnością zajmowała nieznajomość języków źródeł wytwarzanych w mieście po II wojnie światowej (rosyjskiego i ukraińskiego). Nie dziwi więc w tym kontekście fakt, że zdecydowana większość autorów publikacji na przedmiotowy temat ograniczała się do pozyskiwania informacji na podstawie rozmów z lwowskimi Polakami.

W powyższy nurt wpisuje się również recenzowane opracowanie autorstwa Tomasza Banaszkiewicza, na co dzień nauczyciela przedmiotów przyrodniczych, skierowanego w latach 2018–2019 przez Ośrodek Rozwoju Edukacji Polskiej za Granicą do wykładania języka polskiego w jednym z punktów nauczania we Lwowie.

Autor nie jest więc zawodowym badaczem ani nie posiada wykształcenia historycznego, najlepiej predysponującego do podjęcia tego rodzaju działań. W żadnym razie nie pozbawia go to jednak szansy i możliwości realizacji takiego projektu, czego przykładem jest właśnie wydana monografia.

Książka, choć wydrukowana została w jednym z lokalnych rzeszowskich wydawnictw, faktycznie ukazała się nakładem tamtejszego oddziału IPN, o czym zresztą informuje czytelnika stosowny zapis, umieszczony jeszcze przed spisem treści oraz logotyp IPN na okładce. Biorąc to pod uwagę, można było oczekiwać profesjonalnego wsparcia dla Autora, przede wszystkim w zakresie eliminacji błędów merytorycznych, pomyłek o charakterze technicznym czy też rozmaitych niedomówień faktograficznych. Tego jednak w dużej mierze zabrakło, gdyż opublikowana pod koniec 2025 roku monografia zawiera niestety wiele powyższych elementów w swej treści.

W każdym razie biorąc do rąk opracowanie Tomasza Banaszkiewicza (notabene niedostępne w powszechnej, wolnej sprzedaży), miałem nadzieję na lekturę, która pozwoliłaby mi na uzupełnienie własnej wiedzy w przedmiotowym zakresie. Po przeczytaniu *Bastionów...* doszedłem do wniosku, że warto podzielić się swoimi uwagami z szerszym gronem odbiorców. Podstawową cechą recenzowanego opracowania jest bowiem niewątpliwie dość dziwna, by nie rzec, niespotykana w innych publikacjach, wybiórczość. Odnosi się ona do wielu kwestii, w tym także miejsc, instytucji, organizacji polskich we współczesnym Lwowie. Na kartach książki zostały bowiem wymienione tylko niektóre z nich, o innych zaś wcale nie wspomniano.

To samo dotyczy wydanych wcześniej publikacji, traktujących o losach Polaków w powojennym Lwowie. Pod koniec wstępu (s. 19–20) T. Banaszkiewicz wymienia bowiem kilka tego rodzaju opracowań, które ukazały się w latach 2010–2024 (wspomina także o kolejnych, będących w opracowaniu, rzecz jasna, w Wydawnictwie IPN, co świadczy o poinformowaniu Autora o najnowszych działaniach tego podmiotu w przedmiotowym zakresie). Dziwnym trafem (!?) nie znalazłem w powyższym zestawieniu informacji o monografii *Agonia Polaków we Lwowie 1944–1959* mego autorstwa¹. Przypadek

¹ Piotr Olechowski, *Agonia Polaków we Lwowie 1944–1959*, IPN, Warszawa 2024. Na początku 2025 r. Wydawnictwo IPN uznało tę książkę za Bestseller 2024 r. pod względem liczby sprzedanych egzemplarzy. Zob. Bestsellery IPN 2024,

to czy celowe działanie? Dodam, że książka ukazała się w Wydawnictwie IPN w połowie 2024 roku, zaś ostatnia chronologicznie informacja zawarta w przypisach *Bastionów*... pochodzi z drugiej połowy marca 2025 roku². Jeśli więc Autor nie wiedział o fakcie wydania mojej książki, to z całą pewnością znali ją dwaj recenzenci (obaj zatrudnieni w IPN). Dlaczego więc nie poinformowali o tym T. Banaszkiewicza? Sięgnięcie do zapisów tej pracy pozwoliłoby na uniknięcie wielu błędów merytorycznych, które pojawiły się na kartach *Bastionów*.

Na marginesie warto zaznaczyć, że w dobrym tonie byłoby wyznaczenie do recenzji książki przed jej wydaniem samodzielnych pracowników naukowych, zatrudnionych w różnych podmiotach, podczas gdy w analizowanym wypadku zadanie to powierzono doktorowi oraz magistrowi. Jeśli dodać, że obaj są pracownikami IPN, czyli instytucji odpowiedzialnej za wydanie książki, pozostaje zapytać, jak w istocie wyglądała ich rola w przedmiotowym zakresie? Czy była to „koleżeńska recenzja”, czy może jedynie „klepnięcie” do druku przygotowanego opracowania, bez zbytniego wczytywania się w jego treść? Tego rodzaju działania są niestety dość charakterystyczne dla IPN, co można było zaobserwować choćby w 2024 roku, kiedy to na rynku pojawiła się publikacja monograficzna (notabene poddana aż trzem recenzjom wydawniczym), w której roiło się od ewidentnych błędów merytorycznych i licznych braków³.

<https://archiwum.ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/206004,Bestsellery-IPN-2024.html> [dostęp: 9.01.2026]. Monografia uzyskała również Nagrodę „Przeglądu Wschodniego” w kategorii Dzieje Polaków na Wschodzie, była też nominowana do Nagrody im. Wacława Felczaka i Henryka Wereszyckiego oraz Nagrody Jerzego Giedroycia. Stanowiła istotny wkład w przyznanie mi Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla wybitnych młodych naukowców na lata 2025–2028 oraz głównej nagrody w dziedzinie nauk humanistycznych w 25. edycji Nagród Naukowych Tygodnika „Polityka”.

² Zob. przypis nr 1 na s. 426 *Bastionów*... Można zatem przyjąć, że prace nad tekstem prowadzone były jeszcze co najmniej na początku kwietnia 2025 r. Podano tam, że informacja pochodzi z „Kuriera Galicyjskiego” za 2025 r., nr 5 (14–27 marca 2025 r.). Faktycznie natomiast gazeta ta nosi obecnie tytuł „Nowy Kurier Galicyjski”.

³ Zob. Andrzej Olejko [artykuł recenzyjny], *Czy Lotnictwo Polskie w czasie II wojny światowej naprawdę na to sobie zasłużyło?*, Marcin Kruszyński, *Polskie lotnictwo wojskowe w czasie II wojny światowej*, Wydawnictwo Instytutu Pamięi Narodowej, Warszawa 2024, ss. 302, „UR Journal of Humanities and Social Sciences” 2025, nr 1, s. 155–171.

A może w kraju nie ma badaczy (niezwiązanych z IPN) zajmujących się historią Lwowa, którzy mogliby podjąć się recenzji maszynopisu, przed jego oddaniem do druku? Pytanie to pozostawiam bez komentarza.

Struktura monografii

Na pierwszy rzut oka książka T. Banaszkiewicza sprawia wrażenie niezwykle solidnego wydawnictwa. Kredowy papier, wiele fotografii oraz znaczna objętość (a także waga) potęgują te odczucia w sposób jednoznaczny. Recenzowane opracowanie, liczące łącznie 512 stron, składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwsza z nich, poprzedzona *Przedmową* autorstwa Dariusza Iwaneczki, zawiera wstęp oraz kilka podrozdziałów, w których zaprezentowano *Powojenne losy Polaków we Lwowie*, a także *Zarys historii* w odniesieniu do Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, Szkoły Średniej nr 10 z polskim językiem wykładowym, Polskiego Teatru Ludowego, a także Cmentarza Obronców Lwowa.

Druga część monografii, zatytułowana *Historie lwowskich Polaków*, odnosi się już do zasadniczej treści, a mianowicie wywiadów, zebranych przez T. Banaszkiewicza w trakcie jego pobytu w mieście. Zostały one podzielone na bezpośrednie relacje rozmówców oraz krótkie wspomnienia, dotyczące osób zmarłych wcześniej.

Na końcu książki umieszczono bibliografię, z podziałem jedynie na „opracowania” oraz „materiały internetowe”. Nawet jeśli zabrakło w tym zakresie źródeł archiwalnych (choć takowe pojawiają się w przypisach, o czym niżej), należałoby wydzielić „wspomnienia” oraz „prasę” jako odrębny zasób wykorzystany w książce. Zwyczajowo w tym drugim przypadku stosuje się ograniczenie do podania tytułu danej gazety oraz jej rocznika, do którego Autor sięgnął podczas pracy nad monografią. Dlaczego jednak nie zastosowano powyższego wariantu w *Bastionach*...? Być może dlatego, że materiały prasowe zajmują niemal połowę wszystkich opracowań ujętych w bibliografii, więc postulowane rozwiązanie mogłoby oznaczać znaczące „odchudzenie” wykazu wykorzystanych materiałów. A to wizerunkowo wyglądałoby nienajlepiej.

W końcowej fazie książki zdecydowanie zabrakło również, choćby krótkiego, zakończenia/podsumowania obrazu polskiej społeczności powojennego Lwowa, który wyróżnił się z treści zamieszczonych na kartach monografii relacji. Książka nie zawiera także

indeksów osobowego i geograficznego, które niewątpliwie pomogłyby w szybkim odszukaniu konkretnych nazwisk/miejsc w toku narracji.

Oprócz istoty informacji, zamieszczonych w wywiadach, największą wartością dodaną publikacji są niewątpliwie zbiory ikonograficzne, zawierające wiele fotografii z zasobów prywatnych. W zdecydowanej większości zostały one opublikowane po raz pierwszy, co czyni je materiałem o bezcennym wręcz charakterze. Dodatkowo każda z wypowiedziających się w wywiadach osób została sportretowana przez artystkę Monikę Niezgodę, co także znacząco wzbogaca narrację książki, czyniąc ją jeszcze bardziej przystępną oraz interesującą w odbiorze dla czytelnika.

Uwagi merytoryczne

Nim przystąpię do prezentacji szczegółowych uwag merytorycznych, raz jeszcze zaznaczę – zdaję sobie sprawę, że Autor nie jest profesjonalnym badaczem, a ponadto nie posiada wykształcenia historycznego. Niemniej, sądząc po istotnych cechach publikacji (przypisy, bibliografia, recenzenci, opracowanie redakcyjne i korekta, korektura wydawnicza czy wreszcie opublikowanie przez rzeszowski IPN) czytelnik ma pełne prawo oczekiwać solidnego wywiązania się innych osób przygotowujących tekst do druku z powierzonych im obowiązków. Tego zdecydowanie zabrakło w wielu miejscach na kartach *Bastionów*.

Już na początku dyskusyjnie brzmi informacja zawarta w *Przedmowie* autorstwa D. Iwaneczki, w której podano, jakoby „oderwano od Polski ziemie wschodnie (...) 16 sierpnia 1945 r.” (s. 11). Tymczasem dotychczasowi badacze (m.in. Grzegorz Mazur, Jerzy Skwara, Jerzy Węgierski, Łukasz Adamski, ale również piszący te słowa) wskazują datę 5 lutego 1946 roku, jako formalne zakończenie okupacji radzieckiej Lwowa i oficjalne włączenie go w skład ZSRR. Wówczas ratyfikowano umowę z połowy sierpnia 1945 roku, zatem, to właśnie początek lutego 1946 roku jest prawidłową cezurą w przedmiotowej kwestii⁴.

⁴ Por. Grzegorz Mazur, Jerzy Skwara, Jerzy Węgierski, *Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa (1 IX 1939–5 II 1946)*, Wydawnictwo Unia, Katowice 2007, s. 591; Łukasz Adamski, *Spór o przynależność państwową wschodnich województw II RP w latach 1939–1946: aspekty prawne, historiograficzne i polityczne*,

W wielu miejscach na kartach książki T. Banaszkiewicz używa określenia „szkoły polskie” wobec placówek ogólnokształcących nr 10, 24 i 30, funkcjonujących w powojennym Lwowie. Tymczasem instytucje te realizowały przecież radziecki program nauczania i działały na terenie ZSRR. Trudno więc uznać je za „szkoły polskie”, gdyż sugeruje to swego rodzaju „wyjęcie” ich spod ówczesnej jurysdykcji radzieckich organów oświatowych, co przecież nigdy nie miało miejsca. Rozumiem emocjonalne podejście Autora do tego zagadnienia, niemniej czytelnik ma prawo oczekiwać rzetelnej informacji. Obecnie przecież również lwowskie szkoły nr 10 i 24 są placówkami z polskim językiem wykładowym, podlegającymi ukraińskiemu wytycznym edukacyjnym. Zdecydowanie bardziej trafnym określeniem byłoby więc używanie zwrotu „placówki polskojęzyczne” lub „szkoły z polskim językiem wykładowym”. W żadnym okresie po 1946 roku nie podlegały one przecież polskim organom oświatowym ani nie realizowały polskiej podstawy programowej w nauczaniu.

Na s. 22 widzimy natomiast zdanie ewidentnie sprzeczne ze sobą: „Napływ uciekinierów z zachodnich terenów Polski oraz Sowietów ze wschodnich części Związku Sowieckiego, masowe wywózki, mordy, przesiedlenia doprowadziły do zmniejszenia liczby Żydów i Polaków oraz wzrostu liczby Sowietów”.

Zdanie to jest nie tylko niezrozumiałe, ale i nielogiczne. Jak bowiem cytowany „napływ uciekinierów z zachodnich terenów Polski” mógł wpłynąć na zmniejszenie liczby Polaków we Lwowie? W rzeczywistości było dokładnie odwrotnie, gdyż latem 1944 roku, w momencie wkroczenia do miasta Armii Czerwonej, jego struktura narodowościowa była (paradoksalnie) najbardziej polska w historii. Zabrakło bowiem niemal całkowicie ludności żydowskiej, zgładzonej w Holocauście, która w okresie międzywojennym stanowiła prawie 30% ogółu mieszkańców Lwowa. W mieście nie było wtedy także zbyt wielu Ukraińców, gdyż ich masowa migracja dokonała się ponad dekadę później (od połowy lat 50. XX wieku), kiedy to potrzebna była tania siła robocza do powstających wielkich zakładów przemysłowych (m.in. „Elektron” czy „Sil'masz”).

[w:] *Sowieci a polskie podziemie 1943–1946. Wybrane aspekty stalinowskiej polityki represji*, red. Ł. Adamski, G. Hryciuk i G. Motyka, Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, Warszawa 2017, s. 15–32; P. Olechowski, *Agonia Polaków...*, op. cit., s. 13.

Totalnym nieporozumieniem jest zamieszczone również na s. 22 stwierdzenie, jakoby „w maju 1945 r. rozpoczęła się pierwsza akcja przesiedleńcza”, podczas gdy faktycznie pierwsze transporty „ewakuacyjne” wyjechały ze Lwowa jeszcze w grudniu 1944 roku⁵. Tego rodzaju pomyłek widzimy niestety więcej – na tej samej stronie czytamy, że „akcja przesiedleńcza została zamknięta 29 listopada 1946 r. Lwów opuściło wówczas kilkaset tysięcy osób”. Tymczasem dane z dotychczasowych ustaleń innych badaczy wskazują ewidentnie na ok. 100 tys. Polaków⁶. Skąd zatem Banaszkiewicz wziął powyższe „kilkaset tysięcy”, skoro Lwów w latach 1944–1946 ogółem nie liczył tylu mieszkańców?

Dyskusyjna jest także podawana – za Adamem Hlebowiczem – liczba 12 tys. Polaków, którzy pozostali we Lwowie po zakończeniu „drugiej repatriacji” w 1959 roku. Czytając jednak tekst Hlebowicza, ewidentnie widać, że wartość ta odnosi się do okresu po „pierwszej repatriacji”, a więc po roku 1946 roku, a nie 1959 roku, jak wynika z wywodu Banaszkiewicza. Jak zatem można to podsumować? Dodam jedynie, że wg moich obliczeń na miejscu pozostało (po „drugiej repatriacji” w 1959 roku) co najmniej 13,5 tys. przedstawicieli ludności polskiej. Nie wszyscy wywodzili się jednak z grona przedwojennych mieszkańców, gdyż spory odsetek stanowili przybysze z okolicznych miejscowości, a także Polacy „zza Zbrucza”⁷.

Jak podkreśla sam Autor, przez rok mieszkał we Lwowie – widać jednak, że niezbyt dobrze zapoznał się z przestrzenią miejską, w tym także tą, odnoszącą się do polskiej spuścizny kulturowej oraz współczesnego funkcjonowania tamtejszych Polaków. Postaram się tego dowiedzieć na konkretnych przykładach.

Na s. 23 natrafimy na kolejny błąd merytoryczny. Autor wspomina tam o polskich pomnikach w przestrzeni miejskiej, które – jego zdaniem – „w 1946 r. zniknęły”. W rzeczywistości natomiast monument przedstawiający Jana III Sobieskiego z Wałów Hetmańskich, popiersie Kornela Ujejskiego z ul. Akademickiej oraz pomnik

⁵ Grzegorz Hryciuk, *Wielka wymiana. Ludność Lwowa w latach 1944–1946*, [w:] *Polska leży na Zachodzie. Studia z dziejów Polski i Europy dedykowane Pani Profesor Teresie Kulak*, red. W. Wrzesiński, M. Masnyk, K. Kawalec, Wydawnictwo A. Marszałek, Toruń 2001, s. 397–409.

⁶ P. Olechowski, *Agonia Polaków...*, op. cit., s. 10. Zamieściłem tam dokładny przegląd historiografii polskiej i ukraińskiej w tym zakresie.

⁷ Ibidem, s. 367.

Aleksandra Fredry z końca tej samej ulicy wywieziono ze Lwowa dopiero kilka lat później – w 1950 roku. Odnośnie do pomnika Sobieskiego błąd ten został również powielony na s. 103 („wywieziony do Polski w 1946 r.”). Faktycznie natomiast w drugiej połowie lat 40. XX stulecia z przestrzeni miejskiej Lwowa zniknęły inne monumenty o jednoznacznie polskim charakterze: Stanisława Jabłonowskiego (naprzeciwko kościoła Jezuitów), Agenora Gołuchowskiego (naprzeciwko głównego gmachu uniwersytetu) oraz Franciszka Smolki (na dawnym placu jego imienia)⁸. O tym jednak nie dowiemy się z lektury *Bastionów*.

Nie jest to niestety jedyna pomyłka w zakresie „pomnikowym”. Banaszekiewicz pisze bowiem (s. 23) „na swojej pierwotnej pozycji ocalał tylko pomnik wieszcz Adama Mickiewicza”. Tymczasem do dziś we Lwowie można podziwiać monumenty Jana Kilińskiego (w Parku Stryjskim), Bartosza Głowackiego (w Parku Łyczakowskim), Straceńców Teofila Wiśniewskiego i Józefa Kapuścińskiego z okresu Wiosny Ludów (na Górze Straceń, na Kleparowie) oraz coraz bardziej niszczący głaz, umiejscowiony w Parku Wysoki Zamek, upamiętniający zwycięstwo króla Jana III Sobieskiego pod Lesienicami w 1675 roku. Dlaczego zatem Autor nie wspomniał o nich w recenzowanej publikacji? Czy zdecydował o tym fakt, że znajdują się nieco dalej od ścisłego centrum miasta? A może nigdy nie dotarł do powyższych miejsc i nie widział tych upamiętnień (notabene w ostatnich latach gruntowanie odnowionych – poza ostatnim), pomimo rocznego zamieszkiwania we Lwowie?

Oprócz mnie pisali o tym również inni Autorzy, do których tekstów można było sięgnąć, aby uniknąć tego rodzaju nieporozumień⁹. Tymczasem na kartach *Bastionów* zamiast odwołania do literatury

⁸ Ibidem, s. 81–83.

⁹ Magdalena Semczyszyn, *Trasami pamięci. Lwowska przestrzeń historyczna w polskich, radzieckich i ukraińskich przewodnikach miejskich z lat 1900–2010*, [w:] *Lwów – lustro. Obraz wzajemny mieszkańców Lwowa w narracjach XX–XXI wieku*, red. K. Kotyńska, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2012, s. 11–21; G. Hryciuk, „Miasto o lwim sercu i orlich skrzydłach?”. *Obraz Lwowa w polskojęzycznych przewodnikach radzieckich*, [w:] *Znowuż „z kuferkiem i chlebakiem”... Tom poświęcony Wielkiemu Humanście Julianowi Janczakowi*, Wrocław 2014, s. 317–331; Emilia Dziewiecka, *Wędrujące pomniki. Przeniesienie trzech lwowskich monumentów do Wrocławia, Szczecina i Gdańska w latach 1956–1965*, „Pamiętnik Sztuk Pięknych” 2016, nr 11, s. 245–252.

fachowej, w przypisach widzimy odsyłacze do opracowań popularnych, charakteryzujących się wieloma błędami merytorycznymi, jak chociażby książka Ryszarda Czarnowskiego, o której zawartości pisałem jeszcze w 2019 roku¹⁰.

Na s. 23 Autor zapisał, że przed wojną we Lwowie funkcjonowały cztery uczelnie wyższe, po czym dodał, że „Uniwersytet Jana Kazimierza w 1944 r. przemianowano na Uniwersytet im. Iwana Franki”. W rzeczywistości polską uczelnię zlikwidowano (istotna różnica od „przemianowania”) jeszcze jesienią 1939 roku, powołując w jej miejsce wspomniany Uniwersytet im. Iwana Franki, funkcjonujący do końca okresu „pierwszego Sowietu”, a więc do czerwca 1941 roku. Latem 1944 roku, po ponownym zaprowadzeniu radzieckich porządków, po prostu wznowiono funkcjonowanie uczelni według wzorów z lat 1939–1941. Szkoda, że Autor nie wspomniał ani słowem o działalności podziemnego UJK w latach wojennych, w którą zaangażowało się wielu polskich naukowców i studentów. Idąc tą drogą, należałoby napisać także o innych uczelniach przedwojennych, jak choćby najlepszej w II RP jednostce z zakresu nauk technicznych – Politechnice Lwowskiej. Po jej likwidacji jesienią 1939 roku Sowietci uruchomili Lwowski Instytut Politechniczny, zgodnie z własną nomenklaturą, który wznowił działalność również w 1944 roku.

Kolejne niedomówienie widzimy na następnej stronie, gdzie Banaszkiewicz napisał „po 1946 r. we Lwowie pozostali nieliczni polscy uczeni”, wymieniając zaledwie trzy nazwiska. Tymczasem w rzeczywistości radzieckie już miasto zamieszkiwało ok. 30 polskich naukowców z przedwojennym rodowodem, wielokrotnie zajmujących ważne stanowiska (dziekanów wydziałów i kierowników katedr) w strukturach szkolnictwa wyższego we Lwowie (zwłaszcza w tamtejszym Instytucie Politechnicznym). Gdzie zatem informacje na temat choćby wybitnych prawników Juliusza Makarewicza i Przemysław Dąbkowskiego, inżynierów Witolda Aulichy, Jana Bagieńskiego, Adama Kuryły, Gabriela Sokolnickiego, Tadeusza Szuberta, przedwojennego rektora Akademii Weterynaryjnej Wacława Moraczewskiego, medyków Tadeusza Wilczyńskiego i Wincentego

¹⁰ P. Olechowski, [artykuł recenzyjny] Ryszard J. Czarnowski, *Pomniki Lwowa*, Wydawnictwo Rytm, Warszawa 2019, ss. 248, „Krakowskie Pismo Kresowe” 2019, nr 10, s. 163–168.

Czerneckiego oraz wielu innych?¹¹ Czym ustępowali oni wymienionej przez Banaszkiewicza trójce uczonych?

Z kolei na stronach 24–25 widzimy zapis „na straży pozostałego we Lwowie księgozbioru bibliotecznego pozostali Polacy, którzy nie wyjechali w ramach ekspatriacji do Polski” – Autor wymienił zaledwie cztery nazwiska, podczas gdy w dawnym „Ossolineum” po wojnie pracowało ponad 20 Polaków¹². Dlaczego zatem pominięto pozostałych znamienitych bibliotekarzy, jak choćby Wacława Olszewicza, Kazimierza Giebułtowskiego, Janinę Kelles-Krauz, Ludwika Grajewskiego, Marię Chmielowską, Jana Rogalę, Zofię Rogalinę (z Kotulów) i wielu innych?

Pisząc o polskojęzycznej prasie w ZSRR, Autor powinien wspomnieć, że do czerwca 1950 roku we Lwowie ukazywał się „Czerwony Sztandar”, wydawany w formie dziennika. Było to wówczas jedyne w mieście regularne (i oficjalne) czasopismo, ukazujące się po polsku.

Na s. 25 widzimy kolejne niedomówienie: „oraz nr 10 nosząca im. św. Marii Magdaleny”, w odniesieniu do szkół z polskim językiem wykładowym w okresie powojennym. Oczywiście jest, że placówka ta w radzieckiej rzeczywistości została pozbawiona patronki, której imię przywrócono dopiero na mocy uchwały Rady Miejskiej Lwowa z 2013 roku, o czym zresztą pisze sam Banaszkiewicz na s. 32.

Na s. 26 natkniemy się na kolejny nieprecyzyjny zapis, informujący, jakoby kościół pw. Matki Boskiej Śnieżnej „pozostał czynny do 1951 r.”. Tymczasem faktycznie świątynia ta została zamknięta już jesienią 1950 roku. Niemniej na s. 435 w przypisie 9 sam Autor podaje, że parafia ta została zlikwidowana w 1946 roku (sic!).

Wspomniana wyżej ewidentna wybiórczość Autora jest widoczna również w końcowej fazie rozdziału *Powojenne losy Polaków we Lwowie*, gdzie w odniesieniu do czasów współczesnych Banaszkiewicz wymienił tylko działalność Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz chóru „Echo”. Wspomniał także o trzech parafiach rzymskokatolickich i Polskim Teatrze Ludowym. Dlaczego jednak pominął inne kościoły znajdujące się w granicach miasta (łącznie sześć), w których także odprawiana jest liturgia w języku polskim? To samo dotyczy innych organizacji

¹¹ Idem, *Agonia Polaków...*, op. cit., s. 118–183.

¹² Ibidem.

o charakterze społeczno-kulturalnym, skupiających lwowskich Polaków. Powyższe zapisy sugerują bowiem, że poza trzema wskazanymi przez Banaszkiewicza, w mieście nie ma żadnych innych stowarzyszeń o polskim charakterze, a to przecież nieprawda.

Brak precyzji cechuje również kolejne karty książki, gdzie zamieszczono „zarysy historii” w odniesieniu do TKPZL, Szkoły Średniej nr 10, Polskiego Teatru Ludowego oraz Cmentarza Obrońców Lwowa. Dlaczego jednak Autor nie pokusił się o analogiczne opracowanie krótkich dziejów drugiej placówki oświatowej z polskim językiem wykładowym (Szkoła nr 24 im. Marii Konopnickiej, która współcześnie również działa we Lwowie¹³) ani Szkoły nr 30, funkcjonującej do 1962 roku¹⁴? To samo pytanie można postawić w odniesieniu do innych organizacji, jak choćby reaktywowanego w 2009 roku klubu sportowego „Pogoń” Lwów, obu Uniwersytetów Trzeciego Wieku (katolickiego i świeckiego), chórów, zespołów tanecznych, organizacji charytatywnych, kulturalnych, itp. Czytelnik nie znajdzie bowiem ani słowa na ten temat w całej narracji *Bastionów*. Dlaczego zatem kolejny raz mamy na kartach książki do czynienia z iście selektywnym podejściem do tematu? Czym zawinili Polacy udzielający się w organizacjach innych, aniżeli trzy wymienione przez Banaszkiewicza, że zabrakło dla nich miejsca w monografii?

W powyższym kontekście, Autor wspomina zaledwie o trzech parafiach rzymskokatolickich, w których modlą się lwowscy Polacy (katedra, kościół pw. św. Antoniego oraz pw. św. Marii Magdaleny). Tymczasem, na obszarze miasta w dzisiejszych jego granicach funkcjonuje łącznie dziewięć samodzielnych tego typu jednostek. Poza wymienionymi wyżej są to: parafia NMP Nieustającej Pomocy na Zboiskach przy ul. Mazepy, parafia pw. św. Jana Pawła II przy ul. Stryjskiej, parafia Bożego Miłosierdzia w Rzęsnej przy ul. Brzuchowickiej, parafia pw. św. Michała Archanioła na Sichowie przy ul. Oświckiej, parafia pw. NMP Cudownego Medalika na

¹³ W 1996 r. wydano nawet krótką monografię z okazji 50-lecia tej szkoły. Zob. *50 lat szkoły średniej nr 24 im. Marii Konopnickiej we Lwowie 1944–1994*, Kraków 1998.

¹⁴ Autor mógł skorzystać z obszernego artykułu: Alina Węgier-Grzegocka, Adam Sierżant, Czesław Baran, Krystyna Węgier-Maksymowicz, *Szkoła księdza Kordeckiego we Lwowie i jej losy w latach 1940–1962 (szkoła nr 18 i szkoła nr 30)*, „Niepodległość i Pamięć” 2005, r. 12, nr 1 (21), s. 215–251, na który zresztą powołuje się w innych miejscach *Bastionów*.

Lewandówce, a także prowadzona przez ojców Dominikanów parafia Matki Boskiej Gromnicznej, obecnie działająca w Kaplicy Rose-na, w bezpośrednim sąsiedztwie pałacu arcybiskupiego (dzisiejszej lwowskiej Kurii Metropolitalnej obrządku łacińskiego).

W tych często oddalonych od ścisłego centrum dzielnicach także mieszkają lwowscy Polacy. O niektórych z powyższych świątyń wspomniane jest zresztą w wypowiedzi Mieczysława Hellera, zamieszczonej na s. 159. T. Banaszkiewicz zdecydowanie wiedział zatem o działalności innych parafii rzymskokatolickich we współczesnym Lwowie. Zapytam więc kolejny raz – czym zawinili Polacy związani z sześcioma innymi parafiami rzymskokatolickimi, że zabrakło na kartach książki miejsca dla instytucji/parafii ich skupiających?

Ponadto wspominając o Szkole Średniej nr 10, Autor popełnił błąd (s. 31), gdyż zapisał: „w 1962 r. szkołę przemianowano na podstawową”, podczas gdy faktycznie przemianowano ją na placówkę „niepełnośrednią”, a więc taką, w której nauka odbywała się przez osiem lat. W ówczesnym radzieckim systemie oświatowym była to forma pośrednia między szkołą podstawową (cztery lata nauki) a średnią (10 lat nauki)¹⁵.

Przechodząc natomiast do zasadniczej treści recenzowanej monografii, zatytułowanej *Historie lwowskich Polaków*, należy zauważyć, że Autor w zasadzie starał się nie ingerować w treść wypowiedzi swoich rozmówców. Niemniej, w wielu miejscach zamieścił przypisy wyjaśniające, w których najczęściej prostował (słusznie) pojawiające się podczas wywiadów błędy lub informacje mało precyzyjne (m.in. s. 50, 52, 94, 99, 187, 248, i in. – niekiedy także w głównym tekście, jak na s. 359). Banaszkiewicz nie był w tym jednak konsekwentny, gdyż wiele innych pomyłek nie zostało przez niego wyjaśnionych. Należą do nich:

- w podrozdziale dotyczącym ks. Bronisława Baranowskiego (s. 61–67) czytamy w przypisie 6, że w 2021 roku przywrócono mu polskie obywatelstwo. Tymczasem, jako osoba urodzona w 1938 roku na terenie ZSRR (obwód winnicki), nie mógł on legitymować się polskimi dokumentami w tym czasie. Od urodzenia był bowiem obywatelem radzieckim, jak wszyscy Polacy „zza Zbrucza”. Faktycznie więc nadano mu polskie obywatelstwo, zaś o przywróceniu można by ewentualnie mówić w przypad-

¹⁵ P. Olechowski, *Agonia Polaków...*, op. cit., s. 373–374.

ku przedwojennych mieszkańców Lwowa i innych ziem, które wchodziły w skład II RP.

- na s. 79 czytamy, jakoby w 1946 roku władze zamierzamy zlikwidować Szkołę Średnią nr 10. Tymczasem w zachowanej dokumentacji archiwalnej nie ma słowa na ten temat. Przeciwnie, z ówczesnych materiałów lwowskiego obwodowego i miejskiego wydziału oświaty wynika, że liczba uczniów we wszystkich trzech polskojęzycznych placówkach była w tym czasie niedoszacowana, co spowodowało ich rozwój w kolejnych latach. Do tego stopnia, że w latach 50. otwarto we Lwowie dwie kolejne szkoły z polskim językiem wykładowym¹⁶, o czym jednak nie dowiadujemy się z książki Banaszkiewicza.
- na s. 134 rozmówczyni podała, jakoby 23 września 1939 roku Niemcy wycofywali się z miasta ulicą Łyczakowską (prowadzącą przecież w kierunku wschodnim), zaś Sowietci wkraczali Gródecką (wiodącą na zachód). W istocie było natomiast dokładnie odwrotnie, co doskonale widać już po pierwszym rzucie oka na mapę miasta.
- Banaszkiewicz nie sprostował również informacji zamieszczonej na s. 152, odnoszącej się do „Gazety Lwowskiej”, wydawanej przez miejscowych Polaków od 1990 roku. Podano bowiem, że tytuł ten ukazywał się we Lwowie do 2000 roku, podczas gdy faktycznie wydawanie zakończono w 2007 roku (błąd ten powielony został także na s. 196)¹⁷.
- na s. 184 zapisano, że dawna ulica Kadecka obecnie nosi nazwę Hwardyjska, podczas gdy faktycznie jest to ulica Bohaterów Majdanu, o czym zresztą pisze sam Banaszkiewicz na s. 407 w przypisie nr 4.
- na s. 233 nie skorygowano wypowiedzi Stanisława Kawałka (lub ją zmanipulowano), w efekcie czego widzimy zapis: „Przechowywałem także portrety marszałka Józefa Piłsudskiego, Radosława Sikorskiego”, podczas gdy rozmówca z pewnością miał na myśli Władysława Sikorskiego.

¹⁶ Ibidem, s. 233–234.

¹⁷ Pełne roczniki „Gazety Lwowskiej” z lat 1990–2007 znajdują się chociażby w bibliotece Konsulatu Generalnego we Lwowie, z której Autor mógł wiele razy korzystać podczas rocznego pobytu w mieście. Tym bardziej, że sam wspomina o współpracy z polską placówką dyplomatyczną – s. 21.

- na s. 293 Autor nie skorygował wypowiedzi Stanisława Maldzińskiego o treści „nieprzerwanie od 1945 r. we Lwowie działały dwie polskie szkoły”, podczas gdy faktycznie do 1962 roku funkcjonowały trzy placówki z polskim językiem wykładowym (a okresowo nawet pięć, o czym była mowa wyżej). Chociaż w innym miejscu (s. 328) Banaszkiewicz podaje tę informację w przypisie nr 4.
- swoiste kuriozum widzimy natomiast na s. 360, w przypisie nr 3, gdzie Autor nie sprostował wypowiedzi Zofii Sokołowskiej o treści „zostały wywiezione do Ługańska na Syberię”, choć wyjaśnił nazwę tego miasta (dawnego Woroszyłowgradu), położonego przecież na wschodzie Ukrainy, w żadnym razie nie na Syberii.
- na kolejnej stronie zabrakło sprostowania wypowiedzi odnoszącej się wyraźnie do Stanisława Adamskiego, nie zaś jego syna Stefana, jak podano. W tym samym miejscu, w przypisie 4 umieszczono odsyłacz do zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Jednakże we wstępie Autor nie wspomina o przeprowadzeniu kwerendy w zasobach tej instytucji; informacji o wykorzystaniu tych materiałów nie zawarto również w zamieszczonej na końcu książki bibliografii. Skąd zatem faktycznie zaczerpnięto podaną sygnaturę oraz informację, która niesie za sobą kryjaca się w niej treść dokumentu?
- na s. 362 Banaszkiewicz zapisał, że dawna ulica Lwowskich Dzieci obecnie nosi nazwę Turgieniewa (tak było w okresie ZSRR), zaś faktycznie w czasach niepodległej Ukrainy nadano jej mało chlubnych patronów – Bohaterów UPA.
- na s. 444 w przypisach nr 9 i 10 znajdziemy niespodziewanie odwołania do zasobów archiwalnych (DALO – Państwowego Archiwum Obwodu Lwowskiego). Tymczasem nigdzie w książce Autor nie wspomina o przeprowadzeniu kwerendy w tej instytucji, zaś rzeczonych dokumentów nie odnajdziemy również w zamieszczonej na końcu bibliografii. Czy faktycznie zatem podane informacje zostały pozyskane z archiwum, czy też w inny sposób? Jeśli kopie tych materiałów znajdowały się w posiadaniu rozmówczyni Banaszkiewicza, to należało zamieścić stosowną informację tego dotyczącą w przypisie. Na marginesie tej sprawy należy zaznaczyć, że przy zastosowaniu transkrypcji z języka ukraińskiego nazwy archiwum popełniono błąd, stosując formę „wo Lwowi” – powinno być przecież „u Lwowi” (ukr. у Львові, pol. we Lwowie).

Uwagi techniczne

Recenzowana praca nie jest niestety wolna od wielu błędów o charakterze technicznym. Dotyczy to zarówno zniekształcenia nazwisk lwowskich Polaków, o których mowa w narracji, jak również zamieszczania przypisów w niewłaściwych miejscach monografii oraz sporządzania ich w nieodpowiedni sposób.

Widać to już we wstępnych częściach książki, gdzie na s. 25 przypis nr 8 został sporządzony w sposób jednoznacznie błędny, gdyż podana tam forma:

Szkoła księdza Kordeckiego we Lwowie i jej losy w latach 1940–1962 (szkoła nr 18 i szkoła nr 30), Warszawa 2005, s. 230 sugeruje odwołanie do monografii, faktycznie zaś mamy do czynienia z artykułem opublikowanym w czasopiśmie „Niepodległość i Pamięć” 2005, r. 12, nr 1 (21), s. 215–251. To samo zostało niestety powielone w bibliografii na s. 512.

Wielokrotnie na kartach *Bastionów...* znajdziemy odwołania do serii trzech tomów słownika *Zostali na Wschodzie...*, pod redakcją A. Hlebowicza. Jednakże w żadnym przypadku nie podano, kto konkretnie był autorem poszczególnych biogramów zamieszczonych w tym wydawnictwie. Ograniczenie zapisu w przypisie do prezentowanej formy (przykładowo, na s. 150):

A. Hlebowicz (red.), *Zostali na Wschodzie...*, t. 2, Warszawa 2022, s. 399–400

jest wielce nieprecyzyjne. Zdecydowanie lepszy byłby wariant (przykładowo):

A.R. Kaczyński, *Bp Rafał Władysław Kiernicki OFMConv*, [w:] *Zostali na Wschodzie...*, t. 2, red. A. Hlebowicz, Warszawa 2022, s. 446–459.

Ograniczając bowiem zapis do nazwiska redaktora słownika, eliminuje się informacje o wkładzie poszczególnych autorów (było ich przecież co najmniej kilkunastu, wśród nich znalazł się również Tomasz Banaszkiewicz), w powstanie przedmiotowego dzieła. Zapisy te są tym bardziej niezrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę, że w innym miejscu narracji, również przy odwołaniu do biogramu zamieszczonego w wydawnictwie słownikowym, Autor sporządził przypis w sposób prawidłowy (s. 296, biogram Marii Jaworskiej, zaczerpnięty z *Polskiego Słownika Biograficznego* – widzimy tam zarówno

nazwisko autora biogramu, jak i redaktora tomu). Dlaczego zatem Autor nie był konsekwentny w tym zakresie?

W pracy T. Banaszkieвича nie brakuje również błędów o charakterze „literówek”, co jest tym bardziej niezrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę, że w innych miejscach nazwiska poszczególnych osób zostały zapisane w sposób prawidłowy. W tym kontekście, na s. 61 mer Lwowa Andrij Sadowy został określony z rosyjska „Andriej”, na s. 80 Zbigniew Jarmiłko został zapisany jako „Jermiłko”, na s. 142 w przypisie oznaczonym „c” podano niezrozumiałą formę imienia „Wołomymir”, podczas gdy powinna ona brzmieć Wołodymyr (jeśli dotyczyła Ukraińca) lub Władimir (gdyby chodziło o Rosjanina). Z kolei Irena Pelczarska na s. 252 została zapisana jako „Pekczarska”. Na s. 297 w przypisie nr 1 zapisano „M. Majchrowski”, zaś poprawnie powinno być „J. M. Majchrowski” (Jacek Maria Majchrowski) – błąd powielony również w bibliografii na s. 511. Nie jest to jedyna pomyłka w zakresie odsyłaczy, gdyż na s. 316 w przypisie nr 1 widzimy informację, która ewidentnie została umieszczona w niewłaściwym miejscu. Odnosi się bowiem do Stanisława Adamskiego, nie zaś Wilhelma Mozera, o którym mowa na tejże stronie. To samo można zauważyć na s. 404, gdzie w przypisie nr 1 podano informację o datach życia Olimpii Wojnarowskiej, a powinny znaleźć się tam dane dotyczące Jana Olszańskiego.

Nie brakuje również błędów dotyczących nazw własnych i skrótów. Na s. 288 zapisano współczesną nazwę dawnej ulicy Pełtewnej jako Aleja Czarnawoła, podczas gdy prawidłowa forma to Czornowoła, jak zresztą w innych miejscach poprawnie pisze sam Banaszkieвич. Natomiast na s. 414 zapisano „uczęszczał do szkoły pw. Marii Magdaleny”, choć forma pw. (pod wezwaniem) odnosi się zdecydowanie do kościołów i parafii, a nie placówek oświatowych. Szkoła była więc im. (imienia), a nie pw.

Konkluzja

Podjmując próbę podsumowania powyższych wywodów, należy jednoznacznie zauważyć, że książka Tomasza Banaszkieвича jest publikacją potrzebną, wykonaną niemal w ostatniej chwili, gdyż zdecydowana większość jego rozmówców już nie żyje – osoby te zmarły w krótkim czasie po przeprowadzeniu wywiadów. Autor niewątpliwie wprowadził zatem bezcenne już z dzisiejszego punktu widzenia informacje do obiegu naukowego (i nie tylko).

W wielu miejscach podczas lektury odnosi się jednak nieustanne wrażenie, że praca ta powstawała w pośpiechu, bez odpowiedniego dystansu, a przede wszystkim należytej korekty i redakcji całości tekstu. Banaszkiewicz nie był również konsekwentny w zakresie zamieszczania przypisów wyjaśniających/korygujących nieprawdziwe informacje podawane przez jego rozmówców. W ten sposób niejednokrotnie wpadał niestety w pułapkę licznych błędów i niedomówień, które wykazałem wyżej. Cytując zatem słowa jednego z recenzentów wydawniczych *Bastionów*, opublikowane niegdyś w odniesieniu do innej publikacji: „O ile młodemu historykowi [w tym wypadku nie historykowi – PO] można sporo wybaczyć, to już recenzentom tej pracy naukowej o wiele mniej. Szkoda, że przepuścili kilka podstawowych pomyłek”¹⁸.

W wypadku pracy T. Banaszkiewicza „podstawowych pomyłek” było jednak o wiele więcej niż „kilka”. W znacznej mierze rzutują one na końcowy odbiór pracy, która powieliła niestety sporo błędów i przeinaczeń, funkcjonujących dotąd w innych wydawnictwach o charakterze jednoznacznie popularnym.

Raz jeszcze zapytam, gdzie byli recenzenci oraz redaktorzy/korektorzy wydanego drukiem tekstu? Ewidentnie powinni zwrócić uwagę na wiele istotnych szczegółów, co pozwoliłoby na uniknięcie zaprezentowanych przeze mnie błędów.

Bez komentarza pozostawię natomiast brak jakiegokolwiek odwołania do treści mojej monografii *Agonia Polaków we Lwowie 1944–1959*, o której wydaniu pracownicy IPN doskonale wiedzieli, a jednak zabrakło w *Bastionach* nawet jednego odsyłacza do tego opracowania. Uczciwość, precyzja, a przede wszystkim etyka naukowa wymaga przecież podawania informacji o wszystkich znanych publikacjach (a już szczególnie tych najnowszych), odnoszących się do danej tematyki.

W ostatnim słowie pragnę podkreślić, że w żadnym razie nie deprecjonuję ogromu pracy włożonej przez Tomasza Banaszkiewicza w zebranie materiału w postaci wywiadów, a następnie przygotowanie go do druku. Działania te oceniam bardzo wysoko oraz jednoznacznie pozytywnie. Niewątpliwie świadczą one o ogromnym

¹⁸ Adam Hlebowicz, *Ksiądz Władysław Wanags (1931–2001) – obrońca Kościoła na Podolu*, <https://dzieje.pl/ksiazki/ksiadz-wladyslaw-wanags-1931-2001-obronca-kosciola-na-podolu> [dostęp: 9.01.2026].

zaangażowaniu i dużej pracowitości Autora w przedmiotowym zakresie. Tak samo należy docenić wysokie walory artystyczne analizowanej książki, mając na uwadze zarówno unikalne fotografie z epoki, jak i współczesne portrety lwowskich Polaków, zamieszczone na kartach monografii. Banaszkiewicz jako nauczyciel polonijny (w dodatku nie historyk) zapragnął stworzyć pracę z zakresu historii mówionej, co w dużej mierze mu się udało. Miał przy tym jednak prawo oczekiwać profesjonalnego wsparcia ze strony wydawcy, czego zdecydowanie zabrakło w rzeszowskim oddziale IPN, w efekcie czego powstało dzieło zawierające niestety wiele pomyłek o charakterze merytorycznym, technicznym i jakościowym.

Piotr Olechowski

Tomasz Banaszkiewicz, *Bastiony polskości we Lwowie. Historie lwowskich Polaków piórem i pędzlem pisane*, Instytut Pamięci Narodowej, Rzeszów 2025, ss. 512.

Patrycja Sieląg

Wschodnimi drogami klęski. O wydaniu dziennika Jana Dębskiego *Wojenne ścieżki*

Rok 2026 wiąże się z pięćdziesiątą rocznicą śmierci Jana Dębskiego (1889–1976) – jednego z najbardziej wszechstronnych działaczy ruchu ludowego okresu międzywojennego, publicysty, wicemarszałka Sejmu i parlamentarzysty. Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie uczciło to edycją jego relacji z kampanii 1939 roku. Rękopis zatytułowany *Wspomnienia moje z roku 1939. Dziennik podróży* jest przechowywany w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (sygn. 16199/I–II). Źródło ukazało się pod nowym, trafnie dobranym tytułem – *Wojenne ścieżki*. Opracowania dokonał dr Mateusz Ratyński, autor monografii Jana Dębskiego (2019) oraz redaktor jego wcześniejszych wspomnień (2022), a więc badacz, którego kompetencje w tym zakresie nie wymagają dodatkowego uzasadnienia¹.

4 września 1939 roku senator Jan Dębski opuścił Warszawę i udał się do rodzinnego majątku swojej żony w Bidzinach na Kielecczyźnie. Po podjęciu decyzji o umieszczeniu dzieci u siostry Dębskiego Heleny i jej męża Franciszka Klossa w Równem na Wołyniu, rodzina wyruszyła wozem konnym przez Anopol, Urzędów, Bychawę i Piaski w kierunku Chełma. Tam, 8 września, Dębski został ranny podczas nalotu na dworzec kolejowy. Po dwóch tygodniach

¹ Mateusz Ratyński, *Jan Dębski (1889–1976). Polityk kompromisu*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2019; J. Dębski, *Wspomnienia*, t. 1–2, wstęp i oprac. M. Ratyński, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2022.

rekonwalescencji Dębscy wyruszyli dalej na wschód: przez Świerże, przeprawą pontonową pokonując Bug, następnie przez Wołyń (Worokomłę i Kamień Koszyrski) w głąb Polesia. To właśnie ten odcinek – od Bugu po najgłębsze ostępy Polesia – stanowi zasadniczy walor źródłowy dziennika. Dębski precyzyjnie odnotowuje różnice etniczne i wyznaniowe napotykaną ludności, kontrastując doświadczenia wyniesione z pobytu „u swoich”, czyli w polskich koloniach, zaściankach i dworach, z obserwacjami poczynionymi wśród ludności prawosławnej, ukraińskiej i białoruskiej, którą określa jako „wilkiem patrzącą” na uchodźców.

Dziennik przynosi również bezpośrednią, spisana niemal na gorąco relację z chwili, gdy wiadomość o agresji sowieckiej z 17 września dociera do uchodźców przemierzających Polesie. Cenne są opisy rozpadu struktur państwowych na Wołyniu i Polesiu, m.in. rozbrajania posterunków policji, ucieczki pracowników administracji, powstawania doraźnych „band dywersyjnych”, a wreszcie powrotu Dębskich przez most na Bugu w otoczeniu wrogo nastawionej ludności ukraińskiej we wsi Nowosady, gdzie czerwone szarfy i bramy triumfalne oczekiwały już na wkraczającą Armię Czerwoną. Dla historyka są to fragmenty o dużej wartości dokumentalnej. Niemniej interesujący jest obraz polskiego ziemiaństwa kresowego. Dwór w Święcicy pod Chełmem, majątek w Worokomli na Wołyniu czy Turka pod Lublinem jawią się jako ostatnie ostoje gościnności, ładu i „starego świata”, a zarazem miejsca naznaczone przecuciem nieuchronnie nadciągającej katastrofy. Znaczną część dziennika wypełniają gorzkie refleksje nad przyczynami klęski – krytyka elit sanacyjnych, chaotycznej ewakuacji, braku przygotowania społeczeństwa do wojny. Fragmenty te, choć miejscami dygresyjne, budują wiarygodny portret inteligenta i polityka II RP skonfrontowanego z całkowitym załamaniem porządku, który sam współtworzył.

Książka składa się z obszernego słowa od wydawcy, biograficznego wstępu przedstawiającego życie Dębskiego autorstwa M. Ratyńskiego, krótkiego wprowadzenia edytorskiego oraz właściwego dziennika. Tekst źródłowy jest podzielony na sześć zeszytów. Aparat naukowy jest funkcjonalny. Przypisy identyfikują większość wzmiankowanych osób i objaśniają realia epoki. Konspiracyjny charakter części zapisków Dębskiego, na który redaktor zwraca uwagę we wstępie edytorskim, utrudnił identyfikację niektórych postaci (np. „pan M.”, „pan K.”, „gen. S.”). W większości przypadków

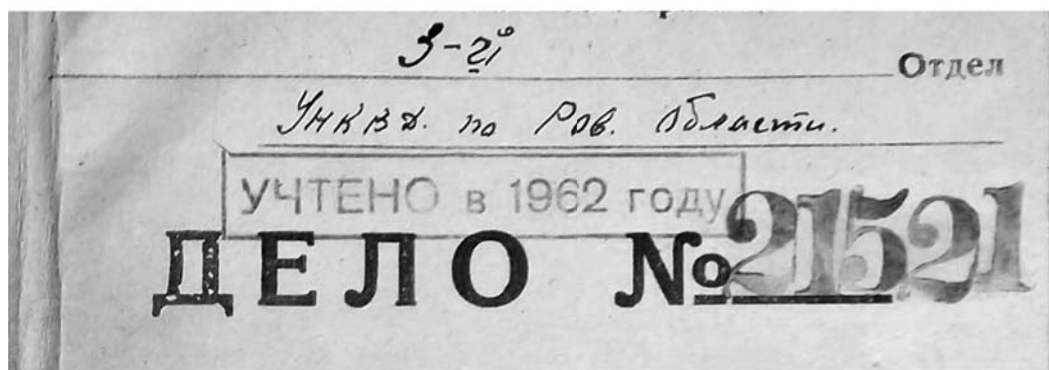
M. Ratyński proponuje w przypisach najbardziej prawdopodobne rozwiązania, zachowując należytą ostrożność badawczą. Indeks geograficzny, obejmujący liczne, dziś często trudne do zlokalizowania miejscowości wołyńskie i poleskie, stanowi bardzo użyteczne narzędzie. Przy relacji o tak wyraźnie geograficznym charakterze przydałaby się jednak mapa przedstawiająca trasę podróży z zaznaczonymi etapami wędrówki. Byłaby ona cennym uzupełnieniem, ułatwiającym odbiór tekstu. Pewnym mankamentem książki jest jej warstwa edytorska, a dokładniej skład przygotowany przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą. W książce występują liczne niedoróbki techniczne. Nie mają one jednak wpływu na ostateczną ocenę książki, która jest bardzo pozytywna.

Patrycja Sieląg

Jan Dębski, *Wojenne ścieżki*, wstęp i opracowanie Mateusz Ratyński, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2026, ss. 99.

Tetiana Samsoniuk

**Związek Walki Zbrojnej – 1 w Równem
1939–1941**



Тетяна Самсонюк

**Союз збройної боротьби – 1 у Рівному
1939–1941**

Adam A. Ostanek

Akademia Policji w Szczytnie

ORCID: 0000-0003-0801-811X

Kolejni ocaleni od zapomnienia. Działalność Związku Walki Zbrojnej – 1 w Równem w latach 1939–1941 w świetle publikacji Tetiany Samsoniuk

Ludzie i środki – bez połączenia tych dwóch elementów nie ma możliwości realnego prowadzenia działalności na rzecz ocalenia od zapomnienia. Jak pokazuje życie i doświadczenie, chętnych do działania znaleźć można wszędzie, problemem bywa jednak wsparcie. Najczęściej chodzi rzecz jasna o wymiar finansowy, bo bez środków pieniężnych trudno w dzisiejszych czasach realnie cokolwiek zrobić. W tym przypadku znalazły się jednak i środki, bowiem naprzeciw ludzkim chęciom czy wręcz potrzebie działania, wyszedł Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku. Placówka, której zadaniem jest nie tylko reprezentowanie bieżących interesów Polski, ale również dbanie o pamięć o Polakach, którzy w przypadku Wołynia, przez stulecia tam żyli i nierzadko w obronie polskości oddali swoje życie.

„Ocaleni od zapomnienia”, to nazwa rubryki utworzonej w 2014 roku na łamach polsko-ukraińskiego dwutygodnika „Monitor Wołyński” wydawanego w Łucku. Poświęcona jest ona losom obywateli II Rzeczypospolitej, którzy doświadczyli represji ze strony sowieckich organów bezpieczeństwa po agresji Związku Sowieckiego na Polskę 17 września 1939 roku. Od samego początku prowadzi ją

dr Tetiana Samsoniuk – historyk, wieloletni pracownik Rówieńskiego Archiwum Obwodowego w Równem, następnie zastępca dyrektora Rówieńskiego Obwodowego Muzeum Krajoznawczego, a obecnie dyrektor wykonawczy organizacji społecznej „Centrum Historii Cyfrowej”.

Tytuł rubryki stał się podstawą do stworzenia większego projektu wydawniczego poświęconego losom Polaków, którzy doznali prześladowań ze strony sowieckiego aparatu bezpieczeństwa w okresie od września 1939 roku do czerwca/lipca 1941 roku. Efektem tych prac była pierwsza publikacja zwarta, która podejmowała tę tematykę, a mianowicie wydana w 2018 roku książka o objętości 266 stron pt. *Jeńcy września 1939*¹. Publikacja doczekała się pozytywnego odbioru w polskim środowisku naukowym, w tym także omówienia treści na łamach wówczas jeszcze „Rocznika Kresowego” w 2020 roku².

Pomimo faktu, iż od przemian politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej minęło 35 lat, w historii państw i narodów pozostających przez dziesięciolecia pod dominacją polityczną ZSRS pozostało wiele białych plam. Ich wypełnianie, mimo możliwości prowadzenia badań naukowych, jest trudne. Wynika to z kilku przyczyn. Liczne materiały znajdują się nadal w archiwach specjalnych w Rosji, które są niedostępne dla badaczy z Europy Środkowo-Wschodniej. Szereg materiałów nosi także nadal formalnie klauzulę tajności, co powoduje, że nie są nawet wymieniane w oficjalnych inwentarzach. Problemem dla badaczy z Polski w obecnej chwili staje się także coraz słabsza znajomość cyrylicy, co nie tylko utrudnia zapoznanie się z samymi aktami (w tym także pisanymi odręcznie i gorzej czytelnymi), ale także z odpowiednimi inwentarzami do zespołów.

Możliwości badawcze dotyczące okresu pierwszej okupacji sowieckiej są mniejsze niż w przypadku okresu po 1944 roku. Część dokumentacji, jeśli nie została ewakuowana przez władze sowieckie po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, ulegała przynajmniej częściowemu, jeśli nie całociowemu zniszczeniu. Oznacza to, że zacho-

¹ Tetiana Samsoniuk, *Jeńcy września 1939*, „Monitor Wołyński”, Wyd. „Inicjał”, Łuck 2018.

² Adam A. Ostanek, *Ocaleni od zapomnienia dzięki Tetianie Samsoniuk, czyli rzecz o nowej publikacji dotyczącej żołnierzy Wojska Polskiego przetrzymywanych w jenieckich obozach pracy na terenie obwodu rówieńskiego w latach 1939–1941*, „Rocznik Kresowy” 2020, r. 6, nr 6 (7), z. 1, s. 253–262.

wane do dziś materiały nie są kompletne. Tym bardziej cenne są te odtajniane i odnajdowane, a następnie opracowywane i wydawane w formie publikacji.

Jeśli chodzi o Wołyń, który uchodzi za jeden ze słabiej zbadanych regionów w okresie 1939–1941, na uwagę zasługuje choćby fakt, że w latach 2019–2024, nakładem Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyślu ukazały się cztery tomy materiałów dotyczących losów ludności polskiej i polskiego dziedzictwa kulturowego z Wołynia właśnie w okresie tzw. „pierwszego Sowietu”³. Dowodzi to, że i w tym regionie zachowały się dokumenty, które pozwolą choć w części odtworzyć losy Polaków podczas okupacji, aczkolwiek wymaga to szerzej zakrojonych poszukiwań.

Prace dotyczące dziejów wojennych Wołynia prowadzą badacze polscy i ukraińscy w ramach działań wspólnych komisji, jak i sama strona ukraińska. Efektem prac zespołowych jest choćby publikacja dokumentów dotyczących polskiego podziemia w latach 1939–1941⁴. Z kolei poczynania samej strony ukraińskiej, to duży, ogólnoparństwowy projekt badawczy pn. „Реабілітовані історією” („Zrehabilitowani przez historię”), poświęcony osobom represjonowanym przez sowieckie organa bezpieczeństwa bez względu na narodowość (choć dominują osoby narodowości ukraińskiej)⁵. W jego ramach, dla poszczególnych obwodów Ukrainy, wydano już ponad

³ Wołyń za „pierwszych sowietów”. *Losy ludności polskiej i polskiego dziedzictwa kulturowego. Zbiór dokumentów*, t. 1, *Lata 1939–1941*, red. S. Stępień, Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu, Przemyśl 2019; Wołyń za „pierwszych sowietów”. *Losy ludności polskiej i polskiego dziedzictwa kulturowego. Zbiór dokumentów*, t. 2, *Lata 1939–1941*, red. S. Stępień, Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu, Przemyśl 2020; Wołyń za „pierwszych sowietów”. *Losy ludności polskiej i polskiego dziedzictwa kulturowego. Zbiór dokumentów*, t. 3, *Lata 1939–1941*, red. S. Stępień, Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu, Przemyśl 2021; Wołyń za „pierwszych sowietów”. *Losy ludności polskiej i polskiego dziedzictwa kulturowego. Zbiór dokumentów*, t. 4, *Lata 1939–1941*, red. S. Stępień, Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu, Przemyśl 2024.

⁴ *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 3, *Polskie podziemie 1919–1941. Od Wołynia do Pokucia*, cz. 1, red. J. Tuchlski, J. Szapował i in., IPN, Warszawa–Kijów 2004.

⁵ Szerzej o projekcie: Piotr Olechowski, „Rehabilitowani przez historię na ziemi lwowskiej”, czyli rzecz o 15 (ostatnim) tomie serii wydawniczej Реабілітовані Історією. Львівська область, Книга п'ятнадцята: м. Львів [Rehabilitowani

100 tomów materiałów, z czego 37 dotyczy tych obwodów, które terytorialnie, do 1939 roku, wchodziły w skład II Rzeczypospolitej (dla obwodu lwowskiego – 15, iwanofrankińskiego – dwa, tarnopolskiego – sześć, wołyńskiego – pięć, rówieńskiego – 10). Wszystkie one, zapisane w formacie pdf, są bezpłatnie dostępne w Internecie⁶.

Od 1989 roku nie brak jest oczywiście publikacji poświęconych represjom, jakich doznawali Polacy ze strony sowieckiego aparatu bezpieczeństwa za tzw. „pierwszego Sowietą”, czyli podczas okupacji lat 1939–1941, jak i „drugiego Sowietą”, a więc okupacji zapoczątkowanej w styczniu 1944 roku, kiedy nacierająca na zachód Armia Czerwona przekroczyła ponownie przedwojenne granice II Rzeczypospolitej⁷. Istnieją również publikacje poświęcone polskiej konspiracji na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej, choć zwraca uwagę fakt, że częściej mają one charakter albo ogólny, albo też dotyczą działalności od połowy 1941 roku, tj. od zajęcia ziem wschodnich II RP przez Niemcy. Jedynie nieliczne odnoszą się do okresu 1939–1941, a i to nie w stosunku do wszystkich regionów oraz raczej dość ogólnie⁸.

Przez Historię. Obwód Lwowski, Księga Piętnasta: Miasto Lwów], *Awie* 2023, cc. 814, „Rocznik Przemyski. Historia” 2025, t. 61, z. 1 (31), s. 271–276.

⁶ <https://www.reabit.org.ua/> [dostęp: 18.08.2025].

⁷ Przykładowo: Stanisław Ciesielski, Grzegorz Hryciuk, Aleksander Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2003; S. Ciesielski, *Gulag. Radzieckie obozy koncentracyjne 1918–1956*, IPN, Warszawa 2010; Stanisław Ciesielski, Wojciech Materski, Andrzej Paczkowski, *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, wyd. 2, Ośrodek Karta, Warszawa 2002; Albin Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Uniwersytet Łódzki, Łódź 1997; Sławomir Kalbarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich, miejsc przymusowej pracy obywateli polskich w latach 1939–1943*, cz. 2, IPN, Warszawa 1997; *W cieniu czerwonej gwiazdy. Zbrodnie sowieckie na Polakach (1917–1956)*, red. M. Korkuć, słowo wstępne J. Tucholski, Wyd. Kluszczyński, Kraków 2010.

⁸ Przykładowo: Zygmunt Boradyn, Andrzej Chmielarz, Henryk Piskunowicz, *Armia Krajowa na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie (1941–1945)*, ISP PAN, Warszawa 1997; Stanisław Pempel, *ZWZ–AK we Lwowie 1939–1945*, Wyd. BIS, Warszawa 1990; Longin Tomaszewski, *Kronika Wileńska 1939–1941. Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego*, Wyd. Pomost, Warszawa 1990; idem, *Kronika Wileńska 1941–1945. Z dziejów Polskiego Państwa Podziemnego*, Wyd. Pomost, Warszawa 1992; Rafał Wnuk, „*Za pierwszego Sowietą*”. *Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939–czerwiec 1941)*, IPN, Warszawa 2007; Jerzy Węgierski, *Lwów pod okupacją*

Działalność zorganizowana polskiego podziemia, oddolna aktywność niepodległościowa czy przejawy jakiegokolwiek sprzeciwu wobec działań sowieckich władz okupacyjnych na obszarze Wołynia przez miejscowych Polaków są chyba najslabiej zbadane i znane. Będący w mniejszości Polacy mieli ograniczone możliwości, choć nie oznacza to, iż nie próbowali działać na rzecz przetrwania czy też walki z okupantem. Ich nazwiska oraz podejmowane inicjatywy były dotąd najczęściej nieznanne i dopiero ujawnienie materiałów z prowadzonych przeciwko nim dochodzeń dostarcza nowej wiedzy na temat tego rodzaju aktywności.

Początki konspiracji antysowieckiej na Wołyniu sięgają już drugiej połowy września 1939 roku. W początkowym okresie większość z nich powstała spontanicznie, bez jakichkolwiek zarządzeń odgórnych i kontaktów z „centralą” w Warszawie. Była efektem inicjatywy tych, którzy z upadkiem Polski się nie godzili. Ze względu na fakt, iż zdecydowana większość Polaków zamieszkujących Wołyń skupiona była w dużych miastach, to właśnie tam inicjowano działalność niepodległościową.

Większość Polaków, która włączyła się w działalność ZWZ na terenie Wołynia nie miała doświadczenia w pracy konspiracyjnej. Pozorna prymitywność władz sowieckich dodatkowo usypiała czujność wielu osób. Z tego względu szereg z nich aresztowano zanim jeszcze na dobre rozpoczęli jakąkolwiek aktywność. Nie pomagał także brak rozkazów odgórnych, ambicje szeregu osób oraz wszechobecne denuncjacje. To wszystko właśnie składa się na fakt, iż o działalności konspiracyjnej w tej części II Rzeczypospolitej wiadomo jest tak mało.

Historia badań archiwalnych poświęconych Polakom – ofiarom represji po 17 września 1939 roku, w przypadku dr Tetiany Samsoniuk, jest już dość długa. Można śmiało rzec, iż stała się ona swego rodzaju adwokatem wołającym o przywrócenie pamięci i rehabilitację tych, których wspominają już nieliczni, najczęściej rodziny. Efektem prowadzonych przez nią badań jest publikacja pt. *Związek Walki Zbrojnej – 1 w Równem 1939–1941*, wydana w Łucku w 2021 roku. Wydawcami byli dwutygodnik mniejszości polskiej na Wołyniu

sowiecką 1939–1941, Editions Spotkania, Warszawa 1991; Jarosław Wołkownik, Grzegorz Łukomski, *Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej w latach 1939–1945*, Adiutor, Warszawa 1996.

„Monitor Wołyński” oraz ukraińskie wydawnictwo „Inicjał”. Finansowego wsparcia udzielił wspomniany już na wstępie Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku.

Promocja książki miała miejsce w Łucku 10 czerwca 2022 roku. Fakt, iż działo się to w cieniu trwającej od 24 lutego 2022 roku pełnoskalowej wojny z Rosją spowodował, że wiele osób nie miało okazji dowiedzieć się o jej wydaniu. Warto dodać, że wybór daty promocji nie był przypadkowy. Autorka chciała oddać w ten sposób hołd zamordowanym tego dnia, 81 lat wcześniej, trzem bohaterom, których działalność i procesy przybliżyła w opracowaniu.

Książka liczy 208 stron. Składają się na nią słowo od Redakcji „Monitora Wołyńskiego”, wstęp, zarys dziejów ZWZ-1 na terenie Równego i okolic oraz 15 spraw osób związanych z działalnością niepodległościową. W publikacji zamieszczono także wykaz skrótów oraz indeksy nazw geograficznych i nazwisk. Warto dodać, że wydana jest w dwóch językach – polskim i ukraińskim. Terytorialnie, książka obejmuje działalność niepodległościową zainicjowaną w Równem i okolicy, bo stamtąd właśnie pochodzą bohaterowie opisani w recenzowanej pozycji.

O niezwykłym trudzie i pracy, jaką wykonała dr Samsoniuk przeczytać można już w słowie od Redakcji „Monitora Wołyńskiego”, otwierającym publikację:

Teksty Tetiany Samsoniuk pomagają ludziom odkryć nieznane strony życia ich krewnych. Dzięki kontaktom z nimi udaje się uzupełnić skąpe informacje z akt archiwalnych o bohaterach jej artykułów. Rezultatem takiej współpracy autorki, redakcji i krewnych bohaterów publikacji była książka „Jeńcy września 1939”, która ukazała się kilka lat temu. Zaczynając prace nad nią, uświadomiliśmy sobie, że faktycznie zapoczątkowujemy serię, gdyż autorka opracowała tysiące spraw karnych osób represjonowanych. Nazwa cyklu była dla nas oczywista – „Ocaleni od zapomnienia”. (...) W drugiej książce serii „Ocaleni od zapomnienia”, którą właśnie Państwu przedstawiamy, opisane są losy 15 działaczy polskiego podziemia antysowieckiego – członków równieńskiego ośrodka Związku Walki Zbrojnej – 1 w latach 1939–1941⁹.

⁹ T. Samsoniuk, *Zwizek Walki Zbrojnej – 1 w Równem 1939–1941*, „Monitor Wołyński”, Wyd. „Inicjał”, Łuck 2021, s. 6.

Istotną wartość poznawczą publikacji ma część, która poświęcona jest organizacji struktur polskiego podziemia niepodległościowego. Szczegółowych informacji dostarczają w tej materii przebadane przez Autorkę dokumenty prowadzonych przez NKWD postępowań.

Formalne powołanie do życia 13 listopada 1939 roku Związku Walki Zbrojnej spowodowało rozpoczęcie procesu budowy struktur we Lwowie. Z Wołynia brak było jakichkolwiek informacji, stąd w styczniu 1940 roku wysłano na ten teren trzech oficerów z fałszywymi dokumentami, celem zweryfikowania sytuacji.

Na podstawie zebranych przez Autorkę materiałów wiadomo jednak, że pomysł działalności konspiracyjnej w Równem pojawił się jeszcze przed wejściem do miasta Armii Czerwonej, 17 września 1939 roku, na zebraniu Związku Legionistów oraz byłych członków Polskiej Organizacji Wojskowej. W początkowej fazie skupiono się na pomocy osobom, które musiały się ukrywać oraz rodzinom oficerów, które wyrzucono z ich mieszkań służbowych w trybie natychmiastowym. Z biegiem czasu trzon organizacji tworzyli nauczyciele szkół w Równem i okolicach. W 1940 roku przystąpiono do tworzenia struktur terenowych, które jednak zostały szybko zidentyfikowane i rozbite przez NKWD aresztowaniami.

Autorka opracowania wskazuje także, iż do działań niepodległościowych włączyła się miejscowa młodzież. Nawiązała ona współpracę z budowaną organizacją ZWZ – 1. W oparciu o przytoczone materiały można poznać personalia osób kierujących strukturami, posiadane – niewielkie, ale – siły i środki. Od połowy lutego 1940 roku można już mówić o faktycznym istnieniu organizacji ZWZ – 1 w Równem. Na podstawie zeznań z odnalezionych przesłuchań wyłania się spójny obraz podejmowanych działań, budowy struktur, tworzących je ludzi czy sposobu werbowania i kontaktowania się.

Niestety, co także wynika z materiałów analizowanych przez Autorkę, władze sowieckie dość dobrze orientowały się w strukturach tworzonego polskiego podziemia. Ciągła obserwacja i infiltracja środowiska dostarczyła tyle materiałów, że pod koniec marca i na początku kwietnia 1940 roku dokonano masowych aresztowań wszystkich osób związanych w jakikolwiek sposób z rówieńską organizacją ZWZ – 1. Można jednoznacznie stwierdzić, że została ona wówczas niemal całkowicie rozbita w Równem i okolicy.

Trzon publikacji stanowią jednak materiały NKWD – protokoły przesłuchań, postanowienia i wyroki. Jak wspomniano wcześniej,

w publikacji zamieszczono historie 15 osób, które w różny sposób i w różnym zakresie zaangażowały się w działalność konspiracyjną w Równem i okolicy. Autorka na miarę swoich możliwości, często przy wsparciu odnalezionych członków rodzin, przygotowała biogram każdej z nich. Warstwa opisowa wzbogacona została o zdjęcia i dokumenty dotyczące danej osoby. Część dokumentów została także zamieszczona w postaci fotokopii.

Losy opisywanych bohaterów potoczyły się różnie. Wszystkim stawiano takie same zarzuty – działalność kontrrewolucyjna. Część z nich skazano na długoletnie pobyty w łagrach, co powodowało, że o ile dożyli do drugiej połowy 1941 roku, to na mocy amnestii ogłoszonej w wyniku podpisanej polsko-sowieckiej umowy (tzw. układ Sikorski–Majski), opuszczali obozy pracy przymusowej i wstępowali w szeregi Wojska Polskiego tworzonego w ZSRS. Część osób nie dożyła tej chwili, a ich losy pozostają na obecną chwilę nieznane. Byli oczywiście i tacy, wobec których orzeczono najwyższy wymiar kary – śmierć. Wszyscy oni jednak do momentu wydania recenzowanej książki byli dla szerszego grona historyków czy społeczeństwa polskiego nieznani z imienia i nazwiska.

Choć recenzowane opracowanie nie jest objętościowo duże, to ma ogromne znaczenie dla poznawania dziejów polskiej konspiracji na Wołyniu i losów ludzi w nią zaangażowanych w latach 1939–1941. Z powodzeniem można zatem stwierdzić, że jest to mała książka o wielkich ludziach. Tetiana Samsoniuk po raz kolejny już udowadnia, że chce to móc. Warto dodać, że w publikacji mowa jest o planach wydania kolejnego tomu.

Adam A. Ostanek

Tetiana Samsoniuk, *Związek Walki Zbrojnej – 1 w Równem 1939–1941*, „Monitor Wołyński”, Wyd. „Inicjał”, Łuck 2021, ss. 208.

Autorzy

Rafał Roman Małek

Student studiów magisterskich na kierunku historia na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół myśli i dyskursu politycznego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVI i XVII wieku. Bada również historię polityczną państwa polsko-litewskiego, w tym jego relacje z osmańskim i tatarskim Wschodem oraz kształtowanie się wizerunku Wschodu w kulturze politycznej epoki. Metodologicznie czerpie z dorobku szkoły w Cambridge, traktując teksty z epoki nie tylko jako opis rzeczywistości, lecz jako performatywne akty polityczne.

Kontakt: rfmalek4@gmail.com

Rafał Euzebiusz Roguski

Adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu w Siedlcach, nauczyciel historii w IV Liceum Ogólnokształcącym im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego w Siedlcach. Doktor nauk humanistycznych w dyscyplinie historia. Członek m.in. siedleckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, Międzyuczelnianego Zespołu Badań nad Historią Społeczną. Swoje zainteresowania badawcze skupia wokół historii wojskowości II Rzeczypospolitej, w tym wojny polsko-sowieckiej 1919–1920 oraz historii edukacji. Autor m.in. monografii *Na wschodniej rubieży. Okręg Korpusu nr IX Brześć nad Bugiem w latach 1921–1939* (Lublin 2025), *Formacje etapowe Armii Polskiej na Wschodzie w latach 1942–1943* (Lublin 2021), *Południowe Podlasie w systemie obronnym II Rzeczypospolitej w latach 1918–1939* (Warszawa 2010).

Kontakt: rafal.roguski@uws.edu.pl

Pozostałe biogramy zostały zamieszczone w poprzednich numerach

RADA WYDAWNICZA

dr **Janusz Gmitruk** (Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne)
mgr **Sławomir Kordaczuk** (Siedlecki Klub Kolekcjonera)
dr **Leszek Marek Krześniak** (Polska Fundacja Kościuszkowska)
mgr **Aldona Łyszkowska** (Towarzystwo Przyjaciół Opinogóry)
mgr **Przemysław Majcherkiewicz** (Mogileńskie Towarzystwo Kultury)
dr **Tadeusz Samborski** (Stowarzyszenie Kulturalne „Krajobrazy”)
dr **Jan Sęk** (Fundacja Willa Polonia)
mgr **Tadeusz Sławecki** (Czemiernickie Towarzystwo Regionalne)
mgr **Antoni Szperlich** (Towarzystwo Wydawców Książek)
dr **Katarzyna Wagner** (Stowarzyszenie Muzealników Polskich)
ks. dr **Jerzy Zając** (Fundacja Dialogu Kultur i Religii)

PROJEKT OKŁADKI

Natalia Roszkowska

NA OKŁADCE

Jan Szczerbetko, *Ormianie na Złotym Szlaku*
źródło ilustracji: <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/1006534>

ŁAMANIE I DRUK

FALL

ul. Garczyńskiego 2, 31-524 Kraków
www.fall.pl

Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości
(identyfikator wydawnictwa naukowego – 47 200)
Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej
ul. Skazańców 25, 01-532 Warszawa
mail: kresowy@muzn.pl

Nakład 400 egz.

35  **MUZEUM**
lat NIEPODLEGŁOŚCI

Mazowsze.
serce Polski

Muzeum Niepodległości w Warszawie
jest jednostką organizacyjną
Samorządu Województwa Mazowieckiego


100 LAT  POLSKIEGO RADIA

M MAGAZYN HISTORYCZNY
ÓWIA WIEKI

idziemy TYGODNIK

KRAKÓW i ŚWIAT
między głębszymi idącymi

Świat brydża

ZDANIE

P
Przegląd
